

30 lipca 2010

*P*rzegląd
*S*ocjologii
*J*akościowej

Tom VI
Numer 2

www.qualitativesociologyreview.org

Redakcja

Zespół Redakcyjny

Krzysztof T. Konecki
REDAKTOR NACZELNY

Waldemar Dymarczyk
Marek Gorzko
Sławomir Magala
Łukasz T. Marciniak
Anna Kacperczyk
Izabela Ślęzak
Jakub Niedbalski
REDAKCJA

Dominika Byczkowska
Piotr Chomczyński
Anna Kubczak
ZESPÓŁ DORADCZY

Kaja Kaźmierska
Piotr Pawliszak
WSPÓŁPRACA

Kamil Głowacki
Korekta i edycja

Edyta Mianowska
*PROJEKTOWANIE I
PROGRAMOWANIE WWW*

Anna Kacperczyk
PROJEKT OKŁADKI

Rada Naukowa

Izabela Desperak
Uniwersytet Łódzki

Barbara Fatyga
Uniwersytet Warszawski

Tomasz Ferenc
Uniwersytet Łódzki

Magdalena Fiternicka-Gorzko
Uniwersytet Szczeciński

Beata Glinka
Uniwersytet Warszawski

Piotr Gliński
Uniwersytet Białostocki

Anna Horolets
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej

Jerzy Karczmarek
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza

Jolanta Kopka
Uniwersytet Łódzki

Kazimierz Kowalewicz
Uniwersytet Łódzki

Ireneusz Krzemiński
Uniwersytet Warszawski

Sławomir Krzychała
Dolnośląska Szkoła Wyższa

Dariusz Kubinowski
Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej

Jacek Leoński
Uniwersytet Szczeciński

Krzyszyna Lutyńska
Oddział Łódzki PTS

Anna Matuchniak-Krasuska
Uniwersytet Łódzki

Małgorzata Melchior
Uniwersytet Warszawski

Barbara Misztal
University of Leicester, UK

Janusz Mucha
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Krzysztof Olechnicki
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Sławomir Partycki
Katolicki Uniwersytet Lubelski

Wojciech Pawnik
Akademia Górniczo Hutnicza

Anssi Perakyla
University of Helsinki

Ilona Przybyłowska
Uniwersytet Warszawski

Dorota Rancew-Sikora
Uniwersytet Gdański

Alicja Rokuszewska-Pawełek
Uniwersytet Łódzki

Marek Szczepański
Uniwersytet Śląski

Irena Szlachcic
Uniwersytet Wrocławski

Danuta Urbaniak-Zajac
Uniwersytet Łódzki

Elżbieta Zakrzewska-Manterys
Uniwersytet Warszawski

Andrzej Zybortowicz
Uniwersytet Mikołaja Kopernika

Prawa autorskie:

Czasopismo oraz wszystkie zamieszczone w nim artykuły stanowią dorobek współczesnej socjologii. Mogą zostać wykorzystane bez specjalnej zgody dla celów naukowych, edukacyjnych, poznawczych i niekomercyjnych z podaniem źródła, z którego zostały zaczerpnięte.

Wykorzystywanie ogólnodostępnych zasobów zawartych w naszym piśmie dla celów komercyjnych lub marketingowych wymaga uzyskania specjalnej zgody od wydawcy. Pobieranie opłat za dostęp do informacji lub artykułów zawartych w naszym piśmie lub jakiegokolwiek ograniczanie do niego dostępu jest zabronione.

Autorzy nadsyłanych artykułów ponoszą odpowiedzialność za uzyskanie zezwoleń na publikowanie materiałów, do których prawa autorskie są w posiadaniu osób trzecich.

Spis treści

Artykuły:

- Wizualna Teoria Ugruntowana. Nauczanie teorii ugruntowanej przy pomocy obrazów i analizy wizualnej*
Krzysztof Konecki 1
- Telewizyjny „spektakl” czy racjonalna debata? Analiza słownictwa i strategii argumentacyjnych w wybranych programach politycznych TVP1 dotyczących problematyki UE*
Barbara Jabłońska 36
- Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego*
Agnieszka Kołodziej-Durnaś 60

Tłumaczenia:

- Remodelowanie teorii ugruntowanej*
Barney B. Glaser
Judith Holton 81
- Biografie w rozmowie. Narracyjno-dyskursywne podejście badawcze*
Stephanie Taylor
Karen Littleton 103

Recenzje:

- Ruth Wodak “The Discourse of Politics in Action. Politics as Usual”*
Anna Horolets 122
- T. L. Taylor „Play Between Worlds”, czyli „wychodząc” poza opakowanie*
Piotr Siuda 128
- Dorota Rancew – Sikora „Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego”*
Magdalena Wojciechowska 138

O Autorach 144

Abstrakty i słowa kluczowe nadesłane przez autorów 148

Author – Supplied Abstracts and Keywords 151



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Krzysztof Konecki
Uniwersytet Łódzki, Polska

Wizualna Teoria Ugruntowana. Nauczanie teorii ugruntowanej przy pomocy obrazów i analizy wizualnej²

Abstrakt

Artykuł powstał na podstawie mojego 20-letniego doświadczenia w nauczaniu metod jakościowych i teorii ugruntowanej. Chciałbym w nim pokazać użyteczność analizy wizualnej w nauczaniu metodologii teorii ugruntowanej i konstruowaniu kategorii i hipotez przy pomocy obrazów. Proces nauczania będzie pokazany na przykładzie realizowanego projektu badawczego dotyczącego bezdomności.

Bardzo ważnym narzędziem jest sekwencjonowanie obrazów/zdjęć, które daje porównawczy wgląd w dane empiryczne i uczy metody porównawczej. Studenci mogą się nauczyć porównywać i odnajdywać wzory w empirycznych przykładach mających charakter wizualny. Niektóre z sekwencji pokazują fazy działań. W innych przypadkach kolejność zdjęć danych studentom nie jest dokładnie zaplanowana. Kolejność jest niemal przypadkowo (i sztucznie) stworzona, co zmusza studentów do znalezienia wzorów przy pomocy analizy porównawczej. Powinniśmy zawsze mieć świadomość tego co widzieliśmy przed obejrzeniem danej fotografii i co ewentualnie będziemy widzieć dalej – wszystko to ma wpływ na to co widzimy aktualnie. Przypomina to trochę analizę sekwencyjną danych tekstowych (Silverman 2007: 61–84, 146).

W tego typu analizie zachęca się również studentów do nasycania kategorii przy pomocy danych pochodzących z obrazów. Dzięki temu nie tracą oni świadomości powiązań podczas przechodzenia od empirycznych przykładów do opracowanych koncepcyjnie własności kategorii i w końcu do ich definicji oraz tez teoretycznych. W ten sposób studenci uczą się również nasycania kategorii i ostatecznie uczą się jak budować teorię ugruntowaną przy pomocy obrazów, to jest uczą się generowania kategorii, własności i tez poprzez kodowanie i analizę teoretyczną obrazów.

Dane adresowe autora: Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, ul. Rewolucji 1905r. nr 41/43 90-214 Łódź,
E-mail: konecki@uni.lodz.pl

²Artykuł został przygotowany na podstawie referatu „Teaching Grounded Theory with Images and Visual Analysis” wygłoszonego na konferencji „Teaching Qualitative Methods”, zorganizowanej przez Qualitative Methods Research Network of European Sociological Association i Katedrę Socjologii Organizacji i Zarządzania ISUŁ oraz Sekcję Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu PTS, Łódź, 15 – 17.09.2008.

Słowa kluczowe

wizualna teoria ugruntowana, nasycanie kategorii, socjologia wizualna, fotografie, procesy wizualne, bezdomność, socjologia jakościowa, nauczanie metod jakościowych

Metody i wiedza o nauczaniu badań jakościowych rozwijają się bardzo szybko. Można nauczać metod jakościowych opierając się na prezentowanych przykładach nauczania (Hurworth 2008). Używa się coraz częściej nowoczesnych technicznych narzędzi nauczania. Istnieją przykłady nauczania przez Internet. Zorganizowanie tak zwany „Research Park On Line” pozwala na stworzenie społeczności badaczy uczących się wzajemnie od siebie, wymieniających pomysły oraz uczestniczących w tym samym projekcie badawczym (Chenail 2004). Sformułowanie jasnych celów nauczania w takim otoczeniu pozwala także włączyć nauczanie metod jakościowych i analizy jakościowej, na przykład metodologii teorii ugruntowanej (Chenail, Spong, Chenail, Liscio, McLean, Cox, Shepherd i Mowzoon 2006).

You Tube, usługa magazynująca i dystrybuująca nagrania wideo także może być znakomitym narzędziem nauczania metod jakościowych, na przykład dzięki zamieszczaniu nagranych na wideo wykładów, prezentacji Power Point, nagrań pokazujących zbieranie danych i konteksty zbierania danych. Na You Tube możemy znaleźć nagrania wideo będące wprowadzeniem do metod badań jakościowych (Chenail 2008). Znajdujemy tam także klipy nauczające teorii ugruntowanej począwszy od przygotowania do kodowania danych, analizy i konstruowania teorii ugruntowanej (<http://www.youtube.com/watch?v=em3dRhWQEAA>) i inne na przykład wyjaśniające metodę ciągłego porównywania i triangulację (<http://www.youtube.com/watch?v=FtyNe9w5Pb4>). Niektóre pisma *on line* nauczają i pomagają nowym adeptom metodologii jakościowej w pisaniu artykułów. Pismo „The Qualitative Research” pomaga początkującym badaczom jakościowym pisać raporty badawcze w formie artykułów naukowych. Pomoc dotyczy otrzymania dostępu do źródeł (książki, artykuły), edytowania, nauczania formatu pisania artykułów oraz poprzez dawanie intensywnej informacji zwrotnej dla autorów (Chenail, St. George, Wulff, Duffy, Laughlin, Warner i Sahni 2007).

Ja zazwyczaj uczę metod jakościowych poprzez **projekty badawcze**. Studenci otrzymują ogólny zarys projektu badawczego i obszaru badań po czym zostają zaproszeni do uczestnictwa w projekcie. Gdy studenci zostaną już zapoznani z metodami i procedurami, zaczynają zbierać dane ucząc się korzystania z różnych technik. Dane są zbierane przy pomocy różnych technik by nauczyć się ich używania, oraz by nauczyć się znajdowania nowych „warstw danych” (w tym danych z internetu), które pomagają w generowaniu własności kategorii, szczególnie tych związanych z warunkami i konsekwencjami (Glaser, Strauss 1967: 65 - 69). Przez cały proces zbierania danych są one analizowane podczas zajęć, które w zasadzie są sesjami analitycznymi. Studenci wymieniają się danymi i notami badawczymi oraz teoretycznymi na temat kategorii by opracowywać dalej ich własności i konstruować hipotezy (zob. Corbin, Strauss 2007: 15, 20, 60, 156; Charmaz 2009, porównaj także Hesse – Biber, 2007).

W artykule stawiamy sobie trzy cele do realizacji. Pierwszym i najważniejszym jest opisanie sposobów nauczania teorii ugruntowanej przy pomocy wizualnych danych. Dwa pozostałe cele są podporządkowane pierwszemu:

- opisanie praktycznego użycia wizualnej teorii ugruntowanej,

- pokazanie analizy danych wizualnych poprzez zaprezentowanie w skrócie rezultatów badań (i analiz danych empirycznych) nad bezdomnością przeprowadzonych razem ze studentami.

Taki dydaktyczny projekt dotyczący bezdomnych był realizowany w Łodzi (Uniwersytet Łódzki, 2008, czerwiec - lipiec) z udziałem studentów kierunku praca socjalna. Jednym z dydaktycznych celów projektu było nauczenie studentów wrażliwości i dogłębnego zaznajomienia się z daną dziedziną badań. Projekt badawczy był związany z przyjętym wcześniej ogólnym zarysem zbierania informacji o „byciu bezdomnym”. Do badań użyto metodologii teorii ugruntowanej i takich technik badawczych jak wywiady narracyjne (20 wywiadów wykonanych i przepisanych w ciągu miesiąca), swobodne (40 wywiadów wykonanych i przepisanych w ciągu miesiąca), wykonywanie fotografii (800 fotografii wykonanych w ciągu miesiąca i opisanych) oraz powtarzające się wizyty w schroniskach. Dane były zbierane zarówno w schroniskach, jak i w miejscach gdzie żyją bezdomni (na ulicach, w lasach, parkach, pustostanach). Bezdomni byli proszeni o wskazanie fotografowi obiektów i otoczenia, które ukazują ich tożsamość, a także przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, wymiary związane z ich życiem i tożsamością. Rozpoczęliśmy projekt zbieraniem fotografii bezdomnych ludzi, które następnie analizowaliśmy. Na początku zbieraliśmy dane (fotografie) w internecie. Do analizy użyliśmy także danych o charakterze nagrań wideo, artykułów prasowych, oraz informacji o bezdomnych i bezdomności.

Dając takie zadania studentom istnieje zatem możliwość nauczania nie tylko technicznych aspektów zbierania danych empirycznych, lecz także socjologicznej i teoretycznej wrażliwości i, co więcej, wrażliwości społecznej. Obie te wrażliwości są uzyskiwane przez wykonywanie i/lub analizowanie obrazów/fotografii podczas pracy grupowej. Mieścimy się tutaj w pewnej tradycji konstruktywistycznej w budowaniu teorii ugruntowanej odnoszącej się zapewne do inspiracji pragmatyzmu w socjologii (Charmaz 2009; Bryant, Charmaz 2007; Strubing 2007).

Obserwując sytuacje przedstawione na zdjęciach, możemy postawić się w sytuacji uczestnika wydarzeń lub osoby obserwującej. W obu tych przypadkach jesteśmy bardzo blisko badanej sytuacji, to jest zdecydowanie bliżej niż tylko czytając i analizując wypowiedzi werbalne. „Dogłębne zaznajomienie się z obszarem rzeczowym” naszych badań (*intimate familiarity*) wg H. Blumera (1969/2007) jest także kwestią pamięci, dla której zdjęcia mogą stanowić dobrą „protezę”. Fotografie mogą także czasami dać nam więcej informacji na temat warunków życia niż badani aktorzy społeczni przy pomocy wypowiedzi werbalnych (patrz dalej paragraf 5 „Nasywanie kategorii”). Wiedza o sytuacji jest związana ze zdolnością wyniesienia z badanego obszaru jak największej ilości informacji i przeniesienia ich do plików w komputerze. Tutaj zdjęcia okazują się bardzo pomocne. Ponadto łączą one kontekst z kategoriami analitycznymi tak, że dokładnie widać, co jest konkretnie oznaczane przy pomocy danej kategorii i ciągle utrzymujemy związek naszego conceptualnego myślenia z danymi empirycznymi, tutaj wizualnymi. To co robimy jest praktykowaniem wizualnej teorii ugruntowanej, co oznacza użycie wizualnych danych dla generowania kodów, kategorii i własności także dla nasywania kategorii i używania metody ciągłego porównywania. Wiele kategorii dotyczy procesów wizualnych, na przykład wizualizacji bezdomności, wizualnej estetyzacji bezdomności, wizualizacji firm, wizualizacji produktu, obrazowania relacji społecznych, i tym podobnych. Wszystkie rodzaje danych wizualnych mogą być użyte w tego typu analizie. Dane wizualne są także pomocne w konstruowaniu hipotez/tez teoretycznych. Możemy to czynić tak jak A. Clarke używając zarówno

metodologii teorii ugruntowanej jak i analizy sytuacyjnej by badać dyskursy zarówno w wymiarze historycznym, narracyjnym czy czysto tekstowym oraz by generować mapy sytuacyjne tych dyskursów (2005: 146) lub, jak to my czynimy, koncentrować się na danych wizualnych jako ważnej “warstwie danych” w generowaniu teorii procesów wizualnych lub tylko „wizualnych własności” kategorii, które później utworzą teorię. Jednak powinniśmy pamiętać, że dane wizualne są pewnym sposobem widzenia rzeczywistości, który jest zawarty w tego typu analizie i że “realizm wpatrywania się” (*realism of gaze*) powinien tutaj być dokładnie przeanalizowany: „Kto się wpatruje? Na kogo lub na co patrzy? Kto kontroluje wpatrywanie? Kto/co jest przedmiotem obserwacji? Jakie są tego konsekwencje?” (Clarke 2005: 210). Interpretacja obrazów nie jest odkrywaniem prawdy (Clarke: ibidem 257). Jeśli badacz wpatruje się w kontekst swego badania i fotografuje lub nagrywa kamerą wideo działania badanych osób to kontekst “wpatrywania się” powinien również być poddany analizie.

Etnograficzne badania wizualne bezdomnych – przykłady w nauczaniu

Chcemy pokazać nasz sposób uprawiania wizualnej teorii ugruntowanej opierając się na badaniach nad bezdomnością. Istnieją wizualne badania bezdomnych korzystające z “podejścia kooperatywnego” gdzie badani biorą **aktywny udział** w tworzeniu danych do badania.

Radley, Hodgetts i Cullen badali bezdomnych przy pomocy metody fotograficznej. Chcieli odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób bezdomni są w stanie przetrwać w mieście i jak swoje wysiłki wizualizują? Poprosili dwunastu bezdomnych by wykonali fotografie pokazujące kluczowe momenty ich dnia, typowe zajęcia, miejsca lub cokolwiek innego odzwierciedlającego ich sytuację życiową (Radley, Hodgetts i Cullen 2005: 277). Wywiady zostały przeprowadzone przed i po wykonaniu zdjęć. Według autorów fotografie dodały wiele ważnych informacji — na temat przestrzeni i materialnych przedmiotów, informacje te nie zostałyby uzyskane dzięki wywiadam.

Inne badanie wizualne dotyczy „miejsc pobytu bezdomnych” i tego, jak są one widziane przez bezdomnych. Badanie dotyczy geografii bezdomności, miejsc znanych i ukrytych (Johnsen i In. 2008). Bezdomni byli proszeni o zrobienie zdjęć za pomocą aparatów dostarczonych przez badaczy. Badanie było rodzajem auto-fotografii, robionej po pogłębionych wywiadach („osobista historia”, „moja droga do bezdomności”). Po wykonaniu zdjęć bezdomni byli pytani o ich treść i znaczenia. Fotografie dały kartograficzny obraz miejsc zamieszkałych przez bezdomnych. Pokazywały one dobrze znane miejsca, takie jak parkingi, schroniska, uliczne strefy picia, squaty i mniej znane, jak kempingi i miejsca do żebrania. Niektóre miejsca nie zostały sfotografowane ze względu na niemożliwy dostęp do określonych obszarów miasta (Johnsen i In. ibidem: 203).

W klasycznej pracy nad bezdomnymi napisanej przez Nels’a Anderson’a (1923/65) spotykamy się z prezentacją fotografii, które jednak nie zostały przeanalizowane. Fotografie są ilustracją treści i zostały użyte do wzbogacenia opisu życia bezdomnych (*hobos*). Fotografie te pokazują miejsca pobytu bezdomnych, miejsca skupień większych grup bezdomnych (*jungle*) czy miejsca letniego odpoczynku (Anderson ibidem: 12) a także miejsca spożywania posiłków na ulicy „Main Stem” w Chicago (Anderson ibidem: 34). Fotografie pokazują także działania bezdomnych, na przykład związane z edukacją bezdomnych (Anderson ibidem: 34 –

35), lub „ulicznymi przemówieniami” dotyczącymi sytuacji ekonomicznej bezdomnych czy też są związane z religijnym nauczaniem (Anderson ibidem: 216 – 217).

Fotografie, w powyższym badaniu, zostały użyte jako dane dodatkowe pozwalające lepiej przedstawić czytelnikowi sytuację bezdomności. W naszym przypadku staramy się użyć dane wizualne dla celów analitycznych by przy pomocy metody porównawczej (Glaser 1965; Charmaz 2009; Corbin, Strauss 2007: 54) generować kategorie i własności kategorii. W naszym przypadku chodzi o porównywanie sfotografowanych obiektów i konceptualizację różnic pomiędzy nimi by generować pewne tezy teoretyczne.

Porównywanie zdjęć w sekwencjach — sztuczna kolejność

Zdjęcia dostarczają rzeczowej wiedzy na temat badanego obszaru, co jest bardzo ważne przy badaniach etnograficznych. Jednakże porównywanie zdjęć daje możliwość wygenerowania kategorii i ich własności. Jeśli porównamy zdjęcia bezdomnych między nimi będziemy mogli wygenerować własności dotyczące warunków ich życia (porównania homologiczne)³. Przy porównaniu fotografii z dwóch różnych obszarów rzeczowych z kolei, na przykład bezdomnego z przedsiębiorcą czy managerem wygenerujemy własności kategorii opisujące uwarstwienie społeczne lub „proces tworzenia uwarstwienia społecznego” (porównanie analogiczne)⁴. Natychmiast możemy wychwycić różnice, które stają się źródłem dystynkcji i własności kategorii. Poniżej znajduje się analiza fotografii pochodzących z badania z teoretycznymi notami, które pisaliśmy po analizie i porównywaniu fotografii.

Podczas oglądania zdjęć generowany jest natychmiast **proces porównywania**. Bez porównania niemożliwe jest rozumienie czy też stworzenie planu działania. Umysł pracuje porównując i wymaga sekwencji by stworzyć plan działania, który istnieje tylko w czasie, czyli jest trwającym procesem. Proces jest zwykle wyłaniającym się zestawem zachowań, które mogą być ze sobą porównywane.

Możemy mieć naturalną sekwencję pochodzącą z **naturalnie sfotografowanej czynności w toku**. Bierzymy zdjęcie jedno po drugim by pokazać, jak ludzie się zachowują, pracują, uczą, coś wytwarzają, i tym podobne. Odtwarzamy na zdjęciach to, co się „naprawdę” dzieje podczas obserwowanej sytuacji. Możemy także korzystać z kadrów nagrań wideo będących reprezentacją jakiegoś działania, na przykład: debatowania, bawienia się, spacerowania, walczenia (Lieberman 2004; Goode 2007; Konecki 2008, sekwencje kadr z nagrań wideo pokazujące działania, zob. także poniżej sekwencję czterech fotografii pokazujących tybetańską filozoficzną debatę, Lieberman 2004, www.thdl.org/DebateTutorials).

A/ Sekwencja czterech fotografii z nagrań wideo pokazujących debatę filozoficzną tybetańskich mnichów buddyjskich (Lieberman 2004, www.thdl.org/DebateTutorials).

³Homologiczne porównania służą wyjaśnianiu badanego zjawiska i ich celem jest pokazanie faz przejściowych danego zjawiska na podstawie porównań „obiektów” z tego samego obszaru rzeczowego (Konecki 2000: 60 – 76).

⁴Analogiczne porównania związane są z poszukiwaniem wzoru interpretacji na podstawie podobieństw formalnie zróżnicowanych obiektów, najczęściej z różnych obszarów rzeczowych (Konecki ibidem).



Możemy także stworzyć **sztuczną sekwencję dla porównywania rzeczy lub czynności**. Spójrzmy na sekwencję zdjęć głównie wykonanych przez bezdomnych z Klubu Fotograficznego działającego przy schronisku w Łodzi (zdjęcia wykonane przez bezdomnych zostały zaczerpnięte z internetu, co jest oznaczone pod fotografiami, patrz dalej) i innych. Analizowaliśmy je razem ze studentami kierunku praca socjalna podczas praktyk (czerwiec, 2008; Łódź). W ten sposób mogliśmy otrzymać wizualną perspektywę świata z punktu widzenia bezdomnych. Chociaż ten dostęp do fotografii wydaje się odzwierciedlać podejście bezdomnych, powinniśmy pamiętać, że pewne konwencje fotograficzne i techniczne aspekty wykonywania zdjęć tworzą dane wizualne i są obecne w każdym akcie fotografowania (Banks 2007). Bezdomni również mają wizję tego, czym jest fotografia i fotografowanie.

Wybraliśmy kilkanaście zdjęć, które nie były intencjonalnie wyselekcjonowane by reprezentować niektóre aspekty życia bezdomnych. Fotografie te również nie prezentują żadnej czynności krok po kroku. Zostały one wybrane niemalże przypadkowo przez Ł. Marciniaka, by pokazać coś interesującego dla studentów pracy socjalnej. Powinniśmy jednak pamiętać, że fotografie zostały wykonane przez bezdomnych. Studenci analizujący zdjęcia studiowali pracę socjalną i zostali następnie wysłani do schronisk dla bezdomnych a także na ulice, by zrobić z bezdomnymi wywiady narracyjne i swobodne, a także by wykonać zdjęcia przedmiotów i miejsc pokazujących ich tożsamość i nastawienie do przeszłości, teraźniejszości i przyszłości⁵. Staraliśmy się przygotować studentów do pracy badawczej i uwrażliwić na tematykę bezdomności przez pokazanie im zdjęć i analizowanie ich w grupie.

Zazwyczaj zaczynamy analizę od jednego zdjęcia, które jest szczegółowo opisane (zob. także Suchar 1997 oraz jego użycie fotografii w badaniach z użyciem metodologii teorii ugruntowanej). Na pierwszej fotografii znajdujemy pewne dystynkcje między przedmiotami, ludźmi, przestrzenią. To, co głównie w pierwszej chwili widzimy to bezdomny grabiący śmieci z trawnika⁶.

⁵Podobnie badano autodefinicje mężczyzn i kobiet (Borkowska, Skrobacki 2008). Proszono respondentów o wykonanie zdjęć w swoim codziennym naturalnym środowisku by zaprezentować swe tożsamości. Dyspozycje dotyczyły między innymi: wskazania miejsc, z których respondenci są dumni; wskazania miejsc, które zaprezentowaliby innym by pokazać „kim jestem”; przedmiot, którego posiadanie mnie wyróżnia, itp. Inne badanie nad autodefinicjami przy użyciu fotografii polegało na dostarczeniu przez respondentów foto-pamiątek, które pokazywały ich tożsamość (Drozdowski 2008). Respondenci mieli tutaj dostarczyć fotografii, które miały odpowiedzieć na pytania: Kim jestem teraz?, Kim byłem, byłem kiedyś, ale już nie jestem?, oraz w jaki sposób chciałbym/chciałabym, aby widzieli mnie inni?

⁶Kolejność analizy prezentowana poniżej różni się od pierwszej prezentacji zdjęć przedstawionych studentom, kiedy zaczęliśmy je analizować. Ostatnia stworzona kolejność została zmieniona zgodnie z postępowaniem analizy. Zaczęliśmy od pierwszego zdjęcia i procesu kontrastowania, jednakże nie dlatego, że zdjęcia były ułożone w sposób sugerujący powstanie tej kategorii. Stworzenie sekwencji zdjęć podczas analizy i prezentacji jest efektem analizy i wyboru tematu przez analizującego fotografie.



Fotografia 1. Grabienie śmieci; praca. Kontrastowanie⁷
(<http://zik.com.ua/pl/news/2008/04/15/133504>)

Zdjęcie zostało zrobione z „niskiej” perspektywy, śmieci są na pierwszym planie. W tle widzimy tak zwanych „normalnych” ludzi i samochody (jeden z nich to raczej drogi terenowy samochód marki Suzuki). To, co widzimy na zdjęciu jest elementem procesu, który może zostać nazwanym „kontrastowaniem”. Być może fotograf, razem z widzem (analitykiem) kontrastuje na zdjęciu to, co już jest społecznie skontrastowane. Normalne życie i dobrobyt na tle biedy. Przynajmniej na zdjęciu świat społeczny jest pokazany z tej perspektywy. Widzimy opozycję „bezdumni – normalni” co też jest elementem wizualnego procesu kontrastowania.

Kontrastowanie na drugim zdjęciu zmierza w innym kierunku (zdjęcie 2, Wielkanoc w schronisku). Na pierwszym planie widzimy urzędników siedzących przy stole, którzy przybyli do schroniska by świętować Wielkanoc razem z bezdomnymi. Są oni dobrze ubrani, mężczyzna w garniturze i krawacie, jedna z kobiet ma dwuczęściowy kostium i widoczną biżuterię. Urzędnicy nie siedzą razem z bezdomnymi i rozmawiają między sobą. Między nimi i bezdomnymi jest dzieląca ich przestrzeń stanowiąca niemal centrum fotografii, gdyby zrobić jego planimetryczny podział. W tle widzimy bezdomnych, którzy się rozglądają i nie rozmawiają ze sobą. „Kontrastowanie” jest procesem. Wyławianie różnic jest być może definicją sytuacji fotografa (bezdumni z klubu fotograficznego), jednakże zdjęcia są związane z „realną” sytuacją i społeczno-strukturalnymi relacjami widocznymi na pierwszy rzut oka dla obserwatora-socjologa. Tutaj kierunek patrzenia jest odwrotny w porównaniu z pierwszym zdjęciem — na drugim zdjęciu na pierwszym planie widzimy „normalnych ludzi”, czyli urzędników, a bezdomni są na drugim planie.

⁷ Podpisy pod zdjęciami są kodami analizującego.



Fotografia 2. Wielkanoc w schronisku, świętowanie Wielkanocy. Kontrastowanie ⁸



Fotografia 3. "Kontrastowanie" na dworcu; ławka; ławkowanie

"Wizualne kontrastowanie" oficjalnych przedstawicieli prawa z osobami wyglądającymi na bezdomnych jest widoczne na zdjęciu 3. Prawie jedną czwartą zdjęcia zajmuje sylwetka policjanta i jego osobista przestrzeń. Policjant stoi i patrzy na dwie osoby siedzące na ławce, na dworcu. Jeden z nich ma spuszczoną głowę i patrzy w dół, prawdopodobnie szukając dokumentów. Po prawej stronie widzimy "normalnych ludzi", również siedzących, ale na innej ławce. Między nimi stoi słup przydający znaczenie oddzielenia. Widzimy przestrzeń dzielącą dwa światy,

⁸ Zdjęcia z Wielkanocy w schronisku pochodzą ze strony internetowej Klubu Fotograficznego "Bezdomni" przy Schronisku św. Alberta w Łodzi, ul. Szczytowa 11 (<http://www.bezdomni.ovh.org/easter.html>; 01.06.2008).

„normalni ludzie” siedzą osobno w pewnym oddaleniu od bezdomnych. Na zdjęciu widzimy również „normalnego” mężczyznę kupującego bilet w kasie. Po raz kolejny mamy do czynienia z bezdomnymi otoczonymi przez tak zwany normalny świat. Kontrastowanie zostało głównie pokazane przez wykadrowanie zdjęcia na policjanta, który prawdopodobnie prosi bezdomnego mężczyznę o dokumenty. Policjant jest główną postacią na zdjęciu, reprezentuje on oficjalny świat. Bezdomni są natomiast „wyrzutkami” kontrolowanymi ponieważ nie mają domu i są łatwo rozpoznawalni nie tylko przez policję. Ta rozpoznawalność dotyczy pewnych cech wyglądu i zachowań. Na fotografii niekoniecznie muszą siedzieć bezdomni, ale tak wyglądają i tak zostali rozpoznani przez analizujących sytuację studentów. Na zdjęciu możemy zaobserwować ponadto opozycję stania – siedzenie (policjant – bezdomny).



Fotografia 4. Kontrastowanie; drzwi jako linia podziału między sceną i kulisami; jedzenie; praca fotografa; świętowanie Wielkanocy (<http://www.bezdomni.ovh.org/easter.html>)

Na zdjęciu 4 w tle widzimy bezdomnego wykonującego zdjęcia. Z tej perspektywy widzimy także zakulisową dyskusję oficjeli. Otwarte drzwi dzielą scenę, gdzie trwa świętowanie i przestrzeń za sceną – kulisy. Widzimy oficjeli i bezdomnych fotografów, którzy poprzez robienie zdjęć w określony sposób pokazują co jest dla nich ważne. Kontrast tych dwóch społecznych światów jest najbardziej interesującą rzeczą wynikającą z podziału przestrzeni na scenę i kulisy.

Patrząc dalej na sekwencję zdjęć możemy odnieść wrażenie „atmosfery czekania” (jest to interpretacja analizujących fotografie), ale bardzo specyficznej, ponieważ nie jest to czekanie na coś konkretnego, określonego. Bezdomni wydają się nie mieć co robić, choć „siedzenie” jest dla nich ważną czynnością, bowiem zdarza się im często. „Siedzenie na ławce” wydaje się być jedną z taktyk przetrwania dnia a także sytuacji „bezdomności”, a więc jest ważną dla nich aktywnością. Zdjęcie 5 pokazuje bezdomnych siedzących na ławce. Jeden czyta gazetę, drugi bez koszulki (prawdopodobnie jest gorąco) pali papierosa (widzimy jego długość, jak bardzo jest już wypalony), a trzeci ze zdeformowaną głową patrzy w obiektyw. Atmosfera wydaje się być wakacyjna, jednak to, co widzimy po bliższym przyjrzeniu się to ławka przed schroniskiem, gdzie raczej nie ma wakacji, tylko „ciągłe bezdomne życie.”



Fotografia 5. „Atmosfera czekania”; odpoczywanie – na ławce, ławkowanie, Miejsce siedzenia

„Jedzenie i spanie” są własnościami „atmosfery czekania” (patrz zdjęcie 6). „Atmosfera czekania” z kolei jest prawdopodobnie własnością „atmosfery życia bezdomnych”. Na omawianym zdjęciu nie ma wyraźnej opozycji, kontrastowania. Świat bezdomności jest wewnątrznie spójny i życie toczy się powoli i „spokojnie”.



Fotografia 6. Bezdomny śpiący na stole. „atmosfera czekania”, jedzenie, „jedzenie i spanie”

Atmosfera czekania jest także zjawiskiem grupowym (patrz zdjęcie 7). „Siedzenie na ławce” jest to bardzo ważny element życia bezdomnych i „atmosfery czekania”. „Zabijanie czasu” jest pewnym wymiarem atmosfery czekania (zdjęcie 7). Możemy to zaobserwować na wielu zdjęciach. Ławka jest związana z czekaniem, jak to się dzieje zwykle na dworcu (porównaj zdjęcie 3), jednak bezdomni nie czekają na coś konkretnego, czy wyjątkowego. Ławka jako przedmiot i element przestrzeni nakłania do konkretnej czynności nazwanej przez nas „ławkowaniem” (własność „atmosfery czekania”). Bezdomni po prostu siedzą i czekają, obserwują, bowiem muszą coś robić istniejąc w czasie. Borykanie się

z upływającym czasem, który dany jest naocznie i bezpośrednio jest trudnym zadaniem – „trzeba zabić jakoś ten czas” (zob. fotografię 38 w Załącznikach)⁹. To siedzenie i czekanie zawsze (na fotografiach) jest związane z pochylaniem ciała do przodu i trzymaniem łokci na kolanach lub udach. Taka pozycja daje wrażenie zmęczenia, rezygnacji, brak jest uśmiechu lub jest on ledwie zaznaczony. Nie ma zdjęcia pokazującego bezdomnego siedzącego prosto, bez podparcia o kolana lub uda, z pełnym oparciem o poręcz krzesła lub ławki. Być może jest to związane z ergonomią siedzenia, ale sądzimy, że ma to związek z ich sytuacją życiową i niepewnością odnośnie aktualnej sytuacji. Jest to pewien choreograficzny idiom ciała ukazujący ich aktualną tożsamość w trakcie fotografowania.



Fotografia 7. Siedzenie na ławce. Ławkowanie. Miejsce czekania. Grupy charakter „atmosfery czekania”. Odpoczywanie – palenie. Bezdomni w różnym wieku, lekko uśmiechnięci, pochylający ciało do przodu, trzymający łokcie na kolanach lub udach. (http://www.ltf.com.pl/wystawy_w_galerii/w_o_obiektyw_bezdomnego.html)

Patrząc na sekwencje zdjęć odnajdujemy wzory. Oprócz „atmosfery czekania” możemy wygenerować kategorię: „koncentracja na jedzeniu”. Wiele zdjęć pokazuje jedzenie, czynność jedzenia lub jedzenie w tle kiedy fotografowana jest inna czynność. Jedzenie jest kojarzone z wieloma innymi czynnościami. Na zdjęciu 6 widzimy żywność ukazaną na brzegu fotografii – mężczyzna śpi po jedzeniu. Zdjęcie 8 pokazuje samą czynność jedzenia. Zdjęcie 9 ukazuje koncentrację fotografa na żywności, rozdawanej podczas akcji dobroczynnej.

⁹ Podobną atmosferę oczekiwania można było zaobserwować w społeczności opisanej przez autorów sławnej pracy o bezrobotnych (Jahoda, Lazarsfeld, Zeisel 2007). Bezrobotni – mężczyźni poruszali się wolniej od kobiet, częściej zatrzymywali się spacerując, wg autorów dużo „próżnowali”. „Dla mężczyzn podział na godziny dawno stracił sens. Pobudka, obiad i pójście do łóżka to jedyne dzienne punkty orientacyjne, które się zachowały. Między nimi upływa czas i właściwie nie wiadomo, co się wtedy dzieje.” (Jahoda i In. ibidem: 136). Niektórzy bezrobotni mówią: „Dla nas bezrobotnych nie ma już niestety możliwości zajmowania się czymkolwiek” (Jahoda i In. ibidem: 139).



Fotografia 8. Koncentracja na jedzeniu. Jedzenie



Fotografia 9. Koncentracja na jedzeniu

Dokładny opis fotografii w celu tworzenia nowych kategorii

Patrząc na sekwencje zdjęć możemy odnaleźć wzory zachowań lub kulturowych układów przedmiotów. Jednakże powinniśmy pamiętać, że sekwencje dające okazje do porównań mogą sprawić, że pewne zdjęcia zostaną nie przypisane do żadnego wzoru. Powinniśmy być bardzo ostrożni, by nie umieszczać ich w jakimś wzorze i w ten sposób na siłę tworzyć dane do istniejących już kategorii. Takie zdjęcia mogą być analizowane oddzielnie i interpretowane tylko na podstawie ich zawartości (patrz zdjęcie 10), co pomoże nam stworzyć nowe kategorie i/lub własności.

W pierwszej kolejności powinniśmy zrobić bardzo dokładny opis zdjęcia (patrz poniżej), co zwykle studenci wykonują w grupie, starając się wychwycić wszystkie elementy występujące na fotografii.

Opis zdjęcia 10. Bezdomy siedzący na łóżku z torbą.

Opis zdjęcia	Kodowanie otwarte
<p>Zdjęcie pokazuje bezdomnego mężczyznę z torbą. W centrum zdjęcia znajduje się głowa bezdomnego (widok z podziału planimetrycznego). Bezdomy się uśmiecha, lekko pokazując zęby (ma wąsy), patrzy w górę, głowę ma skrzyśconą lekko w prawą stronę. Siedzi na łóżku po turecku. W rękach trzyma torbę. Ma zegarek i jest ubrany we flanelową koszulę. Jest zadbany, ogolony, ma czyste ręce i paznokcie. W dolnej części zdjęcia widać kawałek torby i ramę łóżka (przy podziale horyzontalnym fotografii). Po lewej stronie zdjęcia widać półkę z przedmiotami (jest to centrum w planie horyzontalnym). Nad łóżkiem widać część uchwytów półki. Na półkach przedmioty: zegar, lampa (? prawdopodobnie), stoik, puszka (? prawdopodobnie, puszka na herbatę), radio, „ozdoba - głowa”. Na ścianie wisi zegar (górna część zdjęcia w podziale horyzontalnym – z punktu widzenia podziału planimetrycznego) z plakatem (napis na plakacie – 2000). Zegar pokazuje godzinę 12.28.</p> <p>Powyżej głowy z lewej strony zdjęcia widzimy kalendarz z 2003 r. przedstawiający jezioro i las. Po prawej stronie widzimy powieszony na wieszaku ubrania (kurtka, koszulka „pod spód” i prawdopodobnie krótki płaszcz). Dalej na prawo jest okno, przez które widzimy podświetlone słońcem liście.</p> <p>Po prawej stronie zdjęcia powieszony jest ręcznik (prawdopodobnie) na ramie łóżka (dolny plan zdjęcia).</p>	<p>Torba (rzeczy osobiste, własność) „Wykadrowana głowa” Uśmiechanie (ekspresja emocji – zadowolenie) Siedzenie na łóżku (przestrzeń prywatna – przestrzeń publiczna); Trzymanie torby, zegarek (rzeczy osobiste); Bycie schludnym. Rama łóżka – granica przestrzeni prywatnej; półka – rzeczy osobiste, przestrzeń publiczna/przestrzeń prywatna Zegar (rzeczy osobiste) Zegar, czas (rzeczy osobiste)</p> <p>Kalendarz (rzeczy osobiste) Podział przestrzeni (przestrzeń publiczna/przestrzeń prywatna), ubrania Świat na zewnątrz okna</p> <p>przestrzeń publiczna/przestrzeń prywatna</p>

Po sporządzeniu opisu zdjęcia i zakodowaniu, możemy napisać notę by lepiej zrozumieć, co się dzieje na tym, pojedynczo analizowanym, zdjęciu¹⁰. Fotografia ta

¹⁰A. Clarke sugeruje by pisać tzw. „notę specyfikującą” (specification memo), która pomaga „rozbić ramę” (*to break the frame*) tak, że widzimy obraz z wielu punktów widzenia. Powinniśmy zatem, zgodnie z Clarke zwrócić uwagę na takie tematy jak: selekcja tego co jest na obrazie, obramowanie, cechy szczególnie uwypuklone, punkty widzenia, światło, kolor, ostrość, obecność/nieobecność pewnych elementów, przewidziani i nieprzewidziani widzowie, kompozycja, struktura, skala i proporcje w danym formacie, techniczne elementy, użycie jednego lub wielu mediów, relacje do innej pracy w danym medium, odniesienia, naprawianie, usytuowanie, relacja do istniejących wizualnych kultur, powszechność/unikalność, praca nad obrazem, zalecenia dla widzów (Clarke 2005: 227 – 226).
 Tematy te, szczególnie te dalekie od bezpośredniego oglądu obrazów i mające charakter spekulatywny, jak na przykład relacje do wizualnych kultur uwzględniające socjo-polityczne sytuacje, są bardzo ważne w analizach obrazów usytuowanych w dyskursach, tj. w analizie dyskursu. Badacz, który wykonuje pracę terenową/etnografię powinien bardziej skoncentrować się na kontekście badania i obrazach wytworzonych na miejscu jego badań lub bezpośrednio odnoszących się do pola jego obserwacji.

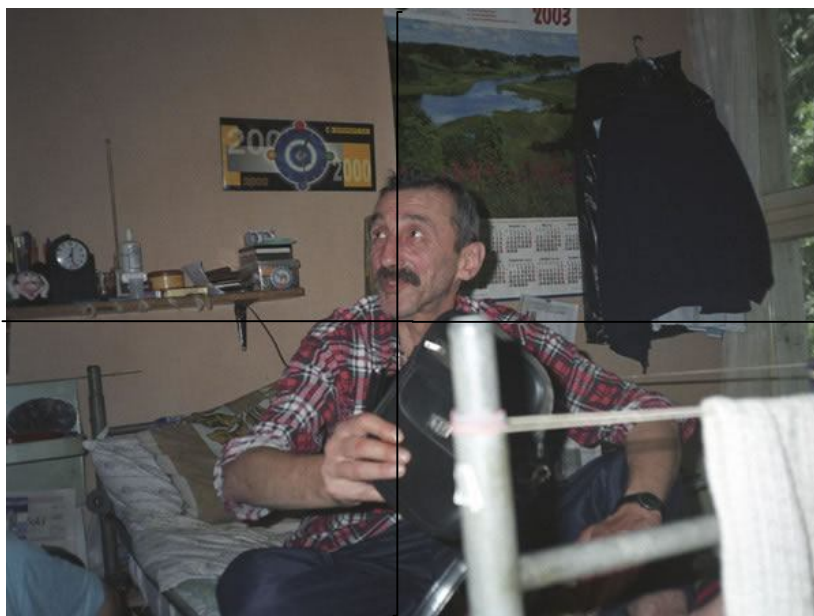
jest bardzo znacząca gdy się weźmie pod uwagę analizę warunków życia bezdomnych w schronisku.

***Nota do zdjęcia 10. „Bezdomny mężczyzna z torbą siedzący na łóżku”
Brak podziału na przestrzeń prywatną i publiczną. Rzeczy osobiste, własność***

Jeżeli weźmiemy pod uwagę podział publiczne-prywatne widzimy na zdjęciu pomieszanie przestrzeni prywatnej i publicznej. Ubrania bezdomnego wiszą na wieszaku w tle i są widoczne dla wchodzących do pomieszczenia. Podobnie jest z ręcznikiem wiszącym na ramie łóżka. Prawa strona fotografii (podzielonej pionowo na dwie części) pokazuje rzeczy prywatne, które zazwyczaj w naszej kulturze są trzymane w przestrzeni prywatnej i nie wystawiane na widok publiczny. Zazwyczaj nie pokazujemy obcym wnętrza naszej szafy.

Po lewej stronie zdjęcia (blisko obiektywu) widzimy rzeczy osobiste publicznie widoczne (półka z rzeczami). Możemy zaobserwować tzw. „durnostojki” – przedmioty dekoracyjne w naszych domach, które są zazwyczaj stawiane na kominkach, półkach, wgłębieniach w ścianie i tym podobne. Są to przedmioty mające pokazywać naszą tożsamość szerszej publiczności. Większość przedmiotów w schronisku ma charakter funkcjonalny (zegar, radio, lampa), chociaż są też niektóre dekoracyjne (ozdoba-głowa).

Przestrzeń prywatna jest zmieszana z publiczną. Bezdomni mają niewielkie szanse na utrzymanie swoich prywatnych rzeczy z dala od oczu innych osób. Jediną zamkniętą prywatną przestrzenią jest torba, którą bezdomny trzyma w rękach. Reszta przedmiotów, nawet tych umieszczonych daleko od obiektywu, jest dostępna i możliwa do zaobserwowania dla innych, co zostało udokumentowane na fotografii.



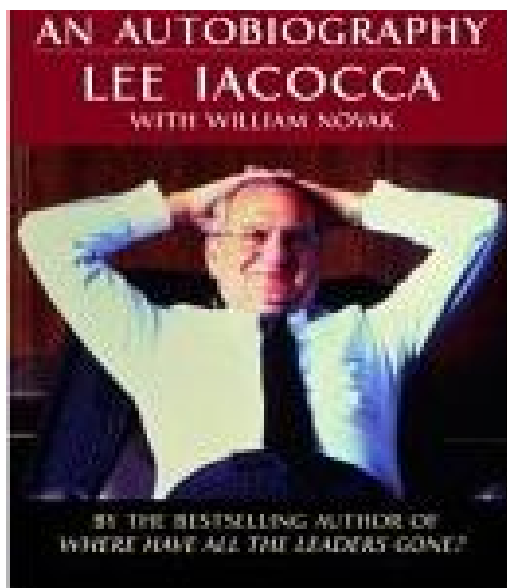
Fotografia 10. Bezdomny siedzący na łóżku z torbą; łózkowanie; bycie zamkniętym w przestrzeni - ciasnota

Porównanie w celu generowania bardziej ogólnych pojęć

Studenci mogą być również inspirowani do bardziej ogólnego myślenia poprzez dostarczenie im sekwencji zdjęć z innych kontekstów mających pewne analogiczne podobieństwa (otwarte – analogiczne porównywanie).

Jeśli porównamy zdjęcia bezdomnych i przedsiębiorcy lub managera wyższego szczebla możemy znaleźć pewne społeczne kalki do interpretacji różnic (patrz zdjęcie 11). Socjologowie zazwyczaj myślą w kategoriach społecznej stratyfikacji lokując ludzi w określonej kategorii. Studenci powinni również mieć na uwadze kulturowe wzory pozycji ciała w odniesieniu do przynależności klasowej lub warstwowej.

Mówiliśmy, że bezdomni na fotografiach zazwyczaj mają głowy pochylone i łokcie oparte na kolanach lub udach. Ta pozycja ukazująca zmęczenie, (może być także spowodowana naturalna biomechaniką ciała) może zostać skontrastowana z wyprostowaną postawą managera wyższego szczebla.



Fotografia 11. Lee Iacocca z okładki swojej autobiografii, „pozycja dominująca”, asertywność, „formalny-nieformalny” wzór autoprezentacji (Iacocca, Novak 1984).

Bardzo znacząca jest okładka książki, na której autor, manager Lee Iacocca, prezentuje się w bardzo asertywnej pozycji, z rękami za głową, uśmiechając się do fotografa (bez otwierania ust) i patrząc bezpośrednio na niego (i tym samym na widza). Jest bez marynarki, ale w krawacie, co sugeruje formalność i jego pozycję w biznesie. Stwarza w ten sposób dystans do obserwatora. Wydaje się, że tylko uznany w świecie człowiek może pogodzić nieformalny styl autoprezentacji z formalnym, i w tej sytuacji rozbieżne style prezentacji stają się społecznie akceptowane. Lee Iacocca patrzy na widza – fotografa asertywnie by pokazać, że alter-ego nie należy do tego świata. Taki „formalny-nieformalny” wzór autoprezentacji jest możliwy do osiągnięcia jeśli ktoś jest doświadczonym profesjonalistą z wieloma sukcesami w jakiejś branży, a szczególnie w biznesie (Mastenbroek 2000).

Jeżeli dodamy zdjęcie 11, ukazujące sławnego managera, do sekwencji poprzednio analizowanych zdjęć bezdomnych, nasza analityczna perspektywa ulega zmianie. Studenci zaczynają myśleć o **klasowo generowanych formach wizualnej**

prezentacji określonej pozycji społecznej. Porównując zdjęcia 10 i 11 widzimy dwóch uśmiechniętych mężczyzn, lecz uśmiechających się w różnych kontekstach. Uśmiech bezdomnego jest skromny. Ta interpretacja pochodzi ze sposobu w jaki trzyma torbę – blisko ciała, siedząc na łóżku w schronisku wkomponowany jest w niewyraźny podział na przestrzeń prywatną i publiczną. Manager z kolei siedzi na fotelu i jego „nieformalność” została zaaranżowana by pokazać jego wyższość. Iacocca nie pokazuje zębów, gdy się uśmiecha, bezdomny je pokazuje. Spojrzenie bezdomnego nie jest skierowane prosto w obiektyw, podczas gdy manager patrzy prosto na fotografa.

Ta krótka sekwencja dwóch fotografii pokazuje społeczne tło reprezentujące pozycję społeczną. Wzory te są stworzone nie tylko przez zachowania fotografowanych, lecz także przez fotografa. W przypadku bezdomnych, fotografami byli również bezdomni, dlatego prezentacja pozycji społecznej bazowała na perspektywie samych aktorów społecznych. Fotografowie patrzyli na kolegów tak, jak postrzegają samych siebie.

Bez stworzenia nowej sekwencji i dodania zdjęcia Lee Iacocca, studenci mogliby nie wygenerować nowego wzoru interpretacji. **Sztucznie stworzona sekwencja jest narzędziem analizy i równocześnie narzędziem dydaktycznym do rozpoczęcia analizy wzorów i ogólnych kategorii w tym przypadku: sposobów autoprezentacji w powiązaniu z pozycją społeczną.**

Nasycaenie kategorii i teoretyczne pobieranie próbek

Nasycaenie kategorii oznacza poszukiwanie możliwych własności jakiegoś pojęciowo oznaczonego zjawiska. Jeżeli przykłady wskazują pewne własności, które powtarzają się cały czas podczas zbierania danych i analizowania ich, badacz czuje, że kategoria jest nasycona (zob. dyskusję na ten temat w Charmaz 2009). Teoretyczny opis kategorii może być dopracowywany w pojęciowych szczegółach. Generując wizualną teorię ugruntowaną aby nasycić kategorię, powinno się poszukiwać zdjęć z różnych kontekstów. Powinniśmy zatem dokonać teoretycznego pobierania próbek, to znaczy szukać różnorodnych kontekstów, które mogą dostarczać danych w celu stworzenia całkowitego teoretycznego spektrum występowania danego zjawiska. Szukamy nowych danych w celu porównywania ich i generowania nowych własności dla nasycenia kategorii. Poszukiwanie obrazów czy fotografii lub wykonywanie nagrań wideo z różnych kontekstów występowania danego zjawiska pozwala znaleźć nowe własności kategorii (Schubert 2006). Teoretyczne pobieranie próbek zachodzi cały czas podczas analizy danych, kiedy formułujemy nowe pytania teoretyczne. Analiza jest dokonywana w grupie razem ze studentami, dlatego mają oni możliwość zaobserwowania pracy analitycznej bezpośrednio.

Można zatem nasycać kategorie za pomocą danych i własności pochodzących z fotografii, które zostały dobrane w jakiś sposób podczas teoretycznego pobierania próbek. Pewne kategorie mogą zostać lepiej przeanalizowane za pomocą tego rodzaju danych, na przykład **fizyczne warunki życia bezdomnych**. Kategoria ta jest szeroka, jednakże sekwencja dobranych zdjęć jest idealnie dopasowana do opisywania tej kategorii (patrz dalsze fotografie). Studenci mogą zauważyć, że pewne dane, wybrane spośród konkretnych kontekstów, mają coś wspólnego i poprzez użycie metody ciągłego porównywania konstruuja pewne ogólne wzory interpretacji (homologiczne porównania).

Ta bardzo szeroka kategoria może zostać zatem nasycona dzięki danym pochodzącym z tak dokładnie analizowanych fotografii. Na tym samym zdjęciu możemy odnaleźć wiele przykładów wskazujących na różne własności kategorii. Jedno zdjęcie może dostarczyć wielu danych dla analizy i nasycania kategorii.

Omawiana kategoria jest połączona z przykładami, które wskazują na następujące własności: „koncentracja na pożywieniu” (zdjęcie 8, 9, 13), brak podziału na prywatną i publiczną przestrzeń (zdjęcie 10, zob. także nota do zdjęcia 10, oraz fotografie 12,14), „miejsce na odpoczynek” (zdjęcie 5,7), jedzenie (zdjęcie 6,12), „brak przestrzeni - ciasnota” (zdjęcie 12,15), miejsce ucztowania (zdjęcie 2,13); miejsce ławkowania i łózkowania” (ławka, zdjęcie 5, łóżko, zdjęcie 15,17), brak osobistych przedmiotów i własności prywatnej (dane z wywiadów).



Fotografia 12. Brak przestrzeni – ciasnota; żywność; prywatne przedmioty; ozdoby.



Fotografia 13. Życie w schronisku. Świątowanie Wielkiej Nocy. Stół i miejsce celebracji święta. Zorganizowane świątowanie. Świątowanie i koncentracja na żywności.



Fotografia 14. Życie w schronisku; problem prywatności; prywatna i publiczna przestrzeń; brak przestrzeni – ciasnota; łóżko; łózkowanie (fotografia z własnego projektu badawczego, Schronisko Towarzystwa im. Świętego Brata Alberta w Łodzi).



Fotografia 15. Życie w schronisku; prywatna i publiczna przestrzeń; brak przestrzeni – ciasnota; łóżko; łózkowanie, prywatna własność (fotografia z własnego projektu badawczego, Schronisko Towarzystwa im Świętego Brata Alberta w Łodzi).

Fotografie 14 i 15 wskazują na własność „brak przestrzeni – ciasnota”. Możemy znaleźć więcej fotografii, które wskazują na brak przestrzeni w schronisku. Wszystkie fotografie ze schronisk pokazują przedmioty, które są własnością bezdomnych w pobliżu ich łóżek a nawet na ich łózkach. W pokojach w wyżej pokazywanym schronisku śpi po czternaście osób i „każdy chciałby mieć własny pokój”, jak powiedział jeden z rozmówców.

Jednym z najważniejszych przedmiotów wskazywanych do fotografowania przez bezdomnych, jest łóżko. Nie ma prawie żadnych prywatnych przedmiotów wskazanych do fotografowania. Łóżko staje się centrum prywatnego życia, chociaż, jak wspomnieliśmy, ta prywatna przestrzeń może być szybko zmieniona na publiczną. Poniżej łóżka mieści się często prywatny magazyn (patrz zdjęcie 16). **Powinniśmy dodać, że „fizyczne warunki życia” wiążą się z wykonywaniem pewnych czynności** (patrz tezy poniżej, które są konsekwencją tezy powyższej):

1. Jeżeli łóżko jest centrum życia, to „łózkowanie” jest jednym z najważniejszych czynności bezdomnych ludzi. Podobnie jest z ławką, która wywołuje akt „ławkowania”.

2. W konsekwencji, „atmosfera czekania” jest współtworzona przez fizyczne przedmioty oraz przestrzeń życiową, jak również działania wywoływane z kolei przez

interpretację fizycznego otoczenia, na przykład działanie ławkowania oraz łózkowania.

Fizyczne warunki życia -> czynności: łózkowanie, ławkowanie -> atmosfera czekania/zabijanie czasu.

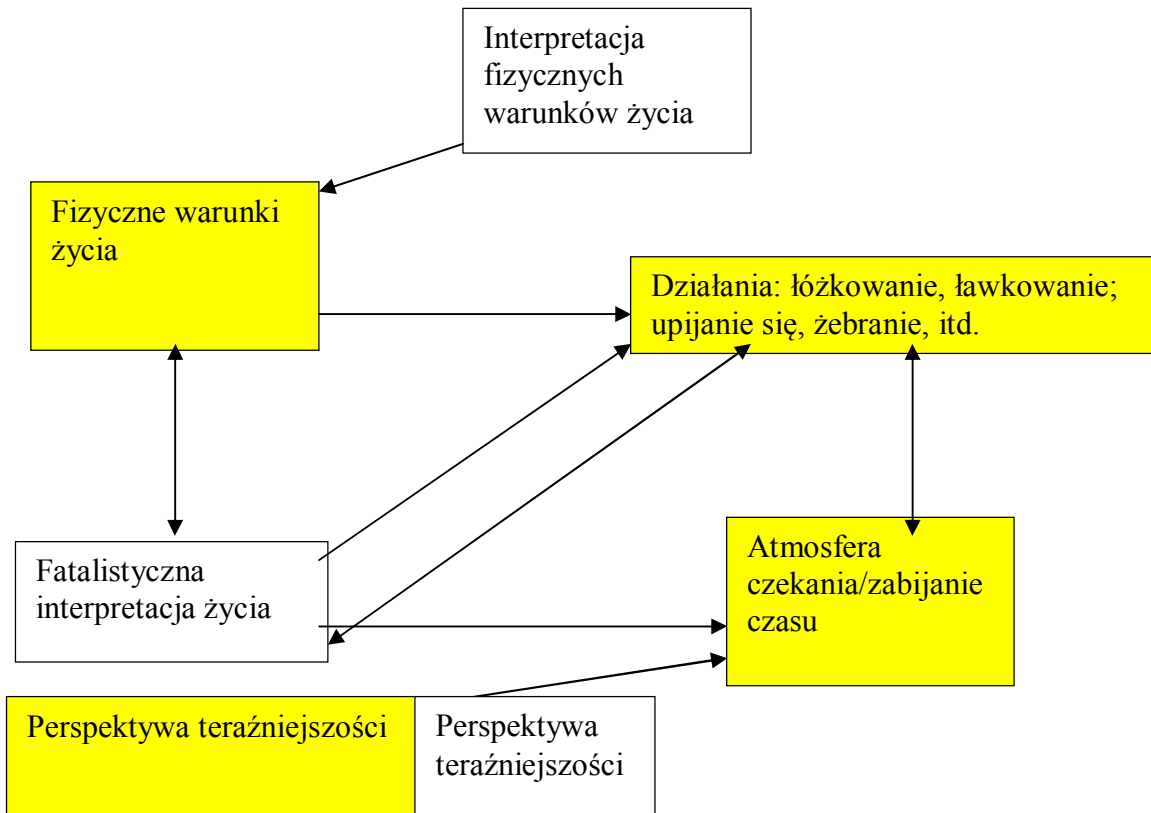


Diagram 1. Powiązania pomiędzy kategoriami (żółte okienka wskazują na wizualne dane użyte dla generowania własności i kategorii; białe wskazują na wywiady jako podstawę dla wygenerowania kategorii).

Ważne jest, że „fizyczne warunki życia” nie stanowią zewnętrznych właściwości życia bezdomnych, nie mogą być one analizowane w izolacji od interpretacji oraz czynności, które się z nimi łączą. Fizyczne warunki życia poprzez interakcję z istotą ludzką przeobrażają się w czyny, na przykład łóżko przechodzi w *łózkowanie*, ławka w *ławkowanie* (zob. także fotografia 38 w Załącznikach). Interakcja z fizycznymi przedmiotami i przestrzenią wytwarza nowy rodzaj działania. Jeżeli ktoś interpretuje swoją przestrzeń życiową jako trudną ale znośną, i/albo nieposiadanie przedmiotów jako wymówkę przed „robieniem niczego ważnego” (to również czynność), wówczas istnieje możliwość „działania biernego” oraz „łózkowania, ławkowania, odurzania się, zebrania” oraz ostatecznie tworzenia „atmosfery czekania”, która zwrótnie wzmacnia te czynności.



Fotografia 16. Prywatna przestrzeń; własność; centrum prywatnego życia; miejsce łóżkowania (fotografia z własnego projektu badawczego, Schronisko Towarzystwa im Świętego Brata Alberta w Łodzi).

Poza schroniskiem – teoretyczne pobieranie próbek i porównania w celu nasycenia kategorii

Jednakże opisywane przez nas dotychczas fizyczne warunki życia związane są z mieszkaniem w schronisku lub noclegowni. Jeśli wyjdziemy w swych badaniach poza schronisko do innego miejsca zamieszkania bezdomnych, możemy zobaczyć inne strony ich życia codziennego, na przykład miejsce zamieszkania w porzuconych budynkach, lub jak bezdomni przyrządzają jedzenie w ruinach? Jak są ubrani kiedy jest zimno i czy zniszczony dom może ich chronić przed zimnem?



Fotografia 17. Trzej bezdomni – wędrujący (*hobos*), Chicago, 1929. (<http://en.wikipedia.org/wiki/Image:ThreeHobosChicago1929.jpg>; 22.08.2008).



Fotografia 18. Miejsce przebywania bezdomnych – wędrujących, komórka na działce (fotografia z własnego projektu badawczego).

Chcąc odpowiedzieć na powyższe pytania studenci wyszli w teren do bezdomnych przebywających poza schroniskami. Fotografie przez nich wykonane poniżej pokazują miejsca przebywania i „zamieszkiwania” przez bezdomnych - wędrujących, przebywających poza schroniskiem.



Fotografia 19. Miejsce zamieszkiwania bezdomnych – wędrujących. Ruiny w pobliżu stacji kolejowej Łódź Fabryczna (fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 20. Miejsce spędzania czasu podczas deszczu i zimnej pogody w nocy i miejsce na spożywanie alkoholu (fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 21. Bezdomny mężczyzna, krawężnik, krawężnikowanie, butelka wódki; w pobliżu Wydziału Ekonomiczno – Socjologicznego UŁ (fotografia z własnego projektu badawczego).

Nasycenie kategorii własnościami pochodzącymi z obrazów powinno się zazwyczaj odnosić do danych werbalnych. Powinniśmy zdobyć pewne dane bezpośrednio od bezdomnych aby zrozumieć znaczenia fizycznych warunków życia. Duża część zdjęć, które analizowaliśmy ze studentami, została wykonana przez bezdomnych i znaczenie warunków życia jest zapisane właśnie w reprezentowanych przez zdjęcia fizycznych przedmiotach i przestrzeni. Bezdomni fotografowie oraz „bezdomni kierujący fotografiami” wybrali to, co chcieli pokazać innym (studentom – badaczom), co jest dla nich ważne, jak czują i co robią w określonych miejscach.

Studenci pracy socjalnej mogli dzięki temu zdobyć perspektywę na życie bezpośrednio od ludzi, z którymi będą pracować w przyszłości. Nawet zdjęcia mogą stanowić bardzo „uczulające” narzędzia uczące jak prowadzić badania i jak docierać do perspektyw badanych ludzi.

Bezdomni żyjący poza schroniskiem nie mówią zbyt dużo w wywiadzie narracyjnym o swoim obecnym życiu. Przede wszystkim mówią o przeszłości. Na zdjęciach wręcz przeciwnie, wskazują głównie na aktualne życie. Zdjęcia pokazują przedmioty i przestrzeń z ich teraźniejszego życia: buty, stację kolejową, kosz na śmieci, ulice, szopy, komórki, ruiny, w których sypiają, ławki, na których siedzą lub piją i tak dalej. Informatorzy mówią, że nie posiadają niczego na własność. Bardzo rzadko pokazują na należące do nich przedmioty. Głównie wskazują na przestrzeń oraz społeczne i fizyczne otoczenie życia na ulicach. Ich wizualna wyobraźnia jest ograniczona do obecnych warunków życia, a warunki te są związane przede wszystkim z publiczną przestrzenią w której żyją. Głównie ukazują siebie samych jako samotnych, jak na zdjęciach poniżej, chociaż bezdomny mężczyzna, z którym prowadzono wywiad, żył na ulicy z innym bezdomnym przyjacielem. W schroniskach bezdomni czasami wskazują na swoich przyjaciół jako kogoś godnego sfotografowania.



Fotografia 22. Buty. („Mogą się przydać, znalazłem je dzisiaj” (fotografia z własnego projektu badawczego, bezdomny żyjący poza schroniskiem).



Fotografia 23. Komórki w pobliżu stacji kolejowej. Miejsce „zamieszkiwania” (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 24. Stacja kolejowa Łódź Fabryczna. Miejsce pobytu i życia bezdomnych (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 25. Śmietniki dają możliwość uzyskania rzeczy wartościowych i wymiernych na pieniądze; miejsce pracy bezdomnych (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 26. Bezdomny siedzący na krawężniku. Fotograf był trochę zakłopotany fotografowaniem i wykonał zdjęcie bardzo szybko nie ogniskując fotografii na twarzy bezdomnego (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 27. Bezdomny siedzący na krawężniku; miejsce w pobliżu Wydziału Ekonomiczno – Socjologicznego UŁ (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).

badawczego). Fotograf był trochę zakłopotany fotografowaniem i zrobił zdjęcie bezdomnemu w tle (porównaj fotografię 26).



Fotografia 28. Miejsce spędzania czasu. Bałagan, butelka wódki, gazety, paczki po papierosach, miejsce spożywania alkoholu (bezdomni żyjący poza schroniskiem; fotografia z własnego projektu badawczego).

Wizualne kontrastowanie perspektyw czasowych. Współtworzenie sekwencji wizualnych obrazów czasu

Kategorie są konstruowane podczas badania i analizy danych. Poniższa analiza pokazuje kooperacje badaczy i badanych, wizualne aspekty perspektyw czasowych. Kategoria staje się nasycona poprzez zbieranie danych z różnych kontekstów życia bezdomnych.

Kiedy badacze pytali bezdomnych o pokazanie ich przeszłości, teraźniejszości i przyszłości, bezdomni starali się współpracować i pokazywać ikony tych wymiarów czasu w odniesieniu do swojej historii życia. Czasowość jest osadzona w fizycznych przedmiotach. Posiadanie ich i pokazywanie jest kojarzone z wywoływaniem wspomnień. Jednakże największym problemem dla bezdomnych było pokazywanie przedmiotów, czy też otoczenia, związanych z przeszłością oraz przyszłością. Zazwyczaj nie posiadają oni przedmiotów z przeszłości. Należą one do członków rodziny i tam z nimi zostały. **Czasami bezdomni wskazują na swoją przeszłość poprzez pokazanie domów, w których żyli.** Domy te przez badaczy zostały sfotografowane (zdjęcie 29, 30, zdjęcia z przeszłego życia). Fotografie te są ikonami przeszłości. Niewielu bezdomnych pokazuje je. Te wizualne ikony kontrastują z aktualnymi i przyszłymi warunkami życia. Obecne życie jest charakteryzowane poprzez kosze na śmieci, w których bezdomni szukają wartościowych rzeczy dla siebie (zdjęcie 31). Jeden z nich pokazał dom z przeszłości oraz ruiny baraku, w których będzie mieszkał w najbliższej przyszłości, kontrastując w ten sposób przeszłość z przyszłością (zdjęcie 32). Jednakże przyszłość jest najczęściej związana z bezdomnością.



Fotografia 29. Miejsce gdzie bezdomny mieszkał poprzednio (perspektywa przeszłościowa; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 30. Fotografia fotografii z „poprzedniego życia” (perspektywa przeszłościowa; fotografia z własnego projektu badawczego).



Fotografia 31. Rzeczywistość zamieszkiwania na ulicy. Perspektywa terażniejszości. Praca na śmietnikach (fotografia z własnego projektu badawczego)



Fotografia 32. Przyszłe miejsce „zamieszkania” – perspektywa przyszłościowa (fotografia z własnego projektu badawczego).

Jak zostało wspomniane, bezdomni pokazują przede wszystkim miejsca i ikony z ich obecnego życia. Są oni zanurzeni w teraźniejszości. Niektórzy z nich pokazują miejsca, w których spędzają większość swojego czasu:

B. Gdybym miała zrobić zdjęcia i przedstawić Pana życie z przeszłości, teraźniejszości i z przyszłości, to co miałyby się znaleźć na takich zdjęciach?

R. Nie zastanawiałem się nigdy nad tym, to trudno powiedzieć. Ale tutaj jest takie miejsce, bo ja się pralnią zajmuję, to jest takie moje małe hobby, może nie tyle hobby, co znalazłem sobie miejsce tutaj, żeby się wyalienować od reszty, tam jestem sam, mam wszystko co potrzeba, łącznie z telewizorem i innymi rzeczami. Tam przebywam najdłużej jak tylko mogę. (bezdomny mężczyzna ze schroniska).

Wizualne obrazy są współtworzone razem z informatorami, widzimy z sekwencji wypowiedzi i ich komentarzy, że bezdomni mężczyźni nie mają doświadczenia z takimi pytaniami i problemami na temat kontrastowania wymiarów czasowych. Jednakże bezdomny ze schroniska odpowiedział i pokazał miejsce, które jest dla niego obecnie bardzo ważne (zdjęcie 33).



Fotografia 33. Najbardziej ulubione miejsce w czasie teraźniejszym, pralnia. Brak odniesień do przeszłości i przyszłości.

Aktualne (teraźniejszość) warunki życia są również kojarzone z pewnymi czynnościami, które są wykonywane w schronisku. W jednym z łódzkich schronisk jest klub fotograficzny i bezdomni mężczyźni wskazują na kolekcję zdjęć zaprezentowanych na półce (zdjęcie 34), niedaleko miejsca, gdzie aktualnie mieszka (zdjęcie 36).



Fotografia 34. Kolekcja aparatów fotograficznych i kamer; klub fotograficzny w schronisku; czas teraźniejszy; fotografowanie (fotografia z własnego projektu badawczego).

Bezdomni mogą także pokazać przedmioty lub elementy otoczenia, z których są dumni, na przykład sadzawka przed schroniskiem, która została przez bezdomnego skonstruowana. To jest duma osadzona w teraźniejszości, chociaż sadzawka została stworzona wiele lat temu (zdjęcie 35). Bezdomny mężczyzna zrobił pewne niejasne uwagi dotyczące przyszłości, że pewna kobieta zamierza zabrać go do Włoch; jego uwagi wydały się być fantastyczne.



Fotografia 35. Kostka w chodnikach i staw przed schroniskiem skonstruowany przez bezdomnego. Duma w czasie teraźniejszym (podczas wykonywania fotografii badacz nieintencjonalnie uchwycił także namiot przed którym jeden z bezdomnych aktualnie spał; (perspektywa teraźniejszości; fotografia z własnego projektu badawczego)



Fotografia 36. Miejsce lokalizacji klubu fotograficznego i miejsce zamieszkiwania bezdomnego mężczyzny, który jest dumny ze swoich dokonań odnośnie chodnika i stawu (perspektywa terażniejszości; fotografia z własnego projektu badawczego).

Konkluzje

Analiza fotografii i kontekstów fotografowania, którą wykonaliśmy przypomina strategię badawczą wizualnej etnografii. Obrazy możemy znaleźć wszędzie (Pink 2007). Chcemy zaznaczyć, że wizualna etnografia jest metodą zbierania danych gdzie obrazy mają wzbogacić nasze obserwacje i dane o charakterze tekstowym. Natomiast metodologia teorii ugruntowanej jest zestawem procedur pomagającym analizować zebrane dane empiryczne. Etnografia czy obserwacja uczestnicząca i wywiady mają tylko pomóc badaczom być blisko uczestników i pomóc zrekonstruować badaczom konceptualnie doświadczenia uczestników (Charmaz 2009; Bryant, Charmaz 2007). Fotografie mogą być szczególnie użyteczne w metodologii teorii ugruntowanej inspirowanej interakcjonizmem symbolicznym, gdzie „bezpośrednia i bliska znajomość” (*intimate familiarity*) i definicje sytuacji uczestników są niezwykle istotne w rozumieniu i wyjaśnianiu ich życia (Strubing 2004, 2007; Clarke 2005). Wizualne dane i obrazy, które zostały użyte w naszych badaniach były niezwykle znaczące dla generowania kategorii mających uczulający charakter. Miały one duże znaczenie w procesie nauczania studentów teoretycznej wrażliwości (Glaser 1978), kiedy „wrażliwość wzrasta wraz z ekspozycją badacza wobec danych” (Corbin, Strauss 2007: 230). Wizualne reprezentacje dają nam jednocześnie naturalistyczny wgląd w teren oraz pokazują jak dane są konstruowane i jednocześnie jak są tworzone kategorie teoretyczne?

Widzimy, że sekwencjonowanie fotografii jest bardzo użytecznym narzędziem dydaktycznym w nauczaniu wrażliwości odnośnie rozumienia jakiegoś substancywnego obszaru oraz w generowaniu bardziej ogólnych kategorii. Porównywanie obrazów zmusza studentów do poszukiwania w fotografiach wspólnych i jednocześnie różnych elementów rzeczowych i w konsekwencji również formalnych. Studenci widzą też, że dane empiryczne są konstruowane, szczególnie gdy mamy do czynienia z kooperatywnym podejściem i badani wspólnie z badaczami je konstruują, jak na przykład miało to miejsce z wykonywanymi według instrukcji bezdomnych fotografiami.

Badacz i analityk powinien kłaść również nacisk na szczegółową transkrypcję danych by zaobserwować wewnętrzne procesy zachodzące w wizualnym wymiarze danych sytuacji i otworzyć dany obraz na analizę konceptualną. Jeśli dany obraz nie pasuje do sekwencji i generowanego wzoru interpretacji, powinien on zostać

dokładnie przeanalizowany przez badacza i stać się pierwszym obrazem w nowo tworzonej sekwencji (zob. fotografia 37 w Załączniku). Sekwencja powinna być utworzona w ten sposób by nasycić i zdefiniować nową kategorię i nowy wzór interpretacji, który został wygenerowany przez znalezione dystynkcje i własności w danej fotografii. Teoretyczne pobieranie próbek wytwarza nam sekwencje, wtedy gdy nowy obraz zostaje wygenerowany w terenie na podstawie analizy, pisania not teoretycznych i stawiania pytań.

Nasycanie kategorii może być podparte użyciem fotografii przedmiotów i miejsc. Fizyczne przedmioty i przestrzeń są ściśle związane z działaniami i wspólnie z aktorami wytwarzają działania, którzy interpretując w określony sposób świat podtrzymują lub doprowadzają do zaniechania działań. Czasami widzimy więcej na obrazach niż moglibyśmy uzyskać z werbalnych wypowiedzi badanych. Jest to bardzo istotny wniosek, do którego studenci dochodzą w trakcie badań terenowych. Bezdomni nie mogą, a często i nie chcą przedstawić w pełni swoich warunków życia w sposób werbalny. Wiele spraw jest oczywistych i nie w pełni uświadamianych i werbalizowanych. Ich otoczenie jest dla nich czymś oczywistym. Fotografie pokazują również często więcej niż zamierzał to fotograf, pokazują kontekst działań aktorów. Tło i detale sytuacji przedstawiają często ważne informacje o wielu aspektach życia codziennego bezdomnych (np. brak podziału na przestrzeń prywatną i publiczną). Wizualne reprezentacje miejsc ich życia mogą pomóc nam w nasyceniu kategorii „fizyczne warunki życia” z pełnym zestawem własności odnoszących się także do działań będących konsekwencją „fizycznych warunków ich życia”. Poznanie „fizycznych warunków życia” bezdomnych uczyła także studentów w procesie dydaktycznym na konieczność ciągłego kontaktu z badanymi i z terenem badania.

Studenci powinni użyć metody ciągłego porównywania by porównywać typy badanych osób ukazanych na fotografiach. Kiedy porównujemy obrazy bezdomnych mieszkających w schroniskach z bezdomnymi wędrującymi i żyjącymi na ulicy widzimy, że zdjęcia ze schronisk mają charakter grupowy. Bezdomni z ulic są bardziej „niezależni” i żyją generalnie samotnie lub w parach, tylko czasami w większych grupach. Nie pozwalają się raczej fotografować. Bardzo efektywne okazało także porównywanie obrazów dla generowania własności kategorii „perspektyw czasowych”. Bezdomni żyjąc głównie z chwili na chwilę ukazywali wizualnie perspektywę skoncentrowaną na teraźniejszości. Ten wniosek potwierdziły także dane z wywiadów przeprowadzonych przez studentów. Metoda ciągłego porównywania wydaje się być najważniejszą metodą wizualnej teorii ugruntowanej, a także instrumentem nauczania analizy danych i wypracowywania teoretycznych kategorii i hipotez. Jednak procedura ta musi być używana razem z innymi, takimi jak teoretyczne pobieranie próbek, nasycanie i sekwencjonowanie danych wizualnych. Studenci poznają zatem całościowy charakter użytej metodologii, uświadamiając sobie, że użycie jednej lub kilku procedur nie upoważnia ich do nadużywania nazwy określonej metodologii. By można było powiedzieć, że metodologia teorii ugruntowanej została użyta w badaniu trzeba użyć wszystkie niezbędne procedury w określonym badaniu i analizach danych.

Pojawia się w związku z tym pytanie: czy powinniśmy wypracować teorię kiedy nauczamy metodologii teorii ugruntowanej? Sądzę, że możemy osiągnąć pewien poziom teoretyczny kiedy analizujemy dane ze studentami by stawiać pytania teoretyczne oraz na tej podstawie dokonywać teoretycznego pobierania próbek. W trakcie nauczania nie osiągniemy prawdopodobnie poziomu zintegrowanej teorii, ale powinniśmy osiągnąć pewną konsolidację kategorii (zob. Diagram 1) oraz pewne

hipotezy, oczywiście powiązane ze sobą, powinny być także sformułowane. Nauczanie poprzez projekty powinno pokazać pewne rezultaty. Jeśli dane są analizowane to pojawią się także teoretyczne wnioski, a przede wszystkim, co jest z dydaktycznego punktu widzenia najważniejsze, pojawią się pytania teoretyczne i pewne wskazania do konstruowania nowych kategorii (zob. Fotografia 37), w tym kategorii o dużej mocy integrującej dane i konstruowane hipotezy.

Bibliografia

- Anderson, Nels (1923/1965) *The Hobo. The Sociology of the Homeless Man*. Chicago, London: Phoenix Books, The University of Chicago Press.
- Banks, Marcus (2007) *Using Visual Qualitative Data*. LA, London, New Delhi, Singapore: Sage.
- Blumer, Herbert (1969/2007) *Interakcjonizm symboliczny*. Kraków: Nomos.
- Bryant, Anthony i Kathy Charmaz (2007) *The Sage Handbook of Grounded Theory*. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore: Sage.
- Borkowska, Iwona i Radosław Skrobaczki (2008) "Fotoopowieści kobiet i mężczyzn – co ich łączy, a co dzieli?" w *Do zobaczenia. Socjologia wizualna w praktyce badawczej*, pod redakcją J. Kaczmarek. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Charmaz Kathy (2009) *Teoria Ugruntowana. Praktyczny przewodnik po analizie jakościowej*. Warszawa: PWN.
- Chenail, Ronald (2004) *When Disney meets the research park: Metaphors and models for engineering an online learning community of tomorrow*. *Internet and Higher Education*, 7(2), 107-121. Dostęp: 14.02.2009 <http://www.nova.edu/~ron/Disney.pdf>.
- (2008) "YouTube as a qualitative research asset: Reviewing user generated videos as learning resources." *The Weekly Qualitative Report* 1(4), 18-24. Dostęp: 14.02.2009 <http://www.nova.edu/ssss/QR/WQR/youtube.pdf>.
- Chenail, Ronald J., Spong, Jennifer L., Chenail, Jan, Liscio, Michele, McLean, Lenworth. G., Cox, Holly G., Shepherd, Brenda i Mowzoon, Nura C. (2006). "Creating and using learning objects in qualitative research education." *The Qualitative Report* 11(3): 450-473. Dostęp: 14.09.2009 <http://www.nova.edu/ssss/QR/QR11-3/chenail.pdf>
- Chenail, Ronald. J., St. George, Sally, Wulff, Dan, Duffy, Maureen, Laughlin, Martha, Warner, Kate i Sahni, Tarmeen (2007). "Mentoring qualitative research authors globally: The Qualitative Report experience." *The Qualitative Report*, 12(1): 67-81. Dostęp: 14.02.2009 <http://www.nova.edu/ssss/QR/QR12-1/chenail.pdf>
- Clarke, Adele (2005) *Situational Analysis: Grounded Theory after the Postmodern Turn*. Thousand Oaks, Ca: Sage.
- Corbin, Juliet i Anselm Strauss (2007) *Basics of Qualitative Research. Techniques and Procedures for Developing Grounded Theory*. 3rd Edition. London: Sage.
- Drozdowski, Rafał (2008) "Autodefiniujące pamiętki." w *Wyobrażenia społeczna. Horyzonty – źródła – dynamika. Uwarunkowania strategii dostosowawczych*

- współczesnego społeczeństwa polskiego – studium socjologiczne*, pod redakcją R. Drozdowski i M. Krajewski. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Drozdowski, Rafał i Marek Krajewski, redaktorzy (2008) *Wyobraźnia społeczna. Horyzonty – źródła – dynamika. Uwarunkowania strategii dostosowawczych współczesnego społeczeństwa polskiego – studium socjologiczne*. Poznań: Wydawnictwo UAM.
- Glaser, Barney (1965) "The Constant Comparative Method of Qualitative Analysis." *Social Problems* 12(4): 436 – 445.
- (1978) *Theoretical Sensitivity*. San Francisco: The Sociology Press.
- Glaser, Barney i Anselm Strauss L. (1967) *Discovery of Grounded Theory. Strategies for Qualitative Research*. Chicago : Aldine.
- Goode, David (2007) *Playing With My Dog Katie. An Ethnomethodological Study of Dog– Human Interaction*. West Lafayette, Indiana: Purdue University Press.
- Hesse – Biber, Sharlene N. (2007) "Teaching Grounded Theory." W *The Sage Handbook of Grounded Theory*, pod redakcją A. Bryant i K. Charmaz. Los Angeles, London, New Delhi, Singapore: Sage.
- Hurworth, Rosalind E. (2008) *Teaching qualitative research: Cases and issues*. Rotterdam: Sense Publishers.
- Iacocca, Lee i William Novak (1984) *Iacocca – An Autobiography*. New York: The Bantam Dell Publishing Group.
- Johnsen, Sarah i John May and Paul Cloke (2008) "Imag(in)ing 'homeless places': using auto – photography to re-examine the geographies of homelessness." *Area* 40(2): 194 – 207.
- Jahoda, Marie, Paul Lazarsfeld, Hans Zeisel (2007) *Bezrobotni Marienthalu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Knoblauch, Hubert i Bernt Schnettler, Jurgen Raab, Hans Georg Soeffner (2006) *Video Analysis: Methodology and Methods. Qualitative Audiovisual Data Analysis in Sociology*. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Kaczmarek, Jerzy, redaktor (2008) *Do zobaczenia. Socjologia wizualna w praktyce badawczej*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Konecki, Krzysztof Tomasz (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: PWN.
- (2008) "Dotyk i wymiana gestów jako element wytwarzania więzi emocjonalnej. Zastosowania socjologii wizualnej i metodologii teorii ugruntowanej w badaniu interakcji zwierząt i ludzi." *Przegląd Socjologii Jakościowej* IV(1). Dostęp grudzień 2008
http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/Volume6/PSJ_4_1_Konecki.pdf.
- Lieberman, Kenneth (2004) *Dialectical Practice In Tibetan Philosophical Culture. An Ethnomethodological Inquiry Into Formal Reasoning*. Lanham, Boulder, New York, Toronto, Plymouth, UK: Rowman & Littlefield Publishers.
- Mastenbroek, Willem (2000) "Organizational Behaviour As Emotion Management". S. 19-35 w *Emotions in the workplace*, pod redakcją Neal M. Ashkanasy,

- Charmine E.J Härtel i Wilfred J. Zerbe. Quorum Books, Westpoort, Connecticut/London.
- Pink, Sarah (2007) *Doing Visual Ethnography*. London, Thousand Oaks, New Delhi: Sage.
- Radley, Alan, Darin Hodgetts i Andrea Cullen (2005) "Vizualizing homelessness: a study in photography and estrangement." *Journal of Community and Applied Social Psychology*, 15: 273 – 295.
- Schubert, Cornelius (2006) "Video Analysis of Practice and Practice of Video Analysis. Selecting field and focus in videography." W *Video Analysis: Methodology and Methods. Qualitative Audiovisual Data Analysis in Sociology*, pod redakcją H. Knoblauch, B. Schnettler, J. Raab, H. G. Soeffner. Frankfurt am Main: Peter Lang.
- Silverman, David (2007) *A Very Short, Fairly Interesting And Reasonably Cheap Book About Qualitative Research*, LA, London, New Delhi, Singapore: Sage.
- Strübing, Jörg (2004) *Grounded Theory. Zur sozialtheoretischen und epistemologischen Fundierung des Verfahrens der empirisch begründeten Theoriebildung (Reihe: Qualitative Sozialforschung Bd. 15)*. Wiesbaden: VS Verlag für Sozialwissenschaften.
- (2007) *Anselm Strauss*. Konstanz: Uvk Verlags GmbH.
- Suchar, Charles (1997) "Grounding visual research in shooting scripts." W *Qualitative Sociology* 20(1): 33-55.

Załączniki



Fotografia 37. Nie została użyta w analizie, tylko zaprezentowana w pierwszej sekwencji na początku badań i analiz; może ona otworzyć nową sekwencję i pozwolić skonceptualizować kategorię „bezdumni żyjący z kalectwem”; fotografia nie pasowała nam do kategorii „kontrastowania”, chociaż widzimy tutaj podwójne oddzielenie przy stole: oddzielenie od tzw. normalnego „społeczeństwa” i jednocześnie od innych bezdomnych osób, bowiem bezdomny siedzi na samym rogu stołu.



Fotografia 38. Ławka w parku, w którym najczęściej przebywają bezdomni. Wskazał ją bezdomny jako miejsce, gdzie najczęściej przesiaduje w ciągu dnia. Jest to dla niego miejsce, z którego obserwuje przechodniów.

Cytowanie

Konecki, Krzysztof Tomasz (2010) "Wizualna Teoria Ugruntowana. Nauczanie teorii ugruntowanej przy pomocy obrazów i analizy wizualnej". *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI, numer 2, Pobrane Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Barbara Jabłońska
Uniwersytet Jagielloński, Polska

Telewizyjny „spektakl” czy racjonalna debata? Analiza słownictwa i strategii argumentacyjnych w wybranych programach politycznych TVP1 dotyczących problematyki UE

Abstrakt

Celem artykułu jest omówienie problematyki związanej z komunikowaniem politycznym i publicznym w wybranych debatach telewizyjnych. W szczególności analizie poddane zostały stosowane w debatach strategie argumentacyjne oraz dominujące słownictwo. Podstawowe pytanie, jakie przyświeca podjętym tu rozważaniom, odnosi się do jakości debat politycznych: czy mają one formę rytualnego spektaklu, czy też opierają się na racjonalnej argumentacji? Całość rozważań osadzona została w ramach teoretycznych tzw. krytycznej analizy dyskursu (KAD), której jednym z głównych zadań jest demaskowanie przemocy i dominacji wbudowanych w język.

Słowa kluczowe

debata, dyskurs, krytyczna analiza dyskursu, demokracja deliberacyjna, strategie argumentacyjne, pseudokomunikacja, przemoc symboliczna

Istnieje co najmniej kilka przesłanek, które skłoniły mnie do podjęcia zarysowanej w tytule artykułu problematyki. Po pierwsze, jest to przekonanie, iż jakościowe studia nad dyskursem stanowią niezwykle ciekawą propozycję teoretyczno-metodologiczną w zakresie badania różnorodnych zjawisk komunikacyjnych. Z uwagi na to, że rzeczywistość społeczna wytwarzana jest w procesach komunikacji, przyjęcie wspomnianej perspektywy wydaje się być uzasadnione. Niemniej jednak, decydując się na wybór problematyki z zakresu politycznego i publicznego komunikowania z zastosowaniem jakościowych studiów nad dyskursem trzeba pamiętać o złożoności przestrzeni dyskursywnej, w obrębie której można wyróżnić za McNairem (1995: 5) co najmniej kilka fundamentalnych elementów, takich jak instytucje polityczne, opinia publiczna oraz zapośredniczające komunikację media masowe. Szczególnie ciekawa wydaje się być ta część dyskursu, która generowana jest za pośrednictwem i przy udziale mediów masowych przez tzw. elitę symboliczną (Bourdieu 2009), i określana przez badaczy społecznych mianem dyskursu politycznego. Jak zauważają M. Czyżewski, S. Kowalski i A. Piotrowski, przez dyskurs polityczny rozumiemy takie wypowiedzi polityków, które

Dane adresowe autora: Instytut Socjologii, Uniwersytet Jagielloński, ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków,
E-mail: b.jablonska@uj.edu.pl

pojawiają się poza kontekstem sprawowania funkcji politycznych. Są to opinie, wypowiedzi i komentarze o charakterze politycznym tak zwanej elity symbolicznej, czyli tych którzy „(...) sprawują bezpośrednią kontrolę nad publicznie dostępną wiedzą, publicznie prawomocnymi przekonaniem, nad kształtem i treścią dyskursu publicznego” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 17).

A zatem telewizyjne programy polityczne z udziałem zaproszonych polityków i ekspertów są jednym z elementów szeroko pojętego dyskursu politycznego². Kluczowe wydaje się być pytanie o jakość owych dyskusji. Stąd też celem podjętych tu rozważań jest dokonanie analizy stosowanych przez uczestników wybranych debat telewizyjnych strategii argumentacyjnych, oraz repertuaru słownictwa, służących - w zależności od nastawienia rozmówców - przekonaniu, bądź pokonaniu innych dyskutantów.

Po drugie, inspiracją dla podjętych tu rozważań była obecna w przestrzeni publicznej, szeroko zakrojona debata nad proponowanymi rozwiązaniami instytucjonalnymi funkcjonowania Unii Europejskiej, zwieńczona dyskusją nad zapisami Traktatu Lizbońskiego i wszelkimi „perypetiami” związanymi z jego ratyfikacją. Nie trzeba nikogo przekonywać, iż dyskusja nad reformą ram instytucjonalnych Unii Europejskiej była - wciąż jest - tematem niesłychanie istotnym, zarówno na poziomie sfer publicznych poszczególnych państw członkowskich, jak i w wymiarze ogólnoeuropejskim. W wybranym obszarze tematycznym pojawiło się wiele interesujących opinii, analiz, jak również komentarzy metadyskursywnych. Przykładem mogą tu być głosy znanych socjologów i obserwatorów życia społeczno-politycznego, jak choćby teksty Jürgena Habermasa, Ralfa Dahrendorfa czy Jeana Baudrillarda, opublikowane w europejskiej i polskiej prasie³.

W swych analizach chciałabym powrócić do początkowych etapów owej niezwykle rozbudowanej i dynamicznej debaty, kiedy to w mediach masowych toczono ożywione dyskusje na temat zapisów Traktatu Nicejskiego oraz tzw. Traktatu Konstytucyjnego. Niezwykle burzliwa i dynamiczna okazała się tzw. „debata o Nicei”, zdecydowanie dominująca w mediach na przestrzeni ostatnich kilku lat. Pozornie zjednoczyła scenę polityczną w Polsce i odbiła się szerokim echem w całej, poszerzonej już, Unii. Kontynuacją „debaty nicejskiej” była „debata konstytucyjna”, gdy okazało się, iż utrzymanie postanowień nicejskich nie jest możliwe. Kolejnym, nieco zaskakującym jej zwrotem było odrzucenie zapisów Traktatu Konstytucyjnego w referendum francuskim i holenderskim pod koniec maja 2005 roku. Ostatnim zaś jej etapem była dyskusja nad zmodyfikowanym i poprawionym Traktatem Lizbońskim, który - wedle niektórych opinii - stanowił próbę wskrzeszenia Traktatu Konstytucyjnego. Traktat Lizboński, podpisany przez przywódców 13 grudnia 2007, przeszedł całą procedurę ratyfikacyjną w poszczególnych krajach członkowskich,

²Ciekawą - choć odmienną od tutaj przyjętej - propozycję badawczą w zakresie analizy debat telewizyjnych polityków można odnaleźć między innymi w następujących pracach: Poprawa, Marcin (2009) *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*, Kraków: Wydawnictwo Universitas, oraz Giereło-Klimaszewska, Katarzyna (2008) *Rola telewizji w kształtowaniu wizerunku politycznego. Studium mediatyzacji polityki na przykładzie wyborów prezydenckich w Polsce*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, a także Kubala, Konrad (2006) „Społeczne reprezentacje Unii Europejskiej w dyskursie elit symbolicznych. Przypadek szczególnej debaty telewizyjnej”. w *Europa w polskich dyskursach*, pod redakcją A. Horolets. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

³Zob. np.: Habermas, Jürgen And the „Wheels Stopped Turning.” *Spiegel on-line* z 18.06.2008; Habermas, Jürgen „Czy Europie potrzebna jest konstytucja? ”. *Nowa Europa*, Przegląd Natoliński nr 1/2005; Habermas Jürgen „The illusionary "Leftist No"”. *Nouvel Observateur* z 7.05.2005; Dahrendorf, Ralf „Urojona konstytucja”. *Gazeta Wyborcza* z 21.10.2004; Dahrendorf, Ralf „Konstytucja – towar zastępczy”. *Gazeta Wyborcza* z 20-21.09.2003; Baudrillard, Jean „Boska Europa.” *Fakt* z 25.05.2005.

czemu towarzyszyły również bardzo burzliwe debaty (w szczególności w kontekście dwóch kolejno przeprowadzonych referendum w Irlandii).

A zatem, spośród niezwykle rozbudowanego i rozległego obszaru problematycznego wybrany został jeden z etapów debaty – tzw. debata nicejsko-konstytucyjna (zob. Jabłońska 2009). Zainteresowanie ową wycinkową problematyką wynika między innymi z tego, że był z nią związany swoisty „zwrot semantyczny” w polskiej przestrzeni dyskursywnej. Do momentu pojawienia się w dyskursie hasła „Nicea albo śmierć” tematyka unijna opisywana była raczej za pomocą kategorii, które wskazywały przede wszystkim na zalety i korzyści związane z przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Był to więc język „zachęcający” do Unii, choć oczywiście nie brakowało również głosów krytycznych - szczególnie ze strony skrajnej prawicy. Pozostawały one jednak w mniejszości. Taka retoryka prawdopodobnie związana była z kampanią przedreferendalną w pierwszej połowie 2003 roku. Przełom nastąpił w ostatnim kwartale 2003 roku, gdy nagle w przestrzeni dyskursywnej pojawiły się takie hasła jak: „walka”, „bój”, „obrona”, „szantaż Brukseli”, a co więcej, słowa te wypowiedane były nie tylko przez dotychczasowych eurosceptyków, ale też przez polityków, którzy jeszcze niedawno reprezentowali postawę proeuropejską⁴. Nastąpiło więc swoiste zjednoczenie w obliczu wspólnego „zagrożenia”. Od tego momentu zaczęto wyraźnie akcentować podział między „nami” - Polską, oraz „nimi” – Unią Europejską.

Struktura rozważań i cele badawcze

W pierwszej części tekstu zarysowane zostały podstawowe kwestie definicyjne i metodologiczne, odnoszące się do rozumienia kluczowych terminów stosowanych w artykule, jak również do sposobu badania wybranego wycinka rzeczywistości społecznej. Druga i zarazem zasadnicza część rozważań odnosi się do dwóch wybranych debat politycznych, gdzie każda z nich traktowana jest jako odrębne *case-study*. Punkt ciężkości badania położony został na identyfikację strategii argumentacyjnych i stosowanych przez rozmówców technik erystycznych⁵, oraz na analizę repertuaru używanego słownictwa, w tym metaforyzacji przekazu. To, co wydaje się być najistotniejsze z punktu widzenia podjętych tu rozważań, to pytanie o jakość debat politycznych, o swoistą kulturę polityczną ich uczestników, oraz o kondycję deliberacji w obrębie polskiej sfery publicznej. Oto pytania szczegółowe, odnoszące się do poruszanej w artykule problematyki:

- Czy uczestnicy dyskusji słuchają się wzajemnie, czy raczej eksponują własną linię argumentacyjną, nie zważając na to, co mówią inni uczestnicy?
- Jakie strategie argumentacyjne i środki językowe wykorzystywane są przez rozmówców (czy wskazują one na „zamkniętość” czy „otwartość” komunikacji, na jej konfrontacyjny czy też konsensualny charakter)?

⁴Interesującą analizę dynamiki polskiego dyskursu politycznego na temat Unii Europejskiej można m.in. znaleźć w książce Anny Horolets (2006) *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*. Kraków: Universitas.

⁵Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów publicznych; więcej na ten temat można odnaleźć w pracy A. Schopenhauera (2006) *Erystyka, czyli sztuka prowadzenia sporów*. Kraków: Wydawnictwo Verso; oraz książce M. Kochana (2005) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*. Kraków: Wydawnictwo Znak.

- Czy w efekcie badane dyskusje można określić mianem *debaty racjonalnej* czy też raczej *spektaklu*?

Przyjęta metoda badawcza

Dla zbadania wybranego wycinka rzeczywistości społecznej, zgodnie ze sformułowanymi pytaniami badawczymi, wykorzystałam krytyczną analizę dyskursu, uzupełniając ją teoretycznymi założeniami Jürgena Habermasa oraz Pierre'a Bourdieu, a także tworząc dwa proste modele komunikacji, o których szerzej mówię w kolejnym punkcie artykułu⁶. Mając świadomość rozległości i złożoności problematyki jakościowych studiów nad dyskursem ograniczam się w tym miejscu do zarysowania najistotniejszych założeń z punktu widzenia niniejszych rozważań⁷.

Po pierwsze, przyjmuję za van Dijkem takie rozumienie dyskursu, które koncentruje się na badaniu wypowiedzi w określonym kontekście, przy istotnym podkreśleniu jego formy interakcyjnej (van Dijk 2006: 1021). Jak podkreśla wspomniany autor, konieczne jest wskazanie na „(...) trzy główne wymiary dyskursu: „(a) użycie języka, (b) przekazywanie idei oraz (c) interakcję w sytuacjach społecznych” (van Dijk ibidem) Dyskurs jest zatem formą działania społecznego, co oznacza położenie nacisku na sprawczą rolę języka.

Po drugie, wykorzystuję podstawowe postulaty⁸ krytycznej analizy dyskursu, której istotnym celem jest identyfikacja struktur dominacji i przemocy wbudowanej w dyskurs (van Dijk 1993, 2006). Zadaniem analizy jest zatem ukazywanie takich form komunikacji, które związane są z deformacją rzeczywistości społecznej, narzucaniem określonej wizji świata, posługiwaniem się w publicznych dyskusjach elementami pseudoargumentacyjnymi, retoryką wojenną, wykluczaniem z dyskursu i tym podobne.

Po trzecie, zakładam, iż istotną rolę w tworzeniu i reprodukowaniu dyskursu w zakresie interesującej mnie problematyki badawczej pełnią tzw. elity symboliczne za pośrednictwem i przy współudziale mediów masowych. Te ostatnie mogą zarówno przyczyniać się do poszerzania sfery publicznej (media jako platforma dla debaty publicznej) jak również uczestniczyć w grze komunikacyjnej, której stawką jest kontrola nad prawomocnym i zgodnym z interesem klasy dominującej dyskursem. W tym drugim przypadku media będą zatem wytwarzać swoją własną rzeczywistość, czy też swoisty, „medialny melodramat” (Schulz 2006: 33). Jak na przykład zauważa Bogusława Dobek-Ostrowska (2006: 159), „telewizja przyczyniła się do wytworzenia rzeczywistości, którą często nazywa się 'rzeczywistością telewizyjną', lub 'komunikowaniem telewizyjnym'”. Dlatego też, zdaniem autorki, życie polityczne staje

⁶O krytycznej analizie dyskursu w wymiarze teoretyczno-metodologicznym, zestawionej z koncepcją sfery publicznej i działania komunikacyjnego Jürgena Habermasa oraz teorią przemocy symbolicznej Pierre'a Bourdieu piszę w innym tekście opublikowanym na łamach *Przeglądu Socjologii Jakościowej*. Zob. Jabłońska, Barbara (2006) „Krytyczna analiza dyskursu – uwagi teoretyczno-metodologiczne”. *Przegląd Socjologii Jakościowej* tom II nr 1.

⁷Wiele miejsca różnorodnym aspektom problematyki analizy dyskursu poświęcono w pracy pod redakcją Anny Horolets (2008) *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

⁸Wszystkie najważniejsze postulaty krytycznej analizy dyskursu (CDA) zostały opracowane i wyłożone w tekście Teuna van Dijka (1993) „Principles of Critical Discourse Analysis”. *Discourse and Society* nr 4(2). Odnoszę się do nich we wspomnianym powyżej artykule pt. „Krytyczna analiza dyskursu – uwagi teoretyczno-metodologiczne”. Jednym z kluczowych zadań CDA jest demaskowanie przemocy językowej i ukrytych stosunków władzy, które pojawiają się w dyskursie publicznym.

się „(...) niekończącym się serialem telewizyjnym, w którym politycy odgrywają role głównych bohaterów” (Dobek-Ostrowska ibidem).

Debata racjonalna i rytualny spektakl

Zanim przejdę do analitycznej części rozważań, proponuję dokonać podstawowych rozstrzygnięć terminologicznych, definiując najważniejsze pojęcia. W pierwszej kolejności konieczne jest zdefiniowanie pojęcia „debata”, które jest jednym z centralnych w niniejszym artykule pojęć. Odwołując się do definicji zaproponowanej przez Szymanka (2001) „debata” (fr. *debat* - walka na słowa) to nic innego jak:

„(...) dyskusja polemiczna, zwykle publiczna, toczona zgodnie z mniej lub bardziej formalnie ujętymi przepisami proceduralnymi gwarantującymi stronom możliwość wyczerpującego przedstawienia swoich stanowisk i argumentów, przeprowadzenia wzajemnej krytyki, jak i obrony własnych stanowisk” (s. 92).

Jak zauważa Szymanek (ibidem: 91-92), *racjonalnej debacie* sprzyja atmosfera sporu gorącego, ale konstruktywnego, w którym strony nie pragną za wszelką cenę zwyciężyć przeciwnika, lecz wykazać swoją rację za pomocą rzetelnych, odnoszących się do rzeczy argumentów. Warto w tym miejscu odwołać się do cech debaty w rozumieniu Jürgena Habermasa, który w swym naukowym dorobku tak wiele miejsca poświęcił warunkom racjonalnego komunikowania. Jak wskazuje niemiecki uczyony:

„1) debaty odbywają się w formie argumentatywnej, a więc mają charakter wymiany informacji i racji między stronami, które wnoszą propozycje i krytycznie je badają;

2) debaty są inkluzywne i publiczne. W zasadzie nikt nie może zostać wyłączony; wszyscy ci, których decyzje mogą dotyczyć, mają równe szanse dostępu i uczestnictwa;

3) debaty są wolne od przymusów zewnętrznych. Uczestnicy są suwerenni o tyle, o ile związani są tylko komunikacyjnymi założeniami i proceduralnymi regułami argumentowania;

4) debaty są wolne od przymusów wewnętrznych, które mogą naruszać równą pozycję uczestników. Każdy ma takie same szanse bycia wysłuchanym, wnoszenia tematów, dawania wykładów, zgłaszania propozycji i krytykowania. Stanowiska Tak lub Nie motywowane są jedynie przez wolny od przymusu przymus lepszego argumentu (...)

5) ogólnie debaty zmierzają do racjonalnie motywowanej zgody i w zasadzie mogą być bez ograniczeń kontynuowane bądź wznawiane w każdym momencie (...);

6) debaty polityczne obejmują wszystkie materie, które można uregulować w takim samym interesie wszystkich” (Habermas 2005: 325).

Gdy wspomniane warunki nie są spełnione, nie można mówić o debacie, lecz - zgodnie z propozycją Rapoporta (1960) - o *walce* bądź *grze*. W sytuacji, gdy rozmówca traktowany jest jak wróg, którego należy unicestwić, wówczas mamy do czynienia z *walką*. Z kolei, gdy partner komunikacji traktowany jest jako przeciwnik, którego trzeba przechrzyć za pomocą rozmaitych zabiegów erystycznych, możemy mówić o *grze*. W moim przekonaniu, zarówno *walka*, jak i *gra* składają się na szerszą

kategorię, którą nazwałam *spektaklem*. W obydwu przypadkach rozmówcy coś udają, pragnąc osiągnąć swój strategicznie pojęty cel. Ponadto, istotnym elementem wzmacniającym *spektakl* jest rytualizacja i ideologizacja przekazu. Nie od dziś bowiem wiadomo, że w studio politycy manifestują swoją odmienność poglądów, walczą i grają, lecz gdy gasną kamery, okazują sobie koleżeńską sympatię, zapominając o dzielących ich różnicach⁹. W przypadku *gry* oraz *walki*, które wspólnie traktuję jako składowe *spektaklu*, mamy więc do czynienia z *pseudokomunikacją*.

Francuski socjolog, Pierre Bourdieu, rozpatrywał polityczne dyskusje telewizyjne, mówiąc o nich w kontekście gry językowej i wskazując na debaty „prawdziwie fałszywe” i „fałszywie prawdziwe” (Bourdieu 2009: 58-59). Jego zdaniem, istnieją określone reguły taktyczne owej gry. Co więcej, każdy z obszarów rzeczywistości społecznej, odbijający się w dyskursie, zawiera takie elementy, które mogą być wypowiedziane oraz takie, które wykluczane są z dyskusji. Tak więc, zdaniem francuskiego autora, telewizja jest instrumentem komunikacji o bardzo niskim poziomie autonomii. To przede wszystkim tam odbywa się przemoc symboliczna (Bourdieu 2009: 42). Przemoc ta ma charakter ukryty, subtelny i często niezauważalny. Realizowana jest za pomocą języka, w celu narzucania określonej wizji świata przez tych, którzy zajmują uprzywilejowaną pozycję w polu politycznym, a zatem posiadają władzę dyskursywną. Są to najczęściej ci, których Bourdieu nazywa elitą symboliczną (zob. Bourdieu 1991; Bourdieu i Wacquant 2001). Zadaniem socjologa jest zaś demaskowanie dominacji wbudowanej w dyskurs, poprzez ujawnianie takich praktyk, które przyczyniają się do reprodukcji elementów pseudokomunikacyjnych w przestrzeni publicznego i politycznego komunikowania.

Podsumowując, zgodnie z pytaniami badawczymi sformułowanymi na początku artykułu, analizuję dyskurs polityczny poszukując takich elementów, które przyczyniają się zarówno do otwarcia, jak i zamknięcia komunikacji między uczestnikami debat. W tej pierwszej sytuacji rozmówcy nastawieni są względem siebie w sposób kooperacyjny, w drugiej zaś - konfrontacyjnie. Wynika więc z tego, iż wszelkie sformułowania, które wskazują na brak możliwości dojścia do porozumienia, dyskredytowanie rozmówcy, traktowanie świata w kategoriach binarnych „my-oni”, posługiwanie się wojennym słownictwem, służą zamykaniu dyskursu, bądź też „zamrażaniu” go w czasie, co łącznie nazywam *dyskursem nieobywatelskim*. Pociąga to za sobą efekt manipulacji i przemocy dyskursywnej¹⁰.

⁹Na przykład na łamach „Dziennika” można przeczytać następującą opinię na temat wzajemnych sympatii i antypatii polityków zapraszanych do telewizyjnych debat politycznych: „Dziennikarze, gospodarze programów publicystycznych przyznają, że animozje między politykami są chwilowe i najczęściej podyktowane aktualnymi wydarzeniami politycznymi. – **To jest gra**, takie trochę **udawanie**, wielu polityków jest ze sobą na ty, ale w studiu bardzo ostro się spierają i mówią sobie na pan – mówi Andrzej Morozowski z <<Teraz My>>”; zob. M.Pietkiewicz, *Obrażalski jak polityk*, „Dziennik” z 12.03.2007, s. 8. Podobne uwagi sformułował Pierre Bourdieu w swojej książce poświęconej przemocy symbolicznej w telewizji. Jak zauważył „(...) mamy debaty prawdziwie fałszywe, jawnie fałszywe, ich fałsz widać od razu. (...) Na przykład w programie Duranda o elitach, któremu przyglądałem się dokładniej, pojawili się wszyscy. Byli Attali, Sarkozy, Minc... W pewnym momencie Attali, zwracając się do Sarkozy'ego, powiedział: <<Nicolas... Sarkozy>> z chwilą ciszy między imieniem a nazwiskiem. Gdyby zatrzymał się na imieniu, zauważono by, że są kolegami, blisko się znają, choć pochodzą z dwóch, wydawałoby się, przeciwstawnych partii. Był to drobny znak porozumienia, który mógł przejść niepostrzeżenie. W rzeczywistości świat stałych bywalców jest zamkniętym światem interznajomości (...). Wszystko są to ludzie, którzy stoją w opozycji do siebie, ale w sposób niezwykle umowny” (Bourdieu 2009:58-59).

¹⁰Szerzej na temat manipulacji i przemocy wbudowanej w dyskurs pisze Teun van Dijk w swoim referacie pt. *Discourse and Manipulation*, wygłoszonym podczas Kongresu CDA w Atenach w 2004

Z drugiej strony, wypowiedzi otwierające się na innych rozmówców, traktowanych jako partnerzy w równorzędnym dialogu, podkreślanie woli dojścia do porozumienia, lub choćby uznanie prawa innych do odmiennych poglądów, składa się na taki rodzaj komunikacji, którą nazwałam otwartą, zatem *obywatelską*.

Tabela 1 Modele dyskusji

Rodzaj dyskusji	Strategie dyskursywne	Nastawienie uczestników komunikacji	Rodzaje argumentacji	Drożność komunikacji	Cel komunikacji	Rezultat
SPEKTAKL	gra, walka (działanie strategiczne, instrumentalne)	konfrontacyjne	techniki erystyczne, ideologizacja, brutalizacja, rytualizacja, dychotomizacja	dyskurs zamknięty (blokada komunikacyjna)	pokonanie politycznego przeciwnika, wykluczenie z dyskursu, tworzenie sztucznych podziałów	PSEUDOKOMUNIKACJA DYSKURS NIEOBYWATELSKI
DEBATA RACJONALNA	racjonalna dyskusja (działanie komunikacyjne)	kooperacyjne	argumentacja merytoryczna	dyskurs otwarty (swobodny przepływ argumentacji)	uzgodnienie znaczeń, wymiana argumentacji, osiągnięcie porozumienia, wypracowanie wniosków	WSPÓLNOTA KOMUNIKACYJNA DYSKURS OBYWATELSKI

Źródło: opracowanie własne

Tylko wówczas, gdy rozmówca traktowany jest na zasadach partnerskich, mamy do czynienia z *racjonalną debatą*. Rozróżnienie wydaje się istotne, gdyż w potocznym języku w zasadzie wszystkie dysputy, gdzie gromadzą się ludzie, by porozmawiać na określony temat, nazywane są debatami. Również analizowane przeze mnie programy telewizyjne nazywane są potocznie debatami. Zasadne wydaje się więc zbadania, ile cech debaty w wąskim rozumieniu jest w każdej z debat w rozumieniu potocznym.

Debaty w TVP

Biorąc pod uwagę proceduralne wymogi toczonych w mediach masowych dyskusji, należy wskazać na ich kilka konstytutywnych cech. Jedną z podstawowych jest kontakt bezpośredni uczestników oraz obecność osoby moderującej dyskusję. O właściwym jej przebiegu decyduje przestrzeganie wspomnianych już zasad proceduralnych, które opierają się na następujących wytycznych: 1) strony mają zagwarantowaną taką samą ilość czasu na wypowiedź własnego poglądu; 2) zabierają głos w ściśle ustalonym porządku, gwarantującym równość w dostępie do głosu; 3) bezstronny moderator¹¹ pilnuje porządku debaty (może przerywać wypowiedź zbyt długą, wezwać mówcę do trzymania się tematu, odebrać głos mówcy uciekającego się do argumentów *ad personam*); 4) mogą pojawić się pytania krzyżowe, formułowane wzajemnie do siebie przez strony (Szymanek 2001: 92-93).

W trakcie debaty mogą się również pojawić pytania do widzów, którzy za pomocą audio-tele wyrażają swoją opinię na dany temat (np. w programie „Forum”).

roku i opublikowanym w 2006 roku w *Discourse & Society* nr 17(2). Podkreśla on, iż manipulacja ma charakter typowo dyskursywny i wiąże się z nadużyciem i przemocą językową. Owo nadużycie dokonywane jest przez elitę symboliczną, która posiada dostęp do dyskursu publicznego.

¹¹Bezstronność moderatora jest szczególnie istotna. W przeciwnym razie można mówić o nierównym traktowaniu rozmówców. Jak podkreśla P. Bourdieu, często prowadzący dyskusję nie jest bezstronny, rozdając tzw. „oznaki ważności” zob. Bourdieu, Pierre (2009) *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Przełożyły K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

W innych typach debat może pojawić się z kolei audytorium w studio. Wówczas zaproszeni widzowie mają możliwość zabrania głosu w dyskusji (np. w programie „Debata”) w wyznaczonym przez prowadzącego momencie.

Warto też wspomnieć, iż tygodniki polityczne emitowane w TVP 1, trwające z reguły około pięćdziesięciu minut, posiadają wewnętrzną, stałą strukturę, na którą składają się następujące elementy: 1) wprowadzenie w tematykę dyskusji przez redaktora, powitanie i przedstawienie rozmówców; (ewentualnie zadanie pytania telewidzom, na które mogą udzielić odpowiedzi w głosowaniu audio-tele – w przypadku „Forum”); postawienie pierwszego pytania; 2) runda pierwsza - głos zabierają przedstawiciele wszystkich ugrupowań politycznych po kolei; 3) dyskusja, podczas której rozkład głosów jest dość zróżnicowany, choć prowadzący stara się zapanować nad porządkiem dyskusji; często przerywa rozmówcom, zadając pytania, skracać wypowiedzi i udzielając głosu innym; 4) zakończenie, w tym ewentualne przedstawienie wyniku audio-tele, oraz runda podsumowująca: ponownie wszyscy kolejno zabierają głos (każdy uczestnik ma około pół minuty na wypowiedź).

Uwagi metodologiczne

W analizie wzięłam pod uwagę dwa programy telewizyjne TVP1, które wyemitowane zostały pod koniec 2003 roku. Uzasadnienie wyboru dyskusji politycznych emitowanych przez TVP1 poparte zostało badaniami oglądalności stacji telewizyjnych. Jak bowiem pokazują opracowania medioznawców, w wybranym okresie czasu publiczna Jedynka była medium najpopularniejszym¹².

W tym miejscu chciałabym zaznaczyć, iż w pierwszej chwili ilość uwzględnionych w analizie programów może wydawać się skromna. Warto jednak przypomnieć, iż w przypadku jakościowej analizy dyskursu istotą jest dogłębna analiza wybranego przypadku, nie zaś „ilość” owych przypadków. Zgadzam się w tym zakresie z autorami *Rytualnego chaosu*, którzy podkreślają, iż „(...) intensywne, jakościowe studium metodami interpretatywnej analizy dyskursu jednej, trafnie wybranej audycji może okazać się nie mniej – choć może w inny sposób – płodne poznawczo niż ilościowa analiza tysięcy ankiet lub milionów danych telemetrycznych” (Czyżewski, Kowalski, Piotrowski 1997: 9). Tak więc, każdy z programów politycznych potraktowałam jako odrębne „studium przypadku” - są one tematycznie powiązane, jednak każdy z nich ma swoją „wewnętrzną dynamikę” i stanowi spójną, odrębną całość.

Na co w analizie zwracałam uwagę? Po pierwsze, interesował mnie przebieg każdej z dyskusji w studio, zatem skoncentrowałam się na podstawowych wskaźnikach, za pomocą których identyfikuję wyodrębnione modelowo typy dyskusji – *racjonalną debatę* bądź *rytualny spektakl*. Jak już wspomniałam, w analizie zawarłam jakościowe cechy politycznego dyskursu w zakresie interesującej mnie problematyki. Przede wszystkim skoncentrowałam się na zidentyfikowaniu strategii argumentacyjnych, które wskazywałyby na zamkniętość bądź otwartość komunikacji, na jej konfrontacyjny bądź konsensualny charakter, wykorzystywanie (bądź nie) podstawowych technik erystycznych, posługując się jakościową analizą dyskursu. Równocześnie interesowało mnie słownictwo (siatka pojęć, metafor, porównań, itp.) które wykorzystywane były przez rozmówców w trakcie debaty. Poszukiwałam więc

¹²Zob. badania AGB Nielsen Media Research <http://wirtualnemedi.pl/>

takich wypowiedzi uczestników programu, które przyczyniały się bądź to do zamknięcia, bądź też otwarcia komunikacji.

Po drugie, interesował mnie rezultat końcowy każdego z programów, tym samym starałam się odpowiedzieć na następujące pytania: 1) czy osiągnięto zbliżenie stanowisk? 2) czy można mówić o wzajemnym lepszym zrozumieniu racji? 3) czy podczas programu panowała dobra atmosfera? 4) czy w konsekwencji dochowane zostały procedury *debaty racjonalnej*, czy też dominowały elementy właściwe *grze* bądź *walce* (Szymanek 2001: 91-92), które łącznie traktowałam jako elementy *telewizyjnego spektaklu*?

„Nicea albo śmierć” czyli „bój nasz ostatni”

W przypadku pierwszego wybranego programu TV, czyli „Forum” z 25 listopada 2003 roku, większość czasu antenowego poświęcona została dyskusji dotyczącej sporu wokół nicejskich postanowień. Słynne hasło Jana Rokity „Nicea albo śmierć”, wraz z szeregiem wątków pobocznych, stanowiło niejako punkt odniesienia całej rozmowy w studio. Uczestnikami dyskusji byli: Robert Smoleń z SLD [R. S. SLD], Tomasz Nałęcz z UP [T. N. UP], Józef Zych z PSL [J. Z. PSL], Zyta Gilowska z PO [Z. G. PO], Kazimierz Ujazdowski z PiS [K. U. PiS], Janusz Dobrosz z LPR [J. D. LPR] oraz Janusz Onyszkiewicz z UW [J. O. UW]. Debatę prowadził redaktor Marek Czyż [M. Cz.].

Stosowane słownictwo oraz strategie argumentacyjne

Znaczna część dyskusji zdominowana została przez słownictwo odnoszące się do walki, boju, umierania, obrony, i tym podobne. Posługiwali się nim zarówno ci, którzy reprezentowali wyraźnie sztywne stanowisko w sprawie nicejskich zapisów o podziale głosów w Radzie Unii Europejskiej, jak i ci, którzy mieli znacznie bardziej „elastyczny”, kompromisowy punkt widzenia. Już sam początek debaty nosił znamiona dyskursu zamkniętego, w którym defensywna retoryka wojenna eksponowana była na pierwszym planie. Takimi oto bowiem słowami rozpoczął program redaktor prowadzący, Marek Czyż:

[M.Cz.] Pod adresem Polski pojawiły się **groźby, prośby** (...) ale i rząd i opozycja jest nadal **gotowa umierać za Niceę**. Ten termin zrobił z pewnością wielką karierę, ale rzeczywiście postawił rząd w trudnej sytuacji - przecież nawet dalej idące ustępstwa wobec Polski ze strony naszych partnerów a nie wrogów, dotyczące liczenia głosów w Radzie Unii Europejskiej, zgodnie z logiką negocjacji powinny się spotykać z jakimś gestem naszej dobrej woli. Na razie premier Miller powtarza, że **nie damy się zastraszyć, i nie będziemy stać w kącie ze spuszczoną głową**. Przyjdzie jednak dzień - może 13 grudnia, jak zeszłego roku, może w Kopenhadze, kiedy być może będzie musiał jakąś elastyczność okazać. Chyba, że po dzisiejszej demonstracji współdziałania w sprawie Nicei wraz z Hiszpanami **wygramy batalię**, i nikt za nic nie będzie musiał **umierać**.

Choć wypowiedź ta ma charakter krytyczny wobec sztywnego polskiego stanowiska (jej autor wskazał na potrzebę wykazania się elastycznością w negocjacjach, jak również sugerował, iż pozostałe kraje UE są naszymi partnerami, a nie wrogami), „ubrana” jest ona w wojenne (*wygramy batalię, nikt nie będzie musiał*

umierać) oraz defensywne (*nie damy się zastraszyć, nie będziemy stać w kącie ze spuszczoną głową*) słowa.

Podobne słownictwo charakterystyczne jest dla wypowiadających się polityków, niezależnie od reprezentowanej przez nich opcji politycznej. Pojawiły się więc takie sformułowania, jak na przykład: *Polska walczy, plac boju, obrona swoich racji, walka o system nicejski, „bój o Niceę”, dyktat, zagrożenie, porażka*.

Specyficzną cechą programu było nie tylko posługiwanie się przez uczestników dyskusji wojennym słownictwem, lecz także używanie słowa „kompromis” w sposób, który był wyraźnie podyktowany przyjętą linią argumentacyjną, a więc poddany swoistej „redefinicji”, co wypacza pierwotny sens tego słowa. Jak bowiem wynika z analizy przebiegu rozmowy, większość rozmówców utrzymywała, iż kompromisem była Nicea. Stąd też to nie my musimy do niego dążyć, lecz ci, którzy chcą coś zmienić w wypracowanych nicejskich postanowieniach. Innymi słowy, to oni powinni złożyć jakieś propozycje i dążyć do porozumienia, gdyż ustalenia Konwentu miały charakter niedemokratyczny (zgodnie z argumentacją jednego z uczestników debaty był to rodzaj gabinetowego zamachu stanu, w postaci ustaleń wąskiego grona osób, nie zaś wspólnotowo wypracowane porozumienie, co do kształtu Traktatu Konstytucyjnego). W moim przekonaniu tak obrana linia argumentacyjna zamyka komunikację, a przynajmniej czyni ją mało drożną, bowiem nie zachęca do dalszych rozmów, które mogłyby przynieść jakieś rozstrzygnięcie. Można więc w tym przypadku mówić o zamknięciu komunikacyjnym. Oto kilka przykładów w postaci fragmentów wypowiedzi uczestników dyskusji, potwierdzających zamknięty charakter dyskursu. Warto zaznaczyć, iż najwięcej takich wypowiedzi wygłosił reprezentant eurosceptycznej LPR.

[K.U. PiS] Wypracowanym kompromisem jest traktat Nicejski. On został wypracowany pod kątem krajów, które będą uczestniczyły w rozszerzeniu Unii Europejskiej (...). To Francja i Niemcy chcą zerwać kompromis nicejski. My trzymamy się przy ustaleniach, które uzgodniono pod kątem (...), udziału Polski w rozszerzeniu.

[J.D. LPR] (...) nie może być mówienia o kompromisie [w przypadku projektu Traktatu Konstytucyjnego - przyp. BJ], bo jak jeszcze tutaj powiedział poseł Ujazdowski słusznie, kompromisem była Nicea. (...) ja widzę, że po stronie francuskiej nie ma woli kompromisu. To nie są szachy, tylko to jest w zasadzie poker, a w pokerze wygrywa tylko ten, kto ma twarde nerwy i zdecydowanie do pewnych kwestii podchodzi (...).

[Z.G. PO] Na razie nie było żadnej propozycji, panie redaktorze, - polubownych, czy też prób wyjścia z jakimiś... z jakimiś propozycjami, które by nas przybliżyły do kompromisu. Zresztą my sobie nie postawiliśmy sprawy w ten sposób, że mamy jakiś kompromis. Polska, po zastanowieniu, i polscy politycy stwierdzili: nie widzimy kompromisu, nie do nas należy przedstawienie kompromisowych propozycji, my jesteśmy zadowoleni z tego, co jest. (...) To **po tamtej stronie jest piłka**, niech to **oni** przedstawiają nam propozycje do ewentualnego zaakceptowania, a my bynajmniej nie zachowujemy się nerwowo, bynajmniej.

Wyraźna jest zatem tendencja do zamykania dyskusji, poprzez akcentowanie przekonania, iż to „po tamtej stronie jest piłka”, „to oni powinni pójść na kompromis”, zaś „my” nie mamy sobie nic do zarzucenia, „my” czekamy na propozycje. Charakterystyczną cechą wspomnianej argumentacji jest również tzw. *retorsio*

argumenti (Schopenhauer 2006: 32), czyli odwrócenie argumentu, co stanowi przykład zastosowania zasad erystyki w publicznym sporze.

Oprócz strategii argumentacyjnych przyczyniających się do zamykania komunikacji odnalazłam też takie, których celem było odłożenie problemu w czasie, pozorne przesunięcie konieczności podjęcia negocjacji na przyszłość, zgodnie z tzw. formułą *rendez vous*. Był to więc ton „pseudo-uspokajający”.

[J.O. UW] (...) jeśli chodzi o właśnie kwestię Nicei, to myślę, że jest pewien kompromis, i on został zaproponowany już kilka miesięcy temu przez Bronisława Geremka - potem to było podejmowane przez prasę zachodnią, potem zostało podjęte przez prezydenta Kwaśniewskiego - a mianowicie, **żeby sprawę Nicei zawiesić**. Dlatego, że i tak do roku 2009 -go - zgodnie z propozycją z resztą Konwentu - mają obowiązywać dotychczasowe, czyli nicejskie reguły głosowania. W związku z tym jest mnóstwo czasu, żeby sprawdzić, czy istotnie ten system będzie działał, czy nie będzie działał. Jak nie będzie działał, możemy przystąpić do tej dyskusji, ale na razie nie przesądzajmy tej sprawy, nawet i w ten sposób, żeby orzec, że musi po roku 2009 się zmienić.

[T.N. UP] Ja myślę, że to co powiedział pan minister Onyszkiewicz jest niesłychanie ważne, że ta nasza formuła w tej debacie jest **żeby zawiesić dyskusję na temat rewizji Nicei**. To znaczy, niech Nicea wejdzie w życie, niech zacznie funkcjonować, zobaczymy.

Ponadto, argumentacja i słownictwo zamykające komunikację wzmocnione zostały elementami metaforycznymi, również przyczyniającymi się do akcentowania różnic, podziałów i zagrożenia. Oto, jakie metafory pojawiły się w studio w trakcie dyskusji: porównanie negocjacji o kształt zapisów Traktatu Konstytucyjnego do gry w pokera (wygrywa ten, kto jest silniejszy, ma mocniejsze nerwy); porównanie Traktatu Konstytucyjnego do kija, zaś Traktatu Nicejskiego do marchewki:

[J.D. LPR] (...) Traktat Nicejski to taka **marchewka dla naiwnych**, a Traktat Konstytucyjny to teraz ta **kara za naiwność**. I teraz, jeżeli my byśmy przy tym wszystkim powiedzieli tak: „no nie, to jest nieważne, szukajmy pola kompromisu”, to w wielu sprawach będziemy podobnie traktowani. (...).

Chciałabym w tym miejscu nadmienić, iż głos reprezentanta LPR stanowił najbardziej radykalną wersję „obrony Nicei”, w którym wykorzystany był „klasyczny” repertuar środków językowych skrajnej prawicy (wyzbywanie się nicejskiej pozycji za srebrniki, utrata suwerenności itp.), co stanowi przykład argumentacji nacechowanej lękiem przed bliżej nieokreślonym wrogiem, czy siłami czyhającymi gdzieś w cieniu. Ten typ erystycznej argumentacji określa się mianem „wody na młyn” (Kochan 2007: 107-108). Ponadto, polityk LPR chętnie wypowiadał się w imieniu społeczeństwa (kategoria: „my, Polacy” - w domyśle wiemy o wszystkim najlepiej). Jest to zastosowanie jednej z klasycznych technik erystycznych zwanej *argumentum ad verecundiam* (Schopenhauer 2006: 33-36). Polega ona na utrzymywaniu przekonania, iż „wszyscy o wszystkim już dawno wiedzą”, „każdy to rozumie”, „wszystko jest jasne”).

Obok argumentacji zamykającej komunikację w kontekście zewnętrznym, europejskim, odnalazłam również takie sformułowania, które blokowały wyraźnie komunikację w zakresie wewnątrzdyskursywnym, czyli pomiędzy uczestnikami debaty polskiej sceny politycznej. Mam na myśli przede wszystkim zabiegi

uczestników dyskusji zmierzające do zdyskredytowania głosu przeciwnika politycznego, czy inaczej mówiąc zdemaskowania go, podważenia jego prawdziwości, jak również do przerzucenia winy za stan polskich negocjacji. Innymi słowy, chodziło tu o eksponowanie różnic, podziałów, tworzenia binarnego świata „my-oni”. Takie zabiegi stosowane były przez niektórych uczestników dyskusji (np. Tomasza Nałęczca) w stronę LPR, przy czym przedstawiciele LPR odwzajemniali się tym samym.

[T.N. UP] Co mnie niepokoi w tej debacie w Polsce. Że są politycy, którzy do niedawna strasznie atakowali Niceę, uważali za zdradę, za zwykłą wyprzedź interesów narodowych a dzisiaj się okopali na pozycji nicejskiej. (...) Czy takie pomstowanie w tej sprawie, i w ogóle nie wsłuchiwanie się w drugą stronę nie jest zakamuflowaną formą walki z Unią. I tego się boję w tej debacie. Bo jak jestem w debacie i chciałbym mówić tym samym głosem co Liga Polskich Rodzin, to coś mnie niepokoi, coś mnie niepokoi. I chcę bronić Nicei, chcę bronić interesu polskiego, natomiast nie chciałbym stanąć w jednym szeregu z ludźmi, którzy nie kryją swojej wrogości i agresji wobec Unii.

Przedstawiciel LPR również posłużył się zabiegiem opozycjonowania, obarczając ówczesne elity rządzące porażką negocjacyjną, przed którą skrajni prawnicy już dawno przestrzegali.

[J.D. LPR] (...) myśmy się po prostu panie profesorze nie pomylili, pomyliliście się **wy**, i teraz za to będą płacić ci, którzy słuchali was, wierzyli wam, teraz będziemy rachunki płacić.

Wątki w debacie

Jednym z przyjętych przeze mnie wskaźników dyskursu nieobywatelskiego, jest wykluczanie z dyskusji wątków wiążących się z problematyką nicejsko-konstytucyjną. Zredukowanie problematyki zawężyła pole dyskusji do tych elementów, które mogą być wykorzystane w sposób instrumentalny przez uczestników dyskusji (są to wątki najbardziej nośne, elektryzujące opinię społeczną, działające na emocje). Pomija się zaś te kwestie, które mogą wzbudzić niezadowolone odbiorców, czy też obnażyć niewygodne dla elity dominującej zagadnienia.

W przypadku analizowanej debaty w zasadzie całość dyskusji koncentruje się na sprawie liczenia głosów w Radzie Unii Europejskiej, choć pojawiają się też wypowiedzi rozszerzające kontekst rozmowy, lecz są to tylko krótkie wątki „poboczne”, takie jak sprawa iracka; inne uregulowania, jakie niesie Traktat Konstytucyjny, jak na przykład polityka obronna; podatek VAT; list otwarty intelektualistów. Natomiast oś dyskusji dotyczy sporu wokół postanowień nicejskich - a dokładniej - kwestii siły polskiego głosu w Radzie UE i dominującej roli Francji i Niemiec w proponowanym przez Konwent Traktacie Konstytucyjnym.

Tylko nieliczne wypowiedzi, jakie pojawiły się w trakcie trwania debaty, można uznać za takie, które przyczyniają się do otwarcia komunikacji, gdzie stanowiska odmienne przyjmowane są z szacunkiem i należyłą uwagą. W takim duchu brzmiała wypowiedź Tomasza Nałęczca, w której wyrażona zostaje radość z faktu, iż pojawił się w debacie nicejsko-konstytucyjnej (rozumianej jako ogół przekazów dotyczących owej problematyki, nie zaś pojedyncza dyskusja w studio) list polskich intelektualistów do europejskiej opinii publicznej.

[T.N. UP] (...) jest cechą europejskich intelektualistów, że mieli w wielu sytuacjach odwagę - i nie twierdzą, że to jest akurat ta sytuacja - mówić rzeczy wbrew swoim państwom - i więcej nieszczęść się w Europie stało z tego, że intelektualiści kładli ruki i mówili „tak” politykom i swoim państwom, niż z tego, że protestowali, (...) natomiast, to znaczy, szanowna pani profesor, szanowni panowie, będę bronił jednak, że ten list intelektualisty, że to jest człowiek, który ma odwagę mówić swoim głosem, i jestem do tego przekonany, nawet jak większość jest innego zdania.

Wypowiedź Nałęcza stanowi więc przykład dyskursywnego otwarcia na inne, odmienne punkty widzenia, co stanowi element dyskursu obywatelskiego w analizowanej debacie. Elementem dyskursu otwartego, a zatem obywatelskiego, są więc takie wypowiedzi, które starają się poszerzyć kontekst dyskusji o inne wątki, zazwyczaj pomijane w debacie, oraz takie, które mają na celu sprowadzenie jej z poziomu emocjonalnego do poziomu merytorycznej wymiany argumentów. Oto kilka przykładów - fragmentów wypowiedzi uczestników debaty - w których pojawiają się wspomniane elementy:

[J.Z. PSL] (...) na dzień dzisiejszy jest 1570 poprawek do tego projektu konstytucji europejskiej. One są skatalogowane, a my się zajmujemy tylko jedną. Natomiast proszę zauważyć, że **oprócz tej jednej naszej w sprawie** głosowania istotną jest wspólna obrona - prawda, z którą do końca się nie zgadzamy - wspólna polityka zagraniczna i problem prawa międzynarodowego w stosunku do konstytucji i wiele innych kwestii.

[R.S. SLD] (...) pamiętajmy, że traktat konstytucyjny, to nie jest tylko kwestia podejmowania decyzji w procedurze głosowania. To jest wielki dokument, który ustanawia nową Unię Europejską; który dotyczy i praw człowieka, i polityk, i funduszy. To jest naprawdę ważny dokument. My czasami w tych naszych wewnętrznych, polskich debatach, **spływamy jego znaczenie, sprowadzając ją tylko i wyłącznie do tej jedynej kwestii**. Ona jest ważna, ale nie tego dotyczy ten traktat konstytucyjny.

[T.N. UP] (...) elementem funkcjonowania w jednoczącej się Europie musi być dyskusja. Jeśli my byśmy wszyscy powiedzieli tylko: „nie mamy o czym w ogóle rozmawiać w sprawie Nicei” i to byłoby jedyne zdanie, które wypowiadamy, to stracilibyśmy szanse przekonywania naszych partnerów do naszych racji. (...) jeśli chce się jednak przekonywać do swoich racji, to **musi być jakiś element dialogu, kontaktu** (...).

Można więc zidentyfikować nieliczne wskaźniki obywatelskiego dyskusowania na przykładzie analizowanego programu politycznego, gdzie rozmówcy starali się zwrócić uwagę na szerszy kontekst omawianej problematyki, równocześnie podkreślając konieczność prowadzenia dialogu z europejskimi partnerami, przekonywania do racji i negocjowania. Zastanawiające jest jednak to, czy tego typu przykłady otwarcia dyskursu nie miały przypadkiem charakteru rytualnego, w formie pozornych zabiegów służących wywołaniu wrażenia, że rozmówcy pragną porozumieć się ponad podziałami, czy też wyjść poza „lokalne” aspekty problematyki.

Wnioski

Interesującym wnioskiem z analizy jest spostrzeżenie, iż nieco bardziej obywatelski sposób dyskusowania prezentowali przedstawiciele ugrupowań lewicowych (SLD, UP, PSL), zaś skłonni do emocjonalnych wypowiedzi i zamykania się na innych partnerów komunikacji byli politycy prawego skrzydła sceny politycznej (LPR, PO, PiS). Dostrzegam jednak znaczną dawkę rytualizmu w owych wypowiedziach, bowiem całość debaty jawi się jako spektakl, w którym jedni uczestnicy udramatyzowali całą sytuację, posługując się wojennym słownictwem, inni zaś jak mantrę powtarzali hasła odnoszące się do zachowania spokoju, „nie rozdzierania szat”, „nie popadania w histerię”. Szczególną rolę odgrywał tu głos Zyty Gilowskiej, która z jednej strony niezwykle emocjonalnie uczestniczyła w dyskusji, wyrażając bardzo sztywne stanowisko w sprawie nicejskiej („to nie po naszej stronie leży zabieganie o kompromis”), z drugiej zaś odwoływała się nad wyraz często w swych wypowiedziach do potrzeby zachowania spokoju, braku pośpiechu, braku nerwowości w dyskusowaniu o nicejskich sprawach. Również inni uczestnicy dyskusji (J.O. z UW i R.S. z SLD) starali się wprowadzać ton uspokajający w dyskusji:

[J.O. UW] Trzeba trochę **oddramatyzować** (...) tą sytuację”.

[R.S. SLD] Nie ma powodu żeby wpadać w taką **histerię** i dzisiaj już **rozdziierać szaty**(...) Po drugiej stronie - czyli w starych państwach członkowskich Unii Europejskiej (...) nie ma takiego **hamletyzowania, dramatyzowania**. Znaczący, oni jakby podchodzą z pewnym spokojem, ze zdziwieniem, wskazując nam wręcz, że pozycja Polski tak naprawdę, w tym nowym systemie wcale nie ulega pogorszeniu (...).

Tak więc, analizowaną debatę cechowało nie tylko rytualne dramatyzowanie jednych i oddramatyzowanie sytuacji przez innych rozmówców, co sprawiało wrażenie swoistego spektaklu (łączącego elementy gry oraz walki), w którym uczestniczą zaproszeni goście, lecz również rytualne przedstawianie swoich racji połączone z brakiem otwarcia na pozostałych uczestników komunikacji. Owo zamknięcie, jak już wspominałam, przejawiało się nie tylko w postaci odmowy możliwości partnerstwa w rozmowie i demaskacji „niecnych” intencji politycznych przeciwników, lecz także w akcentowaniu różnic, których nie sposób pokonać (co miało wyraz w silnym opozycjonowaniu „my-oni”). Różnice te eksponowane były nie tylko w kontekście wewnętrznych rozgrywek partyjnych, ale też w kontekście europejskim, gdzie „my” Polacy walczymy o swoje interesy, zaś „oni” - Europejczycy - to obcy, którzy przede wszystkim zagrażają naszym interesom.

Wrażenie spektaklu, jakim była analizowana debata, potwierdza jeszcze końcowa wypowiedź polityka SLD, który niejako „demaskuje” całą sytuację komunikacyjną w studio:

[R.S. SLD] Dobrze byłoby, gdybyśmy my, politycy byli też uczciwi wobec naszych widzów. **Powiedzmy, o co tak naprawdę chodzi w tej Nicei.** Powiedzmy, o to, że chodzi nam o to, żebyśmy mieli porównywalną siłę głosów do Niemiec (...) powiedzmy to naszym obywatelom uczciwie (...).

Taki sposób wypowiedzi wyraźnie sugeruje, iż politycy dotychczas nie byli uczciwi wobec widzów, skrywając, o co **tak naprawdę** chodzi w tej Nicei. Taki komunikat wskazuje innymi słowy, że należy w końcu „wtajemniczyć” naszych

widzów w istotę sprawy, bowiem do tej pory byli zwodzeni, może nawet okłamywani odnośnie tego, o co toczy się prawdziwy spór.

Podsumowując, jeśli nawet niektórzy uczestnicy dyskusji starali się posługiwać argumentacją racjonalną, próbowali przełamywać komunikacyjne „blokady” (takie, jak zamykanie się na innych partnerów, wykluczanie wątków i odmowa udziału w dyskursie odmiennych głosów), nie można jej nazwać mianem *debaty racjonalnej*, bowiem przyjęte przez rozmówców strategie argumentacyjne służyły raczej rytualnemu przedstawieniu swoich stanowisk, niż przekonaniu do nich pozostałych rozmówców. Nastawienie rozmówców miało w głównej mierze charakter konfrontacyjny. W rozmowie dominowało wyraźnie słownictwo wojenne, przyczyniając się do zamykania komunikacji. Jeśli zaś chodzi o rezultat programu, to nie doszło do ustalenia linii stanowisk, do uwzględnienia wzajemnych racji, zaś całość dyskusji zbliżona była raczej do **gry** (ugrywanie własnych politycznych interesów) i **walki** (posługiwanie się wojennym słownictwem, chęć pokonania rozmówcy, traktowanego nie jak partnera komunikacji, lecz jako przeciwnika).

Szczyt brukselski: sukces czy porażka?

Program „Forum” z 18 grudnia 2003 roku to druga wybrana przeze mnie debata polityczna. Uczestnikami programu byli: Tadeusz Iwiński z SLD [T.I. SLD], Janusz Lisak z UP [J.L. UP], Józef Zych z PSL [J.Z. PSL], Andrzej Dolniak z Samoobrony [A.D. Samoobrona], Janusz Lewandowski z PO [J.L. PO], Kazimierz Ujazdowski z PiS [K.U. PiS], Marek Kotlinowski z LPR [M.K. LPR] oraz Janusz Onyszkiewicz z UW [J.O. UW]. Program prowadził redaktor Marek Czyż [M.Cz.].

Głównym tematem rozmowy w studio był szczyt brukselski z 13 grudnia 2003, na którym nie udało się uzgodnić stanowiska w sprawie dalszych losów Traktatu Nicejskiego oraz Traktatu Konstytucyjnego. W ramach debaty poruszane były również wątki, które *stricte* wiązały się ze wspomnianym tematem głównym, takie jak: reperkusje budżetowe ze strony największych krajów UE za brak konsensu na szczycie (tzw. „list sześciu”), problem polsko-iracki oraz model „Europy dwóch prędkości”. Tematy te traktowane były jednak epizodycznie, zaś całość dyskusji zredukowana została do „tradycyjnych” już dwóch wątków: liczenia głosów w Radzie UE oraz walki o dominację w UE (Europa dwóch prędkości).

Stosowane słownictwo oraz strategie argumentacyjne

Podobnie jak w przypadku poprzednio analizowanego programu politycznego, również i w wydaniu „Forum” z 18 grudnia 2003 prowadzący dyskusję już na samym wstępie posłużył się zestawem słownictwa silnie nawiązującym do wojennej retoryki, co zaważyło w znacznym stopniu na charakterze całej dyskusji, i przyczyniło się do zablokowania komunikacji. W pierwszych minutach audycji telewizyjnej redaktor prowadzący Marek Czyż - zadając pytanie telewidzom - użył bowiem określenia *upór w walce o nasze narodowe interesy*, co automatycznie narzuciło sposób percepcji relacji polski-unijnych. Taki sposób prezentowania polsko-unijnych stosunków kreuje więc wrażenie układu opartego na dominacji (UE) i podległości (Polska), nie zaś na partnerstwie w negocjowaniu zróżnicowanych interesów.

[M.Cz.] Witam Panów. Niektórzy przeciwnicy polskiego **uporu w walce** o nasze interesy sygnalizują, że **dostaniemy za swoje**, bo na przykład

przy dzieleniu następnego budżetu Unii spadnie na nas kara w postaci mniejszych pieniędzy. Taka **groźba** pojawiła się w liście sześciu przywódców najbogatszych państw Unii, którzy właśnie teraz, choć nie po raz pierwszy zaproponowali zamrożenie unijnego budżetu na lata 2007-2013. Tak więc dziś pytamy Państwa, **czy Polskę spotka ze strony Unii jakaś forma sankcji, za upór w walce o nasze narodowe interesy?**

Reakcja widzów na zadane pytanie wyglądała następująco: aż 3/4 głosujących (74%) w audio-tele było zdania, że Polskę spotkają *sankcje za upór w walce o narodowe interesy*. Odmiennego zdania było 26% uczestników głosowania. Zastanawiające jest, na ile sposób sformułowania pytania wpłynął na opinie widzów. Polska przedstawiona została bowiem jako „nieposłuszne dziecko”, które spotka zasłużona kara.

Również w dalszej części wprowadzenia do programu, redaktor Marek Czyż nie zrezygnował z wojennej retoryki, posługując się takimi określeniami, jak *batalia, starcie, wygrana, zagrożenie, obrona, nacisk*.

[M.Cz.] W Polsce dominuje pogląd, że mamy do czynienia z sukcesem, bo pokazaliśmy, że jesteśmy partnerem, z którym trzeba się liczyć, że potrafimy skutecznie **bronić** swoich racji, nie poddając się **naciskowi** największych i najsilniejszych państw wspólnoty, że wreszcie zależy nam na takiej wizji Europy, która będzie solidarna, szanująca nawet słabsze państwa, i **nie zdominowana** przez żadne twarde jądro. Trochę tylko szkoda, że tak niewiele państw, w tym właśnie te słabsze, dopiero co wstępujące do Unii, nie bardzo pomagają nam w **tej batalii** o te właśnie cele i wartości. Polska jest praktycznie osamotniona, bo poparcie tylko Hiszpanów w najważniejszej dla nas sprawie może wkrótce okazać się nieaktualne. I co wtedy? Czy w **starciu** z dwudziestoma czterema możemy **coś wygrać**? Czy **nie grozi** Europie, a więc i Polsce jakieś nowe rozdziarcie na tych, co integrują się szybciej, i tych, którzy pozostają na **uboczu**?

Wojenne słownictwo, które pojawiło się już na samym wstępie programu, wzbudziło sprzeciw tylko jednego uczestnika dyskusji, reprezentanta SLD, który w pierwszych słowach swojej wypowiedzi zaznaczył:

[T.I. SLD] Ja uważam, że nie należy używać w ogóle takiego języka sportowego czy wojskowego, bo to nie są zawody, **to nie jest bitwa**.

Natomiast pozostali rozmówcy chętnie posługiwali się słownictwem zaczerpniętym z repertuaru określeń wojennych (takich, jak na przykład *okopy nasze* – J.L. z PO, *nam potrzeba człowieka walki* – K.M. z LPR, *obrona interesów* – J.L. z UP).

W trakcie dyskusji reprezentanci poszczególnych ugrupowań politycznych próbowali ustosunkować się do pytania postawionego na początku programu („czy szczyt brukselski można określić mianem sukcesu, czy też porażki?”). Można więc wyróżnić trzy style argumentacji, przyjęte przez gości w studio:

- a) „**głos tonujący**” - uspokajający emocje reprezentują politycy z SLD, UW, PSL, PO, którzy odradzali emocjonowanie się wynikiem szczytu, doradzali spokojną i wyważoną postawę oraz sprawdzenie obowiązywania nicejskich reguł. Często jak mantra pojawia się sformułowanie: *zachowajmy spokój*, w czym wyraźnie przewodzi przedstawiciel SLD. Tu też pojawia się argumentacja odwołująca się

do formuły *rendez vous* (wypróbujemy traktat nicejski, czyli *pożyjemy, zobaczymy*).

- b) „**głos ofensywny**” - oskarżający wszystkich o wszystko, przedstawiający pertraktacje brukselskie jako polską porażkę - „Samoobrona” (silne napiętnowanie koalicji rządzącej, obarczanie winą za stan negocjacji, politycy nie wiedzą, czego chcą, zaś społeczeństwo na to patrzy).
- c) „**głos pochwalny**” - wyrażający pełne zadowolenie z wyniku szczytu, jak również podkreślający mocarstwową, silną pozycję Polski, która to pozycja została zaakcentowana na brukselskim szczycie - reprezentanci LPR, PiS, UP. Wyrażali oni bowiem przekonanie, iż Polacy potrafią bronić swoich interesów (J.L. z UP), że jesteśmy ważnym aktorem życia europejskiego (K.U. z PiS) oraz, że potrzeba nam człowieka walki, który będzie dalej negocjował w sprawie traktatów (M.K. z LPR).

Metaforyzacja i symbolizacja przekazu

Analizowany program w sposób szczególny odznaczał się silną metaforyzacją przekazu, stąd też stanowią one istotną oś rozważań w niniejszej części tekstu. Odnalazłam co najmniej pięć metafor, za pomocą których uczestnicy dyskusji starali się opisać relacje polsko-unijne. Warto przypomnieć, że metaforyzacja przekazu jest jedną z technik stosowanych w komunikatach perswazyjnych, wzmacniających ich skuteczność (zob. Fras 1999). Niektóre metafory zawierają silny ładunek emocjonalny.

Oprócz metafor, uczestnicy programu wykorzystywali symbole, które również miały wywołać określone emocje (symbolika stanu wojennego - nawiązanie do daty 13 grudnia; symbolika Świąt Bożego Narodzenia, jako czasu szczególnego dla każdego Polaka). Tak więc dyskusja przeniesiona została na płaszczyznę symboliczną, co znacznie utrudniało przepływ merytorycznej argumentacji, czyniąc całość rozmowy zrytualizowanym spektaklem, pod którym kryły się partyjne interesy i walka o dominację (wzajemne oskarżenia, przerzucanie winy za stan polskich negocjacji i pozycję Polski w Europie).

Oto najważniejsze metafory, jakie pojawiły się w trakcie dyskusji, zarówno w odniesieniu do polskiego stanowiska i postawy polskich polityków („Polska jako tonący okręt”, „Polska jako rozkapryszone dziecko”), jak i w odniesieniu do wzajemnych relacji polsko-unijnych („Unia jako odjeżdżający pociąg”, „Unia jako himalajski szczyt”).

a) Polska jako tonący okręt, elity władzy jako nieudolny sternik [A.D. Samoobrona].

Przedstawiciel Samoobrony, nawiązując do wypowiedzi Tadeusza Iwińskiego z SLD, w której ten ostatni zalecał zachowanie spokoju i rozwagi po brukselskim szczycie, porównał obecną wówczas sytuację elity rządzącej do statku, który zaczyna tonąć:

[A.D. Samoobrona] (...) wypowiedź pana profesora mi przypomina trochę sytuację na Titanicu, gdzie kapitan z kamienną twarzą, prawda, stał na mostku, a orkiestra grała do samego końca, a okręt tonął. Mamy do czynienia, moim zdaniem, dokładnie z taką samą sytuacją. (...) Panowie po

prostu nie wiecie tak naprawdę gdzie ta Polska ma być, i z kim ma się związać swoimi interesami strategicznymi.

(...) Panie redaktorze, ale aby być na mostku i kręcić kołem w prawo lub w lewo, to trzeba wiedzieć, do jakiego portu chce się dopłynąć. A ja widzę, że elity polityczne tego nie wiedzą, bo nie wiedzą, nie znają odpowiedzi na pytanie, ... proszę mi pozwolić skończyć, łatwo, panowie, łatwo się śmiać. Przecież to wy negocjowaliście nasze przystąpienie za poprzedniej kadencji sejmu do Unii Europejskiej. Te warunki upokarzające z Kopenhagi, na których wchodzimy, to nie jest tylko dzieło Sojuszu Lewicy Demokratycznej, to jest dzieło Unii Wolności, AWS-u...

(...) I trzeba powiedzieć społeczeństwu, że panowie nie macie koncepcji na Polskę, od prawa do lewa, poza tym, żeby do tej Unii dopłynąć, i w tej Unii się zaczepić i czekać, że te pieniądze z funduszy strukturalnych nam cokolwiek pomogą. A to nie w tym rzecz, wy nie potraficie rozwiązać problemu Polski...

Polityk „Samoobrony” przeniósł więc ciężar dyskusji z płaszczyzny merytorycznej (obiektywnych rezultatów szczytu brukselskiego) na grunt wewnątrzpartyjnych rozgrywek, polegających na rytualnym obwinianiu tych, którzy aktualnie sprawują władzę. Zatem, wprowadził znaną w dyskursie politycznym strategię argumentacyjną: „to wy, a nie my jesteście odpowiedzialni za całe zło, które nas spotyka”. Jest to technika opozycjonowania, kreowania rozłamów, barier, trudności uniemożliwiających uzgodnienie wspólnych interesów, co przyczynia się do zamykania dyskursu. Innymi słowy, reprezentant „Samoobrony” sprowadził dyskusję na płaszczyznę rytualną i ideologiczną. Taki styl dyskusowania, reprezentowany przez Dolniaka wzbudził sprzeciw wśród rozmówców, którzy w różny sposób reagowali na tego typu wypowiedzi:

[T.I. SLD] Przede wszystkim, przepraszam, jakby powiedziała młodzież, nie należy robić ludziom wody z mózgu (...).

[K.U. PiS] Być może z takimi absurdami nie warto polemizować, ale jesteśmy zobowiązani wobec widzów (...).

Powyżej zacytowani rozmówcy czynili zatem wysiłki w stronę sprowadzenia dyskusji na płaszczyznę argumentacji merytorycznej, dyskredytując wypowiedzi reprezentanta Samoobrony jako bezsensowne, wprowadzające widzów w błąd. Jednak sami również wpadli w styl metaforyzacji przekazu, jak pokazują poniższe przykłady.

b) *Polska jako „rozkapryszone dziecko”* [K.U. PiS].

Kazimierz Ujazdowski, pokazując, iż polska pozycja w UE po szczycie brukselskim znacząco wzrosła, przestrzegając, iż:

[K.U. PiS] (...) najgorszą rzeczą jest rzucanie się od ściany do ściany, i uprawianie polityki na zasadzie małego dziecka, które przstraszyło się własnej siły i teraz w pośpiechu będzie naprawiało szkody.

c) *UE jako odjeżdżający pociąg* [J.L. PO].

Z kolei w wypowiedzi przedstawiciela PO Unia Europejska porównana została do odjeżdżającego pociągu. Polska mogła do niego wsiąść albo zostać na peronie

wraz z Białorusią i Ukrainą. Szczególnie niebezpieczna okazała się zaś stacja „rozszerzenie”.

J.L. POJ (...) jeżeli porównujemy tą Unię Europejską do **odjeżdżającego pociągu**, bo takie porównanie było używane w kampanii referendalnej, albo **zostajemy na peronie razem z Białorusią i Ukrainą, albo wsiadamy i jedziemy**, to jest to kwestia wyobraźni starej Europy, żeby nie przyspieszać na stacji „rozszerzenie”. Konwent i konstytucja była takim przyspieszeniem nieostrożnym ze strony starej Europy, która sprawiła kłopoty nam i młodej Europie. Mianowicie, **wsiadanie w biegu jest dosyć ryzykowne**. My potrzebowaliśmy czasu, jako kraj od niedawna niepodległy, z naszą pamięcią historyczną, żeby przyzwyczaić się do delegowania pewnych uprawnień na szczebel Brukseli czy szczebel ponadnarodowy. Natomiast oni chcieli przyspieszać, i ja nie wiem, czy na pewno przyspieszać w imię tej rywalizacji globalnej, wygody mieszkańców Europy (...).

d) *UE jako himalajski szczyt* [T.I. SLD].

Z kolei reprezentant SLD posłużył się porównaniem UE do trudnego do zdobycia szczytu, przed którym stoi „Polska-taternik”. Metafora ta miała na celu pokazanie, jak mozolnym i trudnym był proces wstępowania Polski do UE i jak wyczerpujące były negocjacje związane z kształtem reformy instytucjonalnej Wspólnoty.

[T.I. SLD] (...) są tu w studiu lepsi himalaiści ode mnie, ale ja używam takiego porównania, że jak się ktoś wybiera (...) na K2 (...), to trudno jest to tak szybko zdobyć, więc trzeba założyć jeszcze jeden obóz zimowy przed tym finalnym szczytem, jakim będzie konstytucja.

Przytoczone powyżej metafory, wykorzystywane w argumentacji poszczególnych uczestników programu, znacznie zredukowały problematykę dyskusji, przenosząc ją w wymiar symboliczny. Symbolikę tę wzmocniły jeszcze poniższe zabiegi językowe:

e) *Nawiązanie do symboliki „13-go grudnia”* [J.L. PO].

Warto też wspomnieć o wypowiedzi reprezentanta stronnictwa PO, który nawiązał do symboliki 13-go grudnia, wskazując jednak na inny kontekst polityczny:

13 grudnia w Brukseli, podobnie jak rok temu w Kopenhadze, również 13-go grudnia, zupełnie przeciwnie, niż 13 grudnia osiemdziesiątego pierwszego roku to była taka szczególna okazja, kiedy możliwy był ponadpartyjny odczyt racji stanu, w którym rząd miał mandat w gruncie rzeczy większości opozycji.

Takie zestawienie dwóch - jakże odmiennych – wydarzeń, służy przede wszystkim wywołaniu określonych emocji, podkreśleniu wagi i rangi szczytu, poprzez zestawienie go z wydarzeniami sprzed 25 lat i historyczną w swej wymowie datą 13 grudnia.

f) *Święta Bożego Narodzenia* [A.D. Samoobrona].

Polityk „Samoobrony”, wykorzystując fakt, iż dyskusja w studio odbywa się kilka dni przed Świętami Bożego Narodzenia, w końcowej części programu wpadł w emocjonalny ton wypowiedzi:

[A.D. Samoobrona] Wymiar tego programu ma pewien charakter symboliczny - jest to ostatni program Forum przed świętami i w tym roku, i kończymy go taką nie zamkniętą dyskusją na temat przyszłości naszej w Unii Europejskiej, na temat przyszłości konstytucji, na temat tego, jak będziemy w tej Unii Europejskiej jako Polacy funkcjonować. (...) życzę sobie, że jak już będziemy w tej Unii, na tych tak dobrze wynegocjowanych warunkach, żebym już nigdy nie musiał nikogo spotykać, jak **grzebie w śmietniku**. I jeszcze chciałbym skończyć. I życzyłbym sobie w tej Unii, jak już tam będziemy, **żeby nauczyciele nie musieli żebrać o pieniądze na obiady dla dzieci**. To tyle.

Widać tu wyraźnie technikę erystyczną polegającą na tzw. „fabrykowaniu konsekwencji” (Kochan 2007: 150) i równocześnie posługiwaniu się tzw. „drastycznym opisem” (Kochan ibidem: 97), który ma wywoływać reakcje emocjonalne odbiorców, co w zestawieniu z nastrojem świątecznym ma dodatkowo wzmocniony wydzźwięk.

Podsumowując, powyższych elementów argumentacji nie można zaliczyć do składników dyskursu obywatelskiego, bowiem ich zadaniem jest wzmacnianie pseudokomunikacji (czyli komunikacji pozornej), która przeniesiona zostaje na płaszczyznę zastępczą, symboliczną. Takie zabiegi oddziałują na wyobraźnię odbiorców i utrwalają uproszczony obraz rzeczywistości społecznej.

Obywatelskie elementy debaty

Oprócz omówionych powyżej elementów dyskursu, wskazujących na jego nieobywatelski, zamknięty charakter, odnotowałam również takie wypowiedzi – między innymi reprezentanta UW - które przyczyniały się do komunikacyjnego otwarcia, niwelowania podziałów, wskazywania na interes wspólnotowy oraz możliwość porozumienia.

[J.O. UW] Myślę, że trzeba przede wszystkim pamiętać o tym, że przyszłość Unii Europejskiej to także nasza przyszłość, że nie jest tak, że to jest Unia i my. **My to także Unia**. I wobec tego trzeba nam naprawdę myśleć o tym, ażeby w Unii był rozsądny podział władzy, ale żeby Unia była mechanizmem sprawnym, po to, żeby rozwiązywać takie problemy, których w skali jednego kraju rozwiązać się nie da.

Również Józef Zych z PSL wyraźnie apelował o to, by sprowadzić rozmowę na poziom merytoryczny, by dyskutować w oparciu o racjonalną argumentację z uwzględnieniem szacunku dla rozmówcy, co można zaliczyć do jednego z niewielu elementów obywatelskiego dyskursu, jakie pojawiły się w trakcie trwania dyskusji.

[J.Z. PSL] Proszę państwa, ostatni okres wykazał, że w sprawach istotnych dla Polski, a chodzi tu o konstytucję, potrafił się **wznieść ponad podziały**. A zatem myślę, że dziś warto zastanowić się nad propozycją Jarosława Kalinowskiego, prezesa PSL-u, o zorganizowanie takiej właśnie **ponadnarodowej debaty** na to, jak my widzimy naszą rolę w Unii Europejskiej. A w ogóle, to chciałem powiedzieć, że byli tam znakomici ludzie, którzy znali problematykę, jak choćby obecny tu pan minister. I ja

życzyłbym również jednej rzeczy, **żebyśmy w tych programach wzajemnie się także szanowali**, i swój czas także.

Wnioski

Podsumowując, najbardziej charakterystyczną, wybijającą się na pierwszy plan, cechą analizowanej dyskusji, była jej silna metaforyzacja, przenosząca istotę problematyki w symboliczny wymiar. Odnosząc się do szczegółowych elementów przekazu, analiza programu politycznego pokazała, iż podobnie jak w przypadku dyskusji z 18 grudnia 2003, również i tutaj przyjęte przez rozmówców linie argumentacyjne służyły bardziej rytualnemu eksponowaniu swoich stanowisk, niż przekonaniu pozostałych gości do swoich racji. Rytualizm wzmacniała silna metaforyzacja przekazu oraz przeniesienie dyskusji na płaszczyznę symboliczną, co zacierało istotę merytorycznego sporu. Prowadzący posługiwał się takim zestawem słownictwa, jak walka, batalia, bój, umieranie, obrona, upór, co narzuciło od samego początku określony styl dyskusowania.

Jeśli chodzi o rezultat programu, warto zauważyć, iż rozmówcy nie wypracowali wspólnego stanowiska. Wydaje się, iż uczestnictwo w dyskusji miało na celu wyłącznie przedstawienie własnych opinii. Dyskusja ta miała więc charakter uporządkowanej, ale równocześnie rytualnej ekspozycji poszczególnych opinii. Całość dyskusji można nazwać *grą*, wzmocnioną silną metaforyzacją przekazu. *Grą* o charakterze politycznym, gdzie poszczególni reprezentanci stronnictw politycznych zabiegali przede wszystkim o względy widzów. Najbardziej jaskrawo widać to było w przypadku wypowiedzi polityka „Samoobrony”: szermował on nie tylko metaforyką i silnym opozycjonowaniem „my-oni”, ale też niejako kreował się na rzecznika społeczeństwa, postulując, by powiedzieć mu **całą prawdę o Nicei**.

[A.D. Samoobrona] Problem konstytucji Unii Europejskiej jest dużo głębszy - to jest problem, jak gdyby pewnej niewyjaśnionej kwestii, która **nigdy społeczeństwu do końca nie została dopowiedziana przez elity polityczne**, i to od prawa do lewa, a mianowicie, do czego my właściwie wstąpiliśmy w tym referendum, czy mamy przystąpić?

(...) Fakty są następujące: na naszych oczach tworzy się państwo Europa, i można się z tym sprzeczać, że oczywiście jeszcze nie dzisiaj, że może nie za rok, ale to jest proces nieuchronny, i elity polityczne, które nas do tego wprowadziły, mają tego pełną świadomość, tylko **chyba nikt nie ma do końca odwagi tego społeczeństwu powiedzieć**.

(...) Gdzie my jesteśmy? Bo **społeczeństwo nie wie**, do czego przystąpiło.

W rzeczywistości reprezentant „Samoobrony” był „pseudorzecznikiem” społeczeństwa, posługując się pseudoargumentacją (w tym technikami erystycznymi) i przyczyniając się do reprodukcji komunikacji pozornej, nic realnie nie wnoszącej do dyskursu. Co więcej, analiza pokazała, iż strategie argumentacyjne stosowane przez postać Dolniaka w programie z 18 grudnia 2003 były powielane w niemal identyczny sposób w innych dyskusjach politycznych (jak choćby w programie z 4 maja 2004, poświęconemu wejściu Polski do UE). Przedstawiciel „Samoobrony” kreował tu wizję świata pełnego zagrożeń, dychotomicznego, w którym istnieje przepaść między „zwykłymi” ludźmi borykającymi się z szarą codziennością, a wąską grupką (elitą) cieszącą się wejściem Polski do UE. Oto jak odpowiadał na zadane przez redaktora prowadzącego pytanie o refleksje i osobiste wrażenia z dnia 1 maja 2004 roku:

[A.D. Samoobrona] Och, o tym by można długo dyskutować, ja muszę powiedzieć, takie osobiste wrażenie. Miałem okazję akurat tego wieczoru być jakby w dwóch różnych światach. Tak się złożyło, że wieczorem byłem przez chwilę na krakowskim rynku, gdzie była ta urzędowa wielka feta z okazji naszego wejścia do Unii, a godzinę później znalazłem się w Sosnowcu, gdzie były pogaszone światła i tak samo **buszujący w śmietnikach ludzie**, jak przedtem, i tam żadnej euforii z kolei nie było widać, tam było widać raczej obawę przed tym, co nas czeka. I to są takie dwa różne światy, które miałem okazję obserwować.

Jest to między innymi przykład zastosowania techniki erystycznej *exemplum in contrarium* (Kochan 2007: 131), polegającej na wskazaniu takiego jednostkowego przykładu (pograżeni w apatii ludzie grzebiący w śmietniku w Sosnowcu), który kłóci się z jakimś ogólnymi zjawiskami czy procesami (zadowoleni ludzie świętujący moment wejścia Polski do Unii Europejskiej na Rynku Głównym w Krakowie).

Podobnie jak w przypadku dyskusji z 25 listopada 2003 również i tu poseł Dolniak odwoływał się to tego samego repertuaru środków językowych, co potwierdza jeszcze bardziej rytualny charakter jego wypowiedzi (łatwo przewidzieć, co dany polityk powie, jaką argumentacją się posłuży). A zatem, analizowana dyskusja posiadała szereg elementów przemawiających za tym, iż należy zaliczyć ją do dyskursywnego *spektaklu*, a zatem pseudokomunikacji, w której stwarza się pozory dbania o interes wspólnotowy.

Zakończenie

Podsumowując całość rozważań należy zauważyć, iż pierwsza konkluzja, jaka nasuwa się po przeanalizowaniu wybranych programów politycznych TVP dotyczy słownictwa dominującego w prowadzonych dyskusjach. Wyraźną charakterystyką dyskusji było nadużywanie wojennej frazeologii, która przyczyniała się do zamykania komunikacji, przenoszenia problemów na poziom ideologicznych sporów, i w efekcie – do zniekształcania obrazu rzeczywistości społecznej za pomocą stosowanych strategii argumentacyjnych.

Po drugie, powtarzalnym i reprodukowanym w dyskursie motywem było nie tylko odwoływanie się do wojennego zestawu pojęć, ale też tworzenie binarnych podziałów, posługiwanie się figurą wroga, wykorzystywanie erystycznych strategii argumentacyjnych (służących na przykład eskalacji zagrożenia). Owe powtarzalne i reprodukowane w dyskursie elementy przyczyniały się w znacznym stopniu do rytualizacji przekazu. Jak zauważają Kowalski i Tulli (2003: 507), rytualizacja ta polega na tym, że uczestnicy dyskursu prezentują uzgodnioną już rzeczywistość, zapewniając w ten sposób wspólnotowy i przewidywalny rytuał potwierdzenia tego, co już dawno zostało uzgodnione.

Po trzecie, zauważalne były także takie elementy dyskursu, które w swym zamiarze miały na celu budowanie wspólnoty porozumienia i konsensu. W szczególności chodzi tu o zabiegi retoryczne, w których odwoływano się do dobra wspólnego, porozumienia ponad podziałami, i tym podobne. Na ile jednak zabiegi te rzeczywiście przyczyniały się do otwarcia dyskusji? Być może mieliśmy raczej do czynienia z zamkniętą wspólnotą retoryczną, w której pojawiały się konsensualne pojęcia, lecz służyły one raczej imitacji racjonalnej debaty, niż szukaniu porozumienia.

A zatem, uwzględniając wszystkie charakterystyki programów politycznych należy zauważyć, iż w większości przeważały w nich elementy, które zaliczyłam do zjawisk pseudokomunikacyjnych. Cechy tak rozumianej komunikacji przedstawione zostały w tabeli nr 1. Odpowiedź na postawione w tytule artykułu pytanie można zatem sformułować następująco: ze względu na przeważającą ilość elementów dyskursu nieobywatelskiego w analizowanych dyskusjach, skłonna jestem stwierdzić, iż miały one charakter *rytualnego spektaklu*, utrwalającego określone sposoby myślenia i mówienia o problematyce związanej z reformą instytucjonalną UE, jak również reprodukującego określone słownictwo i strategie argumentacyjne. Jest to zatem przykład dyskursywnego narzucania znaczeń, manipulacji i - w efekcie – stosowania form przemocy symbolicznej w przestrzeni dyskursywnej.

Bibliografia

- Bourdieu, Pierre (1991) *Language and Symbolic Power*. Cambridge: Polity Press.
- (2009) *O telewizji. Panowanie dziennikarstwa*. Przełożyły K. Sztandar-Sztanderska, A. Ziółkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bourdieu, Pierre i Loic D. Wacquant (2001) *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*. Przełożyła A. Sawisz. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Czyżewski, Marek, Sergiusz Kowalski i Andrzej Piotrowski, redaktorzy (1997) *Rytualny chaos. Studium dyskursu publicznego*. Kraków: Wydawnictwo AUREUS.
- Dobek-Ostrowska, Bogusława (2006) *Komunikowanie polityczne i publiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Fras, Janina (1999) "Język propagandy politycznej". S. 84-110 w *Teoria i praktyka propagandy* pod redakcją B. Dobek-Ostrowskiej, J. Frasa, B. Ociepki. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Giereło-Klimaszewska, Katarzyna (2008) *Rola telewizji w kształtowaniu wizerunku politycznego. Studium mediatyzacji polityki na przykładzie wyborów prezydenckich w Polsce*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Habermas, Jurgen (2005) *Faktyczność i obowiązywanie. Teoria dyskursu wobec zagadnień prawa i demokratycznego państwa prawa*. Przełożyli A. Romaniuk i R. Marszałek. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Horolets, Anna, redaktor (2008) *Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- redaktor (2006) *Europa w polskich dyskursach*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- (2006) *Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym*, Kraków: Universitas.
- Jabłońska, Barbara (2006) "Krytyczna analiza dyskursu: refleksje teoretyczno-metodologiczne". *Przegląd Socjologii Jakościowej* II(1): 53-67.
- (2009) *O polskim dyskursie politycznym na tematy europejskie. Debata nicejsko-konstytucyjna w prasie codziennej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.

- Kochan, Marek (2007) *Pojedynek na słowa. Techniki erystyczne w publicznych sporach*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Kowalski, Sergiusz i Magdalena Tulli (2003) *Zamiast procesu. Raport o mowie nienawiści*. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Kubala, Konrad (2006) "Społeczne reprezentacje Unii Europejskiej w dyskursie elit symbolicznych. Przypadek szczególnej debaty telewizyjnej." S. 59-78 w *Europa w polskich dyskursach*, pod redakcją A. Horolets. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- McNair, Brian (1995) *An Introduction to Political Communication*. London: Routledge.
- Poprawa, Marcin (2009) *Telewizyjne debaty polityków jako przykład dyskursu publicznego*. Kraków: Wydawnictwo Universitas.
- Potocka-Hoser, Anna (1996) "Spór o lustrację - komunikacja bez porozumienia." *Kultura i Społeczeństwo* XL(2): 163-182.
- Rapoport, Anatol (1960) *Fights, Games and Debates*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Schopenhauer, Artur (2006) *Erystyka czyli sztuka prowadzenia sporów*. Przełożył J. Lorenowicz. Kraków: Wydawnictwo Verso.
- Schulz, Winfried (2006) *Komunikacja polityczna. Koncepcje teoretyczne i wyniki badań empirycznych na temat mediów masowych w polityce*. Przełożył A. Kożuch. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Szymanek, Krzysztof (2001) *Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Van Dijk, Teun (2006) "Badania nad dyskursem". S. 1020-1046 w *Współczesne teorie socjologiczne*. Wybór i opracowanie A. Jasińska-Kania, L.M.Nijakowski, J.Szacki, M.Ziółkowski. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- (2006) "Discourse and Manipulation". *Discourse & Society* nr 17 (2), s. 359-383.
- (1993) "Principles of Critical Discourse Analysis". *Discourse & Society* 4(2): 249-283.

Cytowanie

- Jabłońska, Barbara (2010) "Telewizyjny „spektakl” czy racjonalna debata? Analiza słownictwa i strategii argumentacyjnych w wybranych programach politycznych TVP1 dotyczących problematyki UE". *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Agnieszka Kołodziej-Durnaś
Uniwersytet Szczeciński, Polska

Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego

Abstrakt

W artykule podjęto zagadnienie struktur procesowych w autobiografii Alice Salomon i relacji między biograficzną i kolektywną trajektorią. Poza wstępnymi informacjami o samej pionierce pracy socjalnej w Niemczech i jej międzynarodowej karierze w organizacjach ruchu kobiecego w artykule zamieszczono analizę struktur procesowych w jej autobiografii wraz z inspiracjami teoretycznymi, uwagami metodologicznymi oraz danymi o samym tekście. W przeciwieństwie do analizy autobiograficznych wypowiedzi Rudolpha Hössa zamieszczonej w trzech artykułach M. Czyżewskiego i A. Rokuszewskiej-Pawelek, które stanowiły tu do pewnego stopnia wzorzec konstrukcji wywodu, analiza autobiografii Alice Salomon pozwala dostrzec taką sytuację, kiedy trajektoria kolektywna nie pochłania jednostki, ale powoduje, że buduje ona swoją tożsamość przy pomocy na przykład projektów biograficznych pomimo doświadczania cierpienia związanego z trajektorią zbiorową. W porównaniu autobiografii R. Hössa i A. Salomon próbowano wskazać na złożoność losów narodu niemieckiego okresu nazizmu.

Słowa kluczowe

trajektoria, Fritz Schütze, autobiografia, metoda biograficzna, ruch wyzwolenia kobiet, trajektoria indywidualna, trajektoria zbiorowa

Alice Salomon była pionierką ruchu kobiecego w Niemczech, członkinią i współtwórczynią niemieckich i międzynarodowych organizacji kobiecych, propagatorką idei internacjonalizmu, współpracy międzykulturowej, praw człowieka (szczególnie praw pracowniczych kobiet i dzieci), inicjatorką wysiłków zmierzających do profesjonalizacji pracy socjalnej. Była także doktorem ekonomii Berlińskiego Uniwersytetu, założycielką (1908) i wieloletnią szefową oraz wykładowczynią w szkole pracy socjalnej (obecnie Alice Salomon Hochschule Berlin), autorką wielu prac z zakresu ekonomii, socjologii, pracy socjalnej (Salomon 1937a), polityki społecznej, historii, ale także ofiarą nazizmu zmuszoną do emigracji w 1937 roku. Urodzona w 1872 roku w rodzinie żydowskiej przeszła kilka głębokich przemian tożsamości związanych z konwersją na chrześcijaństwo, stylem życia niezgodnym

Dane adresowe autora: Instytut Socjologii, Wydział Humanistyczny, ul. Krakowska 71-79, 71-017 Szczecin, E-mail: akodu@univ.szczecin.pl

z obowiązującym stereotypem biografii kobiety sto lat temu w Niemczech (trzy K – Kinder, Küche, Kirche), opozycją wobec nazizmu, koniecznością spędzenia ostatniego okresu życia w innym państwie, innej kulturze - na emigracji w Stanach Zjednoczonych (Kołodziej-Durnaś 2008). Te tożsamościowe transgresje były stymulowane między innymi przez przynależność do międzynarodowych organizacji ruchu kobiecego i organizacji związanych z upowszechnianiem wiedzy o pracy socjalnej i jej profesjonalizacją (International Council of Women, International Committee of Schools for Social Work), pewną ideologią internacjonalizmu i ponadnarodowej identyfikacji przez te ciała popularyzowanej, szerokimi międzynarodowymi kontaktami i transkontynentalną wymianą myśli i doświadczeń w zakresie walki o prawa kobiet. Jest uznawana za publicystkę, uczoną, polityka. W pracy naukowej zajmowała się głównie ekonomią i pracą socjalną, na przykład: nierównym wynagrodzeniem dla mężczyzn i kobiet (doktorat), diagnozą społeczną warunków socjalnych i terapią społeczną. Obecnie jest patronką kilku szkół związanych z pracą socjalną, pedagogiką społeczną czy ochroną zdrowia (przede wszystkim obchodzącej w roku 2008 stulecie założenia Alice Salomon Hochschule w Berlinie), a także archiwum prowadzonego przez Adriane Feustel, która opiekuje się wieloma z pozostałych po niej dzieł, dokumentów, fotografii i propaguje jej idee, między innymi doprowadzając do zbiorczego wydania trzech tomów jej tekstów (Salomon 1997, 2000, 2003).

Celem niniejszego artykułu jest przyjrzenie się autobiografii Alice Salomon w poszukiwaniu możliwości analizowania jej przez odniesienie do rozwijanych przez Fritza Schützego struktur procesowych, ze szczególnym uwzględnieniem potencjalnych relacji pomiędzy biograficzną i kolektywną bądź kolektywnymi trajektoriami. W artykule tym podejmuję zagadnienie trajektorii ofiary nazizmu. Problem ten można rozpatrywać w kontekście porównania trajektorii indywidualnej i zbiorowej, jak również kontrastu w odniesieniu do trajektorii ofiary i trajektorii sprawcy/oprawcy (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a, 1989b, 1990), czy wreszcie w perspektywie zestawienia: biograficzne trajektorie vs biograficzne plany działania całej kategorii kobiet, które w okresie opisywanym przez Alice Salomon w jej autobiografii podejmowały próby wyzwolenia się, przejęcia kontroli nad swoim losem, uwewnętrznienia kontroli, czy inaczej jeszcze refleksyjnego zapanowania nad swoim zachowaniem (Schüler 2004) i zaburzenia tego procesu zbiorowego przez trajektorię związaną z nazizmem.

Inspiracje teoretyczne

Tak zarysowany problem opiera się na określonych założeniach ontologii społecznej, jak również oczywiście presupozycjach epistemologicznych i metodologicznych. Jeśli chodzi o charakter bytu społecznego przyjmuję wizję socjologii interpretatywnej, na którą składają się między innymi: procesualny charakter rzeczywistości społecznej i przekonanie, że ludzie nadają sens swojemu działaniu (równocześnie zakładam, że rzeczywistość społeczna jest jednocześnie obiektywna i subiektywna, zastawana i konstruowana (Berger, Luckmann 1983), a także to, że człowiek dąży do posiadania przekonania o kontrolowaniu swojego życia, a jeśli ono zostaje zburzone dąży do jego przywrócenia (Riemann, Schütze 1992)). Zakładam, że możliwe jest odkrycie, poznanie subiektywnych aspektów rzeczywistości społecznej, a szczególnie elementów biografii indywidualnej przez badanie wypowiedzi respondentów pozyskanych w trakcie na przykład wywiadów

narracyjnych, czy zastanych lub stymulowanych dokumentów osobistych – np. autobiografii.

W artykule posługuję się pojęciami struktur procesowych i trajektorii. Są one związane z podejściem procesualnego ujęcia rzeczywistości społecznej, które według symbolicznych interakcjonistów zawiera także przekonania o jego refleksyjnym charakterze oraz pojęcie ładu temporalnego (Konecki 2000: 41-43). Struktury procesowe są częścią koncepcji badawczej F.Schützego, która jest jedną z najbardziej rozwiniętych propozycji badania biografii (program socjologii biografistycznej) w socjologii interpretatywnej (Rokuszevska-Pawełek 1996: 37). Ideę trajektorii przywołuje się w kontekście dokonań metodologów teorii ugruntowanej. Za Krzysztofem Koneckim przyjmuję jej rozumienie Anzelma Straussa (2000: 43) podkreślające procesualny wymiar ludzkiego życia. W tym opracowaniu szczególnie użyteczne będzie węższe rozumienie trajektorii jako procesu wypracowywania nowych interpretacji, pracy nad tożsamością (Konecki 1990, 1992) jednostki (lub zbiorowości), która zostaje poddana zewnętrznym, niezależnym od jej woli okolicznościom, czemu towarzyszy cierpienie (jedna ze struktur procesowych w programie badania biografii F. Schützego). Doświadczenia i przeżycia jednostki są w tym artykule traktowane za Antoniną Kłoskowską (2005: 115) jako źródło poznania narodowości jako elementu ludzkiego świata przeżywanego (fenomenologiczny *Lebenswelt*, świat jednostki Znanieckiego w jego teorii rzeczywistości kulturalnej).

Część metodologiczna

Z orientacją interpretatywną związane jest powtórne zainteresowanie biografią (Rokuszevska-Pawełek 1996: 37), a analiza zawarta w artykule opiera się na koncepcji socjologii biograficznej Fritza Schützego (Prawda 1989; Rokuszevska-Pawełek 1996; Riemann, Schütze 1992; Schütze 1997). Wskazówki metodologiczne zostają w stosunku do pierwotnego programu F. Schützego zmodyfikowane według sugestii Czyżewskiego i Rokuszevskiej-Pawełek (1989, 1990), jako że przedmiotem tego artykułu jest także badanie gotowej, zastanej autobiografii (w przypadku wymienionych autorów – Rudolpha Hössa), a nie wywiadu/wywiadów narracyjnych. Przyjmuję także założenie dotyczące homologii (odpowiedniości) między chronologią doświadczenia i opowiadania (w tym przypadku – spisaną autobiografią) (Schütze 1984; Domecka, Mrozowicki 2008: 136).

Alicja Rokuszevska-Pawełek (1996: 40-41) wskazuje na zmianę w socjologicznym podejściu do biografii - coraz rzadziej jako metody socjologicznej, coraz częściej jako materiału do badania, jako społecznego fenomenu. Autorka przytacza trzy możliwe kierunki badań tak pojętej biografii: przebieg życia (jego instytucjonalizacja), relacja między jednostką a społeczeństwem (np. samodzielne sterowanie życiem bądź podleganie naciskom zewnętrznym) i rekonstrukcja biografii jako poszukiwania reguł selekcji i łączenia wydarzeń i doświadczeń, jakie przytacza narrator. Dostrzegając możliwość i wręcz przewidując owocność badań z perspektywy trzeciej, w tym artykule koncentrować się będę na analizie związanej z drugim kierunkiem zainteresowań badaczy biografii.

O zaletach badania biografii pisała Antonina Kłoskowska (badanie dzienników osobistych jako mało narażonych na ingerencję Badacza; Kłoskowska 1990: 180), dla Znanieckiego i Chałasińskiego autobiografie stanowiły często „główne źródło danych” (Gorzko 2004: 95). Jednocześnie warto zwrócić uwagę na te oceny przydatności metody biograficznej w socjologii, które wskazują na możliwość

wykorzystywania opisów życia jednostek do badania „kolektywnej tożsamości” (Czyżewski, Piotrowski, Rokuszewska-Pawełek 1996) czy „indywidualnego odbicia kultur narodowych” (Kłoskowska 2005: 114, w nawiązaniu do koncepcji jednostek reprezentatywnych Diltheya). Wybór tej metody analizy danych w niniejszym opracowaniu jest podyktowany właśnie jej możliwościami uchwycenia w „zachowaniu się społecznym człowieka” znaczenia „wielkich wydarzeń społecznych” (w przeciwieństwie do badań ilościowych; por. Gorzko 2004: 97 za Chałasińskim), a zestawienie autobiografii Salomon i Hössa jako „kontrastywno-porównawcza analiza przypadków umożliwi przejście do badania z jednej strony kolektywnych procesów społecznych (...), z drugiej zaś kolektywnie podzielanych zasobów interpretacji doświadczenia, w szczególności tożsamości narodowej” (Piotrowski 1996: 8).

W roku 1989 i 1990 Marek Czyżewski i Alicja Rokuszewska-Pawełek w kolejnych numerach *Kultury i Społeczeństwa* opublikowali swoją trzyczęściową analizę autobiografii Rudolpha Hössa. Tekst ten, jak również odwołania do współtwórców metodologicznych podstaw tej analizy stanowią w dużej mierze inspirację niniejszego artykułu. Jednocześnie intencje jego napisania są częściowo zbieżne, a częściowo rozbieżne w porównaniu z artykułami Czyżewskiego i Rokuszewskiej-Pawełek – autorzy ci badali biografie oprawców, sprawców – tu przypadek ofiary.

Najważniejszym powodem zestawienia autobiografii R. Hössa i A. Salomon jest próba wskazania możliwości potraktowania ich jako przedstawiające skrajnie odmienne reprezentacje zachowań Niemców wobec nazizmu. Struktury procesowe wyróżnione w tych autobiografiach mogą być materiałem do badań nad tożsamością narodową Niemców, które przez wiele lat zajmowały Niemców, a także innych aktorów zbiorowych drugiej wojny światowej. „Kim jesteśmy jako naród?”, „co okres Niemiec nazistowskich odsłonił w niemieckim charakterze narodowym” (Bokszański 2006: 54). Dodanie do analiz (auto)biografii sprawców także badań nad dokumentami związanymi z życiem Niemców-ofiar powoduje, że kwestia relacji między tożsamością indywidualną a tożsamością zbiorową jest dużo bardziej złożona, dużo pełniejsza. Pełniejszy z kolei jej obraz może ułatwić badanie tego kolektywu także współcześnie: „poprzez charakterystykę tożsamości kolektywnej właściwej jakiejś szerszej zbiorowości (np. narodowi czy kręgowi kulturowemu) dążyć do opisu efektów procesów zmian społecznych modyfikujących jej system wartości, wzorce osobowościowe czy modele więzi społecznej (Bokszański 2006: 55-56).

Okoliczności i intencja pisania autobiografii

Alice Salomon napisała swą biografię w 1944 roku, około siedem lat po przybyciu do Stanów Zjednoczonych, po wypędzeniu w 1937 roku z Niemiec przez nazistów, na cztery lata przed swoją śmiercią. Napisała ją w języku angielskim, choć nie był to jej język ojczysty. Dlaczego tak się stało można tylko domniemywać. Jednym z wyjaśnień może być po prostu chęć przybliżenia swojej postaci w nowym środowisku, innym przewidywanie, że używanie języka niemieckiego będzie stygmatyzujące (Kaźmierska 1997: 78 - o stygmatyzującym charakterze używania jidysz przez polskich Żydów w Amsterdamie).

Choć Alice Salomon była znana w Ameryce zanim ta stała się jej drugą ojczyzną, za swojego życia nie znalazła wydawcy dla swojej autobiografii. Dopiero

w 1981 roku historyk Joachim Wieler odnalazł ją u jednej z krewnych autorki – Ilse Eden. Ta z kolei przekazała ją Instytutowi Leo Baecka w Nowym Jorku, który opiekuje się materiałami związanymi z historią niemieckich Żydów (Lees 2004a: ix). Co ciekawe, zanim ostatecznie autobiografia ukazała się w języku angielskim (w którym została napisana, Salomon 2004) – została przetłumaczona i opublikowana po niemiecku (Salomon 1983).

Jak pisze we wstępie redaktor wydania anglojęzycznego autobiografii ostatnie piętnaście lat życia jej autorki to był smutny okres, ale łagodzi to przekonaniem, że wiele osiągnęła i nawet pod koniec swojego życia uważała je za udane (Lees 2004b: 1); inaczej o ostatnim okresie życia Alice Salomon wypowiada się Joachim Wieler, który w książce temu jej ostatniemu piętnastoleciu poświęconej (opartej na licznych kwerendach i szerokich badaniach) przedstawia go jako czas załamanej, rozpadłej egzystencji (Wieler 1987).

Choć dla badań z perspektywy trajektorii, radzenia sobie z nią, pracy nad biografią, nieocenionym materiałem byłaby autobiografia lub tekst wywiadu narracyjnego odnoszący się do ostatnich lat życia Alice Salomon, z powodu ich braku głównym materiałem w tym artykule będzie autobiografia obejmująca czas od urodzenia autorki do momentu jej wygnania z Niemiec (1937). Uzupełnieniem tego źródła będzie niewielki tekst spisany przez Alice Salomon, zapewne krótko po spotkaniu z tajną policją Gestapo, a dotyczący przesłuchania. Tekst ten zatytułowany Memorandum, choć opatrzony adnotacją: „tylko do mojego własnego użytku, nie do publikacji, nakazana pełna dyskrecja” – został opublikowany w trzecim tomie dzieł Alice Salomon jako spisany po angielsku w Londynie w dniu 17 czerwca 1937 (Salomon 1937b) prawdopodobnie między innymi po to, by to wydarzenie (traumatyczne, być może zwrotne w biografii) nie zostało zafałszowane przez upływ czasu, ulotność pamięci. Treść tego dokumentu w pewnym zakresie pokrywa się z sytuacją przesłuchania przedstawioną w ostatnim, dwudziestym czwartym rozdziale autobiografii pod tytułem „New Lease on Life” (Salomon 2004: 220-238).

Interesujące i znaczące jak się wydaje dla idei tego tekstu są refleksje autorki we wstępie do wczesnej wersji autobiografii (Salomon 2003: 562; Salomon 2004: 247-248), a dotyczące powiązań historii życia indywidualnego i dziejów narodu, tożsamości prywatnej i zbiorowej, być może także trajektorii jednostki-ofiary i trajektorii kolektywnej narodu-ofiar, a także do idei kulturowej analizy biograficznej (Kłoskowska 1990). Alice Salomon (2003) pisze między innymi:

„Jest to moja autobiografia, ale może ona pomóc rzucić światło na wypaczenie niemieckiego umysłu, które było odpowiedzialne za postawienie ludzkości w obliczu konieczności stoczenia tytanicznej walki o przetrwanie. Życie narodu jest złożone z żywotów jednostek, a los indywidualny po wczesnych latach schronienia na łonie rodziny stopniowo rozszerza się na naród. (...) Moje doświadczenie życiowe jest równoległe do długiego okresu historii Niemiec. (...) Po latach w moim nowym kraju zyskałam nową perspektywę i widzę wiele epizodów z mojego dawnego życia nie jako indywidualne i wyizolowane zdarzenia, ale jako produkt tkanki społecznej, której byłam częścią od urodzenia” (s. 562)²

Alice Salomon mimo umieszczenia w autobiografii wielu fragmentów bardzo osobistych (relacji z matką, wyznania dlaczego nie wyszła za męża, opisy okresów, kiedy nękały ją choroby) traktowała ją jako przesłanie do narodu niemieckiego

²tłumaczenie własne Alicja Kołodziej-Durnaś.

i społeczności światowej, deklarację swoich życiowych celów i ideałów, a jednocześnie przekaz o procesach formowania się mentalności nazistowskiej w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy. Przywoływana tu zaś (nie tylko w kontekście wzoru analizy) autobiografia R. Hössa to z jednej strony autoterapia, a z drugiej wykonanie polecenia. Jak pisze M. Broszat, Höss „chce ułatwić pracę psychiatrze więziennemu składając wyczerpujące sprawozdanie o sobie samym”, bo „stoi on zawsze w służbie jakichś autorytetów” i „nieustannie żyje tylko z drugiej ręki”, jest to „akt rezygnacji z własnego ja” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 165). Autobiografia więc Hössa dowodzi tych procesów „choroby narodowej”, przed którą przestrzegała A. Salomon. Jedna może uzupełniać drugą w próbie pozyskania pełniejszych źródeł danych o charakterze narodowym ówczesnych Niemców, tej określonej formacji kulturowej, którą nazywa się mentalnością nazistowską.

Struktura tekstu głównego autobiografii

Analiza tekstu autobiografii będzie oparta na zasadach przyjętych przez Czyżewskiego i Rokuszewską - Pawełek (1989a, 1989b). Autobiografie Alice Salomon i Rudolfa Hössa ukazują miejscami paralelne, a miejscami kontrastywne aspekty trajektorii. Trajektorium kolektywne oprawców jest w pierwszym przypadku tłem dla trajektorii biograficznej ofiary, w drugim dokumencie trajektorium biograficzne nazisty jest wbudowane w trajektorium kolektywne Niemców. W obu narracjach znajduje się „szereg rozbudowanych fragmentów odnoszących się do okoliczności życia narratora oraz wyrażających stosunek narratora do opisywanych wydarzeń i okoliczności”, składają się one na tak zwaną „narrację pośrednią” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 37-38). Biografia Alice Salomon, w odróżnieniu od biografii Rudolfa Hössa nie jest typowa; nie tylko, co oczywiste, nie przypomina biografii nazistów, ale jest także wyjątkowa wśród biografii antynazistów i pacyfistów, prześladowanych Niemców pochodzenia żydowskiego, kobiet uczestniczących w ruchu emancypacyjnym – bo te, a także jeszcze inne elementy tożsamości stanowiły o tym, że była to osoba wybitna, raczej otwierająca nowe perspektywy niż uczestnicząca w doświadczeniu pokoleniowym (o pokoleniu w sensie socjologicznym, Kłoskowska 1990).

Autorzy wspomnianego powyżej trzyczęściowego opracowania autobiografii Hössa rozpoczynają od „zdroworozsądkowego streszczenia i prostych obserwacji”, to znaczy od przedstawienia o czym autor pisze, „jakie okresy życia omawia, jakich lat te okresy dotyczą, ile miejsca zajmują opisy poszczególnych okresów życia” (1989: 39). W odniesieniu do tekstu autobiografii Alice Salomon trzeba zacząć od przytoczenia takiego układu treści, jaki sama autorka wprowadziła dzieląc całość na następujące rozdziały:

1. Dziecko z ogrodem (1872-1889) (s. 11-23).
2. Praktyka (1893-1899) (s. 24-36).
3. Poszerzanie horyzontów (s. 37-47).
4. Londyn-Berlin (s. 48-60).
5. Aberdeenowie, Szkocja, Irlandia (1904-1908) (s. 61-67).
6. Dwa zajęcia w życiu: Szkoła Pracy Socjalnej (1907-1913) (s. 68-80).
7. Dwa zajęcia w życiu: Pracownik Międzynarodowej Rady (Kobiet); Kanada i pierwsze spojrzenie na USA (s. 81-88).
8. Mały urobek przed burzą (s. 89-100).
9. „Dowód na rzeczy niewidzialne” (1914) (s. 101-104).

10. Patriotyzm nie wystarczy (1914-1916) (s. 105-111).
11. W Biurze Wojennym (1917-1919) (s. 112-120).
12. Czternaście lat demokracji, I: Lata chaosu (1919-1924) (s. 121-132).
13. Czternaście lat demokracji, II: Moje sprawy zagraniczne (1920-1933) (s. 133-149).
14. Czternaście lat demokracji, III: Społeczna odbudowa (1924-1929) (s. 150-158).
15. Czternaście lat demokracji, IV: Potem nadszedł upadek (s. 159-164).
16. Złoty pierścień przyjaźni (s. 165-172).
17. Strumień lawy (s. 173-180).
18. Tajemnica indywidualnych przystosowań (s. 181-188).
19. Szpieg stoi tuż za tobą (s. 188-190).
20. Odejście nowoczesnej kobiety (s. 191-200).
21. Silni i słabi (s. 201-208).
22. Bóg i Cezar (s. 209-213).
23. Pastorzy... Martin Niemöller (s. 214-219).
24. Nowe życie (s. 220-229).

Autobiografia więc, jako główny korpus książki pod redakcją A. Leesa, ma prawie 220 stron. Do niej dołączone są: przedmowa i podziękowania redaktora, jego wprowadzenie, a po głównej części tomu, czyli właściwej autobiografii, jeszcze trzy dodatki samej bohaterki (dwa teksty o kobietach oraz przedmowa do wczesnej, roboczej wersji autobiografii) oraz przypisy końcowe. Wprowadzenie określające zamiary autorki znajduje się właśnie w tej pierwotnej przedmowie zamieszczonej na końcu tomu. Lata dzieciństwa autorka opisała na 13 stronach (pierwszy rozdział, s. 11-23). Pierwsze praktyki w działalności społecznej, poszerzanie wykształcenia, także formalnego, podane są w dwóch następnych rozdziałach o łącznej długości 19 stron. Kolejne dwie części poświęcone są głównie doświadczeniom zagranicznym – podróżom i kontaktom z zagranicznymi z teoretykami i praktykami pomocy społecznej oraz tego, co dziś można nazywać pracą socjalną. Następne dwa fragmenty noszą tę samą pierwszą część tytułów i dotyczą dwóch głównych zajęć zawodowych Alice Salomon – w pierwszym z nich opisuje okres tworzenia szkoły, w drugim zaś swoją pracę w Międzynarodowej Radzie, łącznie to 20 stron. Kolejnych 11 poświęconych jest w istocie przedstawieniu ówczesnej ewolucji postawy Alice Salomon wobec kwestii społecznych dotyczących kobiet i wyjaśnienia jej wersji feminizmu. Rozdziały dziewiąty i dziesiąty liczące odpowiednio cztery i sześć stron to ilustracja krystalizowania się pewnych postaw życiowych czy przemian: przyjęcia religii chrześcijańskiej wyznania protestanckiego i dochodzenia do ostatecznego przekonania, że patriotyzm nie jest wystarczający, że potrzeba czegoś więcej – jakiejś uniwersalnej międzyludzkiej solidarności (6 stron). Jednak już w następnej (ośmiostronicowej) części odnoszącej się do okresu pierwszej wojny światowej autorka pisze o swojej służbie wojennej (do której została właściwie przymuszona) i swoich rozterkach z tym faktem związanych. W kolejnych czterech częściach autorka opisuje cztery etapy, czy raczej sekwencje (niekoniecznie oddzielne i następujące po sobie) czternastoletniego okresu demokracji: lata chaosu (1919-1924; 12 stron), sprawy zagraniczne autorki (jej aktywność międzynarodowa) (1920-33, 16 stron), społeczna odbudowa (1924-1929, 8 stron), okres upadku demokracji (5 stron). W rozdziale 16 autorka wspomina swoich przyjaciół (7 stron), jakby chciała oddzielić dobre wspomnienia od następującego w kolejnym rozdziale równie długiego opisu postępującego zła w życiu społecznym nazistowskich Niemiec. W części 18 Alice Salomon ukazuje dzieje osób szykanowanych (6 stron),

a w następnej działania swoje i swoich przyjaciół w kraju, z którego mimo wszystko nie decydują się wyjechać (2 strony). W rozdziale 20 koncentruje się na tym, jak naziści traktowali kobiety i w sensie dosłownym i ideowym (9 stron). W części „Silni i słabi” Alice Salomon pokazuje, co znaczyła praca socjalna w wykonaniu hitlerowców (8 stron). Następnie w czterostronicowym rozdziale „Bóg i Cezar” pokazuje próby zawłaszczania religii przez brunatne koszule. Następna część została zaś poświęcona charyzmatycznemu kaznodziei, który próbował podtrzymać na duchu chrześcijan (5 stron), natomiast ostatnia, o nowym życiu autorki, traktuje także o dramatycznych okolicznościach prowadzących do jej wyjazdu z Niemiec przez Anglię do Stanów Zjednoczonych (10 stron).

Kategorie analityczne i cele analizy

Skromnym celem tego opracowania jest takie zanalizowanie autobiografii Alice Salomon, by możliwe było wskazanie na struktury procesowe i na płaszczyzny ewentualnego porównania indywidualnej trajektorii autorki i kolektywnej trajektorii (Czyżewski 1997: 5) a także porównania tak zanalizowanej autobiografii do tej autorstwa R. Hössa (zbadanej już przez M. Czyżewskiego i A. Rokuszewską-Pawełek), by było możliwe ukazanie kontrastywnych postaw Niemców wobec nazizmu.

Zadanie to więc jest częściowo zbieżne z intencjami Fritza Schützego, a częściowo ze zmodyfikowanym wykorzystaniem kategorii analitycznych tego pierwszego przez Czyżewskiego i Rokuszewską-Pawełek. Będzie mnie bowiem interesować zarówno rzeczynista indywidualna i zbiorowa historia, ale również „opis społecznie ukształtowanych sposobów organizowania własnej wypowiedzi autobiograficznej” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 42), który w przypadku Alice Salomon (a w przeciwieństwie do autobiografii Hössa) powinien wiązać się nie z kolektywnym procesem poddania się społeczeństwa niemieckiego ideologii nazizmu, a z emancypacyjnym i internacjonalistycznym dyskursem uprawianym w środowisku organizacji kobiecych, które współtworzyła Alice Salomon, co pozwoliło jej uniezależnić się, wyzwolić od tego pierwszego wpływu.

Podobnie jak podają w swojej analizie wyżej wspomniani autorzy – wyróżnienie „jednostek” i „całości” (pierwszy krok metody F. Schützego) – w pisanej autobiografii często pokrywają się z akapitami tekstu i rozdziałami lub podrozdziałami (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989: 43). Dalszym „stopniem” analizy autobiografii jest wskazanie tak zwanej „konstrukcji”. Za autorami analizy autobiografii Hössa można tu przyjąć poza „scenami” i „komentarzami” zaproponowanymi przez F. Schützego także „autonomiczne komentarze” i „autokomentarze”, „fragmenty analityczne”, „konstrukcje podrzędne wobec fragmentów analitycznych czyli ilustracje, wyznania, wnioski i pointy” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 45-6). Ale najbardziej interesującą fazą badania autobiografii Alice Salomon jest, jak się wydaje, wyszczególnienie „struktur procesowych” (*Prozessstrukturen des Lebenslaufs*) („biograficzny plan działania”, „wzorzec instytucjonalny”, „trajektoria”, „przemiana”) jako czterech głównych odmian stosunku narratora do istotnych etapów jego życia (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 46). W tym przypadku można także pokusić się o zaadaptowanie tego narzędzia analitycznego do badania stosunku narratora do faz „historii życia zbiorowego” – w tym przypadku narodu niemieckiego. W dużym stopniu mogą tu pomóc kategorie wprowadzone przez Czyżewskiego i Rokuszewską-Pawełek: linii podstawowej, linii recesywnej i wątków recesywnych

(1989b: 166) – linia podstawowa to linia „podstawowych struktur procesowych i ich układów” pokazująca poszczególne fazy życia, a linia recesywna to linia pokazująca „w jakim stosunku do nich pozostają opracowania własnych doświadczeń i doznań czynione przez narratora, ich wzajemne powiązanie w obrębie całej autobiografii”; wątki recesywne to „stałe tematy pojawiające się w rozważaniach narratora” (1989b: 166). Taka jednakże dalsza analiza biografii Alice Salomon pojawi się w innym opracowaniu, natomiast w tym miejscu skupię się tylko na przedstawieniu, z jakich całości składa się ten tekst i jakie podstawowe struktury procesowe można im przypisać.

Streszczenie analityczne

W tej części przedstawione zostaną główne całości tekstu autobiografii z uwzględnieniem ich powiązania z kategoriami analitycznymi. Ponieważ całości to „dające się odróżnić złożenia, sekwencje jednostek”, „sekwencja jednostek tekstu odpowiadająca dającemu się odróżnić fragmentowi życia narratora” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 44) przy autobiografii podzielonej uprzednio na rozdziały (odpowiadające często poszczególnym okresom życia autora) wyróżnienie całości może być prostsze. Jednak w przypadku autobiografii Alice Salomon rzadko całość pokrywa się z określonym rozdziałem (często rozdział zawiera w sobie dwie lub trzy całości).

Wprowadzenie (1 strona, s.247-248) – funkcję wprowadzenia pełni tekst zamieszczony na końcu autobiografii redagowanej przez Andrew Leesa zatytułowany: Dodatek C: „Wstęp do wczesnej wersji autobiografii Salomon”. Znajdujemy w nim intencje i uzasadnienie spisania swojej biografii przez Alice Salomon, która wyraźnie łączy swoje losy osobiste z losami narodu i państwa niemieckiego (fragmenty zostały już przytoczone powyżej w części „Okoliczności i intencja pisania autobiografii”).

Całość 1 (7 stron, s. 11-18, lata 1872-1878) obejmuje wczesne lata dzieciństwa przed pójściem do szkoły. A. Salomon opisuje dość sielankowe życie w domu z ogrodem i pełnym rodzeństwem. Występują tu także znaczące akcenty podejmowania biograficznego planu działania już w wieku 5 lat: „Nawet jako małe dziecko miałam nadzieję na karierę zawodową. W wieku pięciu lat, zanim poszłam do szkoły chciałam zostać nauczycielką (...). Poza tym, przez całe swoje życie chciałam podróżować i zwiedzać świat...” (s.12) To silne wczesne przekonanie o potrzebie odnalezienia własnej drogi i możliwości pokierowania swoim życiem stoi w niejakiej sprzeczności w naszkicowanym w tej całości rodzinno-społecznym tłem (instytucjonalne wzorce działania). Kobiety w ówczesnych Niemczech nie miały wielu szans edukacyjnych i zawodowych, a sam ojciec Alice zapisał w testamencie swoje życzenie, by córki spełniły się w małżeństwie (najlepiej, by wyszły za mąż za przedsiębiorców) (s. 13). Jednocześnie ojciec Alice uważał ją za najzdolniejszą ze swoich dzieci. Natomiast matka wpajała córce, że nadała jej imię księżniczki Hesji, ponieważ jest godnym naśladowania wzorem oddania rodzinie i kochającą córką (13)

Całość 2 (6 stron, s. 18-23, lata 1878-1889) odnosi się do lat szkolnych dzieciństwa Alice Salomon. Z tego fragmentu wyłania się obraz Alice jako żywej, zdeterminowanej do działania, jednocześnie ze „skłonnościami metodycznymi” do planowania, regulowania, porządkowania rzeczy w czasie i przestrzeni (s. 18). Jednak ten okres życia A. Salomon najbliższy spośród struktur procesowych jest

trajektorii. Autorka traci ojca (co bardzo przeżywa), to pociąga za sobą obniżenie się statusu majątkowego rodziny (musieli się wyprowadzić z domu z ogrodem, odprawić nianię) i w konsekwencji zmniejsza poczucie bezpieczeństwa dzieci. Do domu wrócił starszy brat z Anglii, a Alice będąc już poniekąd feministką niezbyt przychylnym okiem patrzyła na to, że to on ma przejąć schedę po ojcu i przewodzić rodzinie (s. 22). Do tego smutku i cierpienia dochodzi jeszcze śmierć siostry – Alice ma wtedy siedemnaście lat i pisze, że to był koniec jej dzieciństwa (s. 23).

Całość 3 (6 stron, s. 24-30, lata 1893-1894). – to mniej więcej połowa objętości rozdziału dotyczącego początków zawodowej kariery, „terminowania”. W opisie współtworzenia organizacji związanych z pomocą innym i pracy na ich rzecz autorka wskazuje zarówno na aspekty instytucjonalnego wzoru działania (funkcjonowanie w organizacji, konieczność podjęcia jakiegoś zajęcia), jak i biograficznego planu działania (wybór niezbyt popularnego, pozamałżeńskiego i pozarodzinnego modelu życia, a także początki doksztalcania się – na przykład uczestnictwo w wykładach Maxa Webera).

Całość 4 (6 stron, s. 30-36, lata 1894-1899) – to część, w której dominuje opis współpracy z „Frau” Schwerin – osobą, która miała ogromny wpływ na rozwój osobowy Alice Salomon, współpracy, która miała formę relacji mistrz-uczeń. Ten passus odpowiada zarówno strukturze procesowej w rodzaju wzorca instytucjonalnego (poddanie się przewodnictwu mistrza), jak i przemianie – szczególnie pod wpływem wzoru i przyjaźni Jeanette Schwerin ostatecznie dojrzewa przekonanie o powołaniu do innego życia niż rola żony i matki – krystalizacja powołania jako odkrycie nowych możliwości, wyzwanie, większe szanse i konieczność intencjonalnego działania, wyjście z instytucjonalnych wzorców: „życie w związku małżeńskim jest prostsze, obowiązki są oczywiste (...) kobieta nie musi podejmować decyzji” (s. 36).

Całość 5 (7 stron s.37-44, lata 1900-1902) - coraz bardziej intensywna społeczna aktywność Alice Salomon przeplatana z rozważaniami o niejako paralelnie wzmacniającym się emancypacyjnym ruchu kobiet (indywidualny i zbiorowy biograficzny plan działania).

Całość 6 (3,5 strony, s. 44-47, lata 1902-1906) traktuje o nagłej, nieoczekiwanej zmianie, jaką były w życiu Alice Salomon studia uniwersyteckie i uzyskanie tytułu doktora ekonomii. Ta niespodziewana szansa, okazja wykorzystana przez autorkę biografii jest czymś, czego ona nie planowała, a jednak sytuacją, która odkryła przed nią nowe możliwości, nowe horyzonty. Można uznać ten etap życia A. Salomon za pierwszą przemianę – napotkanie „nowych i wzbogacających możliwości życiowych” (por. Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 46).

Całość 7 (12 stron, s. 48-60, lata 1899-1904) to okres określany w kategoriach struktur procesowych jako instytucjonalny wzorzec przebiegu historii życia. Jest to ten etap biografii Alice Salomon (wyznaczony przez Londyn-Berlin – dwa miejsca spotkań Międzynarodowej Rady Kobiet), kiedy zaczyna podlegać ona kontroli ze strony organizacji i instytucji, do których chciała zresztą należeć i je współtworzyć. Że nie jest to już okres tylko biograficznego planu działania mogą świadczyć pewne konflikty, zatargi, a także pomniejszych nieporozumienia z innymi przedstawicielkami ruchu kobiecego, członkiniami tych samych organizacji. Mimo, że nie była to kariera zawodowa w sensie w jakim dziś ją rozumiemy, wydaje się, że Alice Salomon przeżywała „normalną” presję ze strony organizacji, w których działała. Akcent biograficznego planu działania ujawnia się zdecydowanie na początku całości w wypowiedzi nawiązującej do dziecięcego marzenia o podróżach po całym świecie i konstatacji, że udało się to osiągnąć.

Całość 8 (ponad 6 stron, s. 61-67, lata 1904-1908) opisuje podróże Alice Salomon do Szkocji i Irlandii i pobyt w gościnie u państwa Aberdeen. Byli dla Alice mistrzami. Alice uczyła się pracy społecznej od Lady Aberdeen. Ponownie był to szczęśliwy okres rozwoju osobowego i zawodowego – instytucjonalny wzorzec przebiegu cyklu życia i w jakimś sensie także ponowna przemiana – odkrycie możliwości, jakie niesie powołanie do pomocy innym i poczucie szczęścia związane z możliwością obcowania z takimi wzorami do naśladowania.

Całość 9 (2 strony, s. 68-70, rok 1907) to opis zakazów i przeszkód stawianych kobietom, które chciały zajmować się kwestiami społecznymi i politycznymi w ówczesnych Niemczech. Przedstawienie tyleż dramatycznej co absurdalnej sytuacji, w której kobieta zaproszona na otwarcie dorocznego spotkania Towarzystwa Reformy Społecznej nie może wygłosić inauguracyjnego wykładu (może to zrobić w jej imieniu tylko mężczyzna, a jej wolno jedynie słuchać z oddali z nakazem nieokazywania ani poparcia, ani sprzeciwu wobec wygłaszanych treści) świadczyć może o współodczuwaniu przez autorkę kolektywnej trajektorii kobiet.

Całość 10 (prawie 6 stron s. 70-77, rok 1908) – spełnia się dziecięce marzenie i biograficzny plan działania – Alice Salomon zakłada w 1908 roku szkołę, organizuje pierwsze kursy pracy socjalnej, pisze podręczniki, tworzy podwaliny zawodu.

Całość 11 (2 strony s.77-80 1908-1913) – Alice Salomon opisuje pewne problemy związane z „dojrzwaniem” instytucji. Organizacja, którą stworzyła teraz zaczyna wywierać na nią wpływ, sprawiać trudności jak „dorastające dziecko” rodzicom. To fragment związany z dostrzeganiem przez A. Salomon pewnej inercji instytucji, która wymyka jej się częściowo spod kontroli, działa chwilami jak samodzielny podmiot, wręcz wymaga od niej pewnych działań. Takie przekonanie, jak również odczucie pewnej rutyny, zwyczajności po okresie pionierskiego uniesienia związanego z momentem założenia i samymi początkami szkoły jest najbliższe strukturze procesowej zwanej instytucjonalnym wzorcem działania.

Całość 12 (7 stron, s. 81-88, rok 1909) to opis podróży Alice Salomon po Ameryce Północnej związanych z mianowaniem jej na urzędniczkę (sekretarz-korespondent) Międzynarodowej Rady Kobiet. Spełnia się po raz kolejny marzenie Alice z dzieciństwa o podróżach i marzenie jej ojca, które po nim odziedziczyła, by cały świat był jej domem – Alice wprowadza w życie biograficzny plan działania. Jednocześnie zauważa w Ameryce, że kobiety osiągnęły tam dużą niezależność i prowadzą wspaniałą działalność społeczną (np. spotkanie z Jane Adams w Chicago i wizyta w Hull House). Są tu więc także akcenty struktury procesowej dotyczącej przemiany – nowego myślenia o kobietach, odkrycie ich nowych możliwości.

Całość 13 (8 stron, s.89-97, lata 1904-1914) to przedstawienie lat dekady przed pierwszą wojną światową z perspektywy kolektywnego (płciowego) biograficznego planu działania – intencjonalnych działań organizacji kobiecych walczących o emancypację i z drugiej strony z pozycji instytucjonalnego wzorca, któremu podlegała sama narratorka – opis nieporozumień, konfliktu odmiennych stanowisk, „tarć” z innymi przedstawicielkami ruchu emancypacyjnego głównie na tle innego rozumienia emancypacji i feminizmu.

Całość 14 (1 strona, s. 97-98 rok, 1914) - element trajektorii – opis śmierci siostry Alice, który wstrząsnął jej życiem prywatnym, które przez dziesięć lat upływało szczęśliwie.

Całość 15 (2 strony, s. 98-100, lato 1914) spotkanie Międzynarodowej Rady w Rzymie i potem w Berlinie praca nad stworzeniem protokołu – instytucjonalny wzorzec. Następnie wyjazd do Irlandii, gdzie mogła znaleźć Lady Aberdeen, by zatwierdzić protokół – w Irlandii Alice zastaje wybuch pierwszej wojny światowej –

dekret wojenny, że żaden obywatel Niemiec nie może opuścić Irlandii, Alice nie może wrócić do kraju – trajektoria wojenna, sama Alice pisze: „Tak właśnie dostałam pierwszą lekcję na temat wojny” (Salomon 2004: 100).

Całość 16 (3 i pół strony, s.101-104, rok 1914) - choć w tym fragmencie czytelnicy dowiadują się o śmierci matki Alice, fakt ten jest przedstawiony poniekąd jako tło dla „najważniejszej decyzji jaką kiedykolwiek Alice podjęła” czyli nawrócenie na chrześcijaństwo. Ta potrzeba długo wcześniej w niej tkwiła, czy rozwijała się, ale dopiero, gdy matka zmarła mogła ostatecznie podjąć tę decyzję (wiedząc, że dopóki matka żyje – nigdy by się z tym nie pogodziła). Biograficzny plan działania i element przemiany – w chrześcijaństwie odkrywa największą motywującą siłę do czynienia dobra, dążenia do braterstwa, sprawiedliwości społecznej.

Całość 17 (7 stron, s. 105-111, lata 1914-1916) - wybucha pierwsza wojna światowa – trajektoria związana z wojną, ale chyba w odczuciu Alice nie kolektywna. Alice Salomon smutno konstatuje, że większość rodaków nie podzielała jej przekonań – większość sądziła, że militarizm, podboje, polityka siły i ekspansji są uzasadnione. Alice zaś załamana pisze: „Wierzyłam w ludzkość, a ludzkość upadła. Pracowałam na rzecz relacji światowych. Ich już nie ma. Nie zostało nic poza narodami: atakującymi się, nienawidzącymi, walczącymi ze sobą” (Salomon 2004:105). Udaje się jej jednak wprowadzać elementy biograficznego planu działania – zgodnie ze swoim powołaniem stara się pomagać działając w kobiecej organizacji Women’s War Service League.

Całość 18 (9 stron, s. 112-120, lata 1917-1919) to okres pracy Alice Salomon w Departamencie Wojny (Kriegsamt). Rozpoczął się pobór kobiet do wojska i Alice została mianowana szefową wydziału do spraw kobiet w Departamencie Wojny. Mimo braku chęci, przekonania, braku nawet odrobiny narodowego entuzjazmu (Salomon 2004: 112) zgodziła się, bo wywierano na nią presję, inaczej i tak byłaby wcielona, a wołała „zatopić się” w swojej pracy. Trajektoria w tym przypadku była łagodnym wciąganiem w maszynę wojenną, choć Alice była świadoma tego „podstępu”.

Całość 19 (4 strony, s. 121- 125, lata 1919-1920) - instytucjonalny wzorzec – Alice Salomon mimo namów, by startowała do parlamentu odmówiła ze względu na szkołę. Następował kolejny etap jej kariery. Jednocześnie jest to fragment o wprowadzonym z sukcesem biograficznym planie działania kobiet. Weszły do Reichstagu, współpracowały przy tworzeniu konstytucji.

Całość 20 (7 stron, s. 125-132, rok 1920) - pre-wojenna trajektoria narodowa. Alice Salomon opisuje kryzys młodej republiki, pierwsze przed-hiterowskie mordy na tle politycznym, zamachy, intrygi.

Całość 21 (4 i pół strony, s. 133-138, rok 1920) to początek rozdziału, ale zatytułowany tak samo jak poprzedni, zaopatrzony tylko w numer „II” wskazujący niejako na drugą część fragmentu „Czternaście lat demokracji”. Ta całość dotyczy odczucia trajektorii związanej z tym, że jest inna – między innymi z zaobserwowanymi przez Alice pierwszymi przypadkami antysemityzmu w jej otoczeniu, ale także sytuacjami, w których nie zyskiwała poparcia i przez które zapewne czuła się w jakimś sensie obca – tak było na przykład z brakiem aprobaty jej współpracownic w związku z chęcią uczestnictwa w pierwszej po wojnie konferencji Międzynarodowej Rady w Oslo.

Całość 22 (prawie 7 stron, s. 138- 145, lata 1923-1924) - Alice Salomon opisuje swoje podróże po Ameryce. Szczególnie część, która dotyczy bardzo udanego objazdu z wykładami oraz książki o Stanach Zjednoczonych, może być uznana za

jedną z przemian w niezwykłym życiu jej autorki. Alice Salomon odkrywa w sobie nowe możliwości.

Całość 23 (2 strony, s. 145-147, lata 1924-1927) – instytucjonalny wzorzec działania, Alice Salomon odbywa wiele podróży służbowych jako członkini „International Council” a także zasiadająca w Komitecie Doradczym Ligi Narodów.

Całość 24 (1 i pół strony, s. 147-149, lata 1928-1933) – kolejne odczucie trajektorii – z powodu żydowskiego pochodzenia Alice Salomon, niemiecka rada nie może jej poprzeć na szefową Międzynarodowej Rady – mimo poparcia innych narodowych komitetów. A. Salomon referuje to tak: „(...) szefowa niemieckiej Narodowej Rady Frau Eder powiedziała Lady Aberdeen, że to (wybór Alice Salomon – przyp. tłum.) byłoby niemożliwe – że nietolerancja tak szybko rozszerza się w Niemczech, że Narodowa Rada nie mogłaby poprzeć nikogo z mojej ‘rasy’. Lady Aberdeen była tak zszokowana i oburzona, że przez długi czas w ogóle o tym nie wspominała. Było mi szkoda moich niemieckich koleżanek. Nie wierzę, żeby one same były zatrute (nienawiścią - przyp.tłum.) po tylu latach przyjaznej współpracy. Zapewne z niesmakiem wyrażały tę postawę w organizacji, która powstała przede wszystkim, by zwalczać takie uprzedzenia. Jednak nie mogę się oszukiwać - z moim ciągłym naleganiem na respektowanie zasad Międzynarodowej Rady musiałam być dla nich niewygodna. Było to (jednak – przyp. tłum.) szczęśliwe dla mnie zrzucenie losu; nikt nie wie, co zrobiliby mi później naziści, gdybym otrzymała to stanowisko. Zapewne nie daliby mi wyboru, jaki jednak mi dali, między wygnaniem, a obozem koncentracyjnym.”

Całość 25 (prawie 1 strona, s. 150-151, rok 1924), początek rozdziału czternastego, ale ponownie zatytułowanego jak dwa poprzednie, choć z podtytułem „III Społeczna odbudowa 1924-1929”. Ta całość stanowi o biograficznym planie działania „płci” – kobiety w Reichstagu bez względu na przynależność partyjną „lobbowwały” na rzecz ustaw chroniących prawa dzieci i tak dalej. Biograficzny plan działania można w dalszej części tego fragmentu odnieść do profesji, która zyskiwała na znaczeniu, a szkoły pracowników socjalnych stawały się coraz liczniejsze.

Całość 26 (prawie 7 stron, s. 151-158, lata 1924-1929), Alice Salomon opisuje dzieje szkoły, a także dalsze etapy swojej kariery – instytucjonalny wzorzec działania.

Całość 27 (5 i pół strony s. 159-164, lata 1929-1934), kolejny rozdział o tym samym tytule, podtytuł: „Wtedy nadszedł koniec”. Alice zarysowuje tło polityczne i gospodarcze związane z dochodzeniem nazistów do władzy. Koncentruje się na trajektorii narodu. Opisuje narastające przerażenie zwiększającą się władzą hitlerowców i organizowanie samoobrony przez partie republikańskie, czego efektem były walki uliczne między stronnikami obu sił politycznych. Salomon konstatuje: „W Republice Weimarskiej przestało być bezpiecznie”. Ale sygnalizuje także trajektorię, którą przeżywają kobiety, które „powinny wrócić do domów i zostawić pracę mężczyznom.”

Całość 28 (7 stron, s. 165-172, lata 1905-1932), Alice Salomon podkreśla, że to ludzie byli najważniejsi podczas jej życia w Niemczech, a nie rady, komitety, organizacje. Jednak to właśnie dzięki współtworzeniu przez nią instytucji i uczestniczeniu w innych jej bliscy współpracownicy w jej sześćdziesiąte urodziny organizują przyjęcie, rząd pruski przyznaje jej srebrny medal za specjalne zasługi dla państwa, a władze szkoły ogłaszają, że będzie ona jej patronką – instytucjonalny wzorzec, „zwykłe” koleje losu zasłużonego pracownika.

Całość 29 (lata 1933-1937) jest niejako złożona z trzech podczęści: (7 s. 173-180), rozdział 17 pod tytułem „Strumień lawy” traktuje o narastającym

antysemityzmie, zastraszaniu, ustawach norymberskich – trajektoria Żydów, rozdział 18 (ponad 7 stron, s. 181-187), traktuje nadal o trajektorii Żydów, ale Alice Salomon przedstawia ten proces na przykładzie indywidualnych przypadków osób znanych jej, osób z najbliższego zawodowego otoczenia, rozdział 19 „Szpieg za plecami” (2 strony, s. 188-190) to kontynuacja „ilustrowania” trajektorii tym razem przez pryzmat przeżyć samej autorki.

Całość 30 (ponad 9 stron, s. 191-200, maj 1933-1934), rozdział 20 o wydźwięku trajektoryjnym, choć jej ofiarami są różne podmioty. Na początku autorka koncentruje się na działaniach nazistów wobec szkoły, następnie ich presji wobec kobiet jako generalnej kategorii społecznej (w szczególności na rynku pracy), a na koniec autorka opisuje swoje przeżycia wobec wydanego jej zakazu wyjazdu na spotkanie International Council of Women.

Całość 31 (7 i pół strony, s. 201-208, kwiecień 1933 - 1934), w rozdziale 21, „Silni i słabi” autorka autobiografii pisze początkowo o swoim celu życiowym (pomóc powołać do życia taki porządek społeczny, w którym będzie więcej sprawiedliwości, równości szans, głębsze poczucie sprawiedliwości i braterstwa), co jest znaczącym elementem planu biograficznego, ale szybko przechodzi do opisu trajektorii wojennej, której ofiarą jest naród, a niestety pracownicy społeczni przyczyniają się do wprowadzania „porządku” przeciwnego do tego, o którym marzyła Alice.

Całość 32 (10 i pół strony, s. 209-219, lata 1933-1937), rozdział 22 pod tytułem „Bóg i Cezar” i następny o charyzmatycznym pastarze, dalszy opis trajektorii od strony gwałtu na instytucji kościelnej i wspólnocie wierzących (powołanie przez zwolenników Hitlera nowego „niemieckiego” kościoła). Wskazany charyzmatyczny kaznodzieja starał się podtrzymywać wszystkich na duchu – jego portret i działania jeszcze bardziej podkreślają trajektorię wielu Niemców jako wiernych.

Całość 33 (8 i pół strony, s. 220-228, maj 1937-wrzesień 1937), „szczyt” trajektorii Alice Salomon – zostaje zmuszona przez nazistów do wyjazdu z ojczyzny. Przesłuchiwana przez kilka godzin, pisze jaki stygmat nadaje przesłuchanie przez Gestapo, ale też, jaki jest to test nie tylko przyjaźni, lojalności przyjaciół, lecz także jaki to test dla własnej psychiki i jak głęboki ślad krzywdy pozostawia.

Koda (pół strony, s. 228-229, wrzesień 1937-1942) to podsumowanie okresu emigracji, o którym już autobiografia nie traktuje. Autorka krótko pisze o trudach siedmiu lat życia w nowym kraju. Wspomina o sprawach błahych, jak nabyta umiejętność gotowania z książki kucharskiej, a następnie o domu, który jak można mniemać początkowo traktuje dosłownie, a następnie metaforycznie i przechodzi do ostatnich uwag o kondycji narodu niemieckiego, pozostawiając mu przesłanie kierowania się zasadami moralnymi, ponownego odkrycia podstawowych praw ludzkiego współistnienia jak prawo współzależności i braterstwa.

Autobiografie R. Hössa i A. Salomon – o niektórych podobieństwach i różnicach

Podobnie jak autobiografia R. Hössa, autobiografia A. Salomon różni się od narracji biograficznej w ścisłym sensie, bo zawiera wiele odniesień, obszernych fragmentów dotyczące szerokiego kontekstu społecznego, komentarzy na temat sytuacji politycznej, krajowej i międzynarodowej, rozwoju i stanu narodu (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 37). W pewnym sensie podobieństwem również jest to, że można te autobiografie indywidualne traktować jako pomoc w wyjaśnianiu biografii narodu, z tym, że o ile ta pierwsza jest jakby soczewką, w której skupione są

procesy zbiorowe (szczególnie te związane z nazizmem, por. Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 39), strumyczkiem, który zlewa się w nurcie rwącej wody, daje się ponieść, a druga – ich obróconym obrazem, negatywem, indywidualną drogą pod prąd biegowi rzeki życia zbiorowego.

Ciekawe, że u Alice Salomon także występuje okres „heroicznego okresu pionierskiego” związanego z organizacją szkoły pracy socjalnej (u R. Hössa była to organizacja nowego obozu, Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 58). Ale u szefa obozu koncentracyjnego nie występują rozterki moralne (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989: 59), które to kwestie często podejmowane są w autokomentarzach Alice Salomon, jako sumienia nazistów; w tym sensie obie biografie mogą być traktowane jako dopełniające się wzajemnie spojrzenia. Höss reprezentuje osoby, które tłumaczą swoją biografię, swoje zachowania jako „efekt presji nieusuwalnych i szczególnie dojmujących okoliczności zewnętrznych, nad którymi nie sprawuje kontroli” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989a: 62), a Alice Salomon – postawę, która mimo ogromnego nacisku tych okoliczności zewnętrznych dowodzi możliwości budowania swojego życia w opozycji do nich, wykorzystując je jako negatywny punkt odniesienia.

W pewnym sensie gdzieś pomiędzy tymi biegunami lokuje się postawa Marianne Weber, która pisze, że przecież bezpośrednio nie była niczemu winna. Nie przeciwstawiała się nieaprobowanej przez nią od początku władzy, by ratować swoje życie, ale jednocześnie jako członkini swojego narodu poczuwała się do „niewyjaśnionej zbiorowej winy”, która miała ciążyć nad nią do końca życia (Weber 2008: 408). Hössa prowadziły dwie gwiazdy: ojczyzna i rodzina (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989: 64), a Alice Salomon trochę z konieczności, a trochę z powodu biograficznego planu działania dokonuje transgresji tych podmiotów odniesienia na szersze zbiorowości: swoich wychowanków i społeczność międzynarodową. Höss, choć uważał, że zawsze był twardy i dawał sobie radę, ostatecznie uznaje swe życie za przegrane, a Salomon, choć życie miała pełne cierpienia, uważa je mimo wszystko za szczęśliwe i spełnione.

Można sądzić, że osobowość Hössa może być rozpatrywana w kategoriach osobowości autorytarnej i autorytarnego podporządkowania: „stoi zawsze w służbie jakichś autorytetów” i „nieustannie żyje tylko z drugiej ręki” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 165 za Broszatem). Zupełnie inaczej należy odczytywać cechy osobowości Alice Salomon – samodzielna, wewnątrzsterowna, współczująca, empatyczna i upełnomacniająca, z własnym, oryginalnym programem na życie. Być może wyjaśnienie można tu szukać w zmianach ich postaw wobec religii. R. Höss przeszedł kryzys wiary i odszedł od katolicyzmu (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 169), natomiast Alice Salomon z urodzenia wyznawczyni judaizmu, nie mając w domu ani w szkole kontaktu z tą religią, w wieku dorosłym przeszła na chrześcijaństwo, wyznanie protestanckie; ten pierwszy więc potrzeby duchowe, religijne wręcz, zaspokajał być może przez oddanie nazizmowi, Alice Salomon dzięki nawróceniu na chrześcijaństwo zyskała ważny punkt oparcia w wierze.

R. Höss opisywał straszne wydarzenia w sposób uderzająco, przerażająco „zwyyczajny” (por. Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 170). Alice Salomon również opowiada w sposób zwyyczajny, zarówno o rzeczach dramatycznych, jak i o rzeczach wyjątkowych, o wyjątkowych wydarzeniach, osiągnięciach. W przypadku pierwszej osoby jest to ucieczka, racjonalizacja, próba poradzenia sobie ze straszną rzeczywistością, której częściowo jest konstruktorem, w przypadku drugiej próba poradzenia sobie z przekonaniem o nieuchronności bycia zdefiniowaną jako: winna i potencjalna ofiara.

Autorzy opracowania piszą o bezpośrednim związku zwyczajności relacji z mentalnością nazistowską i wskazują między innymi na „wyparcie bezpośredniej narracji biograficznej przez rozbudowane fragmenty analityczne, w których Höss zajmuje zdystansowaną pozycję obserwatora, socjologa, psychologa i historyka” i na „dominację wzorca instytucjonalnego w obrębie istniejącej wątpliwej narracji biograficznej (opowiadanie o udziale w zbrodni jest prezentowane jako relacja na temat osiągnięcia i realizacji kolejnych etapów kariery instytucjonalnej; jednocześnie relacja skoncentrowana jest wokół kwestii organizacyjnych, technicznych i proceduralnych)” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 171). Autorzy ci za Riemannem nazywają to zjawisko „zasypaniem” faz biograficznych przez pobyt w instytucjach” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 175) i wiążą to z przebywaniem w instytucjach totalnych.

W autobiografii Alice Salomon występuje także wiele fragmentów analitycznych i często przyjmuje ona rolę komentatora wydarzeń społeczno-historycznych, jednak nie spełnia to funkcji zdystansowania się od sprawstwa, nie jest to wyparcie własnej narracji biograficznej, ale raczej ukazanie tła, dzięki któremu może wyjaśnić lepiej swoje postępowanie, swoje pionierskie i emancypacyjne dążenia (a po części również forma quasi-naukowych analiz). Obowiązki służbowe, zawodowe, organizacyjne, którymi zastrajał się Höss w przypadku Salomon nie miały znaczenia, ponieważ zawód pracownika socjalnego był dopiero konstruowany, a organizacje ruchu kobiecego także dużo mniej stabilne i hierarchicznie obywatelskie (dziś być może dałoby się powiedzieć, że to prototypy organizacji w ruchu, organizacji sieciowych, Masłyk-Musiał 2003, Sikorski 2001). Organizacje, które współtworzyła Alice Salomon, instytucja, którą powołała (szkoła), wizje, które realizowała, spełniały raczej funkcje przydawania kontroli, poczucia sprawstwa, partycypacji, upelnocnienia, dawały poczucie samorealizacji i oferowania takich możliwości wielu innym osobom (jeśli nie wręcz całym kategoriom: kobietom). Elementami języka, który odzwierciedla taką postawę i działania w przeciwieństwie do „języka Trzeciej Rzeszy” (jak: „akcja”, „likwidacja”, „naród”, „żydostwo”, „narodowosocjalistyczny światopogląd”, por. Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 175) są określenia, które komponują się w meta-język, który język mentalności nazistowskiej obejmuje, analizuje, dystansuje się do niego, włącznie z odwoływaniem się do chrześcijaństwa, pacyfizmu, Europy, Niemiec jako serca Europy (Salomon 2004: 173-4).

Autorzy opracowania dotyczącego autobiografii R. Hössa zrezygnowali z wypowiedziania się na temat osobowości swojego „bohatera”, a koncentrują się na tłumaczeniu narracji (m.in. zdystansowania się do strasznego jej toru, budując jakby paralelny tor sentymentalny) przez czynniki społeczne i moment historyczny (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1989b: 177). Wydaje się, że jeśli chodzi o Alice Salomon, heroizm jej biografii należy tłumaczyć bardziej cechami osobowości, poczuciem misji i raczej przeciwstawianiem się naciskom społecznym. Inna różnica kryje się w zdolnościach związanych z zasadami myślenia potocznego: złamanie przez Hössa zasady wymienialności perspektyw, nieumiejętność podjęcia punktu widzenia Innego (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1990: 120-121) nie odnosi się do Alice Salomon. Opisywała na przykład dylematy związane z określeniem stosunku wobec nazizmu osób wywodzących się z klasy średniej jednocześnie uznając Żydów za szczęśliwców, bo nie musieli przeżywać tych rozterek (Salomon 2004: 181).

Struktury procesowe biografii indywidualnej a kolektywna trajektoria

Pierre Bourdieu w swoich rozważaniach o relacji kapitału społecznego i losu klas używał pojęć „trajektoria indywidualna”, „trajektoria zbiorowa” i „trajektoria społeczna” (2005: 142-146). Pisał między innymi o możliwości pojawienia się niewspółmierności trajektorii danej frakcji i trajektorii jej klasy nazywając tę pierwszą „skrzywioną” (2005: 144). Takie ujęcie trajektorii nie wiąże jej koniecznie z postrzeganiem Schützego, w którym jednak trajektoria jest tą strukturą procesową, która wiąże się z cierpieniem i pozbawieniem jednostki wpływu na bieg wydarzeń. Antonina Kłoskowska również woli takie rozumienie wywodzące się z fizyki: „przebieg drogi życiowej, jej tor, wyznaczony masą i wektorem pędu, znanymi wymiarami początkowej pozycji – lokacji” (Kłoskowska 2005: 152). Jednocześnie jednak w kontekście badań nad przeżyciami wojennymi dopuszcza inne ujęcie: „Okres wojny i okupacji stanowił dla ogółu Polaków i wszystkich obywateli Drugiej Rzeczypospolitej zmianę trajektorii życiowej lub wręcz trajektorię w sensie przyjmowanym przez Fritza Schützego, to znaczy wydarzenie dramatyczne, wytrącające z normalnego biegu życia i dotkliwe w skutkach. Żydzi lub uznani za Żydów obywatele polscy znaleźli się w takiej właśnie sytuacji pod okupacją Niemiec hitlerowskich” (Kłoskowska 2005: 305). Można domniemywać, że przedstawione w tym fragmencie spojrzenie na sytuację ludzi pod okupacją to jeszcze nie kolektywna trajektoria, ale przynajmniej zbiór wielu podobnych losów o charakterze trajektoryjnym. Sam Schütze używa określenia „zbiorowa trajektoria nazizmu” (Schütze 1990: 338). W odniesieniu do biografii dwojga bohaterów tego opracowania można powiedzieć, że niektóre ich trajektoryjne fragmenty mają odzwierciedlenie w trajektoriiach zbiorowych bądź narodu w przypadku Hössa (trajektoria nazizmu) bądź mniejszości etnicznej w przypadku Salomon.

Biograficzne plany działania mają w przypadku R. Hössa odniesienie do jego indywidualnej tożsamości, a w przypadku A. Salomon – łączą się one z tożsamością społeczną, kolektywną, z historią i zbiorowymi losami kobiet, być może także historią i zbiorowymi losami Żydów.

Silne przekonanie o potrzebie odnalezienia własnej drogi, o powołaniu do pracy dzięki której bezpośrednio pomagałyby innym już w wieku kilku lat, rzutowało na wszystkie następne okresy życia Alice Salomon. Stąd w autobiografii wśród struktur procesowych odnaleźć można liczne biograficzne plany działania, a nawet tam gdzie pojawiają się instytucjonalne wzorce przebiegu historii życia to są one wynikiem realizowanych biograficznych planów działania, na przykład konieczności poddania się wymogom organizacji, które wcześniej powołała, albo współtworzyła.

Poza etapami biografii, które można by wiązać ze strukturą procesową zwaną trajektorią, a związanymi z tragediami rodzinnymi, pojawiają się w życiu Alice Salomon takie okresy, które wiążą poczucie ogarnięcia przez zewnętrzne, ubezwłasnowalniające, narzucające się okoliczności odnoszące się nie do indywidualnej biografii, a do „historii życia” kategorii zbiorowych. Alice wspomina zarówno procesy trajektorii związane z narodem coraz bardziej pogrążającym się w ideologii nazistowskiej, z osobami pochodzenia żydowskiego, jako czującymi się coraz bardziej naznaczonymi jako winne i potencjalne ofiary, a także z kobietami, które po latach stopniowej emancypacji przeżywają ponownie uprzedmiotowienie przez sprowadzenie ich roli do funkcji rozrodczych. Także z byciem kobietą, a szczególnie kobietą, która zyskała wykształcenie, wiążą się przykłady pozostałych struktur procesowych zwanych przemianami: podróże, transatlantyckie tournee

z wykładami, czy kontakt z tak sławnymi kobietami jak Jane Addams, który jest jakby odzwierciedleniem stopniowo odkrywanych możliwości przez kobiety w ogóle.

Zakończenie i propozycja dalszych badań

Biografia Alice Salomon w perspektywie analizowanych tu struktur procesowych i relacji między trajektorią biograficzną i kolektywną narodu niemieckiego (szczególnie okresu nazizmu) jest w wielu aspektach „rewersem” biografii R. Hössa. Dzieli je sposób reakcji na nazizm, sposób autoprezentacji i cele pisania autobiografii. Pierwsza postać pisze autobiografię, bo nie była anonimową, „zwykłą” ofiarą (o swoistym przesłaniu dla swojego narodu pisze w cytowanej wyżej przedmowie), a ta druga dlatego, że nie była szeregowym oprawcą. Osoby te reprezentują przeciwstawne systemy wartości: z jednej strony nazistowska eugenika, niszczenie wszelkich słabych i „innych” w służbie tworzenia *Lebensraum* dla rasy panów (a także podporządkowanie kobiet), a z drugiej - internacjonalizm, pomoc słabszym i „innym”, przekonywanie kobiet do wchodzenia w przestrzeń publiczną. Życie Alice Salomon było podporządkowane służbie społecznej, życie Hössa służbie wojskowej. Ta pierwsza postać spełniała się realizując mimo wielu przeciwności historycznych swoje biograficzne plany działania, które miały na celu emancypację, uppełnomocnienie grup upośledzonych społecznie. Ta druga wykazywała „całkowitą niemożność myślenia w kategoriach motywów kierujących innymi ludźmi, wczucia się w ich sytuację” (Czyżewski, Rokuszewska-Pawełek 1990: 120). Dla Salomon coraz ważniejsza w życiu stawała się religia, Höss się od niej coraz bardziej dystansował. W artykule zasygnalizowano potrzebę zbadania autobiografii Alice Salomon, w kontekście badań nad autobiografiami osób takich jak R. Höss, bo stanowiłoby to materiał o odmiennej relacji trajektorii biograficznej i trajektorii kolektywnej Niemców w czasie dojrzewania ideologii narodowego socjalizmu i okresie pierwszych lat sprawowania władzy przez Hitlera; materiał przydatny w ciągle jeszcze pobrzmiewającej dyskusji o charakterze narodowym ówczesnych Niemców. W niniejszym tekście skupiono się na przypisaniu poszczególnym częściom autobiografii struktur procesowych. Wydaje się, że szczególnie istotne dla dalszych analiz byłoby podjęcie tych części narracji Alice Salomon, które odnoszą się do procesów trajektorii wojennej (czy przedwojennego okresu terroru nazistowskiego) związanej z „życiem” całych zbiorowości – na przykład kobiet czy osób pochodzenia żydowskiego. Kategoria trajektorii do badań nad przeżyciami wojennymi była już wykorzystywana (Schütze 1990, 1992a, 1992b, Ślęzak 2005). Ciekawe byłoby zapewne zbadanie, na ile trudności z odnalezieniem się na emigracji są kontynuacją trajektorii przedwojennej i wojennej, jednak do tego okresu nie ma już materiału autobiograficznego.

Bibliografia

- Berger, Peter, Thomas L. Luckmann (1983) *Spółeczne tworzenie rzeczywistości*. Warszawa: PIW.
- Bokszański, Zbigniew (2006) *Tożsamości zbiorowe*. Warszawa: PWN.
- Bourdieu, Pierre (2000) *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

- Czyżewski, Marek, Alicja Rokuszewska-Pawełek (1989a) "Analiza Autobiografii Rudolpha Hössa. Część I." *Kultura i Społeczeństwo* 33(2): 35-36.
- (1989b) "Analiza Autobiografii Rudolpha Hössa. Część II." *Kultura i Społeczeństwo* 33(3-4): 163-181.
- (1990) "Analiza Autobiografii Rudolpha Hössa. Część III." *Kultura i Społeczeństwo* 34(1): 119-135.
- Czyżewski, Marek (1997) "Wprowadzenie do tekstu Fritza Schützego." *Studia Socjologiczne* 144 (1): 9-10.
- Czyżewski, Marek, Andrzej Piotrowski i Alicja Rokuszewska-Pawełek redaktorzy (1996) *Biografia a tożsamość narodowa*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Domecka, Markieta, Adam Mrozowicki (2008) "Robotnicy i ludzie biznesu. Wzory karier zawodowych a zmiana społeczna w Polsce." *Przegląd Socjologii Jakościowej* IV (1): 136-155. Dostęp lipiec 2008 (http://www.qualitativesociologyreview.org/PL/archive_pl.php).
- Gorzko, Marek (2004) *Typ doskonały materiału socjologicznego. O niektórych zastosowaniach metody biograficznej w socjologii polskiej*, Szczecin: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego.
- Każmierska, Kaja (1997) "Analiza procesu wykorzenienia w narracjach wojennych mieszkańców Kresów Wschodnich." *Studia Socjologiczne* 144(1): 57-84.
- Kłoskowska Antonina (1990) "Kulturologiczna analiza biograficzna". S.171-195 w *Metoda biograficzna w socjologii*, pod redakcją Włodarek Jan, Ziółkowski Marek, Warszawa-Poznań, PWN.
- (2005) *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kołodziej-Durnaś A. (2008) "Alice Salomon i szkoła jej imienia – w setną rocznicę założenia." *Praca Socjalna* 6/2008: 111-120.
- Konecki, Krzysztof (1990) "Trajektoria nowego w organizacji przemysłowej". S. 313-323 w *Metoda biograficzna w socjologii*, pod redakcją Włodarek Jan, Ziółkowski Marek, Warszawa-Poznań, PWN.
- (1992) *Nowi pracownicy a kultura organizacyjna przedsiębiorstwa. Studium folkloru fabrycznego*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- (2000) *Studia z metodologii badań jakościowych. Teoria ugruntowana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Lees, Andrew (2004a) "Preface and Acknowledgements." S. ix-x w *Character is Destiny. The Autobiography of Alice Salomon* pod redakcją A. Lees, A. Arbor. The University of Michigan Press.
- (2004b) "Introduction." S.1-7 w *Character is Destiny. The Autobiography of Alice Salomon* pod redakcją A. Lees, A. Arbor. The University of Michigan Press.
- Masłyk-Musiał, Ewa (2003) *Organizacje w ruchu. Strategie zarządzania zmianami*. Kraków: Oficyna Ekonomiczna

- Piotrowski, Andrzej (1996) "Wstęp" w *Biografia a tożsamość narodowa*, pod redakcją M. Czyżewski, A. Piotrowski, A. Rokuszewska-Pawełek, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Prawda, Marek (1989) "Biograficzne odtwarzanie rzeczywistości (O koncepcji badań biograficznych Fritza Schütze)." *Studia Socjologiczne* 115(4): 81-98.
- Riemann, Gerhard, Fritz Schütze (1992) "Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych." *Kultura i społeczeństwo* 39(2): 89-109.
- Rokuszewska-Pawełek, Alicja (1996) "Miejsce biografii w socjologii interpretatywnej. Program socjologii biografistycznej Fritza Schützego." *ASK* 1: 37-54.
- Salomon, Alice (1937a) *Education for Social Work. A Sociological Interpretation based on an International Survey*. Zurich-Leipzig: Verlag fur Recht und Gesellschaft A.-G.
- (1937b) "Memorandu". S. 575-584 w Salomon Alice (2003) *Frauenemanzipation und soziale Verantwortung. Augewahlte Schriften Band 3: 1919-1948*. (Hrsg. Adriane Feustel) Berlin: Luchterhand.
- (1983) *Character ist Schicksal. Lebenserinnerungen*. (Hrsg. Rüdiger Baron, Rolf Landwehr) Weinheim und Basel: Beltz.
- (1997) *Frauenemanzipation und soziale Verantwortung. Augewahlte Schriften Band 1: 1896-1908*. (Hrsg. Adriane Feustel) Berlin: Luchterhand.
- (2000) *Frauenemanzipation und soziale Verantwortung. Augewahlte Schriften Band 2: 1908-1918*. (Hrsg. Adriane Feustel) Berlin: Luchterhand.
- (2003) *Frauenemanzipation und soziale Verantwortung. Augewahlte Schriften Band 3: 1919-1948*. (Hrsg. Adriane Feustel) Berlin: Luchterhand.
- (2004) *Character is Destiny. The Autobiography of Alice Salomon* pod redakcją A. Lees, A. Arbor: The University of Michigan Press.
- Schütze, Fritz (1984) "Kognitive Figuren des autobiographischen Stegreiferzählens." S. 78-117 w *Biographie und soziale Wirklichkeit. Neue Beiträge und Forschungsperspektiven*, pod redakcją M. Kohli, G. Robert. Stuttgart: Metzler.
- (1990) "Presja i wina: doświadczenia młodego żołnierza niemieckiego w czasie drugiej wojny światowej i ich implikacje biograficzne." S. 325-339 w *Metoda biograficzna w socjologii*, pod redakcją J. Włodarek, M. Ziółkowski, Warszawa-Poznań: PWN.
- (1992a) "Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and Their Biographical Implications (Part 1)" *International Sociology* 7(2): 187-208.
- (1992b) "Pressure and Guilt: War Experiences of a Young German Soldier and Their Biographical Implications (Part 2)" *International Sociology* 7(3): 347-367.
- (1997) "Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej." *Studia Socjologiczne* 144(1): 11-56.
- Sikorski, Czesław (2001) *Zachowania ludzi w organizacji*. Warszawa: PWN.
- Ślęzak, Monika (2005) "Trajektoria cierpienia jako kategoria analizy w badaniach etnicznych (propozycje badań)." S. 301-315 w *W kręgu socjologii*

interpretatywnej – zastosowanie metod jakościowych, pod redakcją J. Leoński, A. Kołodziej-Durnaś, Szczecin, ECONOMICUS.

Weber, Marianne (2008) *Kobiety wypędzone. Opowieść o zemście zwycięzców*. Zakrzewo: Wydawnictwo Replika.

Wieler, Joachim (1987) *Er-Innerung eines zerstörten Lebensabends: Alice Salomon während der NS-Zeit (1933-1937) und im Exil (1937-1948)*. Darmstadt: Lingbach.

Schuler, Anja (2004) *Frauenbewegung und Soziale Reform. Jane Addams und Alice Salomon im transatlantischen Dialog, 1889-1933*. Stuttgart: Franz Steiner Verlag.

Cytowanie

Kołodziej-Durnaś, Agnieszka (2010) "Autobiografia Alice Salomon – struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego" *Przegląd Socjologii Jakościowej*, Tom VI numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).



Barney B. Glaser
Judith Holton

Remodelowanie teorii ugruntowanej

Abstrakt

Artykuł ten przedstawia w zarysie moje zaniepokojenie licznymi przemodelowaniami teorii ugruntowanej (GT – *Grounded Theory*)³ przez analizę danych jakościowych (QDA – *Qualitative Data Analysis*) i ich podważającym GT oddziaływaniem. Przytaczam kilka przykładów takiego podważania oraz opisuję najważniejsze elementy klasycznej metodologii GT. Mam nadzieję, że artykuł wyjaśni moje obawy dotyczące nieprzerwanie entuzjastycznego, lecz niepoprawnego, przyjmowania GT przez metodologów QDA i posłuży za wstępny przewodnik młodym badaczom, pragnącym poznać podstawowe zasady GT.

Słowa kluczowe

teoria ugruntowana, analiza danych jakościowych, metoda ciągłego porównywania, wrażliwość teoretyczna

Różnica pomiędzy rutynowymi, fragmentarycznymi, normatywnymi danymi, które każdy z nas gromadzi w codziennym życiu, a danymi naukowymi polega na tym, że te drugie wytwarzane są przy pomocy metodologii. To metodologia stanowi o ich naukowości. Powyższe stwierdzenie może brzmieć trywialnie, ale stąd właśnie bierze swój początek wiele komplikacji. Bez względu bowiem, jaka metodologia zostałaby wybrana, aby nadać naukowy charakter wynikającemu z niej badaniu, niesie ona ze sobą wiele zarówno niejawnych, jak i wyraźnych problemów. Implikuje określony typ danych, tempo (*pacing*) i ustalenie czasu (*timing*) ich zbierania, typ analizy i ściśle określony typ rezultatu badawczego.

W przypadku danych jakościowych jawnie formułowanym celem jest opis. Jasno wyrażoną kwestią w większości pozycji dotyczących metodologii QDA jest dokładność, prawdziwość, pewność lub obiektywność danych. Ten niepokojący

Dane adresowe autora: POB 400, Mill Valley, Ca 94942, USA, E-mail: bglaser@speakeasy.net

²Tłumaczenie za: Glaser Barney G. i Judith Holton (2004) „Remodeling Grounded Theory”. *The Grounded Theory Review*, Vol. 4 Is. 1, s. 1-24.

³Glaser używa terminu GT (teoria ugruntowana) w dwóch znaczeniach: 1. Metodologia teorii ugruntowanej, 2. Teoria będąca rezultatem zastosowania tej metodologii. Ta dwuznaczność skrótu GT może utrudniać zrozumienie tekstu, ale jest ona też zawarta w oryginalnej wersji artykułu. Ponieważ rolą tłumacza nie jest poprawianie autora, w polskim tłumaczeniu także pozostawiono ten skrót. – przyp. tłum.

problem dokładności danych (*worrisome accuracy of the data*) ogniskuje się wokół ich subiektywności, interpretatywnej natury, wiarygodności, „głosu” danych (*data voice*) i ich konstruktywizmu. Osiągnięcie dokładności jest zawsze kłopotliwe z metodologią QDA.

A jest to tylko kilka z problemów opisu. Do innych problemów QDA należy zaliczyć: tempo zbierania danych, ich zakres, procedury oraz rygor ich analizy, możliwość generalizacji jednostkowych wyników, nadawanie ram dalszej analizie i jej rezultatowi. Zarówno te, jak i inne problemy dyskutowane są szeroko w literaturze dotyczącej badań jakościowych. Niepokojący problem dokładności opartego na danych jakościowych wzbudza nieustanną troskę badaczy jakościowych i odbiorców ich prac. Więcej uwagi poświęciłem temu zagadnieniu w *The Grounded Theory Perspective: Contrasted with Description* (Glaser 2001).

W tym artykule przyjmę pojęciową perspektywę klasycznej GT (w części literatury badawczej klasyczna GT jest określana terminem „GT GLASERa”, chociaż osobiście wolę termin „klasyczna” jako wyraz uznania źródeł tej metodologii). Pojęciowa natura klasycznej GT stawia ją w abstrakcji od czasu, miejsca i ludzi. Pomimo swojego ugruntowania w danych hipotezy pojęciowe GT nie pociągają za sobą nękającego metody QDA problemu dokładności.

Mieszanie QDA i GT prowadzi do umniejszenia i erozji celu GT, którym jest teoria pojęciowa. W rezultacie następuje domyślne przemodelowanie⁴ (*default remodeling*) klasycznej GT i przekształcanie GT w kolejną metodę QDA z całym towarzyszącym jej opisowym bagażem. Zważywszy na wzrastającą koncentrację na QDA, wskutek samej liczby badaczy zaangażowanych w analizy jakościowe pod szyldem GT, rezultatem widocznego scalania tych dwóch metodologii jest domyślne przemodelowanie (*default remodeling*) GT do kanonów i technik QDA. Łatwo zatracić pojęciowe wymogi metodologii GT pośród właściwych QDA problemów dokładności, typu danych, konstruktywizmu, głosu uczestnika, rygoru zbierania danych zgodnego z pozytywistycznymi wymogami reprezentacji, chociaż ukrytego pod przykrywką zachowywania elastyczności podejścia (zob. Lowe 1997). W efekcie następuje „zablokowanie” metodologii klasycznej GT i zatracenie tkwiącej w niej zdolności wykraczania poza ograniczenia kłopotliwej dokładności (*worrisome accuracy*) – głównej troski metod QDA – i zdolności wytwarzania teorii pojęciowej, która wyjaśnia podstawowe wzory społeczne w obrębie rzeczowego (*substantive*) punktu zainteresowań badawczych.

Zajmę się kilkoma, ale nie wszystkimi z niezliczonych przemodelowań ograniczających analizę klasycznej GT, które powstały przez wmieszanie w nią metodologicznych postulatów QDA związanych z opisem. Moim celem jest uwolnienie dobrych analiz GT od zmyślenia, trapiącej je za sprawą tych z wyższych rangą badaczy QDA, którzy nie są otwarci na żadne inne metody, w szczególności na metodę GT. Mam nadzieję uwolnić GT od nadmiernego scjentyzmu, nakładanego na nią przez osoby troszczące się podczas zmierzania do naukowego rezultatu o dokładność i o to, czym są „prawdziwe” („*real*”) dane. Mam nadzieję, że wyposażę w mocne argumenty doktorantów, aby nie ustępowali swego „ugruntowanego” pola, borykając się z nietrafną krytyką ze strony promotorów i starszych badaczy czynioną z pozycji QDA.

⁴Chodzi o to, że jeśli badacz zaniecha stosowania niektórych procedur metodologii teorii ugruntowanej, to domyślnie, zaocznie ulega przemodelowaniu charakter badania i tym samym przestaje być ono badaniem przeprowadzonym według zasad metodologii teorii ugruntowanej – przyp. tłum.

Chcę jeszcze raz przypomnieć, że klasyczna GT to po prostu zbiór zintegrowanych hipotez pojęciowych, systematycznie generowanych w celu wytworzenia indukcyjnej teorii dotyczącej obszaru rzeczowego. Klasyczna GT jest wysoce ustrukturyzowaną, lecz niezwykle elastyczną metodologią. Procedury zbierania i analizy danych są jasno sformułowane a ich tempo i kolejne kroki łączą równoczesność i sekwencyjność zarazem, wzajemnie wynikanie, planowość oraz możliwość nieoczekiwanych odkryć (*serendipitous*); procedury te tworzą zintegrowaną metodologiczną „całość”, odrębną od charakterystycznej dla QDA analizy tematycznej, co umożliwia wyłanianie się teorii pojęciowej. Bardziej szczegółowo opisałem te kwestie w *Theoretical Sensitivity* (Glaser 1978), *Basics of Grounded Theory. Emergence versus Forcing* (Glaser 1992), *Doing Grounded Theory* (Glaser 1998a), *The Grounded Theory Perspective* (Glaser 2001).

W ciągu lat, które upłynęły od pierwszej publikacji *Odkrywania teorii ugruntowanej* (Glaser i Strauss 1967, 2009), transcendująca natura GT jako ogólnej metodologii badań, na skutek wybiórczego używania jej oderwanych aspektów i gorliwego przyswajania jej terminologii, została podciągnięta pod zakres metodologii QDA. Podejście polegające na wybiórczym i arbitralnym łączeniu wielu metod (*multi-method cherry picking approach*), chociaż oczywiście dopuszczalne w QDA, jest zupełnie nieodpowiednie w świetle wymogów metodologii GT.

Obecnie bardzo popularne w literaturze przedmiotowej i metodologicznej QDA wydaje się być określanie QDA mianem GT ze względu na retorycznie legitymizujący efekt, krytykowanie różnych strategii GT jako trudnych do realizacji lub nieefektywnych, oraz uświęcanie mieszaniny metod jako jednolitej metody. Klasyczna GT nie jest tym, co takie podejście „przysposobionej QDA” (*adopted QDA*) nazywałoby GT. Badacze z nurtu „przysposobionej QDA” nie zdają sobie sprawy, że metody GT i QDA, choć często wykorzystują tego samego typu dane jakościowe, są ze sobą na tyle niezgodne, że nie nadają się do integracji. Każda z tych metod traktowana jako odrębna i samodzielna jest całkowicie uprawniona. Czytelnik powinien pamiętać, że ten artykuł dotyczy GT i tego, jak wydobyć ją spośród przemodelowań; w żaden sposób nie potępia on metod QDA. Metody te są w pełni wartościowe, godne poważania i akceptowalne. Tak jak napisałem powyżej, wybór metodologii sprawiającej, że badawcze reprezentacje danych jakościowych mają charakter naukowy, jest wyborem badacza. Jednak istnieje różnica pomiędzy przyjmowanymi pojęciami, problemami i ramami nakładanymi na dane przez QDA, które się otrzymało, a koncentracją GT na generowaniu i wyłanianiu się pojęć, problemów i kodów teoretycznych. Wyboru metodologii nie powinno się dokonywać w sposób niejednoznaczny. Jeśli stosuje się GT, nie powinno się jej mieszać z innymi metodologiami, ani używać jej fragmentarycznie. Postępowanie wbrew tej zasadzie jest umniejszaniem pojęciowej mocy GT.

Jako takie, procedury i idee GT używane są do uprawomocniania i podpierania rutynowych procedur QDA. Biorąc pod uwagę zalew, przytłoczenie i przeładowanie metodologii GT sentencjami, słownictwem i zakładanymi wymogami QDA, czytelnik zauważy, że trudno jest przyswoić tę lawinę, jak i stawić jej opór. To natarcie jest tak silne i robione w dobrej intencji, że wielu, szczególnie młodych badaczy, nie wie, ani nie dostrzega, że klasyczna GT jest domyślnie przemodelowywana (*remodeled by default*).

W artykule tym reprezentowany jest pogląd, że badacz, który musi zrealizować badanie według metodologii GT, aby poczynić krok naprzód w swojej karierze i rozwijaniu swych umiejętności, jest często wstrzymywany przez zamęt wywołany niewłaściwym mieszaniem metod i tym samym narzucaniem towarzyszących QDA

wymogów. Usunięcie ograniczeń GT, wpływających z domyślnego przemodelowywania (*default remodeling*), nie będzie łatwym zadaniem, biorąc pod uwagę ogromne zamieszanie, które jest jego wynikiem, i które, jak wszystko na to wskazuje, będzie narastać.

W tym artykule nie zajmę się wszystkim trudnościami, ale tylko tymi, które uznaję za istotne. Jeżeli będę się powtarzał, to przyjmując różne punkty widzenia, aby usunąć przemodelowania QDA na rzecz rozwinięcia perspektywy GT. Będę obstawał przy tym, że GT ma do czynienia z faktami takimi, jakie one są, a nie takimi, jakie QDA chciałaby, by były, lub mówiąc bardziej formalnie, takimi, o jakich QDA z góry zakłada, że będą dokładne i w wymuszony sposób skonceptualizowane. Wymaga to uczciwości w przyjmowaniu wszystkich danych tak, jak one się pojawiają, zrozumienia ich i następnie skonceptualizowania. Napisałem szerzej o tym, że „wszystko stanowi dane” („*all is data*”) i o wymuszaniu w *Doing Grounded Theory* (Glaser 1998a).

Zajmując się coraz powszechniejszym przykrawaniem GT do wymogów QDA, mam nadzieję wyzwolić GT, aby stała się taką, jaką przewidywał pierwotny projekt. W *Theoretical Sensitivity* napisałem:

Celem [metodologii – przyp. tłum.] teorii ugruntowanej jest wygenerowanie teorii pojęciowej wyjaśniającej wzór zachowania, który jest istotny i dotyczy problemu badanych osób. Celem nie jest obszerny opis ani pomysłowa weryfikacja” (Glaser 1978: 93).

Ograniczanie teorii ugruntowanej przez analizę danych jakościowych

Ten artykuł ma proste przesłanie. GT jest prostą i jasną metodologią. Jest kompleksowym, zintegrowanym, wysoce ustrukturyzowanym, choć niezwykle elastycznym procesem, prowadzącym badacza od pierwszego dnia w terenie po skończoną zapisaną teorię. Stosowanie się do pełnego zbioru procedur GT opartych na metodzie ciągłego porównywania (*constant comparative method*) przynosi rezultat w postaci płynnej, niezakłóconej, emergentnej analizy i generowania teorii rzeczowej lub formalnej. Kiedy do procedur GT wmiesza się drobiazgowo, nadmierne wymagania metodologii QDA, GT zostaje wypaczona, co pociąga za sobą marnotrawienie cennego czasu badacza i zniweczenie wiedzy – i stąd ugruntowania – GT odnośnie tego, co rzeczywiście się dzieje. Przeplatanie GT z góry przyjętymi domysłami, prekonceptualizacjami, wymuszonymi pojęciami i organizacją, logicznymi połączeniami oraz wyprzedzającym fakty zawodowym zainteresowaniem, skazuje metodologię GT na przemodelowanie jej do rangi „metodologii mieszanych metod” właściwej QDA. Prowadzi to do licznych ograniczeń pojęciowej GT.

„Analiza” jest „pojęciem-workiem” dla tego, co robimy z danymi. Jest ono „unaukowane” na wszelkie możliwe sposoby w metodologiach QDA ścigających rezultaty analizy GT. QDA prowadzi do partykularystycznej analizy opartej na oderwanych doświadczeniach, uniemożliwiając realizację abstrakcyjnej idei konceptualizacji ukrytych wzorów, na której opiera się GT. Gdy do GT zostaną domieszane postulaty QDA, trudno jest uchwycić punkt konfuzji. Rozwój teorii mieszany jest z opisem, co prowadzi do zablokowania generowania teorii pojęciowej.

GT ma jasne, szeroko zakrojone procedury. Kiedy są one wprowadzane do QDA, abstrakcja GT zostaje porzucona na rzecz wierności opisu, najważniejszego problemu QDA a GT przejmuje od QDA problem niepokojącej dokładności – w GT

zupełnie nieistotnej. Powtórzę raz jeszcze; metodologia GT jest prostym i jasnym podejściem do generowania teorii. Tracenie czasu na zastanawianiu się nad jej miejscem w metodach QDA i w nauce jest jedynie efekciarską, legitymizującą gadaniną, ale rezultatem jest porzucenie GT i mylenie jej z QDA.

Creswell w swojej książce *Qualitative Inquiry and Research Design* (1998) łączy w szeregu porównań GT z fenomenologią, etnografią, studiami przypadku i biograficznymi badaniami historii życia. Skutkiem takiego łączenia jest powierzchowne domyślne przemodelowanie (*default remodeling*) GT w „rodzaj” QDA. To wrzucanie do jednego worka GT z innymi metodami QDA ogranicza jej autonomię jako transcendującej, ogólnej metodologii badawczej. Kryteria przyjęte przez Creswell'a sytuują różne metodologie na kontinuum ze względu na moment użycia teorii w badaniu; od zastosowania jej przed badaniem do zastosowania po jego zakończeniu. Przez badanie rozumie on zbieranie danych i strukturyzację pytań. Takie uszeregowanie jest bardzo słabym narzędziem określenia różnicy pomiędzy metodami QDA i metodologią GT. Jasne jest, że Creswell nie dostrzega różnicy pomiędzy generowaniem teorii na podstawie zbieranych danych a generowaniem teorii, które stosuje się do zebranych już danych. Przy obu sposobach generowanie teorii ma miejsce podczas zbierania danych i po ich zebraniu, ale mają one zupełnie inne źródła. Rezultatem jest łączenie i pomieszanie GT z QDA.

Creswell (1998: 86) pisze:

Na samym końcu kontinuum, po stronie „po”, umieszczam teorię ugruntowaną. Strauss i Corbin (1990) stwierdzają jasno, że dane zbiera i analizuje się przed zastosowaniem teorii w badaniu teorii ugruntowanej. To, na przykład, wyjaśnia badanie wykorzystywania seksualnego kobiet zrealizowane przez Morrow i Smith (1998), w którym badaczki generują teorię podczas zbierania danych, podają ją na końcu badań i unikają stosowania teorii na początku. W moich własnych badaniach opartych o teorię ugruntowaną, powstrzymałem się od rozwinięcia teorii na początku studium – generowałem teorię poprzez zbieranie i analizę danych, przedstawiałem teorię jako logiczny diagram i wprowadzałem konkurującą i kontrastującą teorię w model, który wygenerowałem na końcu mojego badania (Creswell, Brown 1992; Creswell, Urbom 1997).

Może i Creswell stwierdza podstawową zasadę GT – rozpoczęcie badań bez żadnej założonej teorii i dopiero później generowanie teorii w czasie analizy (o ile nie ma na myśli stosowania istniejącej już teorii), ale, choć jest to cecha wyróżniająca GT, stanowi ona zaledwie początek, pozostawiający czytelnika bez wiedzy, jak generowanie jest realizowane, ponieważ założone jest, że dokonuje się ono przy pomocy rutynowej QDA. Kontrastowanie wygenerowanej teorii z istniejącymi teoriami w celu udowodnienia, odrzucenia lub ulepszenia którejs z nich, lekceważy lub pomija ciągłe porównywanie różnych teorii prowadzące do wygenerowania kategorii i ich właściwości. Takie kontrastowanie z innymi teoriami nie pozwala też na modyfikacje generowanej ugruntowanej teorii przy użyciu innej teorii jako rodzaju danych. Zarówno ciągłe porównywanie, jak i modyfikowanie są dwiema podstawowymi zasadami GT.

Chociaż GT raz jest, raz nie jest wspomniana w metodologicznych dyskusjach QDA, to jej procedury wymieniane są bardzo często. Jako takie, ciągła analiza porównawcza, wyłanianie się pojęć, teoretyczne pobieranie próbek (*theoretical sampling*), nasycenie teoretyczne (*theoretical saturation*), pisanie not teoretycznych (*memoing*), sortowanie (*sorting*) i inne zostają „przyprawione” wymaganiami QDA, co tym samym pociąga rezygnację z ich rygorystycznego użytku na rzecz obciążeń

właściwych QDA. Dla młodych badaczy to faktyczne obalenie GT skutkuje całkowitym zagmatwaniem prostej skądinąd metodologii. Badacz zostaje zablokowany i nie jest już uwalniany mocą i autonomią oferowaną przez GT pozwalającą dotrzeć do nowo wyłonionej, generowanej teorii. Zdolność do bycia uczciwym wobec tego czym właściwie są dane, jest w konsekwencji zniekształcana przez poszukiwanie nieosiągalnej dokładności QDA. Na przykład, Kathryn May w stylu QDA bezwiednie podkopuje metodologię GT, opisując kognitywne procesy właściwe analizie danych.

Przeprowadzanie badań jakościowych nie jest przedsięwzięciem pasywnym. Wbrew potocznym wyobrażeniom i modlitwom studentów, teoria nie wyłania się magicznie z danych. Nie jest także prawdą, że jeśli badacz będzie wystarczająco cierpliwy, intuicja cudownie go oświeci. Analiza danych jest raczej procesem wymagającym wnikliwego pytania, nieustępliwego szukania odpowiedzi, aktywnej obserwacji i dokładnego przypominania sobie. Jest to proces składania danych w całość, czynienia niewidzialnego oczywistym, rozpoznawania znaczącego w nieznaczącym, logicznego łączenia na pozór niepowiązanych ze sobą faktów, dopasowywania do siebie kategorii, przypisywania konsekwencji do okoliczności poprzedzających. Jest to proces snucia przypuszczeń i weryfikacji, poprawiania i modyfikacji, wysuwania propozycji i ich obrony. Jest to twórczy proces organizowania danych tak, że schemat analityczny stanie się oczywisty (1994: 10).

Dr May angażuje się w opisowe ujmowanie w stylu QDA i atakuje główną zasadę GT – możliwość wyłonienia się teorii. Badaczka zatracza się w dokładnym badaniu faktów, co w GT jest dyskusyjne. Woli ona wymuszać (*force*) dane, dostosowując je do swoich ram. Nie uznaje ona metody ciągłego porównywania, dzięki której teoria wyłania się ze wszystkich danych. Znowu GT została zaniechana na rzecz rutynowej QDA.

Podobnie, pewna doktorantka (w swoim e-mailu zwraca się do mnie o pomoc) chciała napisać dysertację zgodnie z metodologią GT, ale mimowolnie zaangażowała się w QDA i opisowe ujmowanie.

Potrzebuję wskazówek. Jestem na złej drodze; nie interesują mnie główne problemy medycznych pracowników społecznych (*clinical social workers*) w prywatnej praktyce. Interesują mnie główne problemy kogokolwiek usiłującego skontekstualizować praktykę. Może rzecz leży w tym, że jestem zainteresowana aktywnością bez względu na aktora. Nie mam wątpliwości, że jeśli zadam te pytania, wyłonią się owe główne problemy, tak jak i wysiłki ich nieustannego rozwiązywania. To jest to, czym się przejmuję (korespondencja e-mail I 2002).

Wpadła w sidła podejścia QDA wymuszającego dane ze względu na przedmiot zawodowego zainteresowania. Chciała użyć procedur GT na rzecz wymuszającego podejścia QDA, co oznacza zaniechanie GT. GT nie działa w ten sposób, ale rozpowszechnienie QDA mogło wpłynąć na sposób jej myślenia. Później, zgodnie z moimi wskazówkami, pozwoliła ona wyłonić się głównemu problemowi i napisała zaskakująco dobrą pracę o binarnej dekonstrukcji między pracownikiem społecznym a klientem.

W GT problem i zmienna centralna (*core variable*) muszą się wyłonić i z pewnością się wyłonią. Widziałem to setki razy. Później, gdy główny problem GT wyłoni się i zostanie wyjaśniony przez wygenerowaną teorię, będzie miał

odniesienie do problemów zawodowych. Przy rozpoczynaniu badania, przed wyłonieniem się głównego problemu, z problemem zdeterminowanym przez zawodowe zainteresowania, jest wysoce prawdopodobne, że przyniesie on w rezultacie badanie o małym lub żadnym znaczeniu w GT – po prostu rutynowy opis QDA z „jak gdyby” ważnością („*as if*” importance).

A oto dobry przykład rozległego domieszania potrzeb QDA do GT. W tym przypadku pomieszczenie wymagań QDA i procedur GT czyni je trudnymi do zastosowania i w oczywisty sposób psuje GT przez domyślne przemodelowanie (*default remodeling*).

Rozumiejące pojmowanie jest osiągnięte w teorii ugruntowanej poprzez wykorzystanie nagranych na taśmę nieustrukturyzowanych wywiadów i poprzez obserwację badanych w ich codziennym życiu. Natomiast leżące u podłoża teorii ugruntowanej założenia interakcjonizmu symbolicznego organizują proces dociekań, rozpoznawanie stadiów i faz w doświadczeniu badanych. Interakcja symboliczna oznacza, że znaczenie jest społecznie konstruowane, negocjowane i zmienia się w czasie. Zatem proces wywiadu dąży do ujawnienia opowieści badanego, a ta historia jest opowiadana sekwencyjnie, w miarę jak rozwijają się relacjonowane wydarzenia. Rozumiejące pojmowanie jest osiągnięte, gdy badacz prowadził wywiad w wystarczającym stopniu, aby osiąść dogłębne rozumienie (Morse 1994: 39).

W rzeczywistości GT nie wymaga danych nagranych na taśmę. Notatki terenowe są bardziej pożądane. GT korzysta ze wszystkich rodzajów wywiadów, a najbardziej odpowiedni styl ich przeprowadzania wyłania się w trakcie badania. GT nie jest uwydatniana przez symboliczną interakcję ani konstruowane dane. GT używa „wszystkiego jako danych”, wśród których dane konstruowane są tylko jednym z ich rodzajów. GT nie zakłada z góry kodu teoretycznego procesu. Istnieje ponad 18 rodzin kodowania teoretycznego, pośród których proces jest tylko jedną. W GT istotność musi się wyłonić, nie jest zakładana. Wywiady prowadzą do wielu kodów teoretycznych. Opowieści badanych są dyskusyjne. Wzory są poszukiwane, a następnie konceptualizowane. GT nie dąży do opisu partykularnych relacji. Wszystkie dane są ciągle porównywane w celu generowania pojęć.

Morse dalej opisuje GT:

Syntezę ułatwiają procesy analizy i adekwatność danych. Podczas tej fazy badacz jest zdolny stworzyć uogólnioną opowieść i wyznaczyć punkty odstępstwa, zmienności opowieści. Proces analizy zaczyna się od analizy linijka po linijce w celu identyfikacji kodów pierwszego poziomu. Kody drugiego poziomu używane są do wskazania znaczących fragmentów tekstu i zestawiania tych urywków w kategorie. Pisanie not teoretycznych jest kluczem do utrwalenia wglądu, a we wczesnym stadium ułatwia rozwój teorii (Morse 1994: 39).

Doprawdy trudno jest w powyższym cytacie rozpoznać procedury GT. „Adekwatność danych” i „uogólniona opowieść” mają posmak problemu niepokojącej dokładności i opisowego ujmowania, które są czystej wody przedmiotami zainteresowania QDA. Nie mają one związku z procedurami GT. GT rozkłada opowieść na części na użytek konceptualizacji. Podejście Morse do analizy linijka po linijce jest jawną aluzją do metody ciągłego porównywania, ale to wszystko. Jej odwołania się do kodów pierwszego i drugiego poziomu, fragmentów

tekstu i ich zestawiania w kategorii dalekie są od metody ciągłego porównywania, stworzonej w celu generowania pojęciowych kategorii i ich właściwości od samego początku zbierania i analizy danych. Przy pisaniu not teoretycznych w GT mamy do czynienia z bezpośrednim utrwalaniem wygenerowanych teoretycznych, pojęciowych idei ugruntowanych w danych, a nie z mistycznym – być może spekulatywnym – wglądem, do którego odwołuje się Morse.

Morse kontynuuje swój opis GT:

Kiedy synteza zostaje osiągnięta i zróżnicowanie w danych staje się oczywiste, ugruntowany teoretyk pobiera próbki biorąc pod uwagę teoretyczne potrzeby badania. Jeśli zostanie rozpoznany przypadek negatywny, badacz musi, teoretycznie, pobierać próbki większej ilości takich negatywnych przypadków aż do momentu, kiedy osiągnięte zostaje nasycenie teoretyczne i uzyskana synteza (Morse 1994: 39).

Jak w poprzednim przypadku, znalezienie w tym opisie procedur GT jest trudne. W danych zawsze obecne jest zróżnicowanie. GT jest zainteresowana generowaniem wielozmiennej (*multivariate*) teorii pojęciowej, a nie zróżnicowaniem danych dla QDA. W GT szukanie przypadków negatywnych nie jest procedurą gdyż przy takim podejściu byłoby raczej założonym z góry wymuszaniem. GT poszukuje porównawczych przypadków na drodze teoretycznego pobierania próbek. Celem pobierania próbek jest generowanie kategorii i ich własności. Badacz GT nie wie wcześniej, co zostanie znalezione. Wybrane do próby przypadki mogą być podobne lub różne, pozytywne lub negatywne. Odwołanie się Morse do nasycenia nie implikuje nasycenia pojęciowego; raczej antycypuje prosty nadmiar bez analizy pojęciowej.

Morse kontynuuje:

Teoretyzowanie wynika z procesów teoretycznego pobierania próbek. Typologie konstruowane są przez określenie dwóch znaczących charakterystyk i posortowanie badanych ze względu na każdą charakterystykę w macierz 2x2. Tworzenie diagramów używane jest do lepszego zrozumienia i zidentyfikowania podstawowego procesu społecznego (*basic social process - BSP*), który wyjaśnia większość zróżnicowania w danych (1994: 39).

W GT teoretyzowanie jest emergentnym procesem generowanym przez nieustanny cykl zintegrowanych procesów zbierania, kodowania i analizy pojęciowej z rezultatami zapisywanymi ustawicznie w notach teoretycznych (*memos*). Teoretyczne pobieranie próbek jest tylko jednym ze źródeł ugruntowywania w trakcie wykorzystywania metody ciągłego porównywania. Założone z góry kody teoretyczne, jak na przykład typologie czy podstawowe procesy społeczne - to nie GT. W GT mające znaczenie kody teoretyczne wyłaniają się z pojęciowego sortowania (*sorting*) not teoretycznych i mogą być „czymkolwiek”. Chociaż poczwórna przestrzeń własności, kiedy sama się wyłoni, jest bardzo dobrym narzędziem do konceptualizacji typów (zob. Glaser, Strauss 1965), to nie może służyć do umieszczania w niej albo porządkowania badanych *a priori*, ani do ich zliczania. Byłoby to całkowicie rutynowe, założone z góry opisowe ujmowanie właściwe QDA, a nie GT.

Morse kończy:

Tak jak w przypadku metod omówionych wcześniej, rekontekstualizacja jest wyznaczana przez poziom abstrakcji osiągniany podczas rozwoju modelu. Podczas gdy teoria rzeczowa jest ograniczana kontekstem, teoria formalna, jako bardziej abstrakcyjna, może być stosowana do wielu układów lub innych doświadczeń (1994: 34).

To stwierdzenie jest całkowicie nieprawdziwe dla GT, ale dotyczy charakterystycznego dla QDA kłopotu z próbami uogólniania opisu jednostkowego obiektu. Inaczej rzecz się ma z teorią rzeczową w GT, która zawsze ma ogólne implikacje i może być łatwo zastosowana w innych obszarach rzeczowych, będąc modyfikowana przy użyciu metody ciągłego porównywania. Na przykład przez porównanie przypadków i zmodyfikowanie teorii rzeczowej dotyczącej mleczarzy, zajmujących się pielęgnowaniem przyjacielskich relacji z gospodyniami domowymi dla zysku i rozrywki, GT pielęgnowania przyjacielskich relacji może być łatwo zastosowana do lekarzy pielęgnujących przyjacielskie relacje z pacjentami, w celu rozbudowania prywatnej praktyki. W ten sposób rozszerza się pierwotną teorię rzeczową, aby objąć nią nie tylko kultywowanie przyjacielskich relacji z wyższymi w hierarchii społecznej, ale też z niższymi. Teoria formalna generowana jest przez wiele takich porównań z odmiennych obszarów prowadzonych w zharmonizowany sposób, aby wygenerować formalną teorię pielęgnowania przyjacielskich relacji w celu rozrywki, zysku, tworzenia grupy klientów, otrzymywania darowizn i tak dalej.

Kontekst musi wyłonić się jako istotna kategoria lub jako kod teoretyczny, tak jak wszystkie inne kategorie w GT. Jego istotności nie można założyć z góry. Gdy zastosuje się teorię rzeczową gdziekolwiek indziej lub wygeneruje się teorię formalną, kontekst, jeśli jest istotny, wyłoni się z danych.

Przytoczone wyżej cytaty wyraźnie włączają GT do multi-metodycznego obozu QDA, co skutkuje domyślnym przemodelowaniem (*default remodeling*) i rozmywaniem klasycznej metodologii GT. Morse w żadnym miejscu nie odnosi się do takich procedur GT, jak procedury wyznaczania granic (*delimiting*) w każdej fazie generowania, kompletności teoretycznej (*theoretical completeness*), nasycenia pojęciowego, analizy zmiennej centralnej, otwarcia na kodowanie selektywne, zbiorów not teoretycznych (*memo banks*), reguł analitycznych, sortowania teoretycznego (*theoretical sorting*), zapisywania mnóstwa not teoretycznych, przerabiania i wielokrotnego przesortowywania wyłaniającego się problemu, wzajemnej wymienialności wskaźników i kodowania teoretycznego (nie rzeczowego). Efektem takiego domyślnego przemodelowania jest znaczna utrata podstawowych procedur GT zablokowanych przez narzucenie wymagań niepokojącej dokładności QDA.

GT wymaga przestrzegania jej ścisłych procedur, aby wygenerować teorię, która jest dostosowana (*fit*), pracuje (*work*), jest istotna (*relevant*) i łatwo modyfikowalna (*readily modifiable*). Kiedy GT jest przyswajana, asymilowana i psuta przez badanie QDA, bliższe przyjrzenie się pracy badacza QDA pokazuje często, że majstruje on przy metodach GT. Wnosi je w plan badawczy QDA, aby uczynić zadość ograniczeniom i profesjonalnym oczekiwaniom dominującego paradygmatu. Otrzymanie szczególnego rodzaju rezultatu wzbogaconego kilkoma pojęciami ratuje badanie QDA, ponieważ sam opis w QDA jest niewystarczający. Następnie etykieta GT zostaje użyta, aby dostarczyć legitymizacji badaniu QDA.

GT posiada autonomiczność jako metodologia generująca teorię pojęciową. Jest ogólną metodologią. Może używać jakichkolwiek danych, ale oczywiście preferowanymi danymi są, jak dotychczas, dane jakościowe. A zatem GT, choć wbrew sobie, wciągana jest w multi-metodologiczny świat QDA i w konsekwencji

rozmywana. Ta odkrywczą metodą plątania (zob. Baker i in. 1992) procedur jest manipulacyjną, ratunkową pracą, ale jej rezultatem jest domyślnie przemodelowana GT. GT zaczyna być błędnie postrzegana, jako metoda interpretatywna, metoda interakcjonizmu symbolicznego, metoda konstruktywistyczna, metoda jakościowa, metoda opisowa, wytwórca niepokojących faktów, metoda pisania not teoretycznych, metoda przeprowadzania wywiadów lub terenowa i tak dalej. Jest jasne, że takie majstrowanie przez badaczy QDA wskazuje, że są oni zbyt spaczeni przez QDA, aby nauczyć się systematycznych procedur GT. W najlepszym wypadku kilka procedur GT zostaje wyrwanych z kontekstu.

Wymienieni powyżej autorzy są typowym przypadkiem wielu innych, próbujących umieścić GT gdzieś w obozie QDA. Najpierw zaprawiają GT kilkoma wymaganiami i ideami QDA, aby używając ich później wrzucić GT w oparte na wielu metodach myślenie QDA. Chociaż domyślne przemodelowania są coraz powszechniejsze, scalanie GT z metodologią QDA jest po prostu niemożliwe do zastosowania i w istocie ogranicza dobrą GT. Wrzucanie jej do jednego worka z QDA psuje GT. W pozostałej części artykułu spróbuję pokazać jak GT istnieje na własnych prawach jako konceptualizująca metodologia. Moim celem będzie przedstawienie perspektywy klasycznej GT na to, jak GT jest realizowana - jasne wyłożenie tej metody - i przy okazji pokazanie jak QDA ogranicza, o czym wspominałem, generowanie GT i jakość rezultatu badań.

Procedury teorii ugruntowanej

Procedury GT, jeśli nie wmiesza się w nie i nie dołączy się do nich wymogów QDA, są całkiem proste. Problemy z ograniczaniem pojawiają się przy mieszaniu metod. Procedury GT opisałem szczegółowo w *Odkrywaniu teorii ugruntowanej* (Glaser, Strauss 1967/2009), *Theoretical Sensitivity* (Glaser 1978), *Doing Grounded Theory* (Glaser 1998a), *Basics of Grounded Theory Analysis: Emergence versus Forcing* (Glaser 1992), *More Grounded Theory Methodology* (Glaser 1994) i *The Grounded Theory Perspective* (Glaser 2001), wszystkie wydane przez Sociology Press. Opublikowałem też wiele przykładów „dobrych” badań GT - *Examples of Grounded Theory* (Glaser 1993), *Grounded Theory 1984 to 1994* (Glaser 1995), *Gerund Grounded Theory* (Glaser 1998b) i podawałem wiele odniesień w moich książkach.

Produkt GT jest prosty. Nie jest opisem faktów. Jest zbiorem starannie ugruntowanych pojęć zorganizowanych wokół kategorii centralnej (*core category*) i zintegrowanych w hipotezy. Generowana teoria wyjaśnia większość zachowania w rzeczowym obszarze wraz z „czynnikiem napędzającym” to zachowanie wychodzącym na jaw jako główny problem podstawowych badanych. Ciągłe powtarzam, że GT to ani zebrane dane, ani dokładne fakty, ani opis. To jest prosta konceptualizacja zintegrowana w teorię, zbiór uzasadnionych, ugruntowanych hipotez. To jest po prostu to, nic więcej. GT jest też łatwo modyfikowalna, gdy nowe dane napływają z jakiegokolwiek źródła – literatury, komentarzy ze strony kolegów, nowych danych i innych. Metoda ciągłego porównywania wkomponowuje nowe dane w sub-konceptualizację (*sub-conceptualization*). Niezwykle ważne jest, aby używać kompletnego zestawu procedur GT jako zintegrowanej metodologicznej całości.

Poniżej podane zostanie podsumowanie najważniejszych elementów metodologii GT; czytając to podsumowanie, należy mieć na uwadze, że celem GT

jest teoria pojęciowa abstrahująca od miejsca, czasu i ludzi. Celem GT NIE JEST właściwa QDA pogoń za wiernym opisem.

Wrażliwość teoretyczna

Zdolność do generowania pojęć z danych i ich łączenia zgodnie z wzorcowymi modelami teorii w ogóle i rozwojem teorii w socjologii w szczególności, jest istotą wrażliwości teoretycznej (*theoretical sensitivity*). Generowanie teorii z danych oznacza, że większość hipotez i pojęć nie tylko pochodzi z danych, ale jest systematycznie wypracowywana w związku z danymi w trakcie trwania badania. Rozwój wrażliwości teoretycznej wymaga od badacza dwóch podstawowych cech. Po pierwsze, badacz musi mieć osobowościowe predyspozycje do utrzymania analitycznego dystansu, tolerować zagmatwanie i cofanie się, pozostając jednocześnie otwartym, mającym zaufanie do podświadomego przetwarzania (*preconscious processing*) i wyłaniania się pojęć. Po drugie, musi posiadać zdolność rozwijania teoretycznego wglądu w obszar badań wraz ze zdolnością do wykorzystania tego wglądu. Badacz musi posiadać też zdolność do konceptualizacji i organizowania, tworzenia abstrakcyjnych powiązań, wizualizacji i myślenia wielowymiarowego. Pierwszym krokiem na drodze do osiągnięcia wrażliwości teoretycznej jest rozpoczęcie badania z możliwie najmniejszą ilością ustalonych wcześniej idei, szczególnie logicznie dedukowanych apriorycznych hipotez. Problem badawczy i jego granice są odkrywane. Wysiłki QDA, mające na celu przyjęcie z góry ram badania, ograniczają wrażliwość teoretyczną.

Rozpoczęcie

Dobra analiza GT zaczyna się wraz z regularnym, codziennym zbieraniem danych, kodowaniem i analizą. Początek nie jest ograniczany przez założony z góry problem, rozdział metodologiczny czy przegląd literatury. Koncentracja i przebieg badania skupiają się od razu na konceptualizacji przy użyciu metody ciągłego porównywania. Najlepszą drogą realizowania GT jest po prostu tworzenie jej. To nie może się nie udać, ponieważ psychospołeczny świat struktury, kultury, interakcji społecznej, społecznej organizacji trwa niezależnie. Zawsze jest jakiś podstawowy problem i jakiś czynnik poruszający. Jako otwarta, generatywna, emergentna metodologia, GT dostarcza uczciwego podejścia do danych, pozwalającego wyłonić się naturalnej organizacji rzeczowego obszaru. Badacz GT słucha raczej badanych wyrażających swoje problemy, a nie zachęca ich do mówienia o niezbyt istotnych dla nich sprawach. Zadaniem badacza jest pozostawanie otwartym na to, co się rzeczywiście dzieje a nie rozpoczynanie filtrowania danych przez powzięte z góry hipotezy i wcześniejsze uprzedzenia – a zatem jego zadaniem jest słuchanie i obserwowanie, a w rezultacie odkrywanie głównych problemów uczestników badanego obszaru oraz sposobów radzenia sobie z tymi problemami. Wymuszające, przyjęte wcześniej wyobrażenia, pochodzące z początkowych zawodowych zainteresowań lub istniejącej teorii czy ram teoretycznych, zostają zawieszane, aby umożliwić dostrzeżenie tego, co wyłoni się pojęciowo dzięki ciągłemu porównywaniu. Kiedy QDA nakłada na GT żądanie prekonceptualizacji, to w trakcie kodowania i pisania not znika emergentność, ponieważ badacz próbuje podążać za nieemergentnym problemem.

Wszystko stanowi dane

GT istnieje na własnych prawach jako metodologia generowania teorii pojęciowej. Może używać jakichkolwiek danych, ale oczywiście jej ulubionymi danymi są, jak dotychczas, dane jakościowe. Chociaż wywiady są używane najczęściej, GT pracuje z dowolnymi danymi – „wszystko stanowi dane” („*all is data*”) – a nie z jednym, określonym typem danych. Obowiązkiem badacza GT jest zdanie sobie sprawy z tego, jakie dane otrzymują. Dane mogą być przez badanych oferowane szczerze i w dobrej wierze, mogą być intencjonalnie pogmatwane i niekompletne, mogą być zinterpretowane lub wyrastać z przekonania badanego, co powinien powiedzieć⁵. Dane nie powinny być lekceważone jako „subiektywne”, „oczywiste”, „konstruowane” i tak dalej, jak możemy to odnaleźć w recenzjach badań QDA. Gdy poziom pojęciowy wzrasta, zawsze mamy do czynienia z postrzeganiem postrzegania. Wszyscy jesteśmy obciążeni „ludzką” perspektywą widzenia tego, co się dzieje, oraz mglistymi pojęciami i opisami tego dotyczącymi. Procedury GT systematycznie wyostrzają generowane pojęcia.

Korzystanie z literatury

Dla metodologii GT niezwykle istotne jest uniknięcie nadmiernego oddziaływania prekonceptualizacji na badanie wynikające z rozległej lektury dotyczącej obszaru rzeczowego i wymuszającego nakładanie istniejących teorii na proces zbierania i analizy danych. Podjęcie obszernego przeglądu literatury przed wyłonieniem się kategorii centralnej narusza podstawowe założenie GT, że teoria wyrasta z danych, a nie z istniejących teorii, a także niesie ze sobą ryzyko zaćmienia zdolności badacza do utrzymania otwartości na wyłonienie się całkowicie nowych kategorii centralnych, które nie pojawiły się wyraźnie do tego czasu w badaniu, a co za tym idzie tłumi wrażliwość teoretyczną. Praktycznie może to się skończyć tym, że badacz spędzi wiele swojego cennego czasu na przeglądzie literatury, który jak się okaże ma małe znaczenie dla powstałej GT. Zamiast tego metodologia GT, kiedy tylko wyłoni się kategoria centralna, jej własności i powiązane pojęcia a podstawowy rozwój pojęć jest zaawansowany, traktuje literaturę jako kolejne źródło danych, które muszą zostać zintegrowane w procesie ciągłej analizy porównawczej. Charakterystyczny dla QDA przegląd literatury przed badaniem, dla studium GT jest marnowaniem czasu i wypaczaniem tego, co istotne.

Kodowanie teoretyczne

Konceptualizacja danych za pomocą kodowania jest podstawą rozwoju GT. Zdarzenia znajdujące artykulację w danych są analizowane i kodowane przy użyciu

⁵W pracy *Doing Grounded Theory. Issues and Discussion* (1998a: 8-9) Glaser szerzej omawia typy danych rozróżniając (1) *baseline data* – dane stanowiące szczerze i najlepsze sprawozdanie z sytuacji, którego badani są w stanie dostarczyć; (2) *vague data* – dane, które mogą być dostarczone przez osoby, mające nikły interes w rozmowie z badaczem; (3) *interpreted data* – dane wyrastające z profesjonalnej interpretacji sytuacji dokonanej przez rozmówcę oraz (4) *properline data* – dane zawierające to, co w przekonaniu rozmówcy powinien z różnych względów usłyszeć badacz – przyp. tłum.

metody ciągłego porównywania, aby wygenerować najpierw kategorie rzeczowe, a następnie teoretyczne. Niezbędnym powiązaniem danych i teorii jest kod pojęciowy. Konceptualizuje on podstawowy wzór zbioru empirycznych wskaźników w obrębie danych. Kodowanie pozwala analitykowi wyjść poza poziom empiryczny, poprzez rozłożenie danych na części, następnie pojęciowe pogrupowanie ich w kody, które później stają się teorią, wyjaśniającą to, co dzieje się w danych. Kod wyposaża badacza w skondensowane, abstrakcyjne spojrzenie wobec dziedziny danych obejmującej pozornie niewspółmierne zjawiska. Kody rzeczowe konceptualizują empiryczną treść badanego obszaru. Kody teoretyczne konceptualizują jako hipotezy sposoby w jakie kody rzeczowe mogą wiązać się ze sobą. Następnie hipotezy są integrowane w teorię. Kody teoretyczne dają możliwość integracji, szerokiego ujęcia i nowej perspektywy. Pomagają też analitykowi utrzymywać się na poziomie pojęciowym przy pisaniu o pojęciach i ich wzajemnych powiązaniach.

Kodowanie otwarte

Z samym początkiem kodowania otwartego, przy udziale minimalnej ilości prekonceptualizacji, ciężkim próbom poddawane jest zaufanie badacza do siebie i GT; do swoich umiejętności wykorzystania metody oraz do zdolności do generowania kodów i znajdowania tego, co istotne. Proces rozpoczyna się od otwartego kodowania danych linijka po linijce, w celu zidentyfikowania wyłaniających się w obrębie danych kodów rzeczowych. Analityk rozpoczyna od kodowania danych na wszelki możliwy sposób, doprowadzając do ich „otwarcia”. Od samego początku stawia określony zbiór pytań – „Badaniem czego jest analiza tych danych?”, „Jaką kategorię wskazuje to zdarzenie?”, „Co faktycznie dzieje się w danych?”, „Co jest głównym problemem, w obliczu którego stają badani?”, „Co składa się na ciągłe rozwiązywanie tego problemu?”. Zadawanie tych pytań pozwala analitykowi utrzymać wrażliwość teoretyczną i transcendowanie podczas analizy, zbierania i kodowania danych. Zmuszają go one do skupienia się na dostarczających kody wzorach wśród zdarzeń (*incidents*) i do pojęciowego wyjścia ponad szczegółowy opis zdarzeń. Analityk koduje kolejne, odrębne zdarzenia ze względu na tyle pasujących kategorii, ile jest możliwe. Wyłaniają się nowe kategorie, a nowe zdarzenia wpasowują się do kategorii już istniejących.

Kodowanie otwarte pozwala analitykowi dostrzec kierunki w jakich za pomocą teoretycznego pobierania próbek poprowadzić badanie, zanim stanie się on selektywny i wyraźnie skupiony na danym problemie. Zatem, gdy analityk już zdecyduje się na zogniskowanie badania na danym problemie, będzie pewien jego istotności. Badacz zaczyna dostrzegać rodzaj kategorii mogących „poradzić” sobie teoretycznie z danymi, a więc wie, jak zakodować wszystkie dane, upewniając się, że wyłaniająca się teoria pracuje i jest dopasowana. Kodowanie otwarte pozwala analitykowi rozwinąć pełnię wrażliwości teoretycznej, ponieważ daje mu szansę na podjęcie prób generowania dopasowanych i pracujących kodów.

Kodowanie linijka po linijce wymusza na analityku weryfikację i nasycenie kategorii, minimalizuje ryzyko przeoczenia ważnej kategorii i zapewnia że ugruntowanie kategorii w danych nie jest jedynie impresjonistyczne. Wynikiem jest bogata, gęsta teoria, dająca poczucie, że nic nie zostało pominięte. Takie kodowanie koryguje też wymuszanie „ulubionych” („*pet*”) tematów i idei, chyba że ich dopasowanie wyłoniło się z danych. Analityk musi samodzielnie kodować własne

dane. Kodowanie ciągle stymuluje nowe pomysły. Oparte na założonym z góry planie, właściwe rutynowej QDA wysiłki, aby kodowanie dostosować do założonego przed badaniem zawodowego problemu, łatwo przemodelowują GT, dławiąc to podejście.

Teoretyczne pobieranie próbek

Teoretyczne pobieranie próbek jest procesem zbierania danych w celu generowania teorii, poprzez który analityk zbiera, koduje i analizuje dane oraz decyduje, jakie dane zebrać następnie i gdzie je znaleźć, by rozwijać teorię tak, jak ona się wyłania. Proces zbierania danych jest kontrolowany przez wyłaniającą się teorię, czy to rzeczową, czy formalną. Poza decyzjami dotyczącymi początkowej fazy zbierania danych, dalsze kierunki zbierania nie mogą być zaplanowane z góry przed wyłonieniem się teorii. Tylko wtedy, kiedy badacz odkrywa kody i próbuje je nasycić poprzez teoretyczne pobieranie próbek w grupach porównawczych, wyłaniają się kolejne postulaty odnoszące się do zbierania danych dotyczące zarówno tego, (1) dla jakich kategorii i ich właściwości należy pobrać próbki, jak i tego, (2) gdzie zbierać dane. Lokalizując wyłaniające się w teorii luki, analityk będzie kierowany ku następnym źródłom zbierania danych i stylowi przeprowadzania wywiadów. W teoretycznym pobieraniu próbek zasadniczym pytaniem jest: ku jakim grupom lub podgrupom należy zwrócić się w kolejnym kroku zbierania danych i w jakim teoretycznym celu? Ilość możliwości rozlicznych porównań jest nieskończona i dlatego grupy muszą być wybierane zgodnie z kryteriami teoretycznymi. Kryteria - teoretyczny cel i istotność - stosowane są w toku łącznego zbierania i analizy danych, związanego z generowaniem teorii. Jako takie, kryteria te są nieustannie dostosowywane, aby pasowały do danych i rozważnie stosowane we właściwym czasie i miejscu analizy. W ten oto sposób analityk może ciągle kontrolować zbieranie danych, żeby zapewnić istotność danych dla wyłaniającej się teorii.

Oczywiste jest, że to podejście, opowiadające się za zbieraniem danych łącznie z analizą, różni się niezmiernie od typowego dla QDA, zaplanowanego z góry, sekwencyjnego podejścia do zbierania i zarządzania danymi. Nakładanie na GT podejścia QDA mogłoby ograniczyć ją od samego początku.

Metoda ciągłego porównywania

Metoda ciągłego porównywania umożliwia generowanie teorii przez systematyczne i jawne (*explicit*) kodowanie oraz przez procedury analityczne. Proces ten obejmuje trzy typy porównywania. Porównuje się zdarzenia między sobą, w celu ustalenia leżących u ich podłoża cech wspólnych i różnicujących je warunków. Zarówno cechy wspólne, jak i warunki różnicujące wchodzą do treści wygenerowanych kategorii i hipotez. Następnie porównuje się pojęcia z większą liczbą zdarzeń, aby wygenerować nowe teoretyczne własności pojęć i więcej hipotez. Celem jest teoretyczne opracowanie, nasycenie, weryfikacja i „zagęszczenie” (*densification*) pojęć przez rozwijanie ich własności i generowanie kolejnych pojęć. Ostatecznie pojęcia porównywane są z innymi pojęciami. Celem jest ustalenie jak najlepszego dopasowania wielu wyborów pojęć do zbioru wskaźników, ustalenie pojęciowych poziomów pomiędzy pojęciami odnoszącymi się

do tego samego zbioru wskaźników i integracji pojęć w hipotezy, które stają się teorią. W QDA porównuje się dużo bardziej ogólne idee, co nie prowadzi do ściśle ugruntowanych kategorii.

Zmienna centralna

Gdy badacz porównuje zdarzenie ze zdarzeniem w danych (*incident in the data*), potem zdarzenia z kategoriami, zaczyna się wyłaniać kategoria centralna. Ta centralna zmienna, która wydaje się wyjaśniać większość zmienności związanej z zainteresowaniem lub problemem, na którym koncentruje się badanie, staje się ośrodkiem dalszego selektywnego zbierania danych i wysiłków kodowania. Zmienna ta wyjaśnia w jaki sposób główny problem jest stale rozwiązywany. Kiedy analityk rozwine kilka użytecznych zakodowanych kategorii, powinien zacząć wcześniej nasycać w najwyższym możliwym stopniu te, które wydają się mieć moc eksplanacyjną. Zmienna centralna może być kodem teoretycznym dowolnego rodzaju – procesem, warunkiem, dwoma wymiarami, skutkiem, zasięgiem i tak dalej. Jej podstawową funkcją jest integrowanie teorii i sprawianie, że będzie „gęsta” i nasycona. Zweryfikowanie kategorii centralnej przez nasycenie, istotność i zdolność do pracy zajmuje wiele czasu, wymaga długotrwałego kodowania i analizy. Kryteria ustanowienia zmiennej centralnej w GT są następujące: musi być ona centralna, powiązana z największą możliwą ilością innych kategorii i ich własności oraz musi wyjaśniać dużą część zmienności we wzorze zachowania. Zmienna centralna często pojawia się w danych i zaczyna być widziana jako stały wzór, coraz mocniej powiązany z innymi zmiennymi. Wiąże się z innymi kategoriami łatwo i w sposób znaczący. Ma jasne i dające dobre oparcie (*grabbing*) implikacje dla teorii formalnej. Jest zmienną kompletną i konceptualnie nośną w wyłaniającej się teorii, dzięki swojej istotności i mocy eksplanacyjnej umożliwiającą analitykowi pomyślnie przebrnięcie przez analizy procesów, nad którymi pracuje. Zmienna centralna i teoria pojęciowa są daleko ponad opisem QDA czy opisami pojęciowymi⁶, których nie sposób ukończyć, gdyż nie są ograniczane przez żaden schemat pojęciowy. Powrót do QDA niewątpliwie ogranicza tę nieodzowną kompletność teoretyczną.

Kodowanie selektywne

Kodowanie selektywne oznacza zaprzestanie kodowania otwartego i ograniczenie kodowania tylko do tych zmiennych, które są ze zmienną centralną powiązane na tyle znacząco, aby stworzyć oszczędną teorię. Kodowanie selektywne zaczyna się dopiero po uzyskaniu przez analityka pewności, że odkrył zmienną centralną. Badacze QDA nigdy nie pojęli właściwego celu i technik kodowania selektywnego. Często kodują selektywnie od początku badania wokół z góry założonych kategorii.

Wyznaczanie granic

⁶„Opisem pojęciowym” Glaser nazywa opis, który podporządkowany jest przyjętym z góry kategoriom i przeciwstawia go ujęciu danych przez wyłonione kategorie (zob. np. Glaser 1992) – przyp. tłum.

Dalsze zbieranie danych i kodowanie są zatem ograniczane do tego, co jest istotne dla wyłaniających się ram pojęciowych. To selektywne zbieranie i analiza danych trwają do chwili, gdy badacz wystarczająco opracuje i zintegruje zmienną centralną, jej własności i teoretyczne powiązania z innymi istotnymi kategoriami.

Integracja teorii wokół zmiennej centralnej wyznacza granice (*delimits*) teorii, a co za tym idzie projektu badawczego. To wyznaczanie granic ma miejsce na dwóch poziomach; poziomie teorii i poziomie kategorii. Najpierw teoria krzepnie, w tym sensie, że kiedy analityk porównuje kolejne przypadki kategorii z jej własnościami, poważne modyfikacje zachodzą w niej coraz rzadziej. Późniejsze zmiany wprowadzane są przede wszystkim w celu rozjaśniania logiki, pozbycia się nieistotnych własności, integracji opracowania szczegółów własności w podstawowy schemat wzajemnie powiązanych kategorii i, co najważniejsze, w celu redukcji. Z redukcją mamy do czynienia, gdy analityk odkrywa leżące u podłoża zbioru kategorii lub ich własności cechy wspólne, a następnie przeformułowuje teorię przy pomocy mniejszej liczby pojęć wyższego poziomu. Drugim poziomem wyznaczania granic teorii jest zmniejszenie liczby kategorii na pierwotnej liście kategorii do kodowania. Kiedy teoria rozwija się, staje się zredukowana i coraz lepiej pracuje porządkując wielką ilość danych jakościowych, analityk staje się do niej przekonany. To pozwala badaczowi zredukować, zgodnie z nowo wyznaczonymi granicami teorii, pierwotną listę kategorii służących do zbierania i kodowania danych. W tym momencie analityk całą swoją uwagę zogniskuje na jednej kategorii, ponieważ do teorii włączona zostanie zmienna centralna tylko ze zmiennymi z nią powiązanymi. Lista kategorii do kodowania jest ograniczana dalej przez teoretyczne nasycenie. Ponieważ badacze QDA skupiają się na pełnym opisie, a nie na pojęciowej analizie zmiennej centralnej, wyznaczanie granic nie pojawia się w badaniach QDA. Ono trwa i trwa – drobne zagadnienia empiryczne wyczerpują i badacza, i odbiorców.

Wzajemna wymienialność wskaźników

GT oparta jest na modelu pojęcie-wskaźnik, na ciągłym porównywaniu zdarzeń (wskaźników) z innymi zdarzeniami (wskaźnikami), a kiedy wygenerowane zostaną kody pojęciowe, zdarzeń (wskaźników) z wygenerowanymi pojęciami. Zmusza to analityka do porównywania podobieństw, różnic i stopni zgodności znaczenia pomiędzy zdarzeniami (wskaźnikami), do generowania leżących u ich podłoża cech wspólnych, których rezultatem są później kodowane kategorie i zaczątki ich własności. Poprzez porównywanie następných zdarzeń (wskaźników) z kodami pojęciowymi, kody są wyostrzone, aby osiągnąć jak najlepsze dopasowanie, a kolejne własności generowane dopóki kod nie będzie zweryfikowany i nasycony.

GT skupia się na pojęciowej specyfikacji (*conceptual specification*), a nie definicji. Model pojęcie-wskaźnik wymaga, aby kategorie i ich wymiary „zasłużyły” na włączenie do teorii na drodze systematycznego generowania danych. Zmianie zdarzeń (wskaźników) i co za tym idzie generowanie nowych własności kodu może mieć miejsce jedynie do momentu, kiedy analityk dostrzeże nasycenie idei poprzez wzajemną wymienialność wskaźników. Procedury wzajemnej wymienialności stwarzają jednocześnie możliwość przenoszenia teorii na inne obszary, za pomocą łączenia ze zdarzeniami (wskaźnikami) w innym rzeczowym obszarze lub jego fragmencie (*sub-substantive*), które wytwarzają tę samą kategorię lub jej własności. Wzajemna wymienialność wskaźników przyczynia się do nasycenia pojęć i ich

własności, a nie nadmiaru opisu, jak mogliby to widzieć niektórzy metodolodzy QDA (zob. Morse 1995:147).

Tempo

Wygenerowanie GT wymaga czasu. Jest przede wszystkim zjawiskiem „działania z opóźnionym zapłonem”. Drobne przyrosty kodowania, analizy i zbierania danych „warzą się” i dojrzewają powoli a następnie rozkwitają w formie noty teoretycznej. Ważne teoretyczne pomysły pojawiają się wraz z powiększaniem się i dojrzewaniem zbioru danych, a większość z nich znajduje się poza świadomością analityka, dopóki ich podświadome przetwarzanie nie stanie się świadome. Zatem analityk musi nadawać sobie tempo, ćwiczyć się w cierpliwości i nie akceptować niczego, dopóki coś się nie zdarzy, a zdarzy się z pewnością. Przetrawianie tego pozornego zamętu jest ważne. Wymaga to od analityka poświęcenia dowolnej ilości czasu, niezbędnej, aby przeprowadzić proces odkrywania, i nauczenia się korzystania z tego czasu zgodnie ze swoją osobistą temporalną naturą jako analityka – osobistym tempem. Pośpiech i wymuszanie procesu wyłączają kreatywność i zdolności pojęciowe analityka, wyczerpując energię, pozostawiając badacza pustego, a teorię wątlą i niekompletną. W QDA badaczom narzucane jest sekwencyjne kroczenie przez program i ramy badania, co prowadzi często do długich okresów bezproduktywności i wyczerpania. Nakładanie na GT tego programu QDA prowadzi do poważnego przemodelowania GT i przejęcia przez nią wyżej opisanych wad.

Pisanie not teoretycznych

Kompleksowy i systematyczny proces pisania not teoretycznych, równoległy wobec procesu analizy danych, ułatwia artykulację teorii. Noty teoretyczne to notatki dotyczące danych i pojęciowych połączeń między kategoriami. Pisanie not teoretycznych jest istotnym etapem generowania teorii. Jeśli analityk pomija ten etap, przechodząc od razu po kodowaniu do sortowania lub spisywania teorii, nie zajmuje się GT.

Pisanie not teoretycznych jest ciągłym procesem, który naturalnie prowadzi do abstrakcji i wytwarzania pojęć, nieustannie uchwytyjącym pojęciowo „granice myślenia analityka” gdy zajmuje się on danymi i kodami, sortuje i pisze. Jest istotne aby analityk przerywał kodowanie w celu zanotowania idei, gdy one się pojawiają jeśli chce zbierać plon subtelnych nagród w postaci stałego wkładu dostarczanego przez uważne odczytywanie danych, zadawanie wymienionych wcześniej pytań i zgodne z nimi kodowanie. Noty teoretyczne pomagają analitykowi „podnieść” dane na poziom pojęciowy i rozwijać własności każdej kategorii, zaczynają definiować je operacyjnie. Noty teoretyczne ukazują hipotezy dotyczące powiązań między kategoriami i/lub ich własnościami oraz zaczynają integrować te powiązania z wiązkami innych kategorii, aby wygenerować teorię. Pisanie not teoretycznych rozpoczyna też sytuowanie wyłaniającej się teorii w kontekście innych teorii, posiadających potencjalnie większą lub mniejszą istotność.

Podstawowym celem pisania not teoretycznych jest rozwijanie idei dotyczących kategorii, przy zachowaniu całkowitej wolności myślenia, i tworzenie w ten sposób, łatwego do sortowania, zasobu not teoretycznych (*memo fund*). Konstruowanie not

teoretycznych różni się od szczegółowego opisywania. Chociaż zwykle noty teoretyczne oparte są na opisie, to jednak, opracowując materiał pojęciowo, podnoszą ten opis do poziomu teoretycznego. Zatem pierwotny opis podciągnięty zostaje pod analizę. Kody konceptualizują dane. Noty teoretyczne, poprzez kodowanie teoretyczne, odslaniają i wiążą ze sobą własności kodów rzeczowych, wydobywając i wypełniając treścią własności analityczne z danych opisowych.

Na początku noty teoretyczne wyłaniają się z ciągłego porównywania wskaźników z innymi wskaźnikami, a następnie wskaźników do pojęć. Później noty teoretyczne generują następne noty teoretyczne, czytanie literatury generuje noty teoretyczne, sortowanie i pisanie także generuje noty teoretyczne - pisanie not teoretycznych nie jest więc nigdy zakończone! Pisanie not teoretycznych spowalnia tempo pracy analityka, zmuszając go do przemyślenia i weryfikacji kategorii oraz ich integracji, dopasowania, istotności i użyteczności dla teorii. W ten sposób analityk nie zamknie przedwcześnie ostatecznej ramy teoretycznej, ani nie wybierze pochopnie zmiennej centralnej.

Rozważania porównawcze w notach teoretycznych, dzięki stałemu porównywaniu, neutralizują z góry założone pojęcia, hipotezy i bagaż erudycyjny, jednocześnie nieustannie rozszerzając i łamiąc granice bieżącej analizy. Noty teoretyczne doskonale nadają się do wyznaczania kierunku dla teoretycznego dobierania próbek - wskazują luki w dotychczasowych analizach i nowe, możliwe kierunki dla wyłaniającej się teorii. Jasne jest, że założone z góry podejście i ramy badań QDA są nie do pogodzenia z wolnością pisania not teoretycznych. Ten konflikt jest rozwiązywany najczęściej przez przewagę QDA, przez co GT traci jeden ze swoich najważniejszych aspektów.

Sortowanie i pisanie

W trakcie procesu ciągłego porównawczego kodowania badacz ujmował wyłaniające się ideacje rzeczowych i teoretycznych kategorii w formę not teoretycznych. Osiągnąwszy już nasycenie teoretyczne kategorii, przechodzi do przeglądu, sortowania i integracji licznych not teoretycznych dotyczących kategorii centralnej, jej własności i powiązanych z nią kategorii. Posortowane noty teoretyczne generują schemat teoretyczny lub ramy pojęciowe dla pełnej artykulacji GT przez zintegrowany zbiór hipotez.

Rozwijające pojęcia noty teoretyczne są ważnym zasobem GT. Sortowanie teoretyczne jest kluczem do sformułowania teorii gotowej do spisania lub prezentacji. Sortowanie jest nieodzowne – łączy z powrotem w jedną całość pokawałkowane dane. W GT szkic teorii jest po prostu emergentnym wytworem sortowania not teoretycznych. Nie ma żadnych założonych z góry ogólnych schematów. GT generuje ogólny schemat przez sortowanie not teoretycznych, sortując kategorie i ich własności w notach według podobieństw, powiązań i pojęciowego uporządkowania. To wymusza znalezienie wzorów, które stają się ogólnym schematem teorii.

Założenie z góry ogólnego schematu teorii niesie za sobą ryzyko logicznego opracowywania (*logical elaboration*). Zamiast tego sortowanie teoretyczne wymusza dokonywanie konkretnych, teoretycznie odrębnych rozróżnień, aż każda idea znajdzie dopasowanie w wyłaniającej się teorii. Sortowanie teoretyczne opiera się na kodach teoretycznych. Teoretyczna decyzja, dotycząca dokładnej lokalizacji konkretnej noty teoretycznej - jak analityk widzi podobieństwa, powiązania i cechy

wspólne - opiera się na teoretycznym kodowaniu danych, w których ugruntowane są pojęcia.

Jeśli analityk pominie sortowanie, teoria będzie linearna, wąta i nie w pełni zintegrowana. Teoria bogata, wielo-relacyjna i wielozmiennowa generowana jest przez sortowanie. Bez sortowania teorii brakuje wewnętrznej integracji powiązań pomiędzy wieloma kategoriami. Po sortowaniu dane i pojęcia są teoretycznie uporządkowane. Sortuje się pojęcia, nie dane. Sortowanie pozwala na osiągnięcie kompletności teoretycznej. Generuje nowe noty teoretyczne, często z wyższego poziomu pojęciowego, rozwijające teorię i nadające jej zwartość. Sortowanie integruje istotną literaturę z teorią, sortując ją wraz z notami teoretycznymi.

Sortowanie posiada także zdolność konceptualnego, orientującego „naprowadzania” („*zeroing in*” *capacity*). Analityk dostrzega szybko, w którym miejscu każde pojęcie pasuje i pracuje, jego istotność i sposób, w jaki zostanie przeniesione do dalszej analizy w kumulatywnym rozwoju teorii. Sortowanie zapobiega nadmiernym konceptualizacjom i prekonceptualizacjom, ponieważ eliminuje te błędy, gdy analityk orientuje się na jak najbardziej oszczędny zestaw zintegrowanych pojęć. Zatem sortowanie wymusza wyobrażeniowe rozróżnianie między kategoriami, wiążąc je ze sobą, integrując je i zapobiegając ich nadmiernemu rozrostowi. Stosowane w QDA sortowanie przy pomocy komputera uniemożliwia kreatywność towarzyszącą sortowaniu w GT.

Reguły analityczne dotyczące sortowania

Podczas gdy kodowanie teoretyczne ustala powiązania między zmiennymi, reguły analityczne kierują procesem konstruowania wyłaniającej się teorii. Kierują one sortowaniem teoretycznym i wynikającym z niego spisywaniem teorii. Reguły analityczne, gdy całościowa teoria jest generowana, wyszczególniają operacje, precyzują punkty skupienia uwagi, dokonują selekcji wykorzystania danych i pojęć oraz pozwalają utrzymać dyscyplinę niezbędną dla trzymania się i śledzenia drogi, wyznaczonej przez główny temat badania.

Jest kilka podstawowych reguł analitycznych. Po pierwsze, sortowanie może zacząć się gdziekolwiek. Wymusi ono własny początek, środek i koniec dla spisywania teorii. Ważne jest, aby zacząć sortowanie. Próby konceptualnego umiejscowienia pierwszych not teoretycznych wymuszą na analityku by zaczął zastanawiać się nad integracją teorii. Wkrótce po rozpoczęciu sortowania, analityk dostrzeże, gdzie idee pasują prawdopodobnie najlepiej, a samo sortowanie okaże się twórcze i przyjemne. Należy zacząć od zmiennej centralnej, a następnie sortować wszystkie inne kategorie i ich własności tylko pod kątem powiązania ze zmienną centralną. Ta reguła wymusza zogniskowanie, selektywność i ograniczenie analizy. Kodowanie teoretyczne pomaga w podjęciu decyzji i zrozumieniu znaczenia powiązań pojęć ze zmienną centralną. Kody teoretyczne powinny być spisane i posortowane, razem z kodami rzeczowymi, w odpowiednie zbiory. Gdy tylko zacznie się sortowanie ze względu na zmienną centralną, ciągłe porównania prawdopodobnie wygenerują wiele nowych idei, szczególnie kodów teoretycznych integrujących teorię. Wtedy trzeba przerwać sortowanie i pisać noty teoretyczne! Następnie należy powrócić do sortowania not teoretycznych w celu ich integracji.

Analityk „przenosi dalej” (*carry forward*), z punktu jego wprowadzenia do teorii do następnych sortowań użycie każdego pojęcia. Pojęcie w celu zobrazowania jego znaczenia jest ilustrowane tylko wtedy, gdy po raz pierwszy zostało

wprowadzone. Potem używane jest tylko pojęcie, nie jego ilustracja. Wszystkie idee muszą mieć swoje miejsce gdzieś w ogólnym schemacie – w przeciwnym wypadku integracja musi zostać zmieniona lub zmodyfikowana. Jest to istotne, ponieważ, jeśli analityk zignoruje postulat dopasowania wszystkich kategorii, zbyt wcześnie przerwie budowanie teorii, a niezbędne pojęcia i powiązania nie zostaną użyte. Ta reguła opiera się na założeniu, że świat społeczny jest zintegrowany i zadaniem analityka jest odkrycie tej integracji. Jeśli nie może jej odnaleźć, to musi jeszcze raz posortować i powtórnie zintegrować pojęcia, aby pasowały lepiej. Podczas sortowania analityk porusza się między ogólnym schematem a ideami, wymuszając ujawnienie się leżących u podłoża wzorów, integracji i wielowymiarowych powiązań między ideami. Ten proces jest niezwykle twórczy, dostarczający wielu not teoretycznych, włączanych następnie w kolejny sortowanie do ogólnego schematu. Nie można tego robić przy pomocy prostego kodowania i sortowania komputerowego.

Sortowanie zmusza analityka do wprowadzenia idei w jedno miejsce w teorii i następnie ustanowienia jej „przeniesienia dalej” w teorii, jeśli użycie jej w innych powiązaniach okaże się niezbędne. Kiedy nie jest się pewnym, gdzie przyporządkować ideę, należy umieścić ją w miejscu, w którym pojawi się pierwsza możliwość użycia tej idei, z przypisem o konieczności dokładniejszego przyjrzenia się jej i o możliwości przeniesienia jej do następnego możliwego miejsca. Kompletność teoretyczna implikuje teoretyczne pokrycie na tyle tylko, na ile badanie może zajmować badacza. Kompletność teoretyczna wymaga żeby badacz kończąc badanie wyjaśnił przy użyciu jak najmniejszej możliwej ilości pojęć i z jak największym możliwym zasięgiem tak wiele zmienności w zachowaniu i badanych problemach, jak tylko jest to możliwe. Zatem teoria wystarczająco wyjaśnia przy pomocy pojęć, które pasują, pracują, mają znaczenie i są nasycone to, jak ludzie będący przedmiotem badania rozwiązują swój główny problem.

Podsumowanie

Trzeba zapamiętać, że metodologia GT jest sama w sobie GT, która wyłoniła się z badań nad umierającymi pacjentami w 1967 roku. Została ona odkryta, nie wynaleziona – jest to jasne dla badaczy, którzy związali z nią swój los. Nie została wymyślona jako propozycja podejścia do prowadzenia badań, bazująca na wydumanych „mądrościach” zaczerpniętych z nauki, pozytywizmu czy naturalizmu. Nie jest miksturą opartą na logicznej, „naukowej” literaturze, mówiącej jaka powinna być nauka.

GT daje psychospołecznemu światu (*social psychological world*) retorykę – żargon z pewnością – ale jedyny poparty systematycznymi procedurami. Nie jest to pusta retoryka, ale niestety, zazwyczaj wymaga to trochę czasu w przypadku procedur GT, aby pochwycić tę retorykę pewnie (*with „grab”*). Po części konsekwencją tego opóźnionego uczenia jest przemodelowywanie, a więc też ograniczanie GT przez wymogi QDA, szczególnie przez pogoń za dokładnością.

Jedyną obietnicą jest, że wyabstrahowanie GT z faktów – generowanie GT – znosi problemy QDA wciąż na nowo „unaukowiane”. Kiedy badacz GT (szczególnie doktorant) przeprowadzi analizę GT, której rezultatem są nie opisowe wyniki, a rzeczowe, pojęciowe teorie z ogólnymi implikacjami, w sposób godny polecenia będzie się trzymał z dala od ruchomych piasków problemów opisu. Problemy QDA są rozliczne. Skrócowa ich lista mogłaby objąć kwestie dokładności, interpretacji,

konstruowania, znaczenia, pozytywistycznych i naturalistycznych kanonów zbierania i analizy danych, rozpoczynania od prekonceptualizowanych ustrukturalizowanych wywiadów, ram ustalających kolejność działania, założonych z góry problemów zawodowych, „ulubionych” kodów teoretycznych i tak dalej i dalej. Lista jest długa, idea jest jasna.

Badaczy bez mentora w swoim osamotnieniu należy przestrzec przed poszukiwaniem zbyt wielu wskazówek od „jednoksiążkowych” („one book read”) mentorów i ich natrętnym niszczeniem GT, które jest skutkiem prób jej zrozumienia w kontekście QDA. Powinni szukać pomocy u ludzi, którzy napisali książki z zakresu GT.

Nadszedł czas, aby GT, jeśli ma dostarczać wyjaśnień i stosować się do „tego co się dzieje”, wyszła z obłączenia rozmaitych metodologii QDA, które ją podważają i w konsekwencji doprowadzają do jej przemodelowania. Evert Gummesson przedstawia to jasno w swoim niedawnym artykule, *Relationship Marketing and the New Economy: It is Time for De-Programming* (2002). To, co Gummesson pisze o marketingu odnosi się również do pielęgniarstwa, medycyny, edukacji, pracy socjalnej i innych profesji oraz do pracy akademickiej.

Dzisiejsze podręczniki utrwalają ustalony w latach sześćdziesiątych epos zarządzania marketingiem z kilkoma nowymi dodatkami. Nie mogę się pogodzić z faktem, że edukacja marketingowa obrała tak niefortunny kierunek i przekroczyła cienką linię dzielącą edukację i pranie mózgow. Trzeba rozpocząć bolesny, ale odnawiający proces de-programowania.

Czego potrzebujemy w takiej sytuacji? Psychiatry? Nie, czegoś mniej wyszukanego. Potrzebujemy jedynie systematycznego stosowania zdrowego rozsądku i na uniwersytetach, i w korporacjach. Powinniśmy używać naszych obserwacyjnych zdolności indukcyjnie, pozwalając im dostrzec prawdziwą historię życia, szukać wzorów i budować teorię. Tak, teorię. Ogólną teorię marketingu, która pomoże nam umiejscowić wydarzenia i działania w kontekście. To wszystko zgodne jest z duchem teorii ugruntowanej, rozpowszechnionej w socjologii, ale słabo rozumianej przez ludzi marketingu. Moja wykładnia ostatniej książki Glasera (2001) na ten temat brzmi następująco: „wznies się z parteru nieprzetworzonych, rzeczowych danych do luksusowego apartamentu konceptualizacji i ogólnej teorii na szczycie budynku, bez składania hołdu dziedzictwu istniejących teorii”. W dokonywaniu tego złożoność, niewyraźność i wieloznaczność przyjmowane są z radością przez badaczy, a nie odrzucane jako nieuporządkowane i zagrażające badaniu, jak robią to badacze ilościowi. Dobra teoria jest użyteczna zarówno dla naukowców, jak i dla menadżerów (Gummesson 2002: 585-586).

Wierzę, że artykuł ten pokazuje, jak wolność od wymagań QDA pozwoli nieskrępowanym procedurom GT wygenerować teorię spełniającą wizję Gummessona.

Tłumaczenie: Marek Gorzko i Łukasz Pyfel

Bibliografia

- Baker, Cynthia; Judith Wuest i Phyllis Stern (1992) "Method Slurring, The Phenomenology /Grounded Theory Example." *Journal of Advanced Nursing* 17: 1355-1360.
- Creswell, John W. (1998) *Qualitative Inquiry and Research Design*. Thousand Oaks: Sage.
- Glaser, Barney G. (1978) *Theoretical Sensitivity: Advances in the Methodology of Grounded Theory*. Mill Valley: Sociology Press.
- (1992) *Basics of Grounded Theory Analysis*. Mill Valley: Sociology Press.
- redaktor (1993) *Examples of Grounded Theory. A Reader*. Mill Valley: Sociology Press.
- redaktor (1994) *More Grounded Theory Methodology. A Reader*. Mill Valley: Sociology Press.
- redaktor (1995) *Grounded Theory 1984 to 1994*. Mill Valley: Sociology Press.
- (1998a) *Doing Grounded Theory. Issues and Discussions*. Mill Valley: Sociology Press.
- (2001) *The Grounded Theory Perspective: Conceptualization Contrasted with Description*. Mill Valley: Sociology Press.
- Glaser, Barney G. i W. Douglas Kaplan, redaktorzy (1998b) *Gerund Grounded Theory: The Basic Social Process Dissertation*. Mill Valley: Sociology Press.
- Glaser, Barney G. i Anselm L. Strauss (1965) *Awareness of Dying*. Chicago: Aldine Publishing Co.
- (1967) *Discovery of Grounded Theory: Strategies for Qualitative Research*. Mill Valley: Sociology Press [polskie wydanie (2009) *Odkrywanie teorii ugruntowanej: Strategie badania jakościowego*. Kraków: ZW Nomos].
- Gummesson, Evert (2002) "Relationship Marketing and the New Economy: It's Time for De-Programming." *Journal of Services Marketing* 16(7): 585-589.
- Lowe, Andy (1997) *Managing to Post Merger Aftermath-Default Remodeling*. Department of Marketing University of Strathclyde (Grounded Theory Review).
- May, Kathryn (1994) "The Case For Magic in Method." S. 10-22 w *Critical Issues In Qualitative Research Methods*, pod redakcją Janice Morse. Thousand Oaks: Sage.
- Morse, Janice (1994) "Emerging from the Data. Cognitive Processes of Analysis in Qualitative Research." S. 23-41 w *Critical Issues in Qualitative Research Methods*, pod redakcją Janice Morse. Thousand Oaks: Sage.
- (1995) "Editorial." *Qualitative Health Review* 5: 147-149.

Cytowanie

- Glaser Barney B., Judith Holton (2004) "Przemodelowywanie teorii ugruntowanej". *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska
Przegląd Socjologii Jakościowej
Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Stephanie Taylor
Open University, UK

Karen Littleton²
Open University, UK

Biografie w rozmowie. Narracyjno-dyskursywne podejście badawcze

Abstrakt

W artykule pokazujemy jaki wkład może wnieść syntetyczne podejście narracyjno-dyskursywne do zrozumienia biograficznej pracy dokonującej się podczas wywiadu badawczego. Skupiamy się na pracy biograficznej jako części trwającego, interaktywnego procesu, w wyniku którego przyjmowane są tożsamości. Jest to szczególnie ważne dla ludzi, którzy, na przykład, wkraczają na ścieżkę nowej kariery i mogą być postrzegani jako „nowicjusze” w tym sensie, że konstruują nowe tożsamości i domagają się ich uznania.

Po zaprezentowaniu teoretycznych i metodologicznych założeń narracji, analizy dyskursu i prac reprezentujących podejście dyskursywne w psychologii społecznej (Bruner 1990; Edley 2001; Potter, Wetherell 1987; Wetherell 1998), przedstawiamy analizę wypowiedzi biograficznych uzyskanych w trakcie wywiadów ze studentami kierunku Sztuka i Projektowanie. Interesuje nas ich praca nad tożsamością, a także dokonywana przez nich, jako nowicjuszy w swojej dziedzinie, praca biograficzna.

W tekście ilustrujemy obrane podejście i kluczowe pojęcia analityczne, czyli pojęcia podzielanych zasobów dyskursywnych, takich jak repertuary interpretacyjne (Edley 2001) i kanoniczne narracje (Bruner 1991), oraz pojęcie problematycznych tożsamości (*troubled identities*) (Wetherell, Edley 1998; Taylor 2005a). Analiza pokazuje jak relacje biograficzne (*accounts*) rozmówców są kształtowane i ograniczane przez znaczenia, które funkcjonują w szerszym kontekście społecznym. W przypadku uczestników naszych badań, obejmują one powszechnie przyjęte interpretacje (*established understandings*) natury i początków artystycznej lub kreatywnej tożsamości, i związanej z nią trajektorii³ biograficznej. Szczególny nacisk w naszym podejściu kładziemy na

Dane adresowe autora: Faculty of Social Sciences, The Open University, Walton Hall, Milton Keynes, United Kingdom, MK7 6AA, E-mail: s.j.a.taylor@open.ac.uk

²Dane adresowe autora: Faculty of Education and Language studies, The Open University, Walton Hall, Milton Keynes, MK7 6AA UK, E-mail: k.s.littleton@open.ac.uk

³Stosowane w tekście pojęcie trajektorii należy rozumieć szerzej, a nie tylko w kontekście cierpienia, jak to ma miejsce w podejściu badawczym F. Schützego (przy. tłum).

pokazanie, jak w refleksyjnych staraniach rozmówcy konstruującego narrację biograficzną, wersje stworzone w poprzednich wypowiedziach stają się ograniczeniem i źródłem ciągłości biografii.

Słowa kluczowe

podejście narracyjno-dyskursywne, zasoby dyskursywne, problematyczność tożsamości (*identity trouble*), kreatywna tożsamość, tożsamość nowicjusza (*novice identity*).

Punktem wyjściowym tego artykułu stało się zainteresowanie tożsamościami ludzi jako skomplikowanymi kompozycjami, z jednej strony, tego, jakimi sami się kreują i przedstawiają światu, jako sposobu na „oddziaływanie nań” („*acting upon it*”) (Plummer 2001: 4), a z drugiej strony, tego, kim ten świat ich czyni i w jaki sposób ogranicza im możliwość bycia kimś innym (*constrains*). W naszym badaniu koncentrujemy się na wypowiedzi biograficznej (*talk*). Przyjmujemy, że jest ona kształtowana zarówno przez unikalne (*unique*) warunki ludzkiego życia jak i przez interpretacje funkcjonujące w szerszym kontekście społecznym i kulturowym. Interpretacje te obejmują powszechnie przyjęte kategoryzacje ludzi i miejsc (Taylor 2001), wartości przypisywane do określonych kategorii (Reynolds, Wetherell 2003) i oczekiwane powiązania przyczynowo-skutkowe (*connections of sequence and consequence*, Taylor 2003).

Podejście, które proponujemy do ich badania czerpie z dobrze ugruntowanego dorobku psychologii społecznej, w tym analizy dyskursu i psychologii dyskursywnej (Edley 2001; Potter i Wetherell 1987; Wetherell i Potter 1992). Podążając za analizą narracyjną w psychologii (Bruner 1990; Gergen 1994), w naszym podejściu wprowadzamy dodatkowy nacisk na osobistą biografię lub narrację jako wersję trwającej pracy nad tożsamością wykonywanej przez rozmówcę w różnych interakcjach. Rozumiemy tę biografię jako konstrukcję sytuacyjną, tworzoną (na użytek) i konstytuowaną w ramach każdej nowej sposobności do rozmowy, lecz kształtowaną przez wcześniej prezentowane wersje a także przez interpretacje funkcjonujące w szerszym otoczeniu dyskursywnym, takie jak choćby oczekiwania odnośnie właściwej trajektorii życia.

Szczególnym wkładem prezentowanego podejścia narracyjno-dyskursywnego jest dokładniejsze pokazanie jak owo szersze środowisko dyskursywne jest implikowane w wypowiedzi biograficznej rozmówcy. Analizowane materiały to nagrania i transkrypcje z wywiadów. Projekt badawczy oparty na wywiadach miał w zamyśle stanowić swoisty kontekst selekcyjny i uwypuklający podzielane cechy życia uczestników. Wywiad został ponadto wybrany jako ten rodzaj sytuacji, który jest dla uczestników rozpoznawalny i wobec którego mogą mieć pewne oczekiwania. Uważamy, że stosując analizę narracyjno-dyskursywną można eksplorować to, co wspólne (*commonalities*) w wypowiedziach biograficznych badanych, na przykład powszechnie przyjmowane interpretacje i trajektorie życia, które są postrzegane jako typowe; dodatkowo, można pokazać pracę nad tożsamością, przez którą te dostępne interpretacje są przyjmowane lub odrzucane i (re-)negocjowane, stając się zasobami dla konstrukcji tożsamości osobistej, która harmonizuje (*accommodates*) określone zdarzenia biograficzne i sytuacje życiowe mówiącego. Podejście to oferuje więc możliwość badania społecznej natury wypowiedzi biograficznej.

Wstępne akapity artykułu nakreślają teoretyczne założenia odnoszące się do psychologii, a konkretnie analizy dyskursu, psychologii dyskursywnej i psychologii

narracyjnej. Obejmują one pojęcia dyskursywnej konstrukcji i retoryki, oraz postulat by postrzegać rozmówcę jako aktywnego i refleksyjnego. Prezentowane przez nas podejście narracyjno-dyskursywne jest rozwinięciem syntetycznego dyskursywnego podejścia psychologicznego nakreślonego przez Margaret Wetherell (1998). Opierając się na przykładach z uprzednio publikowanych badań, omawiamy, w jakim sensie wypowiedź jest rozumiana jako społeczna, traktując to jako wstęp do metodologicznej dyskusji w następujących paragrafach. Następnie przechodzimy do zilustrowania podejścia narracyjno-dyskursywnego wykorzystując materiał empiryczny z nowego projektu badawczego, *Creative Journeys*, w którym uczestniczyli studenci kierunku Sztuka i Projektowanie z 2005 roku. Nasze zainteresowania w tym projekcie koncentrują się wokół tego, w jaki sposób przyjmowane interpretacje kształtują i ograniczają wypowiedź, w ramach, której rozmówca konstruuje artystyczną tożsamość (*creative person*), w tym osobistą biografię. Omawiając projekt przedstawiamy powody, dla których zdecydowałyśmy o zbieraniu danych za pomocą wywiadów i dokładnie opisujemy proces analizowania transkrybowanych z wywiadów materiałów. Następnie prezentujemy analizę zgromadzonego materiału empirycznego pokazując, jak uczestnicy w swych wysiłkach konstruowania artystycznej tożsamości, używają zasobów dyskursywnych, w tym repertuarów interpretacyjnych (Edley 2001; Wetherell 1998) oraz tego, co jest dla nich problematyczne (*trouble*) (Taylor 2005a, 2005c; Wetherell 1998).

Teoretyczne założenia: konstrukcja, retoryka i refleksyjność

W naszym podejściu narracyjno-dyskursywnym do wypowiedzi biograficznej zakładamy, że wypowiedź jest elementem konstytutywnym (*constitutive*). To podstawowa przesłanka psychologii dyskursywnej, wywodząca się z etnometodologii i teorii Michel'a Foucault (Wetherell, Taylor i Yates 2001; Potter i Wetherell 1987). Zgodnie z nimi przyjmuje się, że znaczenia nie są trwałymi własnościami obiektów w świecie, lecz są konstruowane, podtrzymywane i modyfikowane w wypowiedzi i w trakcie interakcji. W następstwie tego, tożsamości ludzi są także rozumiane jako performatywne (zależne od wykonania): konstruowane i odgrywane w ich wypowiedziach (Abell, Stokoe i Billig 2004).

Kolejnym przyjmowanym założeniem jest, że rozmówca jest aktywny w swej pracy nad tożsamością, która jest trwającym projektem obejmującym konstruowanie osobistej biografii (Gergen 1994; Mishler 1999). Jednak, tożsamości są także społeczne, ponieważ są zasilane i ograniczane przez szersze interpretacje, które funkcjonują w społecznym i kulturowym kontekście opowiadającego. Nasze zainteresowania jako analityków wypowiedzi biograficznych koncentrują się na tym, jak te szersze interpretacje kształtują pracę biograficzną i jakie są ich implikacje dla tego, w jaki sposób ludzie konstruują objaśnienia (*accounts*) zarówno swych wcześniejszych doświadczeń, jak i możliwych przyszłych przebiegów życia. W tym i w następujących dwóch akapitach, omawiamy te zagadnienia po kolei, jako wstęp do bardziej szczegółowej dyskusji metodologicznej i analizy danych.

Kwestia konstruowanej natury biografii osobistej, jako objaśnień (*accounts*) przeszłości, która ujawnia pracę opowiadającego nad tożsamością, była już poruszana przez Jill Reynolds i Stephanie Taylor (2005). Sugerują one, że kobiety niezamężne (*single*) opowiadając swoje historie życia strukturyzują osobiste narracje tak, by orientować je zgodnie z powszechnie przyjmowaną sekwencją i formą narracyjną, czyli „dominującą narracją o związku” („*dominant coupled narrative*”).

To opowieść o życiu, które rozwija się poprzez etapy i zdarzenia związku (*of coupledness*), takie jak zaloty, wyjście za mąż i stanie się rodzicem. Ta powszechnie przyjęta narracja pobrzmiewa pośrednio (a czasem jawnie) i jest kwestionowana (*challenged*) przez „kobiety samotne” („*women alone*”) w sposobie, w jaki opowiadają swoje własne historie, na przykład, by zaprezentować alternatywną, progresywną narrację o rozwoju osobistym i wewnętrznym dojrzewaniu. Analiza dotyczy pracy wykonanej *poprzez* wypowiedź biograficzną. Ten sposób „mówienia wbrew” („*talking against*”) przyjętym ideom Michaela Billiga (1987) nazywa pracą „retoryczną”. Kryje się tu sugestia, że wypowiedź nie jest tylko interakcją z inną współobecną osobą (osobami), lecz ma miejsce na kilku poziomach jednocześnie, gdy mówiący odpowiada także wyimaginowanej publiczności lub na uprzednio doświadczaną krytykę. Przykładowo, analiza wypowiedzi Nowozelandczyków mieszkających w Wielkiej Brytanii (Taylor, Wetherell 1999) ujawniła jak odpowiadając na pytania badacza o ich własne życie, rozmówcy jednocześnie zabierali głos (*take position in*) w trwającej politycznej debacie wokół stawianych przez rdzennych Maorysów żądań zwrotu ziemi i kontestowali powszechnie przyjęte historyczne narracje o europejskiej kolonizacji i osadnictwie.

Z tą koncepcją wypowiedzi jako kształtowanej przez kilka (potencjalnych) interakcji i kontekstów koresponduje stanowisko podkreślające, że tożsamości są złożone (*complex*). Postmoderniści teoretycy kwestionowali upraszczające analizy, które redukowały ludzi do pojedynczych kategorii tożsamości (czarna, kobieta) i ignorowały to, jak fragmentaryczne tożsamości wzajemnie się przenikają (Rattansi 1995). Ponadto, analitycy dyskursu i psycholodzy dyskursywni podkreślali, że tożsamości są zwielokrotnione i sytuowane (*occassioned*), oraz kładli szczególny nacisk na to, jak ludzie są pozycjonowani (*positioned*) w wypowiedzi (Antaki i Widdecombe 1998). Ten rodzaj podejścia był z kolei krytykowany za pomniejszanie znaczenia zagadnienia ciągłości tożsamości (Crossley 2000)^a. Badacze historii życia (Linde 1997; Schiffrin 1997) natomiast rozważali jak narracje biograficzne uczestników są kształtowane w trakcie opowiadania, raczej w odniesieniu do rozszerzonych interakcji niż w następujących po sobie kolejkach (*turns*) konwersacji. Podejście narracyjno-dyskursywne łączy te wątki (*concerns*) traktując je jako część pracy nad tożsamością jednostki.

Syntetyczne podejście narracyjno-dyskursywne

Prezentowane przez nas podejście jest „syntetyczne” w szerokim znaczeniu proponowanym przez Wetherell (1998) zakładającym, że mówiący jest pozycjonowany (*positioned*) przez innych jako posiadający pewną tożsamość, lecz także aktywnie pozycjonuje siebie, innymi słowy tożsamości są zarówno nadawane, jak i są przedmiotem aktywnych roszczeń i kontestowania^b. Jednak w naszym

^aZobacz także omówienie tego zagadnienia u Wetherell, 2003.

^bNiektóre badania w ramach analizy dyskursu (e.g. Wetherell i Potter, 1992) podkreślały powszechnie przyjęte znaczenia (*established*) i trwające debaty, w tym trwające polityczne spory, które stanowią zarówno szerszy kontekst wypowiedzi jak i zasoby dostępne do wykorzystania w jakiegokolwiek konkretnej interakcji. W tym rodzaju prac termin „dyskurs” jest użyty w silnym powiązaniu z ujęciem M. Foucault. Inne prace w dyskursywnej psychologii podążały raczej w kierunku etnometodologii i analizy konwersacyjnej (e.g. Edwards i Potter 1992) i podkreślały kontekst konstytuowany przez wymianę interakcyjną (*turn-by-turn*), skłaniając do socjolingwistycznego rozumienia terminu „dyskurs” w znaczeniu wypowiedź (*talk*) lub konwersacja. Wetherell (1998) proponuje „syntetyczne” podejście, które łączy oba warianty.

podejściu nie dzielimy dyskursywno-psychologicznej troski o detale podejmowania kolejki w interakcjach. Wetherell interesowała się tym, jak pozycje (*positions*) podmiotu są udostępniane (*made available*) i przyjmowane w kolejnych konwersacyjnych wymianach (*turn-by-turn*) w bezpośredniej interakcji. Takie podejście ujmuje wprowadzić *osobę-w-sytuacji*, ale nie osobistą biografię w sensie powiązań między seriami *temporalnie powiązanych* sytuacji, które konstytuują unikalne doświadczenie jednostki. Uważamy, że poszerzona, dyskursywna i narracyjna refleksja jest niezbędna by poznać możliwości oraz ograniczenia, jakie rozmówcy wnoszą do interakcji ze swojej wcześniejszej pracy nad tożsamością, lub innymi słowy, jak są oni pozycjonowani przez to *kim już są* (Taylor 2005b).

W naszym podejściu nie poszukujemy narracji w jednym wydłużonym ciągu wypowiedzi (*stretch of talk*), wywołanej pojedynczym pytaniem (Labov i Waletzky 1967/1997; Schffrin 1997). Uwagę skupiamy nie na tych rodzajach struktur, które badali Wiliam Labov i Joshua Waletzky (jakkolwiek analiza może również je brać pod uwagę; Reynolds i Taylor 2005), lecz na sekwencyjnym (*sequential*) i wynikającym z tego (*consequential*) strukturuwaniu wersji osobistej biografii tworzonej w określonej sytuacji, w tym przypadku w sytuacji wywiadu. To strukturuwanie ujawnia się w detalach wypowiedzi, na przykład, w krótkich odwołaniach do przeszłości i przyszłości (Taylor 2005b), wspomnieniach (Taylor 2001) i rozwijaniu (*unfolding*) historii życia (Reynolds i Taylor 2005). Ponadto, badamy zasoby dyskursywne, które ustanawiają możliwości, ale i ograniczenia dla pracy nad tożsamością jednostki.

Podobnie jak Charlotte Linde (1997) dzielimy zainteresowanie tym, jak osobiste narracje są w części kształtowane przez narracje kolektywnie podtrzymywane. Jednak nasze zainteresowania nie skupiają się na narracjach zbiorowości (*of a bounded collective*), takich jak te, które Linde omawia w relacji do pamięci instytucjonalnej. Zgodzilibyśmy się też z podkreślanym przez Linde faktem ponawiania wypowiedzi (*re-telling*), jak w jej stwierdzeniu, że „Na historię życia ...składają się ... najbardziej znaczące narracje o życiu opowiadającego, które są wielokrotnie opowiadane (*retold*), reinterpretowane i ponownie kształtowane w różnych sytuacjach” (Linde ibidem: 283). W naszych badaniach przyglądamy się temu, jak wersja historii życia funkcjonuje dla rozmówcy w konkretnej interakcji, na przykład wspierając jego roszczenia do tożsamości artystycznej, i jak interpretacje funkcjonujące w szerszym kontekście społecznym wspierają lub ograniczają taką pracę nad tożsamością, na przykład, z powodu „problemu”, jaki mówiący może mieć w pogodzeniu ich z roszczeniem innej tożsamości lub pozycjonowaniem wymuszonym przez warunki życia.

Niekoniecznie musi kryć się za tym założenie, że rozmówcy spotkali się wcześniej. Na początku każdego spotkania osoba jest już jakoś pozycjonowana. Na przykład, jej wygląd i same warunki spotkania „mówią” coś o tym, kim jest, podobnie jak każde poczynione przezeń odwołanie do przeszłego życia i doświadczeń. Ponadto, jako że większość ludzi w większości wypadków nie stara się prezentować całkowicie nowych tożsamości lub zaprzeczać swojej przeszłości, wersje, które były prezentowane w poprzednich interakcjach i opowiadane innym stają się tym, co Bronwyn Davies i Rom Harre (1990:49) nazwali „kumulatywnymi fragmentami przeżywanego (*live*) autobiografii”. Stephanie Taylor (2005b) przekonuje, że te wcześniejsze pozycjonowania (*positionings*) są ograniczeniem nakładanym na pracę nad tożsamością jednostki ponieważ utrudniają (*trouble*) nowe pozycjonowanie,

które może okazać się z nimi niespójne. Ustanawiają one granice, w których może mieć miejsce praca nad tożsamością w ramach każdej sytuacji wypowiedzi i przez to kreują ciągłość tożsamości poprzez prawdopodobieństwo, że wzorce te będą powtarzane przy następujących okazjach do rozmowy.

Owe wzorce są przedmiotem badania w analizie narracyjno-dyskursywnej. Dlatego też w naszym podejściu narracyjno-dyskursywnym poszerzamy przyjętą w psychologii dyskursywnej koncepcję aktywnego rozmówcy tak, by obejmowała jego refleksję nad aktualnie trwającą oraz uprzednią pracą nad tożsamością, a także świadomość jej spójności i sprzeczności. Nie oznacza to, że tożsamość jest lub może być całkowicie koherentna i zintegrowana. Istnieją nieuniknione różnice i niespójności (*disjunctions*), na przykład między tym, kim jesteśmy i kim byliśmy, i między tym kim jesteśmy w różnych rolach i kontekstach. Pewne niespójności mogą być tolerowane. Niektórych jesteśmy nieświadomi, choć nowe doświadczenia mogą zwrócić na nie naszą uwagę. Jednak pewne niespójności mogą wymagać wyjaśnienia lub naprawy: stają się one źródłem „problemu” (*trouble*) w pracy nad tożsamością (Taylor 2005a; Wetherell i Edley 1998).

Spoleczna natura wypowiedzi

W naszym założeniu, czerpiącym z analizy dyskursu i psychologii dyskursywnej, że wypowiedź nie jest czysto indywidualnym produktem, lecz społecznym (i to w kilku znaczeniach), zawarłyśmy główne idee analizy narracyjno-dyskursywnej. Po pierwsze, wypowiedź jest usytuowana (*situated*). Podobnie jak Billig (1987), rozważamy wypowiedź i pracę nad tożsamością jednostki podczas wypowiedzi, jako mające miejsce w bardziej skomplikowanym agregacie kontekstów. Obejmują one bezpośredni kontekst interakcyjny, taki jak wywiad, i szerszy kontekst przywoływany w pracy retorycznej, włączając to, co Elliot Mishler (1999: 18) nazywa „społecznymi i kulturowymi ramami interpretacji”, to jest znaczenia i założenia nakładane przez środowisko społeczne i kulturę (kultury) rozmówcy. Ta złożoność kontekstu jest powodem, dla którego historia, nawet często powtarzana, która jest częścią osobistej biografii, będzie się różniła w zależności od danej sposobności do jej opowiedzenia, o czym już zresztą wspominałyśmy. W naszej analizie skupiamy się na tym, jak biografia jest konstruowana przez mówiącego.

Drugie znaczenie, w jakim wypowiedź jest ujmowana jako społeczna to fakt, że mówiący używają potocznego języka, który obejmuje nagromadzone (*accrued*) idee i skojarzenia. Są one podstawą do podjęcia (*pre-exist*) jakiegokolwiek sposobności do wypowiedzi i mogą być rozumiane jako zasoby dla niej. Na przykład, kobiety opowiadające o tym, gdzie żyją odnoszą się do ustanowionych tożsamości i skojarzeń specyficznych miejsc (Taylor 2003). Przywołują one powszechną i rozpoznawalną narrację o pokoleniowej więzi z miejscem pochodzenia, „narrację o urodzeniu i wychowaniu” („*born-and-bred narrative*”); odniesienia do tych treści mogą także pojawiać się w pracy nad tożsamością zorientowaną na to, by pozycjonować siebie odmiennie - jako osobę, która takowych powiązań do miejsca zamieszkania nie ma i dlatego do niego nie przynależy. Ten rodzaj pracy nad tożsamością może być zrozumiały dla mówcy i słuchacza jedynie z powodu ustanowionych wzajemnych powiązań między znaczeniami i skojarzeniami. Owe dyskursywne zasoby są ujmowane przez niektórych analityków jako repertuary interpretacyjne (Potter i Wetherell 1987; Edley 2001). Mogą być także dyskutowane w terminach oczekiwanych powiązań pewnych sekwencji i logicznie występujących

następstw, które kreują strukturę narracyjną i trajektorie, jak „narracje kanoniczne” Jerome’a Brunera (1987). To właśnie one stanowią drugi wątek naszej analizy.

Jeszcze innym społecznym aspektem wypowiedzi są ograniczenia, które na nią wpływają. Rozmówcy odczuwają presję by być spójnym, zarówno w odniesieniu do własnej uprzedniej pracy nad tożsamością, o czym już wspomnieliśmy, a także wobec tego, co jest powszechnie uznawane za fakt i czego się oczekuje. Nieoczekiwane skojarzenia lub powiązania stają się źródłem problemu („*trouble*”), który wymaga naprawy (Wetherell 1998). Taylor (2005a) opisuje przykład kobiety, która wyemigrowała jako dziecko, a pomimo to, po wielu latach zamieszkiwania w nowym kraju, jej tożsamość pozostała problematyczna („*troubled*”), ponieważ akcent naznaczał ją jako inną.

Założenia metodologiczne: projekt badawczy *The Creative Journeys*

W poprzednich paragrafach zaprezentowane zostało teoretyczne tło naszego podejścia narracyjno-dyskursywnego, nawiązujące głównie do analizy dyskursu i psychologii dyskursywnej. Następne trzy akapity poświęcone będą kwestiom metodologicznym. Omówimy proces zbierania danych i ich analizy odwołując się do aktualnego projektu badawczego, *Creative Journeys*. Inspiracji dla tego badania dostarczyły wcześniej realizowane badania nad tożsamością i narracjami życia (Taylor 2001, 2003) oraz artystycznymi doświadczeniami studentów muzyki (Wirtanen, Littleton 2004). Celem tego projektu było zbadanie pracy nad tożsamością nowicjuszy w dziedzinie muzyki, w tym narracji biograficznych konstruowanych przez rozmówców.

Uczestnikami naszego obecnego badania byli studenci kierunku Sztuka i Projektowanie prestiżowego London College. Kwalifikacje na poziomie magisterskim są uznawane za punkt wyjściowy^c kariery w tej dziedzinie. Wybierając kosztowny i wymagający kierunek studiów, studenci mogą być postrzegani jako osoby zamierzające poświęcić się długotrwałej karierze w dziedzinie sztuki i projektowania oraz aspirujące do kojarzącej się z nią tożsamości profesjonalisty w dziedzinie artystycznej. Dlatego też znajdowali się oni w punkcie odpowiednim dla naszych zainteresowań w badaniu pracy nad tożsamością jako nowicjuszy w tym sensie, że konstruują oni i domagają się uznania nowej tożsamości. Sugerujemy, że być może nowicjusze odczuwają wyjątkową trudność w powiązaniu (*weaving*) zarówno tych powszechnie przyjmowanych jak i osobistych interpretacji, a ich praca nad tożsamością może być szczególnie fragmentaryczna. Z tego powodu, wypowiedzi nowicjuszy dostarczają wyjątkowej sposobności by przyjrzeć się temu, jak tożsamość artystyczna jest przyjmowana (Taylor, Littleton 2005).

Pierwszy kontakt z badanymi nawiązałyśmy za pośrednictwem uczelni. Studenci zostali zaproszeni na wywiad dotyczący pracy artystycznej i tożsamości artystycznych, pytani byli także o „ścieżki, którymi ludzie podążają w sztuce i projektowaniu” oraz „kiedy, jak i dlaczego ludzie podejmują kluczowe decyzje w tej podróży”. Dwudziestu dziewięciu ochotników, studiujących różne specjalności^d, zostało zaproszonych indywidualnie przez naszego badacza, który profesjonalnie zajmuje się terapią poprzez sztukę. Wywiady miały charakter nieformalny a ogólna lista pytań dotyczyła pracy studenta, wykształcenia w dziedzinie sztuki

^cZobacz raport National Arts Learning Network <http://www.arts.ac.uk/naln.htm>.

^dDobór uczestników bazował na ich dostępności w czasie, kiedy gromadzone były dane na użytek projektu badawczego, maj-czerwiec 2005.

i projektowania, wpływów, obecnego życia i oczekiwań odnośnie przyszłości. Każdy wywiad trwał około godziny. Uczestnicy zostali zapewnieni o anonimowości i poproszeni o podpisanie zgody na wykorzystanie fragmentów wywiadów do publikacji akademickich. Otrzymali również wynagrodzenie za poświęcony czas (dwadzieścia funtów).

Wywiady jako sposób zbierania danych

Niektórzy teoretycy dyskursu (Potter, Hepburn 2005) krytykowali wykorzystywanie materiałów zebranych w wywiadach jako danych. Większość krytyki odwołuje się do podejmowanej w obrębie analizy konwersacyjnej kwestii „naturalnie pojawiających się danych”^e (Schlegloff 1997). Ten argument przeciwko stosowaniu materiałów z wywiadów jest zasadniczo ujmując taki sam, jak konwencjonalna krytyka „ukierunkowujących pytań”, mianowicie, że bez badacza uczestnicy nie mówiliby o badanym temacie, lub mówili by o nim w inny sposób, więc badane zjawisko w rzeczywistości zostało wytworzone przez zastosowanie określonej metody zbierania danych.

Przeciwny argument jest taki, że wywiad jest formą interakcji, która jest równie naturalna jak każda inna i jest szeroko rozpowszechniona w społeczeństwach zachodnich (Atkinson, Silverman 1997). Można dowodzić, że wywiad staje się rozmową. W nieco innym tonie, Pamela Shakespeare (1998) sugeruje, że wywiad ma swoje własne konwencje, które są znane badanym. Idąc dalej, skłonne jesteśmy utrzymywać, że wywiady są kulturowo zakorzenionymi sytuacjami, w których znaczenia są wzmacniane, kwestionowane i negocjowane między rozmówcami w trwającej interakcji (Westscott, Littleton 2004). Taylor (2001) sugeruje, że wywiad nie tylko uwypukla pewne tematy, lecz także, że uczestnicy mogą dobrowolnie brać udział w wywiadach i projektach badawczych, ponieważ ich sytuacje życiowe sprawiają, że temat badań (na przykład takich, jak znaczenie tego gdzie żyją) wiąże się z ich aktualnymi troskami lub zainteresowaniami.

W ten sposób pojawia się nowa interpretacja wywiadu, jako przyjaznego kontekstu sytuacji (*congenial performance context*) dla narracji w pierwszej osobie, która dla mówiącego staje się przyjemnością (Redman 2005; Taylor 2005). Inny argument za stosowaniem wywiadów odwołuje się do wspomnianych wcześniej zagadnień dotyczących wersji wypowiedzi. Jeśli przyjmiemy, że usytuowana wypowiedź może być nową wersją tego, co zostało powiedziane wcześniej, raczej różną w szczegółach od poprzednich opowieści niż całkowicie oryginalną, *nigdy-wcześniej-niewyrażoną* (*never-before-expressed innovation*), wtedy wypowiedź wytwarzana w wywiadzie może być analizowana jako część trwającego projektu, którym jest praca nad tożsamością opowiadającego. To oznaczałoby także, że wywiad może być odpowiednim kontekstem dla rozmówców do powtarzania nowych wersji, dostarczając szczególnie atrakcyjnego kontekstu dla pracy nad tożsamością nowicjusza, która nas interesuje (Taylor, Littleton 2005).

^eTo pojęcie samo w sobie może być krytykowane za implikacje jakie niesie: że może istnieć „naturalne” otoczenie, w którym ujawniane są „prawdziwe” psychologiczne przeżycia i procesy. Stoimy jednak na stanowisku, że wszystkie konteksty dla tego badania są konstruowane.

Proces analityczny: wzorce w danych

Wywiady z badanymi zostały nagrane i przepisane dla potrzeb analizy. Analiza narracyjno-dyskursywna jest szczegółowym, czasem pracochłonnym podejściem. Jak inne dyskursywne podejścia analityczne stosowane w psychologii, jest to, w definicji Robina Wooffitta, podejście „oddolne” („*bottom-up*”) w tym sensie, że „celem analizy jest opisanie organizacji aktualnych praktyk językowych, nie wyinterpretowanych (*unencumbered*) w pierwszym planie (*instance*) przez teoretycznie wywiedzione charakterystyki ich doniosłości, znaczenia lub natury” (Wooffitt 2005: 154).

Podejście to współgra z klasycznym etnograficznym dążeniem do tego, by znajome uczynić obcym (*making familiar strange*), w tym przypadku przez proces porządkowania i selekcjonowania (*sifting*) tak, by odkryć osobliwości danych, które niekoniecznie były widoczne w początkowym czytaniu czy słuchaniu. Możemy więc odnieść to do teoretyzowania i dyskusji innych autorów; jednakże, analiza jest od początku ukierunkowana danymi i obejmuje badanie raczej szczegółów wypowiedzi niż całej historii o, powiedzmy, biografii rozmówcy.

Wyniki analizy są więc interpretacją opierającą się nie na pojedynczym wywiadzie lub wypowiedzi jednego uczestnika lecz na zanurzeniu się badacza w większą partię materiału jako danych, i poszukiwaniu w niej wzorców. Te wzorce są omawiane w terminach zasobów dyskursywnych. Fragmenty danych prezentowane w raportach badawczych będą raczej ilustracją tych szerszych wzorców niż prezentacją wszystkich analizowanych danych (co czasem przypisują sobie badania psychologii dyskursywnej i analizy konwersacyjnej). Jednakże, każdy wzór będzie także rozpatrywany w ramach unikalnego kontekstu konkretnej sposobności do wypowiedzi, z uwagi na rolę, jaką w nim spełnia.

W procesie analitycznym możemy wyróżnić dwa aspekty lub zadania. Nie stanowią one „etapów”, ponieważ, jak w każdej analizie jakościowej, proces nie jest sekwencyjny, lecz w nieunikniony sposób iteracyjny, jakkolwiek jest systematyczny w tym sensie, że obejmuje rygorystyczne czytanie, ponowne czytanie i sortowanie danych by zagwarantować, że cały przepisany materiał został uwzględniony. Pierwszym zadaniem analityka jest więc poszukiwanie wspólnych elementów, które pojawiają się w różnych wywiadach a także w różnych punktach tego samego wywiadu. Jak już wspomniano, są one ujmowane w terminach zasobów dyskursywnych, które istnieją już wcześniej (*pre-exist*) przed jakąkolwiek okazją do indywidualnej wypowiedzi rozmówcy.

Drugim zadaniem jest rozważenie zasobu w ramach kontekstu konkretnego wywiadu i biograficznych szczegółów, jakie rozmówca prezentuje, po to, by dokonać analizy pracy nad tożsamością podejmowanej przez użycie danego zasobu a także możliwych „problemów” (Taylor 2005a; Taylor 2005c; Wetherell, Edley 1998), którym ów zasób daje początek. Istotne może być zwrócenie uwagi na kontrastujące lub „dewiacyjne” przypadki (Silverman 2000: 107). W badaniu opartym na analizie konwersacyjnej, przykład który nie pasuje do wzorca może czasem wskazywać na świadomość uczestników lub ich „normatywne oczekiwania” (Wooffitt 2005: 61), że taki wzorzec istnieje. W naszym podejściu, jak pokaże prezentowana przez nas analiza, kontrastujące przypadki mogą ujawniać użycie alternatywnego zasobu, być może dlatego, że ułatwia on pogodzenie się z faktem, iż rozmówca jest już w jakiś sposób pozycjonowany, na przykład, w wersjach biografii prezentowanych w poprzednich wypowiedziach.

Podejście narracyjno-dyskursywne, za psychologią kładzie nacisk na stosowanie szczegółowych procedur analitycznych, co jest może mniej powszechne w innych naukach społecznych. Jednakże, podejście to jest interpretatywne i nie rości sobie prawa do podobnie kompletnego czy wolnego od błędów statusu swych wyników jak analizy w niektórych obszarach psychologii, w tym reprezentujące psychologię dyskursywną prace oparte na analizie konwersacyjnej^f. Jak już wspomnieliśmy, nasze podejście niespecjalnie bierze pod uwagę ten rodzaj rozszerzonej wypowiedzi biograficznej, która interesuje badaczy historii życia i innych (Plummer 2001). Przeciwnie, analizujemy pojawiające się w wypowiedziach szczegóły biograficzne i to, w jaki sposób są uaktywniane i wykorzystywane do wspierania szerszych, trwających w czasie projektów tożsamości rozmówcy.

Analiza narracyjno-dyskursywna pracy biograficznej

Po tej szczegółowej dyskusji teorii i metodologii, przedstawiamy analizę narracyjno-dyskursywną materiału z wywiadów ze studentami kierunku Sztuka i Projektowanie. Analiza ma charakter ilustrujący, w tym sensie, że pokazuje jak używamy analitycznych pojęć proponowanych przez psychologów dyskursywnych i narracyjnych: zasobów dyskursywnych (zwłaszcza interpretacyjnych repertuarów, za Edley 2001; Wetherell 1998; i kanonicznych narracji, za Bruner 1987) i „problemu” („*trouble*”) w pracy nad tożsamością (za Wetherell 1998; Taylor 2005a, 2005c). Jednakże, w ten sposób można także pokazać jak wypowiedzi biograficzne rozmówców są kształtowane przez powszechnie przyjęte i rozpoznawalne wyobrażenia życia artystycznego i tożsamości. Wpływ interpretacji funkcjonujących w szerszym kontekście społecznym został pokazany w pierwszej analizie poniżej. W drugiej „korygujemy” powszechne nieporozumienie, że konstrukcja dyskursywna jest nieskończenie elastyczna, przez omówienie ograniczeń nakładanych na wypowiedź jednego z rozmówców, które wpływają ze sprzecznych interpretacji dostarczanych zarówno przez szerszy kontekst społeczny jak i przez rodzinę mówiącego. Analiza ukazuje „problem” („*trouble*”) w pracy nad skonstruowaniem przeszłej i przyszłej trajektorii biograficznej tak, by były one kompatybilne z tożsamością kogoś, kto odniósł sukces artystyczny.

Konstruując biografię artysty

Studenci zostali poproszeni o opowiedzenie jak po raz pierwszy zainteresowali się sztuką i projektowaniem, i jakie były ich wczesne doświadczenia oraz inspiracje. Ich odpowiedzi oczywiście różniły się w szczegółach, lecz dało się wyróżnić kilka wzorców, prezentowanych poniżej w wybranych fragmentach^g:

^fTo zagadnienie było szczegółowo omówione przez Wetherell, 2001.

^gFragmety zostały tak przepisane by oddać nieregularność zwykłej mowy. Nie zostały podzielone na zdania lub w inny sposób zmienione by pasowały do konwencji pisanego tekstu (z kropkami lub przecinkami). Symbol (...) oznacza, że kilka słów lub linijek zostało pominiętych. Podkreślenie oznacza emfazę.

(Fragment a)

myślę, że to ta sama stara historia o (młodzieńczych czasach) młodości no i wiesz ja zawsze coś robiłem

(Fragment b)

Zawsze lubiłem rysować i zawsze byłem bardzo kreatywny

(Fragment c)

mój ojciec dużo podróżował więc często byłem sam z mamą i siadywaliśmy razem i rysowaliśmy a ona grała na gitarze

(Fragment d)

pochodzę z dość kreatywnej rodziny chociaż moi rodzice nie robią nic artystycznego oni wiesz wspierali artystyczne działania a moja babcia malowała akwarelami mój dziadek ze strony ojca robił komiksy i też był dobry w rysowaniu ale nikt z nich nie zajmował się tym profesjonalnie

(Fragment e)

nie ma artystów czy kogoś w tym stylu w mojej rodzinie ale mnie to zawsze jakoś interesowało

W materiale z wywiadów, który te fragmenty ilustrują, można zidentyfikować kilka repertuarów interpretacyjnych (Edley 2001; Wetherell 1998). Nigel Edley (2001) definiuje repertuar interpretacyjny jako „relatywnie spójny sposób ... mówienia o obiektach i zdarzeniach w świecie” (Edley ibidem: 198). Termin ten może więc odnosić się do znaczeń, które są grupowane raczej poprzez zdroworozsądkowe asocjacje niż, koniecznie w oparciu o logikę lub racjonalne argumenty. Odwołanie we fragmencie a do frazy „ta sama stara historia” wskazuje na świadomość mówiącego powszechności i rozpoznawalności tego, co zostało powiedziane, i ta rozpoznawalność stanowi właśnie część natury samego zasobu. Ten konkretny zasób zilustrowany we fragmentach a, b i e nazwałybyśmy *repertuarem wyjątkowości* („*prodigiousness*”) ⁴. Obejmuje on różnego rodzaju aluzje do posiadania wczesnych zainteresowań i talentu w dziedzinie sztuki czy projektowania.

W wypowiedziach pojawiało się również wiele odniesień do członków rodziny, którzy mieli talent artystyczny lub takowe zainteresowania. Czasem studenci dawali do zrozumienia, że ta osoba miała wpływ na podjęcie przez nich pracy artystycznej, czy to przez bezpośrednie zachęcanie lub niebezpośrednio, dając im swoją osobą żywy przykład. Wzorzec ten nazywamy *repertuarem kreatywnego środowiska* („*creative milieu*”) i jego przykłady znajdujemy we fragmentach c („moja mama”) i d

⁴Powyższe tłumaczenie repertuarów i interpretacyjnych zaproponował K. Konecki w artykule „Działanie przedsiębiorcze. Auto-praca nad tożsamością, a społeczny proces konstruowania motywacji do działania przedsiębiorczego” w: Jacek Leoński, Urszula Kozłowska (red.) (2008) *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*, s. 29-32 (przyp. tłum.).

(„rodzice”). Alternatywnie, członek rodziny mógł być przywołany na dowód odziedziczonego talentu do sztuki czy projektowania, jak we fragmencie d (dziadkowie): z kolei ten repertuar nazywamy *kreatywnym dziedzictwem* („*creative inheritance*”). Ten sam repertuar pojawia się we fragmencie e. Przeciwwstawiając przypisywanie sobie wczesnych zainteresowań sztuką („zawsze”) temu, że w rodzinie nie było żadnych artystów (poprzez użycie „lecz”), jak gdyby to było czymś zaskakującym, mówca odwołuje się do tej samej zdroworozsądkowej logiki, zgodnie z którą artystyczne zainteresowania można odziedziczyć.

Poprzez wszystkie trzy repertuary (*prodigiousness*, *creative milieu*, *creative inheritance*) wykonywana jest praca nad tożsamością ponieważ ukazują one, w minimalnym choćby zakresie, że mówiący domaga się uznania za artystę. Ponadto, użycie tych trzech repertuarów, osobno i razem, jest częścią odmiennego rodzaju wzorca w wypowiedzi, konstrukcją narracji lub ogólnej linii (*storyline*) biografii rozmówców, o wczesnych początkach artystycznego rozwoju i domniemanym jego kontynuowaniu w przyszłości. Jest to więc opowieść o wczesnym starcie i (wy)trwałym, długotrwałym zaangażowaniu, czy to dzięki zainteresowaniom czy zdolnościom lub talentowi, które w czytelny sposób funkcjonują w codziennych wypowiedziach potwierdzając przypisywanie sobie (*claim*) prawa do bycia określonym rodzajem osoby, w tym przypadku kimś artystycznie utalentowanym. Sugerowałybyśmy, że to przykład powszechnie przyjmowanej, używając terminu Brunera, „narracji kanonicznej” (1987). Poprzez nią uwidacznia się praca nad tożsamością rozmówców ponieważ jest częścią rozpoznawalnej biografii, tej do której można się odnosić jako do „portretu artysty jako młodego człowieka”. Interesujące jest, że odwołanie do wczesnego punktu startowego było najczęściej prezentowane po to, by wesprzeć domaganie się ogólnej tożsamości jako artysty lub osoby kreatywnej. Specyficzna dziedzina, w której studenci pracowali (jak malarstwo, rzeźba, fotografia lub animacja) była często prezentowana w sposób bezproblemowy jako relatywnie niedawne zainteresowanie. Wielu studentów zmieniło dziedzinę (na przykład, z rzeźby na animację) lub unikało pozycjonowania siebie w pojedynczej kategorii kreatywnej pracy („nie sądzę bym był całkowicie malarzem, wykonuję także przedmioty”). W tym może odzwierciedlać się przywiązanie uczelni do zachęcania studentów by pracowali w poprzek granic dyscyplin.

Dlaczego odnosimy się do tej biograficznej narracji jako „konstrukcji” raczej niż po prostu opowiadania „jak to było?” Nie zaprzeczamy referencyjnej jakości wypowiedzi lub, mówiąc wprost, nie kwestionujemy „prawdy” o tych relacjach, ani nie sugerujemy by były one prezentowane nieszczerze lub z intencją oszukiwania. Jednakże, jesteśmy zainteresowane nimi jako konstrukcjami retrospektywnymi, kształtowanymi w wypowiedzi ze względu na cel aktualnej interakcji. Ta wyjściowa przesłanka stosowanego przez nas podejścia, wcześniej już omówiona, nie może być „potwierdzona” przez dane (empiryczne). Jednakże, warto zwrócić uwagę na to, że niektóre przykłady *repertuaru wyjątkowości* (*prodigiousness*) są do pewnego stopnia wątpliwe (*tenuous*) w tym sensie, że odnoszą się do działań, które nie były wyjątkowe dla tych akurat dzieci lecz były powszechne wśród większości ich rówieśników (na przykład, z tych samych szkół), z których wielu prawdopodobnie nie poszło na studia artystyczne. Przykład możemy zobaczyć w poniższym fragmencie.

Fragment f

Myszę, że to coś w czym zawsze byłem dobry no wiesz i zawsze mi mówiono że jestem w tym dobry no i rysowałem wiele komiksów gdy

byłem dzieciakiem ... pamiętam malowanie w grupie i radość z tego i pochwały

Narracja „artysty jako młodego człowieka” nie pojawia się we wszystkich wywiadach. Jej nieobecność skłoniła nas do ponownego zbadania materiałów z wywiadów w poszukiwaniu tego wzorca. Jest to przykład zastosowania kontrastujących przypadków ukierunkowujących analizę, o czym była już mowa. Istnieje więcej niż jeden sposób konstruowania tożsamości, w tym tożsamości jako artysty, a wersję alternatywną można dostrzec w wypowiedzi dwóch rozmówców, którzy wprost zaprzeczyli wczesnym zainteresowaniom czy zdolnościom. Poniżej fragment wypowiedzi pierwszego z nich:

Fragment g

Trudno było mi malować czy rysować mam na myśli żeby robić to na poziomie szkoły (uczelni) ... i teraz jest mi naprawdę trudno i w ogóle by malować i właściwie nie wydaje mi się bym miał wiele talentu czy czegoś takiego po prostu sporo pracowałem i chciałem zrobić coś więcej by poprawić moje rzeczy ... bardziej interesowała mnie myśl że mógłbym pracować niezależnie nie tyle chodziło o to że sztuka raczej no robić po swojemu i pracować z moimi własnymi rzeczami bez żadnej techniki albo tylko z moim własnym materiałem i jakoś tam go rozwijać

W tym fragmencie możemy zobaczyć przywołanie innego repertuaru, o sztuce jako działalności samotniczej (*solitary activity*) („no robić po swojemu i pracować z moimi własnymi rzeczami”) i nad wymagającym projektem („sporo pracowałem”) tworzenia czegoś nowego i oryginalnego („mój własny materiał”). Znowu, są to rozpoznawalne skojarzenia, które idą w parze z określonym wizerunkiem artysty, jako kogoś zainspirowanego, natchnionego, lecz niezależnego i wyróżniającego się. Drugi rozmówca także przywoływał ten obraz, przedstawiając narrację o stawaniu się artystą poprzez bycie odmiennym od wszystkich wokół. Opisywał jak dorastał w małym miasteczku i „całkiem wcześnie” poczuł, że nie chce tam zostać i stać się częścią

Fragment h

społeczności ludzi, którzy mają dziewczyny i żyją lub mają mieszkania w rejonie dziesięciu kilometrów czy iluś tam czy całkiem blisko i miałem takie wrażenie, że właściwie tam nie pasuję

I dalej kontynuuje

Fragment j

nie wiem czy to już kreatywność czy coś w tym rodzaju ale mam wrażenie że nie chcę być jak inni może to jeden z pierwszych rodzajów kreatywności ponieważ myślę że cała moja praca teraz i też sposób w jaki żyję jest zgodna z czy wymuszona przez tę myśl że nie chcę być jak inni

Można postrzegać tych dwóch rozmówców jako konstruujących roszczenia odmiennej, lecz równie rozpoznawalnej tożsamości jako artyści, w tym przypadku jako niezależnej osoby żyjącej w niekonwencjonalny sposób.

Problemy w pracy nad tożsamością

Zaprezentowana aż do tego punktu analiza może sugerować, że wypowiedź jest nieskończenie elastyczna i rozmówcy mogą konstruować lub domagać się uznania tożsamości jakiegokolwiek zechcą. To powszechna, błędna interpretacja pojęcia konstrukcji dyskursywnej. Pomija ona ważny punkt tego i pokrewnych ujęć, mianowicie, ograniczeń nakładanych na wypowiedź. W tym akapicie nasza analiza wykáže, dlaczego mówca nie jest nieskrępowany w przypisywaniu sobie jakiegokolwiek tożsamości; jego praca nad tożsamością jest ograniczana. Omówimy naturę tych ograniczeń oraz to, jak stają się one „problemem” dla rozmówców (Taylor 2005a, 2005c; Wetherell 1998).

Jeden zestaw ograniczeń nakładanych na tożsamość, którą rozmówca może konstruować lub przypisywać sobie wynika ze społecznej natury zasobów. Teoretyk raczej pisanych niż opowiadanych biografii wyłoży ten punkt elegancko w dyskusji nad ograniczonym wyborem narracji dostępnych dla „napisania życia kobiety” i tym, jak ten fakt oddziałuje na samego biografę i na kobiety. Carolyn Heilbrun (1988: 17) sugeruje, że „kobiety zostały pozbawione narracji, lub tekstów, wątków, lub przykładów, przez które mogłyby przejmować władzę nad własnym życiem”. W terminach, których używamy, nie ma zasobów dla pewnych rodzajów historii życia lub tożsamości, które mogłyby być z nimi związane. Na przykład, Heilbrun (ibidem: 20) wskazuje, że dostępne narracje o życiu kobiet podkreślają raczej „bezpieczeństwo i bliskość” niż „przygodę, doświadczenie, lub życie”, i przedkładają małżeństwo i rodzinę nad pracę i życie publiczne jako źródło spełnienia. W kategoriach podejścia narracyjno-dyskursywnego prezentowanego w tym artykule, tożsamości czy to kobiety ambitnej czy zawodowo spełnionej mężatki są „problematyczne” ponieważ przyjęte asocjacje ich różnych elementów („kobieta” i „ambicja”, „sukces zawodowy” i „kobieta zamężna”) nie są łatwe do pogodzenia. Nie oznacza to, że takie tożsamości nigdy nie będą konstruowane, lecz prawdopodobnie będą wymagały naprawy, takiej jak ponawiane deklaracje (*restatement*) i wyjaśnienia pomagające przeciwstawić się odmiennym oczekiwaniom kierowanym wobec jednostki.

Przykład Heilbrun kieruje uwagę, na to że natura problemu może być związana z kulturowymi aspektami płci (Taylor 2001, 2005a, 2005c). Jednak nie jest to celem aktualnej analizy (choć jest to zagadnienie do dalszego badania). Punkt ciężkości w następnym fragmencie przesuwają się na kwestię tego, jak praca nad tożsamością rozmówcy może stać się problematyczną ponieważ niemożliwe jest pogodzenie różnych zasobów. Poniżej przytoczony fragment pochodzi z wywiadu z młodą kobietą, która właśnie kończyła kurs podyplomowy. Aż do tego momentu jej kariera była pasmem sukcesów (np. została przyjęta na studia w renomowanej uczelni artystycznej, zarówno licencjackie jak i magisterskie), a sposób, w jaki przedstawiała swoją pracę ujawniał entuzjazm dla sztuki i zaangażowanie. Jednakże, wyrażała ona także niepewność co do swego przyszłego zaangażowania w dziedzinie sztuki i projektowania. W wywiadzie wspominała członka rodziny, który chciał być artystą malarzem, lecz nie mógł się utrzymać i porzucił malarstwo dla udanej kariery biznesowej:

Fragment k

Przez rok czy dwa próbował być malarzem ale zdał sobie sprawę, że nie zarobi na tym żadnych pieniędzy i po prostu rzucił to i postanowił że spróbuje zostać biznesmenem

Ta opowieść wprowadza narracyjną sekwencję, w której sztuka lub praca artystyczna jest podejmowana a potem porzucana dla poszukiwaniu sukcesu w innej dziedzinie. Ten wątek może być postrzegany jako lokalny zasób, dostępny jako część kultury jej rodziny. Rozmówczyni odnosiła się także do bardziej ogólnej narracji o powszechnie przyjmowanej strukturze kariery i relacji o życiu, która kształtowała oczekiwania jej rodziny odnośnie właściwej trajektorii jej życia. Tak jak to opisuje:

Fragment l

patrz na to w ten sposób że robisz swoje BA to jest po poziomie A robisz trzyletnie BA i wtedy dostajesz pracę zważywszy że zrobiłam kurs przygotowawczy^h i trzy lata BA i dwa lata MA to już jest sześć lat więc myślą no lepiej się pospiesz jeśli chcesz dostać pracę zanim dostaniesz pracę będziesz miała trzydziestkę

Wielu teoretyków i badaczy podważało założenie, że życie jest strukturyzowane w ten właśnie sposób, jako droga poprzez wyraźnie rozgraniczane kroki lub etapy (Mishler 1999), lecz istotną kwestią związaną z tą wypowiedzią nie jest potwierdzona (nie)trafność jako opis lecz powszechnie przyjęty i uznawany status (*its confirmed (in)accuracy as a description but its established and recognisable status*). To narracja kanoniczna (Bruner 1987), która przedstawia wyobrażenie tego, jak życie „powinno” się rozwijać, lub przynajmniej jest to jeden ze sposobów, w jaki można je zrealizować. Wielu studentów sztuki rozważało finansową i profesjonalną niepewność kariery w dziedzinie sztuki i projektowania oraz niemożność osiągnięcia w niej stabilizacji czy postępu. (Szersza kwestia, która wykracza poza zakres tego artykułu, to czy we współczesnym społeczeństwie jakkolwiek wybór kariery i kwalifikacji gwarantuje pracę i ciągłą progresję przez kolejne etapy). Cytowana rozmówczyni zakończyła swój kurs bez sprecyzowanej oferty przyszłej pracy, czy to etatowej czy na zlecenie. Jej sytuacja nie była niczym niezwykłym gdy porównać ją do sytuacji innych studentów. Jednakże, istnieje konflikt między dotychczasową trajektorią jej życia i tą oczekiwaną przez jej rodziców, a to sprawia że trudno jej wyobrazić sobie przyszłość. W dodatku, rodzinna narracja artysty malarza, który sobie nie poradził, osłabia jakiegokolwiek jej własne roszczenia do bycia artystką z powodu ich implikacji, że taka tożsamość jest wątła, krucha i w nieunikniony sposób iluzoryczna. Studentka sama prezentuje możliwe rozwiązanie tego konfliktu, oraz to preferowane przez jej rodzinę, czyli zdobycie kwalifikacji nauczyciela sztuki w szkole średniej. Jednakże, rozmówczyni odkłada tę decyzję, przynajmniej jest tak w momencie przeprowadzania wywiadu, mówiąc że prawdopodobnie da sobie rok na zastanowienie się nad tym. Poniższy fragment sugeruje, że jest to próba wyjścia poza narrację preferowaną przez jej rodziców bez dokonywania definitywnego wyboru, lub alternatywnie starania by pogodzić jedno z drugim:

^hPodstawowy kurs zwykle trwa rok.

Fragment m

tak sobie myślę że jeśli po roku okaże że niewiele udało mi się osiągnąć w tym czasie, który sobie dałam to chyba wrócę do studiów nauczycielskich

Nacisk na “powrót” do kształcenia się po to, by zostać nauczycielem wskazuje na przyjmowanie pozycji obronnej, lecz także narrację niedoszedłego artysty malarza w tym sensie, że nauczanie jest ogniwem łączącym z karierą, która uznana byłaby za rozsądną, tak jakby jej udana praca artystyczna była tylko jakąś rozrywką (*diversion*) lub czasem spędzonym w oderwaniu od „rzeczywistego życia”. Powyżej zaprezentowaliśmy zarówno powszechnie przyjmowane kulturowe narracje jak i lokalną narrację rodzinną artysty malarza, roszczenie tożsamości i przyszłości jako artysty.

Materiał empiryczny zawiera znacznie więcej kwestii do zbadania⁵. Jak już wspomnieliśmy, jedną z nich jest kulturowy aspekt płci (*gender*). Wyraźnie widoczne jest jak sytuacja tej studentki wpasowuje się w analizę Heilbrun poprzez to, że problem wiąże się z brakiem bezpieczeństwa i (*safety*) i rozstrzygnięcia (*closure*). Inną kwestią jest przynależność do klasy społecznej. Rodzice studentki byli relatywnie zasobni i opłacali jej studia, lecz ta pozycja ewidentnego przywileju stała się ograniczeniem z powodu finansowej zależności rozmówczyni, jak i oczekiwań rodziców odnośnie właściwego i osiągalnego poziomu zabezpieczenia finansowego. Zagadnienia te zostaną szerzej zbadane w przyszłych analizach. Tutaj jesteśmy szczególnie zainteresowane konfliktem między rodzajem otwartej (*open-ended*) trajektorii, która może harmonizować (*accommodate*) niepewność kariery w dziedzinie sztuki i projektowania, narracyjną strukturę oczekiwań rodziny, i implikacje tego konfliktu dla pracy nad tożsamością mówcy.

Uwagi końcowe

Skupiając się na sytuowanej konstrukcji tożsamości oraz na osobistej, refleksyjnej pracy biograficznej, syntetyczne podejście narracyjno-dyskursywne oferuje specyficzne środki eksplorowania tego, co wspólne w pracy biograficznej rozmówców oraz implikacji uprzednich wypowiedzi, powszechnie przyjmowanych znaczeń i oczekiwanych trajektorii pracy nad tożsamością indywidualnych rozmówców. Wnosi to dwojakiego rodzaju wkład do badań nad wypowiedziami biograficznymi w porównaniu do, powiedzmy bardziej ugruntowanych podejść psychologicznych, które były także przyjmowane w socjologii (Edley 2001; Potter, Wetherell 1987).

Po pierwsze, podejście to przenosi analityczny nacisk poza natychmiastowy kontekst interakcyjny. Uwzględnia ciągłość refleksyjnego projektu rozmówcy zmierzającego do konstruowania biografii i tworzy powiązania między wielokrotnie wywoływanymi (*multiple occasioned*) i aranżowanymi opowieściami o tym „kim jestem”. W ten sposób, proponowane ujęcie odpowiada na powszechną krytykę podejść dyskursywnych, że przeceniają one „płynność, zmienność i niekoherencję” i nie uwzględniają ciągłości w narracjach o życiu (Crossley 2000: 528).

⁵Analiza danych zgromadzonych w ramach tego projektu jest ciągle na wczesnym etapie.

Po drugie, podejście to rozwija lub poszerza pojęcie zasobów dyskursywnych. Oprócz szerszych zasobów kulturowych, jak kanoniczne narracje i repertuary interpretacyjne, zwraca uwagę na to, jak bardziej lokalne zasoby implikowane są w konstrukcji osobistej biografii. Podobnie jak wersje produkowane we wcześniejszych wypowiedziach, mogą one obejmować zasoby używane w obrębie lokalnej kultury rodziny, jak pokazane to zostało na przykładzie historii rodzinnej niedosłego malarza, która zasila wypowiedź biograficzną młodej artystki. Oba punkty mają implikacje dla natury i zakresu przyszłych badań, sugerując potrzebę badań, które uwzględnią wzajemne oddziaływanie lokalnych i szerszych zasobów dyskursywnych jak również płynność i ciągłość w biograficznych wypowiedziach rozmówców, zwłaszcza tych konstruujących tożsamość nowicjuszy w jakiejś dziedzinie.

Tłumaczenie: Anna Kubczak

Bibliografia

- Abell, Jackie, Elizabeth H. Stokoe i Michael Billig (2004) "Narrative and the discursive (re)construction of events." S. 180 -192 w *The Uses of Narrative: Explorations in Sociology, Psychology and Cultural Studies*, pod redakcją Molly Andrews, Shelley Day Sclater, Corinne Squire i Amal Treacher. New Brunswick, U.S.A and London, U.K: Transaction Publishers.
- Antaki, Charles and Sue Widdicombe, redaktorzy (1998) *Identities in talk*. London: Sage.
- Atkinson, Paul i David Silverman (1997) "Kundera's Immortality: The Interview Society and the Invention of the Self." *Qualitative Inquiry* 3: 304-325.
- Billig, Michael (1987) *Arguing and Thinking: A Rhetorical Approach to Social Psychology*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bruner, Jerome (1987) "Life as Narrative." *Social Research* 54: 11-32.
- (1990) *Acts of Meaning*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- (1991) "The Narrative Construction of Reality." *Critical Inquiry* 18: 1-21.
- Crossley, Michelle L. (2000) "Narrative psychology, trauma and the study of self/identity." *Theory and Psychology* 10: 527-546.
- Davies, Bronwyn i Rom Harré (1990) "Positioning: The Discursive Production of Selves." *Journal for the Theory of Social Behaviour* 20: 43-63.
- Edley, Nigel (2001) "Analysing Masculinity: Interpretative Repertoires, Ideological Dilemmas and Subject Positions." S. 189 -228 w *Discourse as Data: A guide for analysis* pod redakcją Margaret Wetherell, Stephanie Taylor i Simeon J. Yates. London: Sage.
- Edwards, Derek (1997) *Discourse and Cognition*. London: Sage.
- Edwards, Derek i Jonathan Potter (1992) *Discursive Psychology*. London: Sage.

- Gergen, Kenneth (1994) *Realities and Relationships: Soundings in Social Construction*. Cambridge, Massachusetts and London, England: Harvard University Press.
- Heilbrun, Carolyn G. (1988) *Writing a woman's life*. New York: Norton.
- Labov, William i Joshua Waletzky (1967/1997) "Narrative Analysis: Oral Versions of Personal Experience." *Journal of Narrative and Life History* 7(1-4): 3-38.
- Linde, Charlotte (1997) "Narrative: Experience, Memory, Folklore." *Journal of Narrative and Life History* 7(1-4): 281-289.
- Middleton, David i Derek Edwards (1990) "Conversational remembering: A social psychological approach." S. 23 – 45 w *Collective Remembering* pod redakcją David Middleton and Derek Edwards. London: Sage.
- Mishler, Elliot G. (1999) *Storylines: Craftartists' Narratives of Identity*. Cambridge, Massachusetts and London, England: Harvard University Press.
- Plummer, Ken (2001) *Documents of Life 2: An Invitation to a Critical Humanism*. 2nd edition. London: Sage.
- Potter, Jonathan i Alexa Hepburn (2005) "Qualitative interviews in psychology: problems and possibilities." *Qualitative Research in Psychology* 2(4): 281-307.
- Potter, Jonathan i Margaret Wetherell (1987) *Discourse and Social Psychology*. London: Sage.
- Rattansi, Ali (1995) "Just framing: ethnicities and racisms in a 'postmodern' framework." S. 250 -286 w *Social postmodernism: Beyond identity politics*, (Red.) Linda Nicholson and Steven Seidman. Cambridge: Cambridge University Press.
- Redman, Peter (2005) "The Narrative Formation of Identity Revisited: Narrative Construction, Agency and the Unconscious." *Narrative Inquiry* 15(1): 25-44.
- Reynolds, Jill i Stephanie Taylor (2005) "Narrating Singleness: Life Stories and Deficit Identities." *Narrative Inquiry* 15(2): 197-215.
- Reynolds, Jill i Margaret Wetherell (2003) "The discursive climate of singleness: the consequences for women's negotiation of a single identity." *Feminism and Psychology* 13(4): 489-510.
- Sacks, Harvey (1992) "April 24 Second Stories" w *Harvey Sacks: Lectures on conversation*, Vol. 1, pod redakcją Gail Jefferson. Cambridge: Blackwell.
- Schegloff, Emanuel A. (1997) "Whose text? Whose context?" *Discourse & Society* 8: 165-187.
- Schiffrin, Deborah (1997) "Stories in Answer to Questions in Research Interviews." *Journal of Narrative and Life History* 7(1-4): 129-137.
- Shakespeare, Pamela (1998) *Aspects of Confused Speech: A Study of Verbal Interaction Between Confused and Normal Speakers*. London: Lawrence Erlbaum.
- Silverman, David (2000) *Doing Qualitative Research: A Practical Handbook*. London: Sage.
- Taylor, Stephanie (2001) "Places I remember: Women's talk about residence and other relationships to place." *Auto/Biography* 9: 33-40.

- (2003) "A place for the future? Residence and continuity in women's narratives of their lives." *Narrative Inquiry* 13: 193-215.
- (2005a) "Identity trouble and place of residence in women's life narratives." S. 97 – 106 w *Narrative, Memory and Everyday Life*, pod redakcją Nancy Kelly, David Robinson, Caroline Horrocks, i Brian Roberts. Huddersfield: The University of Huddersfield Press.
- (2005b) "Self-narration as rehearsal: A discursive approach to the narrative formation of identity." *Narrative Inquiry* 15: 45-50.
- (2005c) "Identity trouble and opportunity in women's narratives of residence." *Auto/Biography* 13: 249-265.
- Taylor, Stephanie and Karen Littleton (2005) "Narratives of creative journeys: A study of the identity work of novices in artistic and creative fields". Paper presented at *Narrative, Memory and Knowledge Conference*, University of Huddersfield, UK.
- Taylor, Stephanie i Margaret Wetherell (1999) "A Suitable Time and Place: Speakers' use of 'time' to do discursive work in narratives of nation and personal life." *Time & Society* 8(1): 39-58.
- Westcott, Helen L. i Karen Littleton (2004) "Interviewing Children: Context, Competence and Joint Meaning Making" w *Researching Children's Experience: Approaches and Methods*, pod redakcją Sheila M. Greene and Diane M. Hogan, London, Sage.
- Wetherell, Margaret (1998) "Positioning and interpretative repertoires: conversation analysis and post-structuralism in dialogue." *Discourse & Society* 9, s. 387-412.
- Wetherell, Margaret i Nigel Edley (1998) "Gender Practices: Steps in the Analysis of Men and Masculinities." S. 165 – 173 w *Standpoints and Differences: Essays in the Practice of Feminist Psychology*, pod redakcją Karen Henwood, Christine Griffin, and Ann Phoenix. London: Sage.
- Wetherell, Margaret and Jonathan Potter (1992) *Mapping the Language of Racism*. London: Harvester Wheatsheaf.
- Wirtanen, Sini i Karen Littleton (2004) "Collaboration, Conflict and the Musical Identity Work of Solo-Piano Students: The Significance of the Student-Teacher Relationship." w *Collaborative Creativity: Contemporary Perspectives*, pod redakcją Dorothy Miell and Karen Littleton. London: Free Association Books.
- Wooffitt, Robin (2005) *Conversation analysis and discourse analysis: a comparative and critical introduction*. London: Sage.

Cytowanie

- Taylor, Stephanie i Karen Littleton (2010) "Biografie w rozmowie. Narracyjno-dyskursywne podejście badawcze." *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org/ENG/archive_eng.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Anna Horolets

Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej. Polska

Ruth Wodak „The Discourse of Politics in Action. Politics as Usual”

The Discourse of Politics in Action. Politics as Usual (Dyskurs polityki w działaniu. Zwyczajna polityka) jest kolejną interesującą i dobrze napisaną książką Ruth Wodak, wybitnej przedstawicielki krytycznej analizy dyskursu. Ruth Wodak zajmowała się całym wachlarzem tematów od dyskursywnej (re)produkcji rasizmu, ksenofobii i antysemityzmu, dyskryminacji ze względu na płeć, dyskursywnego konstruowania organizacji i polityk po reprezentację imigracji i imigrantów w mediach i politykach, dyskurs i retorykę nacjonalistyczną czy politykę populistyczną. Tym razem jej badania poświęcone są problemowi rozbieżności pomiędzy publicznym odbiorem i rzeczywistymi praktykami uprawiania polityki na co dzień we współczesnych demokracjach zachodnich. Strukturalne, poznawcze, czasowe i inne ograniczenia nakładane na ludzi uprawiających politykę sytuuje ona w szerszym kontekście debat o deficycie demokratycznym.

Książka *The Discourse of Politics in Action. Politics as Usual* składa się z sześciu rozdziałów, jej treści są równomiernie podzielone pomiędzy dyskusją kwestii teoretycznych i metodologicznych a trzema studiami przypadku codziennego życia polityków – zarówno rzeczywistych jak i fikcyjnych.

W rozdziale pierwszym Ruth Wodak kreśli teoretyczne ramy analizy wprowadzając problem performatywnego charakteru polityki oraz nadawania polityce cech fikcji (*fictionalization of politics*) przez media. Uprawianie polityki przedstawia ona za pomocą sześciowymiarowego modelu: 1) inscenizacja czy rozgrywanie polityki „na scenie”, na widoku publiczności i mediów; 2) życie codzienne polityków („kulisy”); 3) wpływ osobowości pojedynczych polityków na to, jak odgrywają swoje role; 4) masowa produkcja polityki i polityków (np. doradcy, specjaliści *public relations* itd); 5) rekontekstualizacja polityki codziennej w medialnych (fabularnych) reprezentacjach polityki; 6) uczestnictwo w polityce (władza, odźwierni, legitymizacja itd) (s. 24). Uwaga autorki skupiona jest głównie na wymiarach 2, 4 i 5, to jest stawia ona pytanie, jaki wpływ na politykę demokratyczną mają zarówno codzienne praktyki uprawiania polityki (np. profesjonalizacja zawodu polityka), jak i nadawanie polityce cech fikcji w mediach, na przykład tworzących filmy fabularne o politykach. Wodak mistrzowsko łączy kilka teoretycznych podejść, na przykład teorię habitusu Pierre’a Bourdieu czy mikro-socjologię Ervinga Goffmana, po to, by wybrać kilka kluczowych kategorii analitycznych, takich jak występ (*performance*), wspólnota praktyki czy tożsamość. W pewnym sensie, rozdział ten jest dobrą ilustracją tezy głoszącej,

Dane adresowe autora: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej, ul. Chodakowska 19/31, 03-815 Warszawa, E-mail: anna.horolets@swps.edu.pl

że krytyczna analiza dyskursu jest podejściem skoncentrowanym na problemie: dyskursywnie tworzony albo podtrzymywany problem społeczny umiejscowiony jest w centrum projektu badawczego, zaś teorie i kategorie analizy dobierane są swobodnie z różnych podejść a nawet dyscyplin, integrowane i dostosowywane do rozwiązywania problemu (Duszak, Fairclough 2008: 15 i nast.).

W rozdziale drugim zatytułowanym "(Ir)racjonalność polityki" Wodak proponuje, by analizować uprawianie polityki za pomocą dyskursywno-historycznego podejścia w ramach krytycznej analizy dyskursu (*Discourse-Historical Approach in CDA*). Na stronie 41 przedstawia kilka aspektów metodologicznych tego podejścia znanych z jej wcześniejszych prac (Reisigl, Wodak 2001: 38). Podkreśla powiązanie między polem działań politycznych, gatunkiem dyskursu a tematem dyskursu. Tę ramę analizy uzupełnia i wzbogaca schemat na stronie 44, przedstawiający relacje między strategiami dyskursywnymi (nazywania, orzekania, perspektywizacji, argumentacji oraz tonowania lub wzmacniania) i toposami, z jednej strony, a społecznym i politycznym kontekstem, z drugiej. Ponadto, zainspirowana artykułem Ervinga Gofmana (1983) Wodak sugeruje dołączyć kategorię założeń (*presuppositions*) do kategorii analizy. Wreszcie nawołuje do tego, by używać metody etnograficznej w analizie dyskursu, gdyż tylko ona tak naprawdę pozwala wejść do praktyk "zakulisowych". W tym rozdziale prezentacja metodologii nie jest celem samym w sobie. Autorka doprecyzowuje problem badawczy, podkreślając, iż zarządzanie wpływem i wiedzą (*power and knowledge management*) jest istotnym aspektem uprawiania polityki.

Rozdział trzeci i czwarty są studiami przypadku uprawiania polityki w instytucjach europejskich. W rozdziale trzecim autorka skupia się na tworzeniu „tożsamości europejskich”. Po krótkiej prezentacji historii powstawania Parlamentu Europejskiego (PE), w której niepoślednią rolę odgrywają mity i narracje tożsamościowe, Wodak kreśli schemat działania parlamentu, opisuje jego skład i rolę w podejmowaniu decyzji w Unii Europejskiej (s. 68-69). W tym rozdziale odwołuje się ona do pionierskich badań francuskiego antropologa polityki Marca Abélès (1992), który przeprowadził etnografię instytucji europejskich, o eurodeputowanych zaś nakręcił film dokumentalny *La tribu exotique* (tj. egzotyczne plemię). Korzystając z etnograficznych badań innych oraz z własnych badań terenowych Ruth Wodak pokazuje PE jako przestrzeń materialną i fizyczną z jej własnymi rutynami i ograniczeniami (np. czasowymi i organizacyjnymi). W ten sposób de-mystyfikuje go i sprawia, że widzimy go jako w pełni konkretne środowisko uprawiania polityki. Następnie prezentuje wyniki analizy wywiadów z eurodeputowanymi, w których poruszane były kwestie tożsamości (28 wywiadów z 14 posłami). Skupia się na tym, jakie role sobie przypisują, na ich opiniach o Europie jako takiej oraz o PE jako instytucji pracującej równolegle z narodowymi parlamentami. Opisuje także ich narracje dotyczące „bycia Europejczykiem”, skupiając się na tym, jakie znaczenia przypisują europejskości. Autorka korzysta z narzędzi analizy dyskursu interpretując aspekty tożsamości europosłów. Wysnuwa wniosek, że reprezentują oni cały wachlarz tożsamości, co zdaje się być funkcjonalne w ich pracy i wpisujące się w sposób działania PE. Mnogość tożsamości zinterpretowana jest jako wynik wielości wspólnot praktyk, do których angażują się parlamentarzyści. Rozdział przedstawia przekonujący obraz procesu tworzenia tożsamości polityków w trakcie wielu działań komunikacyjnych skierowanych do i odegranych przed różnymi audytoriami. Jednocześnie rozdział skłania do zastanawiania się nad kwestiami metodologicznymi. Po pierwsze, czy można wyciągnąć ogólne wnioski na podstawie wywiadów ze stosunkowo niewielką liczbą respondentów? Po drugie, w jaki sposób

badacz może poradzić sobie z problemem refleksyjności badanych osób, ich odgrywaniem ról także w trakcie wywiadu? Innymi słowy, jak badacz może powiązać rzeczywiste praktyki codziennego uprawiania polityki przez parlamentarzystów z ich deklaracjami dotyczącymi tożsamości?

Do pewnego stopnia rozdział „Jeden dzień z życia europoła” stanowi odpowiedź na te pytania: autorka stosuje metodę etnografii jako kolejne narzędzie badania codziennych praktyk uprawiania polityki. (Jednocześnie zaznaczyć należy, że termin „etnografia” autorka używa dość swobodnie, według niej etnografią są raczej krótkie (kilkutygodniowe a nawet kilkudniowe) i dość uporządkowane (między innymi poprzez „rozkład” wywiadów) pobyty w terenie; niektórzy antropologowie społeczni podkreślają, że tylko dłuższe mniej ustrukturyzowane pobyty w terenie można nazwać etnografią, ponieważ tylko one pozwalają na zauważenie ukrytych albo nieoczekiwanych aspektów studiowanych praktyk i ich rozmaitych „kulis” (Hann 2008). W tym rozdziale Ruth Wodak skupia się na tym, jak austriacki europoseł będąc ciągle w ruchu (podróże między Brukselą, Strasburgiem i innymi miastami są niemal codziennym obowiązkiem) dąży do pogodzenia konieczności wykonania wielu naglących zadań i trzymania tempa narzuconego przez instytucję z wymogiem bycia efektywnym (i efektownym) oraz profesjonalnym politykiem; innymi słowy, jak balansuje pomiędzy wymogami ilości (czasu, dokumentów itd.) i jakości (np. swoich wystąpień). Autorka podkreśla strukturalne ograniczenia pracy eurodeputowanych (np. ogromne ilości dokumentów, z którymi muszą się zapoznać w krótkim – zawsze za krótkim, gdyż dostęp do informacji/wiedzy jest źródłem ciągłej walki w instytucji – czasie) i przedstawia dokładną analizę strategii dyskursywnych, które eurodeputowany i jego asystent używają, by stawić czoła tym ograniczeniom (wśród nich wymienia strategię pozytywnej prezentacji siebie i negatywnej prezentacji innego; toposy; przerywanie; komentowanie; słownictwo fachowe itp.). Podążając za tym parlamentarzystą od rana do wieczora i towarzysząc mu przy naradach z asystentem, spotkaniach w komisjach, przerwy obiadowej czy wykładu, Ruth Wodak dąży do tego, by odpolitycznić politykę, to jest pokazać złożoność środowiska, w którym politycy funkcjonują i wielość wyzwań, którym muszą stawić czoła zarówno na „scenie” jak i „za kulisami” uprawiania polityki. Jednocześnie w zamykających rozdział akapitach autorka poniekąd nawołuje czytelników do użyczenia legitymizacji dla profesjonalnej i zbiurokratyzowanej polityki gdyż – jak twierdzi – jej praktyki są bardzo złożone i podobne do innych praktyk organizacyjnych, które znamy z autopsji (s. 154-155). Z jednej strony, jest to zrozumiały argument, jeśli jego intencją jest dążenie do naprawienia współczesnej sytuacji, w której rozczarowanie i negatywne nastawienie obywateli do polityki ma opłakane skutki dla szerszego procesu demokratycznego. Z drugiej jednak strony, to wołanie niejako odsuwa w cień czy wręcz lekceważy wiele negatywnych praktyk, które odbywają się za kulisami bieżącej polityki zarówno na poziomie polityki krajowej jak i europejskiej.

W rozdziale piątym autorka przechodzi od polityki w pełni rzeczywistej do fikcji politycznej i proponuje czytelnikom szczegółową analizę strategii dyskursywnych i narracyjnych występujących w amerykańskim serialu *Prezydencki poker* (*The West Wing*), w którym głównymi bohaterami są personel Białego Domu i sam prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki. W tym rozdziale Wodak zwraca szczegółową uwagę na to, że „granice między polityką a poszczególnymi aspektami kultury popularnej są zamazane i przekroczone” (s. 157). Wybór serialu telewizyjnego (a nie np. wiadomości prasowych) umotywowany jest tym, że serial nie koncentruje się wyłącznie na kataklizmach i kryzysach, lecz pozwala widzom śledzić codzienne życie

fikcyjnych polityków. Wodak dąży do porównania praktyk życia codziennego polityków, które zaobserwowała podczas badań w PE, z praktykami fikcyjnych polityków z *Prezydenckiego pokera*. Popularność tego serialu w USA i fakt, że producenci często reagowali na bieżąco na aktualne problemy, na przykład na atak terrorystyczny z 11 września 2001 na budynek World Trade Centre w Nowym Jorku, umacnia ją w opinii, że medialne reprezentacje polityki używane są by ustalić modelowe rozwiązania dla uprawiania polityki (weberowskie idealne typy) i stworzyć mit dobrego polityka i szlachetnej polityki. Autorka czerpie inspiracje ze strukturalnej analizy morfologii bajki Władimira Proppa (1976) i jej późniejszego zastosowania do interpretacji gatunku westernów autorstwa Willy'ego Wrighta (1977). Wodak pokazuje, że fikcyjni politycy działają według schematu ustalonego dla bohaterów literackich. Główną funkcją serialu staje się więc ustalenie (kosmicznego) porządku oraz pokazanie, że jest on sprawiedliwy: dobrzy zwyciężają, a źli są surowo karani za swoje występki. Jednocześnie twórcy serialu nie stronią od aktualnych problemów i w ten sposób dążą do wywierania wpływu na postawy i zachowania widzów, na przykład po atakach 11 września postulowali oni (poprzez oddzielny wątek pokazujący niesłuszne oskarżenie i obronę eksperta arabskiego pochodzenia) potrzebę postawy tolerancyjnej i unikania pochopnych sądów o osobie wyłącznie na podstawie jej przynależności etnicznej czy wyznawanej religii (s. 180-183). Serial odgrywa ambiwalentną rolę w społecznym i politycznym życiu obywateli/widzów: 1) jest on częścią procesu nadawania polityce cech fikcji, to jest ma udział w produkowaniu wyidealizowanych reprezentacji polityki, którym realni politycy nie mogą dorównać ze względu na strukturalne ograniczenie i złożoność procesu politycznego, co z kolei prowadzi do rozczarowania polityką rzeczywistą i cynizmu wśród obywateli/widzów; 2) może służyć jako narzędzie edukacyjne oraz forum, na którym odbywają się dyskusje o postawach politycznych, politykach i polityce jako takiej, a więc może być pomocny w rozwiązywaniu ważnych problemów społecznych takich jak uprzedzenia rasowe.

Ostatni rozdział „Porządek czy chaos – fikcja czy rzeczywistość? Konsekwencje ‘zarządzania wpływem i wiedzą’ dla ‘zwyczajnej polityki’” pomyślany jest jako synteza kilku kluczowych wątków książki. Autorka dąży do zespolenia analiz empirycznych z kluczowym problemem postawionym na początku książki: jakie są mechanizmy powstawania rozbieżności i brakujących ogniw między publiczną percepcją polityki a praktykami codziennymi uprawiania polityki. Na płaszczyźnie analitycznej ten problem znajduje swoje odbicie w rozziwie pomiędzy makro-analizami instytucji i procesów podejmowania decyzji a mikro-analizami poszczególnych wydarzeń czy postaci ze świata polityki. W szóstym rozdziale Ruth Wodak wysnuwa wniosek, że porządek polityczny tworzony jest na kanwie codziennego chaosu poprzez praktyki zarządzania wiedzą; osoby podzielający wspólną wiedzę (*agenda*) tworzą sojusze, a ci, którzy nie mają do niej dostępu, są wykluczani (s. 200). Autorka podkreśla, że praktyki dyskursywne są w „zwyczajnej polityce” szczególnie istotne, a dyskursy intersubiektywne (podzielane, współtworzone z innymi) mają przewagę nad indywidualnymi wysiłkami nadawania rzeczywistości sensu i budowania swojej pozycji. Jednocześnie Wodak wnioskuje, że medialne reprezentacje polityki wzmacniają tendencję do nadawania polityce cech fikcji a zarazem upolitycznienia fikcji, a więc błędne koło problemu niezadowolenia i braku zaufania do polityki rzeczywistej nie jest przerwane. Wkład analizy dyskursu do rozwiązania tego problem polegać ma na jej funkcji demistyfikującej: pozwala ona na ujście złożoności procesów politycznych, co może być pierwszym krokiem do zawieszenia cynicznego spojrzenia na politykę.

Książka jest cennym wkładem do analiz codzienności politycznej. Skupienie się na codzienności sprawia, że przedmiot analiz Wodak jest bliski przedmiotowi antropologii polityki, dlatego też zastosowanie metody etnograficznej wcale nie dziwi. Z perspektywy krytycznej analizy dyskursu zadanie demystyfikacji czy też odczarowania polityki przy jednoczesnym uchronieniu się od nadania jej cech sensacyjności czy skandalu jest bardzo ważne. Ruth Wodak potrafiła połączyć wiele teorii i pojęć tak, by służyły odsłonięciu praktyk rutynowych „zwyczajnej polityki”. Jednocześnie – wspomina o tym sama autorka (s. 194) – interdyscyplinarność polegająca między innymi na używaniu kategorii i teorii z różnych dyscyplin i łączenie ich tak, by pozwalały wskazać drogi rozwiązania postawionego problemu, niesie w sobie potencjalne zagrożenie powierzchowności. Nie twierdzę, że książka jest powierzchowna, ale jej odbiór może właśnie taki być: wielu jej czytelników ma małą wiedzę o części pojęć i kategorii, które przedstawione są tylko w ogólnych zarysach i nie są umiejscowione w kontekście ich macierzystych teorii. Teoria racjonalnego wyboru czy schemat instytucjonalnej architektury UE, morfologia bajki czy habitus to tylko kilka przykładów pojęć czy teorii pochodzących z różnych dyscyplin i kanonów lektur. Czy politolog zrozumie strukturalne analizy Proppa, czy dla literaturoznawcy jasny będzie problem deficytu demokratycznego ujęty w kategoriach instytucjonalnych? Umiejętność połączenia tak różnych podejść świadczy o erudycji autorki, ale zastanawiające jest, czy odbiorca potrafi z tego w pełni skorzystać. Nie jest to problem właściwy tylko tej książce, pojawia się w wielu innych pracach z zakresu krytycznej analizy dyskursu. Inny problem często występujący w analizie dyskursu dotyczy metodologii, rozdział drugi i szósty nie dostarczają moim zdaniem przekonujących dowodów na to, iż może być skutecznie rozwiązany. Ogólnie rzecz ujmując, jest to problem dostępu analityka dyskursu do praktyk społecznych. W recenzowanej książce przyjmuje on postać problemu dostępu badacza do tych obszarów polityki, gdzie aktorzy dążą do celów partykularnych lub prywatnych (np. zamknięte spotkania, nepotyzm, wpływ grup interesów itd.). Dostęp badacza do tych sfer jest ograniczony jeśli w ogóle możliwy. Dlatego wyniki badania przedstawione w rozdziałach trzy i cztery nie możemy traktować jako w pełni reprezentatywne dla „zwyczajnej polityki”, i mogą być uznane za typowe tylko dla części praktyk politycznych. Dalsze badania byłyby potrzebne, by próbować odnieść się do politycznej codzienności z „szarej strefy” (aczkolwiek sama możliwość takich badań jest wątpliwa). Kolejnym fascynującym zadaniem badawczym, kontynuującym postawiony w książce problem, mogłyby być badania porównawcze „zwyczajnej polityki” w krajach Unii Europejskiej i Ameryki Północnej z tym, jak polityka jest uprawiana na co dzień w krajach Azji Południowej czy Afryki, czy też porównanie rutynowych działań polityków w systemach demokratycznych i niedemokratycznych. W tych badaniach porównawczych należałoby zwrócić uwagę nie tylko na różnice w systemach politycznych, społecznych i kulturowych, ale i na językową różnorodność i wariację.

Bibliografia

- Abélès, Marc (1992) *La vie quotidienne au Parlement Européen*. Paris: Hachette.
- Duszak, Anna i Norman Fairclough (2008) "Wstęp: Krytyczna analiza dyskursu – nowy obszar badawczy dla lingwistyki i nauk społecznych." S. 7-29 w *Krytyczna analiza dyskursu: interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej, pod redakcją A. Duszak i N. Fairclough*. Kraków: Universitas.

- Goffman, Erving (1983) "Felicity Conditions." *American Journal of Sociology* 89(1): 1–53.
- Hann, Chris (2008) *Antropologia społeczna*, przełożył Sebastian Szymański, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Propp, Władimir (1976) *Morfologia bajki*, przełożyła Wiesława Wojtyga-Zagórska, Warszawa: PIW.
- Reisigl, Martin i Ruth Wodak (2001) *Discourse and Discrimination. Rhetorics of Racism and Antisemitism*. London and New York: Routledge.
- Wright, Will (1977) *Sixguns and Society: a Structural Study of the Western*. Berkeley: University of California Press.

Cytowanie

- Horolets, Anna (2009) "Ruth Wodak The Discourse of Politics in Action. Politics as Usual" *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrany Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Piotr Siuda

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Polska

T. L. Taylor „Play Between Worlds”, czyli „wychodząc” poza opakowanie

„Wychodząc” poza opakowanie – pod tym nieco enigmatycznym wyrażeniem ukryte jest sedno książki T. L. Taylor zatytułowanej *Play Between Worlds*. Znaczenie owego wyrażenia stanie się jaśniejsze wówczas, gdy przyjrzymy się treści książki. Traktuje ona o grach komputerowych, nie chodzi jednak o techniczne aspekty tworzenia owych gier, nie chodzi o analizę pracy programistów, grafików, informatyków. Wyrażenie „wychodząc” poza opakowanie oznacza, że książka mówi o społecznym aspekcie gier, o tym co „robią” z nimi ich użytkownicy, o tym jak gry tworzą społeczne światy graczy i jak się owe światy manifestują. Autorka książki przedstawia specyficzny typ gier – MMOG (*Massively Multiplayer Online Game*), czyli gry, w których duża liczba ludzi gra ze sobą w wirtualnym świecie (gracze wcielają się w daną postać, kierują jej działaniami, w czasie rzeczywistym grają z innymi). Mówiąc jeszcze dokładniej – rozważania Taylor skoncentrowane są wokół konkretnej gry tego typu – *EverQuest*. I chociaż autorka analizuje konkretną grę, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że jej rozważania odnoszą się do całości gatunku. W wielu fragmentach książki przytaczane są przykłady innych gier MMOG. Częstym zabiegiem stosownym przez autorkę jest opisywanie tego, co dzieje się wokół gry *EverQuest*, a następnie odnoszenie się do szerszego kontekstu, którym są gry MMOG w ogólności.

Patrząc na naukową biografię Taylor, stwierdzić można, że jest ona „odpowiednią” osobą do formułowania tego typu uogólnień. Taylor to socjolog, która specjalizuje się w badaniach społeczności wirtualnych, powstałych wokół rozmaitych gier sieciowych. Jej dysertacja doktorska zatytułowana *Living Digitally: Embodiment in Virtual Environments* dotyczyła tożsamości w sieciowych grach tekstowych oraz graficznych. Obecnie autorka jest profesorem Uniwersytetu w Kopenhadze - związana jest z jednostką owej uczelni nazywaną *Center for Computer Game Research*. Taylor jest autorką znacznej ilości publikacji traktujących o cielesności graczy, ich doświadczeniach, kulturze, związku gier z kategorią płci. Omawiana książka – *Play Between Worlds*, to pierwsza książka Taylor i zarazem niezwykle ważna pozycja w dorobku. Dzieło stanowi podsumowanie pięcioletniej badawczej przygody związanej ze światem sieciowej gry *EverQuest*.

Dane adresowe autora: Instytut Socjologii UMK, ul. Fosa Staromiejska 1a, 87-100 Toruń,
E-mail: piotr.siuda@gmail.com

Ten MMOG powstał w 1999 roku, niemal od razu przyciągnął tysiące graczy, którzy stali się uczestnikami ogromnego, wirtualnego świata gry. Wykorzystując Internet, grają oni w czasie rzeczywistym, wcielają się w wybrane przez siebie postacie. Używają *awatarów (wcielań)* ludzi, elfów, krasnoludów, niziołków i innych postaci inspirowanych gatunkiem fantasy. Grając w grę, gracze poruszają się w trójwymiarowym świecie, wypełniają rozmaite zadania, walczą z potworami, gromadzą ekwipunek i czary, awansują na kolejne poziomy rozwoju postaci. Taylor wskazuje, że metoda, którą posłużyła się, aby opisać świat *EverQuest*, to metoda *wirtualnej etnografii* (Hine 2000). Autorka, aby zbadać świat gry, stała się graczem – grała pięć lat. Dni i godziny spędzone na grze, wywiadach z graczami, uczestnictwie w społecznościach zawiązywanych na stronach WWW i forach, uczęszczanie na konwenty, czytanie komiksów i powieści związanych z *EverQuest*, pozwoliły autorce zrozumieć niezwykle skomplikowany i wielowymiarowy świat gry.

Główną tezę, którą Taylor prezentuje czytelnikom odzwierciedlić można właśnie w wyrażeniu, że gra „wychodzi” poza opakowanie. Oznacza to sytuację, w której gra jest zjawiskiem z pogranicza świata online i offline, świata realnego i wirtualnego. Oznacza to również sytuację zacierania granic między tym, co uważane jest za grę a tym, co grą już nie jest, między tym, co jest grą a tym, co wokół gry się dzieje. *EverQuest*, podobnie jak inne gry tego typu jest miejscem „in-between”, czyli miejscem „pomiędzy” dwoma światami. W kolejnych rozdziałach autorka stara się pokazać różne aspekty owego przenikania się gry z tym, co wokół niej, przenikania się wirtualu z realem. Stara się również pokazać, jak obydwie sfery wpływają na siebie. Taylor uważa, że gra konstytuowana jest przez wielu aktorów ulokowanych w konkretnym, społecznym kontekście. W tym sensie granica między online i offline, między grą i nie-grą jest nie do utrzymania. Gra to coś więcej niż czysta, oderwana od codziennego życia sfera rozrywki. Mimo tego świat społeczny gry, chociaż powiązany z innymi (realnymi) światami społecznymi, rządzi się swoimi prawami. To, co w grze nigdy nie jest do końca determinowane tylko i wyłącznie przez kontekst społeczny. Jednym słowem można mówić o swoistej „rozgrywce między światami” (*play between worlds*) – światem gry i nie-gry.

W mającym charakter wprowadzenia rozdziale pierwszym, autorka *Play Between Worlds* opisuje konwent (zjazd) graczy *EverQuest*, który utwierdził ją w przekonaniu o słuszności głównej tezy. Tezy, którą Taylor rozwija w kolejnych rozdziałach książki. Jak sama stwierdza, mają one charakter „oddzielnych opowieści” – każdy traktuje o innym zagadnieniu związanym z grą (s. 10). Jest to niewątpliwie słabość książki. Autorka stara się poruszyć wiele różnych zagadnień, które świadczą o „przenikaniu się świata gry z nie-grą”. Taylor stara się podporządkować jednej podstawowej narracji różne zjawiska i zagadnienia. W tym wypadku nie sprzyja to jednak zbytnej precyzji i spójności merytorycznej. Właśnie ze względu na strukturę pracy, Taylor niezbyt dobrze wywiązała się z postawionego sobie zadania, niezbyt dobrze dowiodła owego „wychodzenia” książki poza opakowanie. W najlepszym razie dowiodła tylko częściowo. Cel, który postawiła przed sobą jest niezwykle trudny do osiągnięcia. Zamiast stawiać tak ogólną tezę oraz starać się ją potwierdzić przy pomocy różnych zagadnień, Taylor zdecydowanie lepiej postąpiłaby wówczas, gdyby skupiła się na jednym, konkretnym zagadnieniu, które uczyniłaby naczelnym dowodem na przenikanie się gry z nie-grą. Zawartość poszczególnych części pracy jest zbyt luźno powiązana z celem książki. Przyjęta przez autorkę strategia wrzucania różnych zagadnień pod szyld „in-between” powoduje, że nie można oprzeć się wrażeniu chaotyczności, nieuporządkowania, skakania z tematu na temat, nielogiczności powiązania, czy wręcz braku powiązania,

kolejnych, następujących po sobie rozdziałów. Plusem książki jest niewątpliwie sposób prowadzenia narracji, styl pisania jest zrozumiały. Przystępność dzieła przestaje się jednak liczyć w związku z tym, że każdy z rozdziałów jest właściwie zupełnie oddzielną częścią, która rządzi się swoimi prawami. W związku z owym „tematycznym miszmaszem” streszczenie książki musi być dość dokładne. Aby uświadomić sobie charakter książki, należy zapoznać się po kolei z zawartością każdego z rozdziałów. W związku z ową tematyczną mieszanką, każdy wymaga oddzielnej oceny merytorycznej.

Swoje „opowieści” snuć zaczyna autorka od rozdziału drugiego, w którym stawia oraz udowadnia tezę, jakoby gry MMOG były specyficznymi światami społecznymi (s. 21-65). W rozdziale drugim (tak samo zresztą jak w całej książce) Taylor zajmuje się konkretnym światem – tym związanym z grą *EverQuest*. Stara się pokazać, że gracze tworzą sieci społeczne oraz własną kulturę. O jej istnieniu świadczy proces socjalizacji do gry. Socjalizacji, która przebiega na dwóch poziomach. Po pierwsze mówić możemy o socjalizacji do struktury (poznanie technicznych aspektów gry), po drugie o socjalizacji do różnorodnych norm, wywodzących się od twórców (np. normą zakładaną przez producenta jest współzależności graczy - bez niej nie są oni w stanie rozwijać swojej postaci) lub od samych graczy (np. sposoby ostrzegania przed niebezpieczeństwami takimi jak, atak przeciwników czy wzywania pomocy). Na potwierdzenie tego, że gracze tworzą specyficzną kulturę, do której socjalizuje się „nowych”, autorka przytacza istnienie „wyrzutków” – osób, które nie zwracają uwagi na normy i które są poddane różnym sankcjom (ostracyzm, odrzucenie, itp.). Na potwierdzenie mówi również o dynamice społecznego świata *EverQuest*. Podaje przykłady zmian społecznych w nim zachodzących.

W udowadnianiu tezy, że *EverQuest* stymuluje towarzyskość oraz powstanie zależności międzyludzkich, autorka wskazuje na sposób funkcjonowania grup (tak zwanych gildii). U jego podstaw leżą czynniki podobne jak w wypadku grup realnych: reputacja, zaufanie oraz odpowiedzialność. Taylor wskazuje poza tym potwierdzające istnienie kultury przeplatanie się więzi online i offline. Wskazuje chociażby, że wiele osób zaczęło grać wskutek więzi istniejących już wcześniej w realu. Ktoś stać się może graczem dlatego, że gra członek jego rodziny, znajomy, przyjaciel, współpracownik. Bardzo często więzi zaistniałe online przenoszą się do świata realnego. Przyjmuje to różną postać: spotykać się ze sobą mogą poszczególne jednostki, organizowane są zjazdy gildii, organizuje się konwenty (*fan fair*), czyli zjazdy graczy. Świat społeczny *EverQuest* powstaje nie tylko przez samo środowisko gry. Konstytuują go również fora internetowe, strony WWW, komiksy, *fanarty* i *fanfiction* (amatorska twórczość graczy). Wszystkie te zjawiska nie tylko tworzą poczucie przywiązania i więzi z grą, ze światem gry, ale również przyczyniają się do budowania interakcji i zawiązywania relacji międzyludzkich. Strony WWW często są przystaniami dla rozmaitych społeczności związanych z grą czy wręcz stymulują powstanie takowych społeczności.

Oparty na prowadzonej pięć lat *wirtualnej etnografii* opis norm, wartości, mechanizmów tworzenia sieci społecznych, otoczki gier jaką są strony, fora, amatorska twórczość, czyli po prostu opis kultury graczy, jest niezwykle interesujący i barwny. Jest oryginalny oraz nowatorski, jeśli chodzi o przedstawiane typologie, ukazanie procesu budowania kultury oraz zmian, jakim ona podlega, wskazanie stymulowanej przez grę współzależności graczy jako podstawowego mechanizmu tworzenia kultury. Opis ów może przyczynić się do obalenia popularnego, potocznego postrzegania gier jako mających negatywny wpływ na graczy, jako

izolujących ich od innych ludzi. Może przyczynić się do tego, że opinia publiczna przestanie promować stereotypowe i negatywne obrazy – to z całą pewnością duża zaleta. W opisie kultury mamy jednak do czynienia z powielaniem pewnych istniejących już koncepcji. Chodzi o udowadnianie, że społeczności graczy opierają się na takich samych zasadach jak społeczności realne oraz, że podłożem kultury gier jest przenikanie się więzi online i offline. Autorka powtarza istniejące wcześniej schematy znane z badań społeczności wirtualnych (por. Castells 2003; Wellman, Gulia 1997) czy też z badań fanów rozmaitych zjawisk popkulturowych (por. Bury 2005). Owo powielanie wcale nie jest jednak wadą. Przeciwnie. Za pozytyw uznać można to, że tezy Taylor zgodne są z innymi koncepcjami i badaniami traktującymi o pokrewnych zjawiskach oraz że prawidłowo odczytuje ona owe koncepcje.

Rozdział trzeci to bliższe przyjrzenie się samym graczom (s. 67-92). Taylor zaznacza, że do tej pory brakowało dokładnych badań pozwalających stwierdzić, jakie kategorie graczy możemy wyróżnić. Powodem tego jest nowość *game studies*. Autorka książki przedstawia swoją propozycję, wyróżniając dwa typy: *graczy zwykłych* (*casual gamers*) oraz *supergraczy* (*power gamers*). Dla graczy obydwu typów gra jest czymś innym, inaczej o niej myślą, inaczej postrzegają zasady i normy nią rządzące. Obydwie kategorie obwarowane są silnymi stereotypami. *Gracze zwykli* traktowani są jako „normalni”, to znaczy przejawiający zachowania zgodne z regułami życia społecznego. *Gracze* drugiej kategorii to osoby, które postrzegane są jako „nie mające życia” poza grą, osoby, których odbiór jest patologiczny. Takie stereotypowe podejście jest zdaniem autorki niezbyt trafne, mało mówi o motywacjach graczy. Prawdą jest, że *gracze zwykli* poświęcają grze o wiele mniej czasu oraz nie są w nią zaangażowani tak bardzo jak *supergracze*. Owo zaangażowanie nie jest jednak zdaniem Taylor powodem do negatywnego oceniania graczy drugiego typu.

Taylor stara się zatem obalić mity narosłe wokół *supergraczy*. Po pierwsze mit jakoby ich styl grania był oszukiwaniem. Właśnie w ten sposób na styl ów patrzą *gracze zwykli*. Postrzegają oni najbardziej zaangażowanych jako oszukujących bądź psujących zabawę, nie traktujących gry w kategoriach przyjemności, lecz pracy. *Zwykli* wskazują na różnorodne niedopuszczalne ich zdaniem techniki czy strategie awansu, które wykorzystują *supergracze* (posługiwanie się kilkoma postaciami, używanie programów mających ułatwiać grę, itp.). Stosowanie owych technik nie jest zdaniem autorki odrębne od gry, lecz wpisuje się w wyodrębnianie różnych sposobów przeżywania wirtualnego świata, wpisuje się w szerszy kontekst różnych stylów grania. Drugi mit, który chce obalić Taylor, dotyczy poglądu jakoby *supergracze* byli niezwykle odizolowani od reszty, jakoby wiedli życie sieciowych pustelników. W rzeczywistości zaangażowanie w grę czyni z nich osoby niezwykle towarzyskie i przyczyniające się do rozwoju społecznego świata *EverQuest*. Taylor sugeruje wręcz, że „praca”, którą wykonują *supergracze*, to przykład wykorzystania kolektywnej wiedzy (inteligencji), czyli wiedzy, która służy całej społeczności graczy i która przez ową społeczność jest tworzona (por. Levy 1999). *Supergracze* mają największy wpływ na powiększanie zasobu owej wspólnej wiedzy. Spajają zatem kolektyw, przyczyniają się do rozwoju społecznego aspektu grania. *Supergracze* jak żadni inni potrzebują towarzystwa innych. Aby awansować na najwyższe poziomy, potrzebne jest bowiem wsparcie towarzyszy gry.

W rozdziale trzecim znowu obserwować możemy pewną wtórność przedstawianych tez. Mimo że faktycznie wypada zgodzić się z Taylor co do dotychczasowego braku typologii dotyczących graczy, to jednak proponowane przez nią kategorie są odbiciem tego, co proponowali już inni, pisząc o odbiorcach

telewizyjnych czy filmowych. Wyróżnianie kogoś kogo określa się mianem *geek* czy *nerd*, od dawna funkcjonuje już w świecie nauki. Pojęcia owe wskazać mają odbiorców, których odbiór jest stereotypowo patologiczny i dewiacyjny (por. Jenkins 1992). Oczywiście wtórność znów nie jest wadą. Typologia Taylor znajduje uzasadnienie, ma ona więc prawo do własnego nazewnictwa, odmiennego od tego stosowanego w innych opracowaniach. Taylor, opisując *supergraczy* oraz *graczy zwykłych*, mówi o potrzebie wyróżniania typów graczy, po czym próbuje obalić mity oraz stereotypy związane z *supergraczami* – te dotyczące izolacji oraz oszukiwania. Zastanawiać się można, czy wyróżnianie owych typów samo nie sprzyja podtrzymywaniu stereotypów i mitów. Do pewnego stopnia tak właśnie się dzieje. Autorka mogłaby przyjąć zupełnie inną strategię – na przykład podkreślając niemożność wyróżnienia jakichkolwiek kategorii. Sprawę poprawić mógłby również bardzo prosty zabieg polegający na zaznaczeniu, że wyróżniane kategorie to tak zwane typy idealne, nie występujące w rzeczywistości społecznej w czystej postaci. Aby przeciwdziałać patologizacji i stereotypizacji odbiorców czyni tak chociażby Henry Jenkins (por. Jenkins 1992: 9-24).

W rozdziale czwartym (s. 93-124) Taylor zajmuje się graczami kobietami, sugerując, że przemysł gier ignoruje i pomija kobiety, nie traktując ich jako istotnego odbiorcy. Autorka pokazuje, że wokół kobiet narosło wiele uogólnień i generalizacji. Przyczyniają się one do tworzenia stereotypów kobiecości dotyczących tego, jakie typy gier są dla kobiet odpowiednie (u producentów dominuje pogląd, że kobiety grają przede wszystkim w tak zwany „pink games”, wykluczające elementy jakiegokolwiek konkurencji z innymi graczami). Patrząc na kobiety, które grają w *EverQuest*, autorka odrzuca owe stereotypy i pokazuje, że kobiety czerpią wielką przyjemność z różnych aspektów gry MMOG: socjalizowania się z innymi, eksploracji swojej tożsamości, eksploracji świata gry. Poruszając się po nim, kobiety mogą poczuć się na równi z mężczyznami, narażone są na takie same niebezpieczeństwa, na jakie narażeni są mężczyźni. Jest to sytuacja odwrotna od tej doświadczanej w realu, gdzie kobiety traktowane są jako bardziej wrażliwe i bardziej podatne na różnej maści zagrożenia niż mężczyźni. Kobiety są, tak samo jak przedstawiciele płci przeciwnej, nastawione na realizację celów, awans i osiągnięcia. Tak samo jak mężczyźni uczestniczą w tworzeniu stron WWW, forów, *fanfilmów*, *fanartów*, *fanfiction*. Dążą również do osiągnięcia wysokiego statusu, chcą przewodzić grupom czy gildiom oraz nie unikają przemocy – chcą budować niezwykle silne postacie, które poradzą sobie z wieloma przeciwnikami. Taylor daje zatem wyraźnie do zrozumienia, że pojmowanie graczy poprzez dychotomię męskość - kobiecość to błąd.

Błąd ten popełniają twórcy gry, którzy przedstawiają graczom produkt wybrakowany. Wybrakowany w tym sensie, że nakłada na kobiety ograniczenia związane z tym, jak mogą prezentować swoją pleć. Przede wszystkim chodzi tu o *awatary*, które przedstawiają postacie kobiet. Portretowane są one jako zbyt seksowne, o nierealistycznych kształtach, paradujące pół nago, posługujące się nieporęcznym ekwipunkiem. Wiele kobiet odczuwa dyskomfort, który prowadzi do sytuacji, w której zmuszone są ignorować to, jak wyglądają ich postacie lub być z tego powodu zażenowanym. Brak odpowiedniego podejścia do *awatarów* ze strony twórców, to po pierwsze wynik ignorowania kobiet jako ważnych odbiorców. Po drugie wynik zubożonego stosunku producentów do natury ciała oraz niezrozumienia jego relacji z tożsamością oraz światem społecznym. Architektura świata gry, sposób jego zaprojektowania nie bierze pod uwagę, że gra tworzy świat społeczny, który jest w pewnym sensie cielesny. Uznanie przez twórców założeń, na których opiera się

socjologia ciała, mogłoby poprawić sytuację graczy. Zdaniem Taylor producenci muszą zdać sobie sprawę, że ciało to nie obiekt neutralny, lecz taki, który ma przemożny wpływ na naszą tożsamość i kształt naszych relacji społecznych. Ciała niosą ze sobą znaczenia społeczne. W tym właśnie sensie *awatary* (jako reprezentacje ciała) są kluczowe w doświadczaniu cyfrowego świata gry.

Z powyższym poglądem można się zgodzić. Rzeczywiście znajomość założeń socjologii ciała przez twórców gier pomóc może w lepszym odczuwaniu świata gry, skuteczniejszym kształtowaniu tożsamości, kształtowaniu relacji z innymi, co związane byłoby z usuwaniem ograniczeń wynikających z wyboru *awatarów*. Mówienie o owych ograniczeniach tylko i wyłącznie w nawiązaniu do kobiet jest już jednak błędem – przecież wizerunki mężczyzn są w grach MMOG równie nierealistyczne i „seksualne”. Odnieść można wrażenie, że Taylor zbyt mocno daje się uwieść koncepcjom płci kulturowej w swoim feministycznym wydaniu. W swoim podejściu autorka jest bardzo radykalna, wszelkie głosy przeciwne traktuje jako wynik oddziaływania „wąskich pod względem psychologicznym poglądów na płęć” (s. 122-124) oraz różnego rodzaju teorii socjobiologicznych. Są one jej zdaniem przyczyną całego nieszczęścia. Autorka twierdzi, że na szczęście coraz większa liczba naukowców i producentów rozpatruje odpowiedniość dla kobiet niektórych gier w kontekście szerszych relacji między płcią, technologią, kulturą i grami. Oczywiście to, że kobiety są ignorowane przez marketingowców jest prawdą – marketingowcy mają przecież wyznaczone grupy docelowe produktu. Składanie tego na karby teorii socjobiologicznych wydaje się jednak mało naukowe (zwłaszcza bez jakiegokolwiek teoretycznego bądź empirycznego udowodnienia owej tezy).

W przedostatnim, piątym rozdziale rozważania autorki krążą wokół zagadnień związanych z własnością świata gry (s. 125-150). W wypadku gier takich jak *EverQuest* coraz wyraźniej zacierają się granice między konsumentem a producentem. Gracz w coraz większym stopniu uczestniczy w tworzeniu świata gry (amatorskie programy i modyfikacje, *fanfiction*, *fanart*, itp.). W związku z tym opozycja „publiczne kontra korporacyjne” staje się coraz bardziej problematyczna. Taylor zastanawia się, co dzieje się wówczas, gdy zderza się ze sobą kultura graczy oraz komercyjny interes producenta. Owo zderzenie rodzi szereg pytań. W czasach, w których obserwuje się silne tendencje do ochrony praw autorskich, pytać można o to, czy gracze mają prawo do przekształcania, przetwarzania symboli stworzonych przez producentów oraz do uważania ich w pewnym sensie za swoją własność? Jaki jest status graczy? Czy są oni współtwórcami gry? Czy ich amatorska działalność i produkcja są bezprawne, czy nie mają prawa do tego, co stworzyli? Czy należy im owe prawa przyznać?

Korporacje bardzo często nie chcą tego robić, traktują swój produkt jako własność intelektualną. W tym sensie gracze to jedynie konsumenci, a nie autorzy gry, rola gracza jako aktywnego i kreatywnego zostaje podważona. Gracze postrzegani są często jako „stwarzający kłopoty” czy „nie grający we właściwy sposób”. Wszystko przez to, że to, co „robią” z grą, bardzo często odbiega od zamiarów producentów oraz wymyka się spod ich kontroli. Firmy cały czas traktują graczy z podejrzliwością. Postępując tak, działają niezgodnie z logiką, na której opiera się współczesna kultura. Całkowite kontrolowanie produktów kulturowych jest niemożliwe. Zawsze podlegają one zawłaszczaniu, przekształcaniom, reinterpretacjom, połączeniom z innymi produktami. Chroniąc prawo autorskie, producenci postępują jak hipokryci, sami nie dostrzegając, że czerpią z innych produktów, na przykład z powieści fantasy czy poprzednich gier sieciowych. Wrogie postawy wobec graczy są o tyle niezrozumiałe, że ci ostatni coraz bardziej

przyczyniają się do sukcesu bądź porażki gry. Tworząc kulturę, amatorsko produkując, zakładając serwisy WWW, fora, i tak dalej, gracze są ogromną masą „darmowej siły roboczej”. Gracze z całą pewnością współtworzą grę na różnych poziomach. Mając to na uwadze, należy jak najszybciej zastanowić się nad kwestiami współwłasności graczy oraz przyznania autonomii ich działaniom.

Wyrażając takie poglądy Taylor wpisuje się w niezwykle popularny dzisiaj nurt patrzenia na odbiorców produktów kulturowych jako aktywnych i twórczych, a nie pasywnych i podporządkowanych dyktatowi producenckiego ucisku. Wiele istniejących opracowań z owego nurtu skupia się na odbiorcach filmów i telewizji. Wystarczy spojrzeć na dzieła takich badaczy jak J. Fiske, H. Jenkins, C. Bacon-Smith, J. Tulloch i wielu innych (por. Jenkins 1992, 2006, 2007; Bacon-Smith 1992; Tulloch i Jenkins 1995). Wpisując się w nurt badań nad aktywnością odbiorców, dzieło Taylor w całości poświęcone jest grom komputerowym oraz graczom. W tym sensie jest pracą wartościową i prekursorską (prekursorską tylko w tym sensie). Poświęcone jest kategorii odbiorców do tej pory traktowanej po macoszemu. W rozdziale piątym Taylor, przez pryzmat graczy MMOG, podejmuje tak charakterystyczne dla innych opracowań z tego nurtu zagadnienia jak wykształcenie się kultury partycypacji (*participation culture*) i remiksu (*remix culture*) czy zatarcie rozróżnienia między producentem a konsumentem. Niestety niezbyt błyskotliwe są pomysły autorki na temat tego, jak poradzić sobie z problemami wynikającymi z obwarowania działalności graczy prawami autorskimi. Pytania, które stawia Taylor oraz rozwiązania, które sugeruje (współwłasność graczy), są właściwie tylko i wyłącznie kopią tego, co proponowali już inni autorzy, pisząc o fanach przekazów telewizyjnych, filmowych czy muzycznych. W tym wypadku można zatem mówić o dość wyraźnym powielaniu dotychczasowych schematów.

W rozdziale szóstym autorka jeszcze raz podkreśla główną tezę książki - tezę, że gra to nie tylko to, co na ekranie monitora (s. 151-162). Podkreśla, że gra to coś „in-between”, czyli coś „pomiędzy” dwoma światami – realnym i wirtualnym. Taylor nie zgadza się z poglądami mówiącymi o tym, że granice między światem wirtualnym a realnym, między tym, co jest grą a co nią nie jest, są wyraźne. Twierdzi, że błędny jest pogląd ściśle określający, co przynależy do sfery pierwszej, a co do drugiej. Nieprawdą jest, że aby gra miała jakiegokolwiek znaczenie i sens, musi być oderwana od „normalnego życia” oraz, że nie może być przez ten ostatni „zanieczyszczana”. Wyobrażanie sobie, że możemy oddzielić sfery gry i nie-gry, towarzyskość i grę, sferę online i offline, wirtualne i realne – to nie tylko niezrozumienie naszych relacji z technologią, ale i z kulturą. Granice między tym, co online i offline są zamazane. Taylor z całą pewnością zatem stwierdziłaby, że gry „wychodzą” poza opakowanie. Wyżej napisane już było o tym, że autorce nie do końca udało się to udowodnić, że przyjęła złą strategię udowadniania. Z całą jednak pewnością sama próba jest godna pochwały. Wyżej wspominałem już o tym, że tekst składa się z wielu, słabo powiązanych ze sobą rozdziałów. Próba połączenia w jednej książce wielu wątków skutkuje znacznymi niedociągnięciami metodologicznymi. Koncentrując się na dowodzeniu głównej tezy książki, autorka dokonuje zbytnich generalizacji, generuje wiedzę niezbyt poprawnie. Jak wielokrotnie pokazywałem wyżej, Taylor formułowane i udowadnianie przez siebie tezy, konstruowane typologie czy rozmaite założenia, podpira jakimiś wcześniejszymi teoriami innych badaczy czy wcześniej przeprowadzanymi badaniami. Tutaj autorka nie popełnia błędu. Mimo wszystko znaleźć możemy fragmenty książki, w których pewne założenia przyjmowane są *ad hoc*, bez żadnego teoretycznego czy empirycznego wsparcia. Najbardziej

wyrazistym przykładem są tutaj twierdzenia i tezy dotyczące twórców gry, które wydają się wręcz być „wymowane z kapelusza”.

Taylor wskazuje, że metoda, którą posłużyła się aby opisać świat gry, to metoda *wirtualnej etnografii*. Niestety sposób przeprowadzenia badań oraz przedstawienie ich wyników pozostawiają wiele do życzenia. *Wirtualna etnografia* to metoda, która podlega metodologicznym wymogom takim samym jak etnografia przeprowadzana w świecie offline. Wymogom, którym autorka w żadnym wypadku nie sprostała. Przeprowadzane przez nią obserwacje i wywiady niepodporządkowane zostały jakiemuś badawczemu reżimowi. Taylor sama przyznaje, że zaczęła grać z powodów osobistych, a nie zawodowych, badawczych (s. 11). Przez długi okres czasu partycypowała w świecie gry, nie mając na uwadze jakichkolwiek celów badawczych. Niestety znalazło to potwierdzenie w sposobie przeprowadzenia badań. Taylor nie wyróżnia i nie opisuje czynników, które tworzyły sytuację badawczą, w ten sposób uniemożliwiając powtórzenie badań. Na próżno jest w książce szukać jakiegokolwiek spisu wywiadów, zadawanych pytań, spisu i rozkładu obserwacji. Nie znajdzie się aneksów, w których zawarte byłyby jakieś informacje związane z metodą, którą Taylor się posłużyła. Czytając książkę, odnieść można wrażenie, że tak naprawdę badania mogły wcale się nie odbyć, a przytaczane wywiady oraz relacje ze spotkań z graczami to tylko „wymysł” kogoś, kto za wszelką cenę podeprzeć chciałby jakoś swoje tezy i twierdzenia. Potwierdza to brak informacji o tym, czy przeprowadzane obserwacje były jawne czy ukryte. Czy, jeśli były jawne, badanym udzielano jakichś instrukcji, jak definiowano sytuację badawczą, jaki był stopień poinformowania badanych? Odnieść można wrażenie, że wywiady mogły być jednostkowe i sporadyczne. Zastanawiać się wręcz można, czy wynikały one z założeń badawczych, czy miały jakiś badawczy cel, czy były raczej niezobowiązującą rozmową, nieuniknioną w trakcie grania, a tylko przypadkowo „zahaczającą” o problem badawczy. Taylor nie określa, jakiego rodzaju *wirtualną etnografią* się posłużyła – czy taką nastawioną na wchodzenie z badanymi w interakcje czy opierającą się tylko i wyłącznie na obserwowaniu. Odnieść można zatem wrażenie, że *wirtualna etnografia* stała się dla autorki tylko nazwą, słowem-kluczem. Słowem użytym jako „zabezpieczenie” na wypadek bycia posądzonym o nienaukowość w dowodzeniu tez.

Ponieważ Taylor zaczęła grać z powodów osobistych, a nie zawodowych, jasne staje się, że autorka nie jest w tym wypadku tylko i wyłącznie akademikiem badającym społeczny świat gry z pozycji zewnętrznych. Jest zaangażowana równie mocno w działalność naukową jak i w działalność związaną z byciem graczem. Należy być świadomym, że autorka mogła ulec różnym niebezpieczeństwom wiążącym się z nadmiernym utożsamianiem się z badanymi.

Książka zatem obfituje w liczne metodologiczne niedociągnięcia. Aby jednak całkowicie nie krytykować autorki, warto usprawiedliwić owe błędy zaznaczając, że jest to jedna z niewielu książek w całości poświęcona grom MMOG. Jedyna, która próbuje zastosować do ich badania metodę *wirtualnej etnografii*. Być może właśnie z owego prekursorskiego charakteru wynikają wskazane przeze mnie potknięcia. Być może charakter ów skutkuje wspomnianą niespójnością dzieła oraz poruszaniem w nim jak największej ilości różnych zagadnień, często nie bacząc na ich logiczne powiązanie oraz istotność dla głównej tezy.

Prekursorski charakter książki, brak wewnętrznej spójności, szereg podejmowanych zagadnień sprawiają, że Taylor niejako nieświadomie wskazuje pewne interesujące i warte dalszej analizy obszary. Obszary niezwykle skomplikowanego oraz miazdzącego granice między tym, co realne a wirtualne pola

badawczego. Warto zacząć zastanawiać się nad kategoriami graczy i producentów oraz ich wzajemnymi związkami jak również tym, w jaki sposób przestrzeń gry tworzy każda kategoria? Style gry poszczególnych graczy zależne są od kontekstu gry – istnieje mnogość form grania. Warto o wiele dokładniej zastanowić się, od jakich czynników zależy wybór owych stylów grania. W jaki sposób decydują o nim istniejące sieci społeczne, nastawienia, doświadczenia życiowe, lokalna kultura, sposoby pojmowania czasu wolnego, i tak dalej. Gra z pewnością zależy od tak rozumianego kontekstu, ale też znacząco go kształtuje. Gracze tworzą kulturę obfitującą w normy i reguły, są one jednak mocno zależne od kontekstu, różni gracze decydują się nierzadko na różny ich zestaw. Należy o wiele dokładniej zająć się czynnikami, które wpływają na tworzenie porządku gry oraz elementów, które ów porządek podważają. Dzieło Taylor pomóc może w zrozumieniu, że światy gry to zjawisko niezwykle dynamiczne. Pomóc może w rozwinięciu badań zastanawiających się nad tym, jak kształtują owe światy czynniki zewnętrzne wobec twórców czy graczy. Prekursorski charakter podejmowanego tematu każe zastanowić się nad tym, jak można postawione tezy zastosować do badania innych niż gry zagadnień. W książce niewątpliwie chwalić można inspirowanie do podnoszenia tematów innych niż kultura graczy. Na przykład tematów związanych z relacjami między pracą i zabawą, zagadnieniami tożsamości płci, rolą technologii w życiu ludzi oraz ich relacjami ze skomercjalizowaną kulturą. Biorąc pod uwagę to wszystko, z całą pewnością stwierdzić można, że książka T. L. Taylor *Play Between Worlds* pozwoli rozszerzyć badania nad tym, w jaki sposób gra „wychodzi” poza opakowanie. W związku z tym jest pozycją niezwykle cenną dla każdego, kto wkracza w obszar badawczy *game studies*.

Bibliografia:

- Bacon-Smith, Camille (1992) *Enterprising Woman: television fandom and the creation of popular myth*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Bury, Rhiannon (2005) *Cyberspaces of Their Own. Female Fandoms Online*. New York: Peter Lang.
- Castells, Manuel (2003) *Galaktyka Internetu*. Poznań: Rebis.
- Hine, Christine (2000) *Virtual Ethnography*. London, Thousand Oaks, New Delhi: SAGE.
- Jenkins, Henry (2006) *Fans, Bloggers and Gamers. Exploring Participatory Culture*. New York, London: New York University Press.
- (2007) *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*. Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
- (1992) *Textual Poachers. Television Fans and Participatory Culture*. New York, London: Routledge.
- Levy, Pierre (1999) *Collective Intelligence. Mankind's Emerging World in Cyberspace*. Cambridge: Perseus Books.
- Taylor, T. L. (2006) *Play Between Worlds. Exploring Online Game Culture*. Cambridge: The MIT Press.

Tulloch, John i Henry Jenkins (1995) *Science Fiction Audiences. Watching Doctor Who and Star Trek*. London, New York: Routledge.

Wellman, Barry i Milena Gulia (1997) "Net Surfers Don't Ride Alone: Virtual Communities as Communities". 11, 2009
(<http://www.chass.utoronto.ca/~wellman/publications/netsurfers/netsurfers.pdf>)

Cytowanie

Siuda, Piotr (2010) "T. L. Taylor Play Between Worlds, czyli „wychodząc” poza opakowanie". *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2, Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).



QSR – Edycja Polska

Przegląd Socjologii Jakościowej

Tom VI, Numer 2 – Lipiec 2010

Magdalena Wojciechowska
Uniwersytet Łódzki, Polska

Dorota Rancew – Sikora „Sens polowania. Współczesne znaczenia tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego”

W przeciągu ostatnich lat zagadnienie dotyczące roli przypisywanej zwierzęciu w doświadczeniu człowieka urosło do rangi problemu rozpatrywanego na gruncie nauk społecznych. Książka autorstwa Doroty Rancew–Sikory wyraźnie wpisuje się w trend nawiązujący do przewartościowywania znaczeń przypisywanych interakcjom człowieka ze zwierzęciem, czy w szerszym sensie interakcjom na linii człowiek – Natura. Trend ów czerpie swe źródło ze zredukowania w świadomości zbiorowej, tendencji do postrzegania zwierząt przez pryzmat ich instrumentalnych zastosowań. Zwierzę domowe, jako *companion animal*, podlega antropomorfizacji ze strony swojego właściciela i włączane jest tym samym, na poziomie jego struktur poznawczych w krąg rodziny, stając się niejako jej członkiem (Konecki, 2005). Zwierzę zyskuje niniejszym status podmiotu posiadającego prawo do troski, opieki oraz przestrzegania jego praw. Także członkowie ruchów obrony praw zwierząt coraz aktywniej przeciwstawiają się krzywdzie dzikiego zwierzęcia zabijanego w czasie polowań. Analiza działalności łowieckiej stanowić mogłaby przyczynek zarówno do rozszerzenia, jak i pogłębienia interdyscyplinarnych rozważań nad niejednorodnymi jakościowo relacjami, zachodzącymi na linii człowiek – zwierzę, człowiek – Natura. Jak dotąd problematyka aktywności myśliwskiej nie spotkała się jednak z zainteresowaniem na gruncie refleksji wpisujących się w nurt rozważań nad miejscem świata natury w doświadczeniu jednostki (s. 13).

W „Sensie polowania” Autorka w oparciu o systematyczną analizę dyskursu łowieckiego, podejmuje próbę wyjaśnienia swoistego fenomenu myślistwa, jako społecznie kulturowanej praktyki, która w dobie współczesnej cywilizacji informacyjnej kontynuowana jest, pomimo zaniku jej tradycyjnych funkcji użytkowych. Opierając swoją refleksję, w dużej mierze na dorobku antropologii kulturowej i opisując *działanie* w jego kontekście zarówno praktycznym, jak i symbolicznym, Dorota Rancew–Sikora wypracowuje schematy odpowiedzi na postawione przez siebie pytania. Autorka rekonstruuje znaczenia współcześnie przypisywane łowiectwu, funkcjonujące tak na poziomie świadomości zbiorowej, jak i w świadomości myśliwych w owo działanie bezpośrednio zaangażowanych. Na gruncie refleksji Doroty Rancew-Sikory myśliwi, wyraziciele tradycji we współczesnym świecie, przedstawiani są, jako aktorzy działający w obrębie

Dane adresowe autora: Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ, ul. Rewolucji 1905r. nr 41/43, 90-214 Łódź, E-mail: kammaya@wp.pl

138

ekskluzywnego świata społecznego, którego specyfika przejawia się, między innymi, funkcjonowaniem łowców na pograniczu uniwersum okiełznanej kultury miejskiej i świata dzikiej natury.

Deklarując przyjęcie programu socjologii kulturowej oraz metod analiz społecznych procesów komunikacji (s. 26) do rozważań nad sensem polowania, Dorota Rancew-Sikora opiera swój wywód na wspomnianej już w niniejszej recenzji analizie szeroko rozumianego dyskursu nadbudowanego nad działalnością łowiecką. Autorka podejmuje zarówno analizę wypowiedzi myśliwych pojawiających się na łamach czasopism, forów i stron internetowych o tematyce łowieckiej, ich autobiografii, jak również baśni nawiązujących do tematyki myśliwskiej. Dorota Rancew-Sikora analizuje także dyskurs ścierających się ze sobą stanowisk przedstawiających argumentację za i przeciw podtrzymywaniu tradycji myśliwskich. Wspomniane powyżej debaty rozstrzygane są niejako przez mimowolnego arbitra uosobianego przez opinię publiczną podmiotów w spór ów bezpośrednio niezaangażowanych, zdających się jednak przyzwalać na kontynuowanie praktyk łowieckich. Powyżej zarysowane stanowisko opinii publicznej tłumaczyć można w kontekście symbolicznego odcinania się na poziomie dyskursu publicznego od wizerunku hipokryty pośrednio korzystającego z odbierania zwierzętom życia. Autorka odwołuje się także do analizy wyników ankiety pocztowej przeprowadzonej na próbie 784 myśliwych oraz pisemnych wypowiedzi studentów biologii i socjologii Uniwersytetu Gdańskiego, nawiązujących do ich stosunku do łowiectwa. Elementy te zdają się jednak nie dominować prowadzonej analizy.

Nawiązując pośrednio do społecznej tendencji wartościowania określonych działań, implikującej weryfikację ich znaczenia w kontekście tradycyjnym, zakorzenionym w kulturze i powodującej zarazem proces tak utrwalania, jak i ewentualnej redefinicji tychże znaczeń współcześnie tradycję kształtujących, (Giddens 2005), Autorka rekonstruuje sens przypisywany we współczesnym społeczeństwie tradycyjnym działaniom odnoszącym się do procesu łowiectwa. Co więcej, Autorka podejmuje analizę wielowątkową nie tylko w odniesieniu do określonego sposobu rozumienia powyżej zarysowanego problemu, lecz również wielopoziomą w tym sensie, iż uwzględnia ona alternatywne, aczkolwiek niekonkurencyjne perspektywy wyjaśnienia znaczeń przypisywanych określonym działaniom.

Celem wskazania możliwych odpowiedzi na pytanie tytułowe, stanowiące przedmiot rozważań Doroty Rancew-Sikory, zaprezentowanych w „Sensie polowania”, Autorka podąża niezależnymi, choć niejednokrotnie przenikającymi się drogami, umożliwiającymi czytelnikowi odkrycie różnych sposobów percypowania działania. Wśród nich Dorota Rancew-Sikora wyróżnia: odtwarzanie genezy praktyk łowieckich oraz analizę ewolucji ich sensu w obliczu biegu historii, kształtującego struktury społeczne; zestawienie poziomu znaczeń indywidualnych i zbiorowych; analizę konkretnych, zrelacjonowanych sytuacji, w kontekście rozumienia przez jednostkę sensu własnego działania; oraz dezawuowanie interesów owe działania implikujących (s. 39).

Śledząc tok wyводу Doroty Rancew-Sikory, czytelnik odkrywa stopniowo, znaczenie poszczególnych aspektów dyskursu łowieckiego, stanowiącego bazę dla wypracowanych przez Autorkę wniosków. I tak, w odniesieniu do różnych poziomów życia społecznego wskazać można zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe objaśnienia sensu partycypacji myśliwych w polowaniu. W powyższym ujęciu osobiste interesy jednostki, wyrażone satysfakcjonującym gospodarowaniem czasu wolnego (s. 61, 200-201), dążeniem do podwyższenia społecznego statusu (s. 62, 100), czy

możliwością konstruowania tożsamości silnie zmaskulinizowanej (s. 71-72, 160, 165), przeciwstawiane są motywacjom i interesom grupowym, analizowanym w kontekście przemian społeczno-kulturowych zachodzących na poziomie narodowym.

Istotną wydaje się także analiza dyskursu licznych ruchów obrony praw zwierząt, przeciwstawionego dyskursowi ruchów obrony praw wiejskich społeczności lokalnych, postulujących wolność w zakresie kontynuowania tradycyjnego stylu życia, a co za tym idzie, czerpania z niego, zarówno korzyści materialnych, jak i przyjemności. Co więcej, w powyżej zarysowanym kontekście, zdaje się uwidaczniać społeczne przyzwolenie dla kontynuacji tradycyjnych praktyk łowieckich, powodowane, między innymi, zakorzenieniem w świadomości zbiorowej pozytywnego wizerunku myśliwego-leśnika.

Rozwijając perspektywę historyczną, Autorka prezentuje swoistą ewolucję sensu rozumienia łowiectwa, uwypuklając znaczenie tradycyjnych polowań w kształtowaniu etosu elit narodowych. Relacjonowana jest istota polowań, jako działań wystawnych i niezwykle plastycznych, utożsamianych w pamięci narodowej ze stylem życia stanu szlacheckiego. Ponadto ciekawym elementem analizy jawi się to, iż nawiązując do polowania, jako do polskiej tradycji narodowej, Dorota Rancew-Sikora akcentuje tendencję do nadbudowywania nad działaniami związanymi z polowaniem swoistego mitu narodowego, gloryfikującego i uatrakcyjniającego kulturę łowiecką, ujmującego ją w kategoriach dumy narodowej (s. 172). Co więcej, prezentując perspektywę historyczną, Autorka analizuje ją zarówno przez pryzmat poziomu działań indywidualnych, jak i w zestawieniu z perspektywą kulturową, rekonstruując tym samym generowanie znaczeń łowiectwa w kontekście szerszej zbiorowości.

Bazując na analizie, poczynionej w oparciu o piętnaście książek autobiograficznych, napisanych przez polskich myśliwych (s. 180), Autorka proponuje wyabstrahowanie z dyskursu kategorii *wewnętrznych dialogów* (s. 191). W oparciu o owe dialogi Dorota Rancew-Sikora podejmuje następnie rekonstrukcję niejednorodnych motywacji warunkujących, niekiedy zaskakujące dla czytelnika, działanie łowców. W świetle nakreślonej przez Autorkę analizy autobiografii, przed czytelnikiem klaruje się obraz myśliwego, uwikłanego w liczne konteksty sytuacyjne, w obliczu których powodzenie jego działania, potocznie rozumianego, jako zabicie zwierzęcia, ulec może przewartościowaniu. Co za tym idzie postępowanie łowcy, paradoksalnie, wiązać się może z darowaniem zwierzęciu życia. Myśliwi zarówno *kładąc* zwierzę, jak również powstrzymując się od strzału, najczęściej odwołują się do pragmatycznych uzasadnień wyboru któregoś z powyższych działań (s. 203). Jednakże w analizowanych elementach ich narracji istotna jest także argumentacja emocjonalna, wyrażona, w sytuacji darowania zwierzęciu życia, zachwytem nad stworzeniem (s. 216), czy utworzeniem się antropomorficznego związku między łowcą, a zwierzęciem (s. 210).

Co więcej, uwypuklić należy w tym miejscu, iż myśliwi dalecy są od utożsamiania polowania z aktem przemocy, czemu wyraz dają poprzez stosowanie eufemistycznych terminów odnoszących się do zabicia zwierzęcia, takich jak *pozyskanie*, czy *położenie* (s. 67), co z kolei tłumaczyć można potrzebą racjonalizacji, nie do końca akceptowanego działania. Być może to właśnie przez wzgląd na potrzebę utwierdzenia się w słuszności określonego postępowania, polowanie nierzadko realizowane jest w obrębie szerszej zbiorowości myśliwych.

Interesujący i wart zaakcentowania element analizy dyskursu łowieckiego stanowi analiza opowieści symbolicznych, baśni, w których motyw polowania

przeplata się z innymi, niejednokrotnie, fantastycznymi wątkami. Dorota Rancew-Sikora koncentrując się na fragmentach baśni braci Grimm, odwzorowuje ilustrowanie łowiectwa, jako działania praktycznego i symbolicznego zarazem. Moment konfrontacji ze zwierzęciem, stanowiący kulminacyjny element procesu polowania, wielokrotnie reprezentuje w bajkach symboliczne przekroczenie świata ludzkiego, a tym samym przeniesienie się bohatera na inny poziom znaczeń. Fakt, iż zwierzę nie tylko pełnić może w baśni rolę doradcy, czy przewodnika, lecz również być człowiekiem w zwierzę tymczasowo zaklętym, unieważnia niejako istotę materialnej warstwy baśniowej rzeczywistości, skłaniając czytelnika do rozważenia jej symbolicznego wymiaru. Powyższy zabieg, poprzez umożliwienie czytelnikowi postrzegania zwierzęcia inaczej, niż przez pryzmat jego cielesności, kształtować może, na gruncie społecznej rzeczywistości, specyficzną wrażliwość na krzywdę zwierzęcia, i skłonność do antropomorfizowania go. W świecie baśni pozytywnie prezentowany jest bohater, który powstrzyma się od odebrania zwierzęciu życia, a jego postawa jest widocznie gratyfikowana.

Inspirowana kategoriami zaczerpniętymi z baśni, Autorka, w odniesieniu do refleksji zarówno socjologicznej, jak i do dorobku antropologii kulturowej, podejmuje próbę zgłębienia jednostkowego doświadczenia odebrania zwierzęciu życia, w kontekście czerpania dumy z powyższego działania. Dorota Rancew-Sikora proponuje niniejszym, rozważenie włączenia do analizy dwóch, kontrowersyjnych, figur: polowania, jako rytuału ofiarniczego oraz polowania, jako aktu bohaterskiego. Z pozoru Autorka ostrożna jest w postawieniu tezy o sakralizacji współczesnego łowiectwa (s. 273), podkreślając przy tym jej ryzykowność. Jednakże, w kontekście rozważań nad kulturowym znaczeniem i wyrazem rytuałów ofiarniczych, Dorota Rancew-Sikora proponuje refleksję nad polowaniem, jako aktem ofiarniczym, zbliżonym w swej naturze do form rytuałów opisanych przez R. Girarda oraz tych przedstawianych w dorobku H. Huberta i M. Maussa (s. 287). Dorota Rancew-Sikora uwypukla ponadto, iż w obliczu sytuacji polowania, jednostka składająca ofiarę, po części, sama ulega poświęceniu, doświadczając jednocześnie poczucia władzy, ale i straty (s. 282). Kategoria bohatera, opisująca myśliwego, który zaniechał odebrania zwierzęciu życia, a tym samym dysponuje potencjałem symbolicznego wybawiania społeczności łowieckiej, biorącej udział w polowaniu, od fatalizmu ofiarniczej struktury (s. 289), zaproponowana została w odniesieniu do konwencji przedstawienia polowania, jako aktu bohaterskiego, wypracowanej w funkcji analizy tegoż działania w kontekście rytuału ofiarniczego.

Pewnym, rysującym się w toku śledzenia wywodu Autorki, zastrzeżeniem, co do zasadności uwikłania polowania w struktury aktu ofiarniczego, jest nasuwające się pytanie o interpretację tego aspektu polowania, którym jest odebranie zwierzęciu życia, konstruowaną przez samych myśliwych. Nakreślona powyżej propozycja śmiałej analizy polowania, jakkolwiek niezwykle interesująca, budzi jednak obawę o możliwość nałożenia na owo działanie siatki pojęciowej nieprzystającej do rzeczywistości empirycznej.

Współcześnie polowanie postrzegane jest, jako działanie kontrowersyjne, którego sens może być przez te same jednostki różnorodnie objaśniany w zależności od kontekstu sytuacji komunikacyjnej, w której dani aktorzy uczestniczą. Odkrywanie przez Dorotę Rancew-Sikorę niezależnych dróg, przybliżających czytelnika do uchwycenia znaczenia przypisywanego współczesnemu łowiectwu, gwarantuje odbiorcy wieloaspektowe spojrzenie na analizowany problem. Niemniej jednak, elementy analizy sensu przypisywanego polowaniu, jako znaczenia permanentnie negocjowanego przez poszczególnych aktorów, wyraźnie zdominowane są,

w „Sensie polowania”, przez analizę o charakterze statycznym. Autorka dąży bowiem do wyodrębnienia określonych sposobów myślenia o polowaniu, podlegających następnie kategoryzacji, w odniesieniu do szerszych struktur społecznych. Wskazany powyżej typ analizy ujawnia inspirację Doroty Rancew-Sikory dorobkiem socjologii durkheimowskiej.

Istotną kwestią jest także fakt, iż refleksja nad analitycznym wymiarem „Sensu polowania” budzić może u czytelnika pewne wątpliwości względem prawomocności wysnucia niektórych konkluzji. Generowanie wniosków, w miarę treściwego wysycania poszczególnych rozdziałów, stanowiących rekonstrukcję określonych dróg, którymi Autorka podążała w toku badań, celem wyjaśnienia sensu przypisywanego współczesnemu łowiectwu, wyabstrahowane jest od zaprezentowania czytelnikowi tych danych, w oparciu o które miało ono miejsce (rozdział II. Sens polowania w dyskursie z perspektywy porównawczej i VI. Czy zabijanie może być dobrem społecznym?). Redukowana jest zatem możliwość weryfikacji słuszności stawianych przez Autorkę tez. Co więcej, już sama próba odkrycia sensu przypisywanego określonemu działaniu, w tym przypadku polowaniu, skłania czytelnika do refleksji nad możliwością zrozumienia i rekonstrukcji jego sensu w ogóle, przez osobę z zewnątrz, w dane działanie niezaangażowaną. Sens działania bowiem, poprzez działanie właśnie, po części się realizuje (Garfinkel 2007). Dorota Rancew-Sikora przyjmuje perspektywę porównawczą, cechującą się statycznym opisem zależności pomiędzy poszczególnymi strukturami społecznymi. Ponadto, biorąc pod uwagę fakt, iż jednostkowy sens przypisywany polowaniu zrekonstruowany został w oparciu o analizę autobiografii, których fragmenty cytowane są przez Autorkę, wysunięcie powyższych zastrzeżeń jawić się może, jako dyskusyjne. Opublikowane wspomnienia myśliwych stanowią jednak dane w pewnym stopniu konstruowane, których rzetelność ograniczona jest ryzykiem autokreacji ze strony łowców. Niezmiennym pozostaje zatem fakt, iż recenzowana pozycja narzuca niekiedy konieczność przyjmowania treści w niej zawartych za dobrą monetę.

Pewną dozę sceptycyzmu budzi także fakt, iż w miarę lektury „Sensu polowania” uwidoczni się w sposobie konstruowania wyводу tendencja do dystansowania się Autorki od zaprezentowanych uprzednio analiz, dość silnie zaznaczona zarówno w IV. (Rola opowieści myśliwych w konstruowaniu sensu polowań), jak również w VI. rozdziale recenzowanej pozycji. Powyżej zarysowaną uwagę rozwinąć należy dodając, iż jakkolwiek zachowanie dystansu względem dokonywanych analiz, z licznych przyczyn, leży w interesie badacza, w przypadku recenzowanej książki, nie jest ono konstruktywne. Dorota Rancew-Sikora nie proponuje bowiem ewentualnych rozwiązań, mogących zasugerowane wątpliwości zminimalizować, bądź przewyciężyć w przyszłych tego typu badaniach. Zdaniem autorki niniejszej recenzji sytuacja taka jest o tyle niebezpieczna, iż wieść może w konsekwencji do odbioru niektórych wniosków nie w formie tez, lecz hipotez wymagających szerszej weryfikacji w toku kolejnych badań, wykorzystujących, być może, inne narzędzia badawcze.

Pomimo przytoczonych powyżej uwag krytycznych, podkreślić należy, raz jeszcze, iż recenzowana książka jest pozycją nie tylko niezwykle dopracowaną i wnikliwą, lecz również nad wyraz ciekawą i, co najważniejsze, przystępną nie tylko dla antropologa, czy socjologa, lecz dla szerokiej rzeszy odbiorców.

Stosunkowo trudnym, a może i bezzasadnym, jawi się jednoznaczne wskazanie czytelników, którym książka „Sens polowania” powinna być szczególnie polecana. W zależności bowiem tak od stopnia zaangażowania w szeroko rozumiany

społeczny świat łowiectwa, jak również od samego zainteresowania tematyką myśliwską, czy kwestią uwikłania człowieka w swoiste interakcje z Naturą, w relacji do jednostkowego zaplecza teoretycznego i metodologicznego z zakresu nauk społecznych, pozycja ta oferować będzie danemu odbiorcy jakościowo odmienne doznania.

Podkreślić należy jednak, iż książka „Sens polowania” Doroty Rancew-Sikory, poświęcona refleksji nad znaczeniem tradycyjnych praktyk myśliwskich we współczesnym świecie, to lektura intrygująca i godna uwagi.

Bibliografia

Garfinkel, Harold (2007) *Studia z etnometodologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Giddens, Anthony (2005) *Socjologia*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Konecki, Krzysztof (2005) *Ludzie i ich zwierzęta. Interakcjonistyczno-symboliczna analiza społecznego świata właścicieli zwierząt domowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Rancew-Sikora, Dorota (2009) *Sens polowania. Współczesne znaczenie tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.

Cytowanie

Wojciechowska, Magdalena (2010) "Dorota Rancew-Sikora. *Sens polowania. Współczesne znaczenie tradycyjnych praktyk na przykładzie analizy dyskursu łowieckiego*." *Przegląd Socjologii Jakościowej* Tom VI Numer 2. Pobrano Miesiąc, Rok (http://www.qualitativesociologyreview.org /PL/archive_pl.php).

O Autorach

Krzysztof T. Konecki (prof.) - Kierownik Katedry Socjologii Organizacji i Zarządzania Uniwersytetu Łódzkiego. Redaktor Naczelny "Qualitative Sociology Review" (wersja polska "Przegląd Socjologii Jakościowej"). Członek Rady Programowej kwartalnika "Podstawy Zarządzania", przewodniczący Zarządu Qualitative Methods Research Network of European Sociological Association, członek Zarządu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, przewodniczący sekcji Socjologii Jakościowej i Symbolicznego Interakcjonizmu Polskiego Towarzystwa Socjologicznego. Obszar zainteresowań naukowych: socjologia jakościowa, teoria ugruntowana, interakcjonizm symboliczny, socjologia organizacji i zarządzania, socjologia pracy, symbolika organizacyjna, organizacja i zarządzanie w kulturze japońskiej, socjologia relacji ludzi i zwierząt, socjologia interakcji.

Kontakt:

Katedra Socjologii Organizacji i Zarządzania
Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ
ul. Rewolucji 1905r. Nr 41/43
90-214 Łódź
E-mail: konecki@uni.lodz.pl

Barbara Jabłońska (dr), jest pracownikiem naukowo-dydaktycznym w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zajmuje się przede wszystkim problematyką współczesnych teorii socjologicznych, w tym teoriami komunikacji i dyskursu. Jej zainteresowania badawcze ogniskują się wokół kwestii wykluczenia, przemocy symbolicznej i dominacji w dyskursie politycznym.

Kontakt:

Instytut Socjologii
Uniwersytet Jagielloński
ul. Grodzka 52
31-044 Kraków
E-mail: b.jablonska@uj.edu.pl

Agnieszka Kołodziej-Durnaś - adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Autorka książki "O teorii strukturacji Anthony'ego Giddensa jako poszukiwaniu trzeciej drogi w naukach społecznych" (2004), redaktor kilku publikacji zbiorowych, m.in. "Terenowe badania kultury organizacji. Studia wybranych firm i instytucji" (2005), "Formen des sozialen Lebens im multikulturellen Europa. Polnische und deutsche Introspektionen" (Berlin-Milow-Strasburg 2008, współredakcja wraz z Ingrid Kollak). Główne zainteresowania badawcze: socjologia organizacji i zarządzania, współczesne teorie socjologiczne i zagadnienia metateoretyczne, praca socjalna.

Kontakt:
Instytut Socjologii
Wydział Humanistyczny
Ul. Krakowska 71-79
71-017 Szczecin
E-mail: akodu@univ.szczecin.pl

Barney G. Glaser - w 1961 roku na Columbia University obronił pracę doktorską. Następnie pracował w University of California w San Francisco, gdzie dołączył do Anselma Straussa i jego badań nad procesem umierania w szpitalach, zajmował się także działalnością dydaktyczną. Opublikował liczne książki i artykuły, między innymi wspólnie ze Straussem "Awareness of Dying", "Discovery of Grounded Theory".

Kontakt:
POB 400
Mill Valley, Ca 94942
USA
E-mail: bglaser@speakeasy.net

Judith Holton - pełni funkcję Research Development Consultant w Holland College, Charlottetown w Kanadzie. Przygotowuje pracę doktorską z zastosowaniem teorii ugruntowanej na University College Northampton w Wielkiej Brytanii.

Kontakt:
Research Development Consultant
Holland College
140 Weymouth Street
Charlottetown, PE C1A 4Z1
Canada
E-mail: holton@islandtelecom.com

Stephanie Taylor (PhD) - Senior Lecturer na Wydziale Nauk Społecznych Open University w Wielkiej Brytanii. Jej publikacje koncentrują się wokół metod badań społecznych, głównie metod analizy danych jakościowych oraz psychologii społecznej. Jej ostatnie projekty badawcze dotyczą zagadnień tożsamości. Współpracuje z Karen Littleton przy projekcie badawczym *Creative Journeys*, dotyczącym zagadnień pracy nad tożsamością 'nowicjuszy' angażujących się w działalność artystyczną.

Kontakt:
Faculty of Social Sciences
The Open University
Walton Hall
Milton Keynes

United Kingdom
MK7 6AA
E-mail: s.j.a.taylor@open.ac.uk

Karen Littleton (PhD), Senior Lecturer w Educational Dialogue Research Unit na Open University w Wielkiej Brytanii. Jej zainteresowania naukowe dotyczą psychologii edukacji. Jest współredaktorką tomów: *Learning with computers* (1999) wspólnie z Paul'em Light'em; *Rethinking collaborative learning* (2000) z Richard'em Joiner'em, Dorothy Faulkner i Dorothy Miell; *Learning to collaborate, collaborating to learn* z Dorothy Miell i Dorothy Faulkner (2004) oraz *Creative Collaborations* (2004) z Dorothy Miell. Jest współautorką, z Paul'em Light'em, książki *Social processes in children's learning* (1999). W latach 1994-99 pełniła funkcję senior scientist w programie 'Learning in Humans and Machines' prowadzonym w European Science Foundation. Obecnie pełni funkcję redaktora prowadzącego międzynarodowej serii wydawniczej *Advances in Learning and Instruction*.

Kontakt:
Faculty of Education and Language studies
The Open University
Walton Hall
Milton Keynes
MK7 6AA UK
E-mail: k.s.littleton@open.ac.uk

Anna Horolets - pracuje w SWPS, Warszawa, jest socjologiem i antropologiem społecznym, doktoryzowała się w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w 2004 roku. Wśród jej zainteresowań naukowych ważne miejsce zajmuje analiza dyskursu i antropologiczne badania tożsamości zbiorowych. Jest autorką książki „Obrazy Europy w polskim dyskursie publicznym” (2006) i redaktorką pracy „Analiza dyskursu w socjologii i dla socjologii” (2008).

Kontakt:
Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej
ul. Chodakowska 19/31
03-815 Warszawa
E-mail: anna.horolets@swps.edu.pl

Piotr Siuda – doktorant w Zakładzie Badań Kultury w Instytucie Socjologii UMK. Autor książki *Religia a Internet. O przenoszeniu religijnych granic do cyberprzestrzeni*. Jest doświadczonym dydaktykiem, jego zainteresowania to społeczne aspekty Internetu oraz zjawiska fanów popkultury. W wolnych chwilach prowadzi serwis internetowy (popblog - <http://popularny.blogspot.com>).

Kontakt:
Instytut Socjologii UMK
ul. Fosa Staromiejska 1a
87-100 Toruń
E-mail: piotr.siuda@gmail.com

Magdalena Wojciechowska – studentka V roku socjologii UŁ. Zainteresowania naukowe: socjologia jakościowa, problematyka światów społecznych, symboliczny interakcjonizm.

Kontakt:
Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny UŁ
ul. Rewolucji 1905r. Nr 41/43
90-214 Łódź
E-mail: kammaya@wp.pl

Krzysztof Konecki

Uniwersytet Łódzki, Polska

Wizualna Teoria Ugruntowana. Nauczanie teorii ugruntowanej przy pomocy obrazów i analizy wizualnej

Artykuł powstał na podstawie mojego 20-letniego doświadczenia w nauczaniu metod jakościowych i teorii ugruntowanej. Chciałbym w nim pokazać użyteczność analizy wizualnej w nauczaniu metodologii teorii ugruntowanej i konstruowaniu kategorii i hipotez przy pomocy obrazów. Proces nauczania będzie pokazany na przykładzie realizowanego projektu badawczego dotyczącego bezdomności.

Bardzo ważnym narzędziem jest sekwencjonowanie obrazów/zdjęć, które daje porównawczy wgląd w dane empiryczne i uczy metody porównawczej. Studenci mogą się nauczyć porównywać i odnajdywać wzory w empirycznych przykładach mających charakter wizualny. Niektóre z sekwencji pokazują fazy działań. W innych przypadkach kolejność zdjęć danych studentom nie jest dokładnie zaplanowana. Kolejność jest niemal przypadkowo (i sztucznie) stworzona, co zmusza studentów do znalezienia wzorów przy pomocy analizy porównawczej. Powinniśmy zawsze mieć świadomość tego co widzieliśmy przed obejrzeniem danej fotografii i co ewentualnie będziemy widzieć dalej – wszystko to ma wpływ na to co widzimy aktualnie. Przypomina to trochę analizę sekwencyjną danych tekstowych (Silverman 2007: 61–84, 146).

W tego typu analizie zachęca się również studentów do nasycania kategorii przy pomocy danych pochodzących z obrazów. Dzięki temu nie tracą oni świadomości powiązań podczas przechodzenia od empirycznych przykładów do opracowanych koncepcyjnie własności kategorii i w końcu do ich definicji oraz tez teoretycznych. W ten sposób studenci uczą się również nasycania kategorii i ostatecznie uczą się jak budować teorię ugruntowaną przy pomocy obrazów, to jest uczą się generowania kategorii, własności i tez poprzez kodowanie i analizę teoretyczną obrazów.

Słowa kluczowe:

Wizualna teoria ugruntowana; nasycanie kategorii; socjologia wizualna; fotografie; procesy wizualne; bezdomność; socjologia jakościowa; nauczanie metod jakościowych.

Barbara Jabłońska

Uniwersytet Jagielloński, Polska

Telewizyjny „spektakl” czy racjonalna debata? Analiza słownictwa i strategii argumentacyjnych w wybranych programach politycznych TVP1 dotyczących problematyki UE

Celem artykułu jest omówienie problematyki związanej z komunikowaniem politycznym i publicznym w wybranych debatach telewizyjnych. W szczególności analizie poddane zostały stosowane w debatach strategie argumentacyjne oraz

dominujące słownictwo. Podstawowe pytanie, jakie przyświeca podjętym tu rozważaniom, odnosi się do jakości debat politycznych: czy mają one formę rytualnego spektaklu, czy też opierają się na racjonalnej argumentacji? Całość rozważań osadzona została w ramach teoretycznych tzw. krytycznej analizy dyskursu (KAD), której jednym z głównych zadań jest demaskowanie przemocy i dominacji wbudowanych w język.

Słowa kluczowe:

Debata; dyskurs; krytyczna analiza dyskursu; demokracja deliberacyjna; strategie argumentacyjne; pseudokomunikacja; przemoc symboliczna.

Agnieszka Kołodziej-Durnaś

Uniwersytet Szczeciński, Polska

Autobiografia Alice Salomon - struktury procesowe biografii a losy narodu niemieckiego

W artykule podjęto zagadnienie struktur procesowych w autobiografii Alice Salomon i relacji między biograficzną i kolektywną trajektorią. Poza wstępnymi informacjami o samej pionierce pracy socjalnej w Niemczech i jej międzynarodowej karierze w organizacjach ruchu kobiecego w artykule zamieszczono analizę struktur procesowych w jej autobiografii wraz z inspiracjami teoretycznymi, uwagami metodologicznymi oraz danymi o samym tekście. W przeciwieństwie do analizy autobiograficznych wypowiedzi Rudolpha Hössa zamieszczonej w trzech artykułach M. Czyżewskiego i A. Rokuszewskiej-Pawełek, które stanowiły tu do pewnego stopnia wzorzec konstrukcji wywodu, analiza autobiografii Alice Salomon pozwala dostrzec taką sytuację, kiedy trajektoria kolektywna nie pochłania jednostki, ale powoduje, że buduje ona swoją tożsamość przy pomocy na przykład projektów biograficznych pomimo doświadczania cierpienia związanego z trajektorią zbiorową. W porównaniu autobiografii R. Hössa i A. Salomon próbowano wskazać na złożoność losów narodu niemieckiego okresu nazizmu.

Słowa kluczowe:

Trajektoria; Fritz Schütze; autobiografia; metoda biograficzna; ruch wyzwolenia kobiet; trajektoria indywidualna; trajektoria zbiorowa.

Barney B. Glaser

Judith Holton

Przemodelowywanie teorii ugruntowanej

Artykuł ten przedstawia w zarysie moje zaniepokojenie licznymi przemodelowaniami teorii ugruntowanej (GT – *Grounded Theory*) przez analizę danych jakościowych (QDA – *Qualitative Data Analysis*) i ich podważającym GT oddziaływaniem. Przytaczam kilka przykładów takiego podważania oraz opisuję najważniejsze elementy klasycznej metodologii GT. Mam nadzieję, że artykuł wyjaśni moje obawy

dotyczące nieprzerwanie entuzjastycznego, lecz niepoprawnego, przyjmowania GT przez metodologów QDA i posłuży za wstępny przewodnik młodym badaczom, pragnącym poznać podstawowe zasady GT.

Słowa kluczowe:

Teoria ugruntowana; analiza danych jakościowych; metoda ciągłego porównywania; wrażliwość teoretyczna.

Stephanie Taylor

Open University, UK

Karen Littleton

Open University, UK

Biografie w rozmowie. Narracyjno-dyskursywne podejście badawcze

W artykule pokazujemy, jaki wkład może wnieść syntetyczne podejście narracyjno-dyskursywne do zrozumienia biograficznej pracy dokonującej się podczas wywiadu badawczego. Skupiamy się na pracy biograficznej jako części trwającego, interaktywnego procesu, w wyniku którego przyjmowane są tożsamości. Jest to szczególnie ważne dla ludzi, którzy, na przykład, wkraczają na ścieżkę nowej kariery i mogą być postrzegani jako „nowicjusze” w tym sensie, że konstruują nowe tożsamości i domagają się ich uznania.

Po zaprezentowaniu teoretycznych i metodologicznych założeń narracji, analizy dyskursu i prac reprezentujących podejście dyskursywne w psychologii społecznej (Bruner 1990; Edley 2001; Potter and Wetherell 1987; Wetherell 1998), przedstawiamy analizę wypowiedzi biograficznych uzyskanych w trakcie wywiadów ze studentami kierunku Sztuka i Projektowanie. Interesuje nas ich praca nad tożsamością, a także dokonywana przez nich, jako nowicjuszy w swojej dziedzinie, praca biograficzna.

W tekście ilustrujemy obrane podejście i kluczowe pojęcia analityczne, czyli pojęcia podzielanych zasobów dyskursywnych, takich jak repertuary interpretacyjne (Edley 2001) i kanoniczne narracje (Bruner 1991), oraz pojęcie problematycznych tożsamości (*troubled identities*) (Wetherell i Edley 1998; Taylor 2005a). Analiza pokazuje jak relacje biograficzne (*accounts*) rozmówców są kształtowane i ograniczane przez znaczenia, które funkcjonują w szerszym kontekście społecznym. W przypadku uczestników naszych badań, obejmują one powszechnie przyjęte interpretacje (*established understandings*) natury i początków artystycznej lub kreatywnej tożsamości, i związanej z nią trajektorii biograficznej. Szczególny nacisk w naszym podejściu kładziemy na pokazanie, jak w refleksyjnych staraniach rozmówcy konstruującego narrację biograficzną, wersje stworzone w poprzednich wypowiedziach stają się ograniczeniem i źródłem ciągłości biografii.

Słowa kluczowe:

Podejście narracyjno-dyskursywne; zasoby dyskursywne; problematyczność tożsamości (*identity trouble*); kreatywna tożsamość; tożsamość nowicjusza (*novice identity*).

Autor-Supplied Abstracts and Keywords

Krzysztof Konecki

University of Łódź, Poland

Visual Grounded Theory. Teaching Grounded Theory by Images and Visual Analysis

The paper is based on personal 20-year experience of teaching qualitative methods and methodology of grounded theory.

In the following paper I would like to show the usefulness of visual analysis in teaching methodology of grounded theory. A very important tool is sequencing of pictures which gives a comparative insight into empirical data and teaches the comparative method. Students can learn how to compare and find patterns in empirical instances which have visual character. Some of the sequences show stages of action and the sequence which is a linear representation of activity. In other case, the sequences of pictures given to students are not planned. They are almost accidentally created and force students to find patterns by means of the comparative analysis. We should always know what was happening before a picture was taken as well as afterwards, it is similar to sequences analysis in textual data (Silverman, 2007: 61–84, 146).

Students are also encouraged to saturate categories using data from photos. This helps them to proceed with the research from empirical incidents to conceptually elaborated properties of categories and finally to the definition of category. They also get familiar with the procedure of saturating category. In this way they learn visual grounded theory, that is using the visual images for generating categories, properties and hypotheses.

Keywords:

Visual Grounded Theory; Homelessness; Photography; Visual Sociology; Qualitative Data Analysis; Visual Processes; Teaching Qualitative Methods; Qualitative Sociology.

Barbara Jabłońska

Jagiellonian University, Poland

TV Spectacle or Rational Debate? Analysis of the Key-words and Argumentation Strategies About EU in Chosen Political Programmes of Public Television (TVP1)

The aim of the paper is to consider the problem of political and public communication in selected television debates. In particular, there have been analyzed the strategies of argumentation and vocabulary used in the debates. The main question of the article refers to the problem of the quality of political debates: are they a kind of ritual spectacle, or are they based on rational argumentation? The whole consideration has been based on Critical Discourse Analysis (CDA). The most important goal of CDA is to reveal the structures of dominance and power located in language.

Keywords:

Debate; Discourse; Critical Discourse Analysis; Deliberative Democracy; Strategies of Argumentation; Pseudo-communication; Symbolic Power.

Agnieszka Kołodziej-Durnaś

University of Szczecin, Poland

The Autobiography of Alice Salomon - Process Structures of Biography and the Fate of German Nation

In the article the issue of process structures in the autobiography of Alice Salomon and a relation between biographical and collective trajectory. Besides the introductory information on the pioneer of social work in Germany herself and her international career in organizations of women's movement in the article the analysis of process structures in her autobiography is presented together with theoretical inspirations, methodological remarks and data on the text. In contrast to the analysis of autobiographical utterances of Rudolph Höss enclosed in three articles by M. Czyżewski and A. Rokuszewska-Pawełek, which to some extent constituted the pattern of construction of the plot, the analysis of Alice Salomon autobiography allows to notice the situation when the collective trajectory does not absorb individuals but makes them build their own identity by means of biographical projects despite experiencing suffering associated with the collective trajectory. By the comparison of R. Höss and A. Salomon autobiographies an attempt was made to emphasize the complexity of the German nation's fate of the Nazi period.

Keywords:

Trajectory; Fritz Schütze; Autobiography; Biographical Method; Women's Liberation Movement; Individual Trajectory; Collective Trajectory.

Barney G. Glaser
Judith Holton**Remodeling Grounded Theory**

This paper outlines my concerns with Qualitative Data Analysis' (QDA) numerous remodelings of Grounded Theory (GT) and the subsequent eroding impact. I cite several examples of the erosion and summarize essential elements of classic GT methodology. It is hoped that the article will clarify my concerns with the continuing enthusiasm but misunderstood embrace of GT by QDA methodologists and serve as a preliminary guide to novice researchers who wish to explore the fundamental principles of GT.

Keywords:

Grounded Theory; Qualitative Data Analysis; Constant Comparative Method; Theoretical Sensitivity.

Stephanie Taylor

Open University, UK

Karen Littleton

Open University, UK

Biographies in Talk: A Narrative-Discursive Research Approach

This paper demonstrates the contribution a synthetic narrative-discursive approach can make to understanding biographical work within a research interview. Our focus is on biographical work as part of the ongoing, interactive process through which identities are taken up. This is of particular interest for people who, for example, are entering a new career and can be seen as 'novices' in the sense that they are constructing and claiming a new identity. Following a discussion of the theoretical and methodological background in narrative, discourse analytic and discursive work in social psychology (e.g. Bruner 1990; Edley 2001; Potter and Wetherell 1987; Wetherell 1998), the paper presents an analysis of biographical talk from an interview study with postgraduate Art and Design students. Our interest is in their identity work, including biographical work, as novices in their fields. The analysis illustrates the approach and the key analytic concepts of, first, shared discursive resources, such as interpretative repertoires (e.g. Edley 2001) and canonical narratives (e.g. Bruner 1991), and, secondly, troubled identities (e.g. Wetherell and Edley 1998; Taylor 2005a). It shows how speakers' biographical accounts are shaped and constrained by the meanings which prevail within the larger society. For our participants, these include established understandings of the nature and origins of an artistic or creative identity, and the biographical trajectory associated with it. The particular focus of our approach is on how, in a speaker's reflexive work to construct a biographical narrative, the versions produced in previous tellings become a constraint and a source of continuity.

Keywords:

Narrative-discursive, Discursive Resources; Identity Trouble; Creative Identities; Novice Identities.

PSJ

Dostępny Online
www.qualitativesociologyreview.org

„PSJ” stworzyliśmy, aby umożliwić swobodny przepływ informacji w społecznym świecie socjologii jakościowej. Adresujemy go do wszystkich socjologów, dla których paradygmat interpretacyjny i badania jakościowe stanowią podstawową perspektywę studiowania rzeczywistości społecznej.

Tom VI
Numer 2

30 lipca 2010

REDAKTOR NACZELNY: Krzysztof T. Konecki
REDAKCJA: Waldemar Dymarczyk, Marek Gorzko
Sławomir Magala, Łukasz T. Marciniak
Anna Kacperczyk, Izabela Ślęzak
Jakub Niedbalski
PROJEKT OKŁADKI: Anna Kacperczyk

ISSN: 1733-8069

